

# Rocznik Ostrowski

Regionalne pismo popularnonaukowe

Nr 4. Rok 2018



GŁOGOWSKI

# **Rocznik Ostrowski**

Regionalne pismo  
popularnonaukowe

**Nr 4. Rok 2018**

## Komitet organizacyjny - redakcyjny

Jerzy Bauer, Jolanta Andruszkiewicz, Anna Duda-Depta, Łukasz Biernacki, Paweł Cieśluk, Paweł Gromek, Agnieszka Gwardiak, Alicja Kempisty, Maria Weronika Kmoch, Dorota Socik, ks. Dariusz Tułowicki, Agata Warchalska-Troll, Bartosz Zakrzewski, Rafał Zęgota

**Recenzentem tekstów zamieszczonych w 4 numerze ROCZNIKA OSTROWSKIEGO, w dziale Studia i artykuły oraz tekstu T. Luniewskiego Hieronim Piotrowski „Jur”, „Mohort”, „Andrzej”, „Sędzia” - 1910-1947 w dziale Słownik jest dr Dariusz Gałaszewski, OBEN IPN w Warszawie**

### Wydawca:

OSTROWSKIE STOWARZYSZENIE „LUDZIE Z PASJĄ”

Organizacja pożytku publicznego KRS Nr 0000342968

REGON 142159510 NIP 7591718513



**Konto bankowe:** Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej 03 8923 0008 0026 3014 2000 0001

<http://ludziezpasja.org> e-mail: [stowarzyszenie.lzp@gmail.com](mailto:stowarzyszenie.lzp@gmail.com)

**Skład i projekt okładki:** Agencja Reklamowa Dobra Rada, Łomża

**Druk:** Top-Druk, Łomża

**Zdjęcie na okładce:** Dziecięcy Zespół Ludowy Miejskiego Domu Kultury w Ostrowi Mazowieckiej podczas korowodu na pierwszym festiwalu ludowym Moda na folklor w Ostrowi Mazowieckiej, 13 maja 2018. Zespół prowadzi Bożena Jakubczyk z MDK.

Autorem zdjęcia jest Gniewko Głogowski.



**Wydano z dotacji Miasta Ostrow Mazowiecka w ramach Programu współpracy z organizacjami pozarządowymi w 2018 r.**

przy wsparciu finansowym

**Muzeum - Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej**



Partnerem Stowarzyszenia LUDZIE Z PASJĄ w realizacji 4. numeru **Rocznika Ostrowskiego** jest Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrowi Mazowieckiej

ISSN 2451-4799

Adres Stowarzyszenia i redakcji: Drewnowo-Ziemaki 17, 07-325 Boguty-Pianki

tel. 664 136 301, 502 357 527

Nakład numeru 4/2018 - 300 egz.

Wersją pierwotną jest wersja papierowa.

© Copyright by Ostrowskie Stowarzyszenie LUDZIE Z PASJĄ

## Spis treści

<b>Jerzy Bauer</b> Wstęp.....	5
-------------------------------	---

### STUDIA I ARTYKUŁY

<b>ks. Rafał Figiel</b> Ze Szkocji do Dybek. Niezwykła historia odczytana z nagrobka .....	7
<b>Ewa Niedźwiedź, Józef Niedźwiedź</b> Wyniki archeologicznych badań wykopaliskowych na stanowisku 10 w Prosenicy .....	19
<b>Anna Tomkowska</b> Kilka uwag o stanie zachowania i przyczynach zniszczeń kamiennej rzeźby „Chrystusa z krzyżem” autorstwa Andrzeja Pruszyńskiego.....	29
<b>Anna Nierychlewska</b> Cmentarz z okresu I wojny światowej w Nagoszewce Drugiej – wyniki badań archeologicznych. ....	42
<b>Arkadiusz Parzych</b> Reforma szkolnictwa wg Plenum KP PZPR w Ostrowi Mazowieckiej 24 marca 1962 r.....	57
<b>Cezary Pałubiński</b> Zwycięska bitwa pod Stokiem. Czy wiemy o niej już wszystko? ....	68

### MATERIAŁY DROBNE

<b>Elżbieta Wojtas-Ciborska</b> „Rzeczpospolitej Apostolskiej” fascynacje Rotmistrzem Witoldem Pileckim.....	77
<b>Małgorzata Rosińska</b> Ostrowskie JATKI nie do poznania .....	82
<b>Elżbieta Piersza</b> Szkoła jako wspólnota wychowująca i kształcąca postawy patriotyczne i obywatelskie na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 4 im. 18. Pułku Artylerii Lekkiej w Ostrowi Mazowieckiej.....	89
<b>Marek Milewski, Jakub Affelski</b> Trzcianka 1920 .....	104
<b>Maria Weronika Kmoch</b> Skansen im. M. Żywirskiej w Brańszczyku – Park Etnograficzno-Krajobrazowy .....	109
<b>Marta Molska, Aleksandra Olejarczyk, Bożena Jakubczyk</b> Moda na folklor.....	119
<b>Bożena Jakubczyk, Joanna Bołtryk</b> 15 lat historii ostrowskiego Zespołu Pieśni i Tańca „BezWianka” .....	134
<b>Bożena Jakubczyk, Emilia Krupa</b> Ostrowski Zespół BezWianka uczestnikiem Balkanika Folk Festival w Tiranie.....	141
<b>ks. Artur Akimowicz</b> Ostrów Mazowiecka w Pieszej Pielgrzymce Łomżyńskiej na Jasną Górę.....	145
<b>Anna Duda-Depta, Alina Wierzbicka</b> 90 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Ostrowi Mazowieckiej .....	155
<b>Stanisław Gajda</b> Język w polityce, polityka w języku .....	165
<b>Józef Porayski-Pomsta</b> Współpraca Towarzystwo Kultury Języka z władzami miasta Ostrów Mazowiecka.....	169

**Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska** Kiedy umiera język, umiera cały świat .....172

### **ZIEMIA OSTROWSKA I OKOLICE W PUBLIKACJACH**

**Łukasz Biernacki** ks. Rafał Figiel *Bitwa pod Wąsewem. Epizod Wielkiej Wojny (4-7 sierpnia 1915 r.)* .....182

**Jerzy Bauer** Lechosław Herz *Podróże po Mazowszu* .....184

**Jerzy Bauer** Grzegorz Wąsowski *Szkice o Żołnierzach Wyklętych i współczesnej Polsce*.....190

### **SŁOWNIK BIOGRAFICZNY ZIEMI OSTROWSKIEJ I OKOLIC**

**Tadeusz Łuniewski** Hieronim Piotrowski „Jur”, „Mohort”, „Andrzej”, „Sędzia” - 1910-1947 .....196

**Alfreda Tyszka** Władysław Fabijański, 1901-1980.....214

**Agnieszka Kaczmarek, Barbara Kamińska** Wojciech Włodzimierz Kamiński, 1941-2018.....223

**Robert Radzik** Bolesław Olsiński, 1916 - 1992 .....226

**NOTY O AUTORACH** .....228

## Szanowni Państwo!

Z radością przedkładamy do lektury 4. nr *Rocznika Ostrowskiego*. Jednym z jej powodów jest fakt, że kolejny rok z rządu udaje się kontynuować ten projekt a zdobyte doświadczenie, deklaracje autorów i zgromadzone materiały nie pozostawiają wątpliwości co do dalszych dobrych perspektyw dla *Rocznika*.

W roku 2019 mija 10 lat działalności *Ostrowskiego Stowarzyszenia LUDZIE Z PASJĄ*, Wydawcy *Rocznika*. Konsekwentna realizacja regionalnego pisma popularnonaukowego w ramach grantu Miasta Ostrow Mazowiecka dla *Stowarzyszenia* oraz współpraca przy jego tworzeniu z Muzeum – Dom Rodziny Pileckich i Miejską Biblioteką Publiczną, to bardzo dobry przykład łączenia możliwości na rzecz dużych projektów i swego rodzaju ukoronowanie mijających 10 lat *LUDZI Z PASJĄ*.

*Stowarzyszenie* powołane zostało przez środowisko Szkoły Podstawowej nr 2 im. Jana Pawła II w Ostrowi Mazowieckiej, ale włączyły się w tę inicjatywę również osoby spoza szkoły. Zebranie założycielskie miało miejsce w lutym 2009 roku, a Walne Zebranie 11 listopada 2009 roku. Wśród celów *Stowarzyszenia* od początku było podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji narodowej, działalność wspomagająca rozwój społeczności lokalnych, ochrona i promocja dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego oraz pobudzanie i organizowanie badań naukowych w regionie. Mijające lata w pełni potwierdziły zaangażowanie grupy osób w realizację pierwotnych założeń. Misja *Stowarzyszenia* i większość konkretnych celów realizowane były w wysokim stopniu. Jest to powód do satysfakcji założycieli i aktualnych członków. Jest to również, jak sądzę, powód do radości i przesłanka do nadziei dla samorządowców i działaczy społecznych – dynamiczne organizacje społeczne są poważnym partnerem dla instytucji publicznych w realizacji różnego rodzaju zadań, a ostatecznie – strategii rozwoju. Tak właśnie jest w przypadku *Ostrowskiego Stowarzyszenia LUDZIE Z PASJĄ*, które poprzez społeczną aktywność członków tworzy i wzmacnia tzw. kapitał społeczny Ziemi Ostrowskiej.

W sposób jasny i adekwatny do naszej sytuacji opisuje to etnolog i antropolog kultury Krystyna Piątkowska<sup>1</sup>: „ [...] *Wolna jednostka kierująca się rozumem i uniwersalnymi ideami dotkliwie tęskni za własną społecznością, za lokalnością, za opieką ze strony własnej grupy. [...] Własna grupa lokalna, zbiorowe przeżycia i doświadczenia w jej obszarze stwarzają wśród jej uczestników poczucie jedności i świadomości odrębności od innych takich grup.* ”

Cóż dodać? – chyba tylko konsekwencję w codziennej pracy.

Życzę dobrej lektury.

Jerzy Bauer

---

1 K. Piątkowska, *Małe miasta wobec płynności egzystencji – w poszukiwaniu wyjątkowości*. W: *Małe miasta w czasach płynnej nowoczesności* pod red. E. Nowiny Sroczyńskiej i T. Siemińskiego. Pruszcz Gdański – Bytów 2014



# STUDIA I ARTYKUŁY

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.7-18

www.ludziezpasja.org

ks. Rafał Figiel

## Ze Szkocji do Dybek. Niezwyczajna historia odczytana z nagrobka

---

### STRESZCZENIE:

Praca niniejsza jest efektem prowadzonych przez autora od kilku lat poszukiwań genealogicznych i historycznych, będących próbą zgromadzenia jak największej ilości informacji o poległym żołnierzu Percym Mac Leanie, pochowanym na cmentarzu wojennym w Dybkach gm. Ostrów Mazowiecka i jego rodzinie. Percy Mac Lean pochodził ze szkockiego klanu Mac Leanów z wyspy Coll, którego potomkowie osiedlili się w Prusach Królewskich w XVIII wieku. Zebrany materiał pochodzi z badań terenowych, archiwalnych źródeł pisanych i materialnych, literatury oraz wspomnień członków rodziny Mac Leanów.

### SŁOWA KLUCZOWE:

Wielka Wojna, cmentarze wojenne, Dybki, Gdańsk, genealogia, biografia miejsc, Szkocja, klany szkockie, Szkoci w Polsce, Mac Lean.

Pierwsza wojna światowa trwała już od roku. Rozpoczęta 12 czerwca 1915 r. w Galicji nową niemiecko-austrowęgierską ofensywą, po zdobyciu 22 czerwca Lwowa, skręciła na północ. Ze względu na groźbę okrążenia części wojsk na odcinku warszawskim, naczelne dowództwo rosyjskie podjęło decyzję o ich wycofaniu na linię Niemen-Bug, w przypadku ataku państw centralnych w tym rejonie. Trzynastego lipca Grupa Armijna dowodzona przez generała Maxa Gallwita dokonała przełamania frontu pod Przasnyszem i wkrótce potem oddziały niemieckie wkroczyły do Puszczy Białej, sforsowały Narew i po ciężkich walkach zajęły Pułtusk i Różan, a następnie ruszyły w kierunku na Siedlce. Wycofujące się dywizje rosyjskie opóźniały kontratakami ofensywę nieprzyjaciela. Śladami tych starć są istniejące do dziś linie okopów oraz cmentarze wojenne, których kilkanaście rozsianych jest również po polach i lasach gminy Ostrów Mazowiecka. Jedną z takich nekropoli jest leśny cmentarz w Dybkach, położony na skraju wsi, przy drodze krajowej nr 8. To jedno z nielicznych w okolicy żołnierskich miejsc pochówku z zachowanymi kamiennymi nagrobkami, wskazującymi tym samym na późniejszą datę założenia lub przebudowę<sup>1</sup>. W warstwie napowierzchniowej cmentarz widoczny jest na numerycznym modelu

---

<sup>1</sup> Patrz: M. Karczewska, *Sto lat będą trwać bez opieki niczyjej... Cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej w Białymstoku i powiecie białostockim*, Białystok 2017, s. 35-44.



terenu jako niewielki wzgórek, bez zachowanych śladów wału czy rowu okalającego, występujących na okolicznych nekropoliach z tego okresu. Nie wiadomo czy takie kiedykolwiek posiadał.



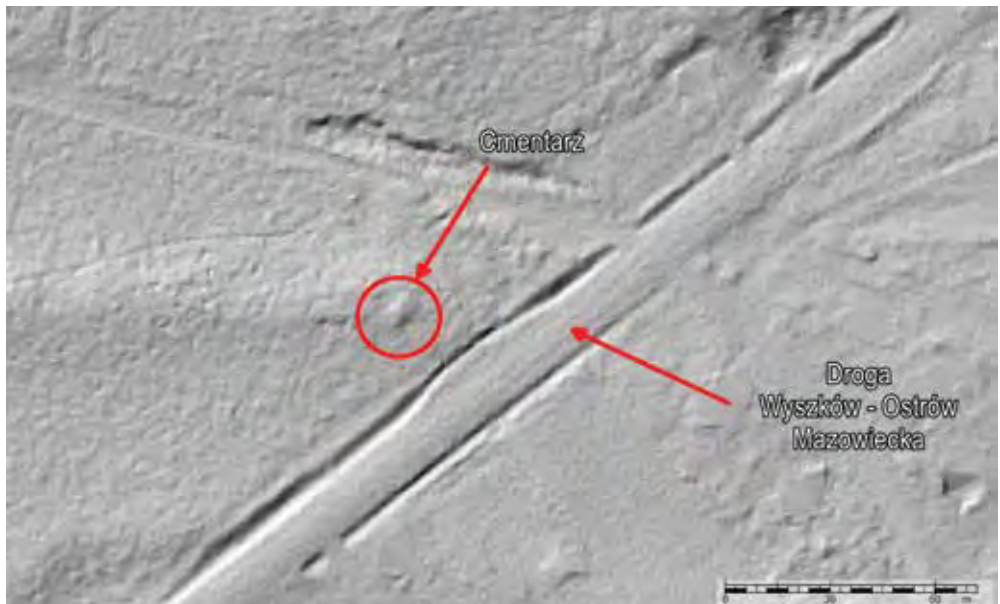
Ryc. 1. Lokalizacja cmentarza w Dybkach.

*Źródło: mapa topograficzna w skali 1:100 000, pas 38 słup 33, Wyszków, Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa 1938 z uzupełnieniami autora.*

Ze względu na zatarte granice, trudno jest bez badań archeologicznych określić jego zasięg i liczbę pochowanych żołnierzy, wydaje się być jednak zbliżony rozmiarami do leżących w pobliżu cmentarzy w Osuchowej i Nagoszewce. Po założeniu otoczono go drewnianym płotem o nieznannej konstrukcji, który już w latach międzywojennych uległ daleko posuniętemu zniszczeniu, o czym wspomina nieznany autor opisu stanu cmentarza, pochodzącego z 1925 roku: *Dybki, cmentarz przy trasie Ostrów-Wyszków, przy 15 kilometrze. Drewniane ogrodzenie jest już zmurzałe, groby są zarośnięte chwastami*<sup>2</sup>. Na wzgórzu cmentarnym czytelne są ślady przekopywania mogiły leżącej pod większym z dwóch zachowanych nagrobków. Brak informacji kiedy to nastąpiło i do jakiego stopnia grób został uszkodzony. Tematem tego opracowania jest to właśnie miejsce, a w zasadzie niezwykła historia, nie tyle mogiły i stojącego na niej kamienia, ile pochowanego tu żołnierza oraz jego rodowód.

Nagrobek wykonano z szarego, lekko tylko z jednej strony wygładzonego granitowego gązdu, na

2 *Politisches Archiv des Auswärtigen Amts Berlin [PA AA]: Deutsche Kriegergräber in Polen. Organisation der Kriegergräberfürsorge, Juli 1923 - März 1926, sygn. 47995, strony niepaginowane, kopia w Ośrodku Badań Europy Środkowo – Wschodniej w Białymstoku.*



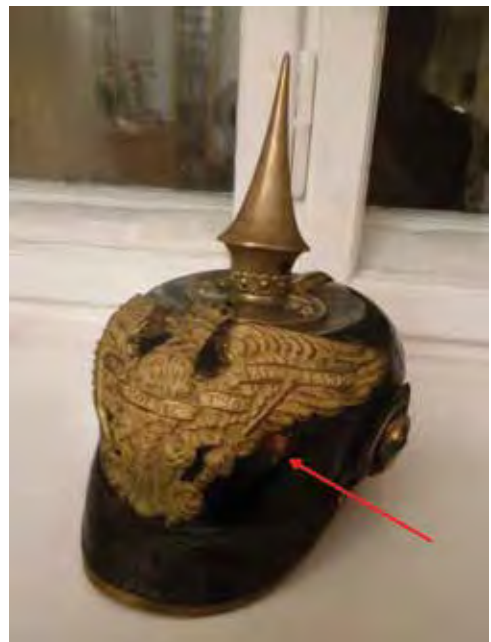
Ryc. 2. Dybki. Numeryczny model terenu cmentarza.

*Źródło: portal mapowy NID z uzupełnieniami autora.*



Ryc. 3. Nagrobek Percy'ego Mac Leana na cmentarzu w Dybkach.

*Fot. Rafał Figiel.*



Ryc. 4. Oryginalna pikelhauba Percy'ego Mac Leana. W miejscu wskazanym strzałką widoczny otwór po kuli szrapnela.

*Fot. Percy Mac Lean z uzupełnieniami autora.*

którym wryto inskrypcję o następującej treści: HIER RUHT/ PERCY MAC LEAN/ HAUPTMANN UND BATAILLONSFUEHRER F/5/ GEB. DEN. 30.9.1873/ GEFALLEN DEN 10.8.1915/ DIE LIEBE HOERET NIMMER AUF<sup>3</sup>

Ile można z tego napisu wyczytać? Czy da się ustalić coś więcej niż tylko imię i nazwisko poległego i daty jego urodzenia i śmierci? Zaskakującą informację stanowi brzmienie nazwiska, nie jest ono bowiem niemieckie, lecz szkockie, na co wskazuje przedrostek *Mac*<sup>4</sup>, charakterystyczny dla patronimicznych nazwisk tego kraju. Takie miana widuje się raczej na grobach frontu zachodniego pierwszej wojny światowej, gdzie wielu Szkotów walczyło w armii brytyjskiej. Skąd wzięłyby się w armii niemieckiej? Cenną wskazówką okazuje się numer jednostki wojskowej (F/5), który w kajzerowskiej nomenklaturze oznaczał batalion fizyliarów (=trzeci batalion) Grenadier-Regiment König Friedrich I (4. Ostpreußisches) Nr 5 (Czwartego Wschodniopruskiego Pułku Grenadierów Króla Fryderyka I nr 5). Pruska lista strat pozwala uzupełnić informacje o poległym o następujące dane: hauptmann (czyli kapitan) Percy Mac Lean, oficer sztabowy, urodzony w Pr. Stargard (obecnie Starogard Gdański). A zatem jeśli Szkot, to z Prus. Kronika regimentu zawiera nieco więcej szczegółów. Nazwisko kapitana pojawia się w niej w notatkach z końca lipca 1915 roku, kiedy to, będąc przydzielonym początkowo do 3 kompanii, został później dowódcą batalionu fizyliarów. Lakoniczne wzmianki o zajęciu 25 lipca, przez walczący pod jego dowództwem oddział, miejscowości Marianowo i Olszak<sup>5</sup>, kończą się nieco patetycznie brzmiącym opisem śmierci pod Dybkami: *Regiment ponownie poniósł dotkliwą stratę. Dziesiątego sierpnia poległ dowódca fizyliarów kapitan Mac Lean. Kiedy stojąc prosto dyktował rozkaz ataku dla swojego batalionu, został trafiony w głowę kulą szrapnela. Cały dzień mocowała się jeszcze ze śmiercią jego nieugięta natura, aż wreszcie waleczne serce przestało bić. W leśnej głuszy, którą tak bardzo ukochał za życia, znalazł swój chłodny grób*<sup>6</sup>. Tabela oficerów umieszczona w jednym z dodatków na końcu kroniki potwierdza daty, podając, iż został ranny 9 sierpnia a zmarł dzień później. Dowiadujemy się również, że w regimencie służył od 6 sierpnia 1914 roku<sup>7</sup>.

Kolejny trop przynosi dawna księga adresowa Gdańska: przed rozpoczęciem I wojny światowej kapitan Mac Lean zamieszkiwał przy ulicy Poggenpfuhl (obecnie Żabi Kruk) pod nr 22/23<sup>8</sup>. Nieistniejący dziś dom znajdował się kilka minut drogi pieszo od koszar 5 regimentu Wiebenkaserne am Wiebenwall (przy dzisiejszym Placu Wałowym). Prawdziwą jednak skarbnicą wiedzy o poległym okazuje się wydana w 1900 roku w Graudenz *Historia rodziny Zernecke*. Według tego genealogicznego opracowania, autorstwa Waltera Friedricha Heinricha Zernecke, Percy Mac Lean był drugim z kolei synem Hugo Mac Leana, Przewodniczącego Senatu Wyższego Sądu Krajowego w Królewcu w Prusach

3 Tu spoczywa/ Percy Mac Lean/ kapitan i dowódca batalionu F/5/ urodzony 30.9.1873/ poległ 10.8.1915/ Miłość nigdy nie ustaje.

4 Nazwisko *Mac Lean* występuje w różnych formach zapisu: *Maclean*, *MacLean*, bądź *Mac Lean*. Pisownia przedrostka *Mac* osobno i z drugą częścią nazwiska zaczynającą się od wielkiej litery, jest charakterystyczna dla niemieckich *Mac Leanów*.

5 A. Seydel, *Das Grenadier-Regiment König Friedrich I. (4. Ostpreußisches) Nr. 5 im Weltkrieg*, Oldenburg i. D., Berlin, 1926. s. 138 i 142.

6 *Ibidem*, s. 146 i n.

7 *Ibidem*, s. 501.

8 *Neues Adreßbuch für Danzig und seine Vororte*, Kafemann A.W., Danzig 1914, s. 310.

i Henrietty Olgi Zernecke, pochodzącej ze znanego gdańskiego rodu. W momencie opracowywania wspomnianej genealogii Percy był podporucznikiem 128 Pułku Piechoty w Gdańsku i w lipcu 1900 roku udał się ze Wschodnioazjatyckim Korpusem Ekspedycyjnym do Chin, by wziąć udział w tłumieniu powstania bokserów - ludowego ruchu chińskiego w latach 1899-1901, skierowanego przeciw ekspansji gospodarczej i politycznej mocarstw europejskich<sup>9</sup>. W momencie śmierci był zatem doświadczonym zawodowym żołnierzem o kilkunastoletnim już stażu w trzech co najmniej pułkach. Czy możemy dowiedzieć się czegoś więcej o nim jako o człowieku, o jego dzieciństwie, młodości, rodzinie?

Z księgi chrztów gminy ewangelickiej w Stargardzie wynika, iż Percy Mac Lean urodził się 30 września 1873 roku o godzinie 6.00 i został ochrzczony w tym samym mieście 14 grudnia tegoż roku. Jego chrzestnymi byli: żona radcy tajnego Anna Mac Lean, Wilhelmine Zernecke, Henriette Cochius z domu Mac Lean z Dretz Neustadt a/D., właściciel dóbr rycerskich Hugo Mac Lean z Lüblow w powiecie Lauenburg<sup>10</sup>, Henry Mac Lean, Catherine Cochius oraz jeszcze jedna osoba, której dane są nieczytelne<sup>11</sup>. Według informacji otrzymanych od jednego z potomków spowinowaconej z Mac Leanami rodziny innych osiadłych w Prusach Szkotów - Marshallów, dawnych posiadaczy majątku Drenken<sup>12</sup>, wymieniona jako pierwsza wśród chrzestnych, Anna Mac Lean była matką właściciela Drenken Percy'ego Marshalla, na cześć którego Percy otrzymał imię. Obie rodziny były nie tylko



Ryc. 5. Drynki (Drenken), dawny majątek powinowatych Mac Leanów - Marshallów.

Fot. Krystyna Kacprzak

9 W. F. H. Zernecke, *Geschichte der Familie Zernecke*, Gustav Röthe, Graudenz 1900. s. 304.

10 Właściwie powinno być Klein Lüblow, obecnie Lublewko, gm. Choczewo, powiat wejherowski.

11 Evangelisches Zentralarchiv Berlin [EZA]: Kreis Preußisch Stargard (Provinz Westpreußen), Preußisch Stargard, Stadtgemeinde, Taufen 1873-1899, s. 5.

12 Obecnie Drynki, gm. Małdyty, pow. ostródzki

spowinowacone, ale i bardzo zżyte ze sobą. Hugo Mac Lean często bawił ze swymi dziećmi w Drenken i w późniejszych latach życia twierdził, że jego pociechy swoje najszczęśliwsze dni dzieciństwa spędziły u krewnych, wśród mazurskich jezior i lasów. Kto wie, może stąd właśnie owo umiłowanie leśnych ostępów, wspomniane przez pułkowego kronikarza?



Ryc. 6. Nagrobki Percy’ego Marshalla, jego żony i synów na cmentarzu w Drynkach (Drenken).

Fot. Krystyna Kacprzak

Skąd wzięli się Mac Leanowie i Marshallowie w Starogardzie, Gdańsku czy na Mazurach? Obecność Szkotów na terenach należących wtedy jeszcze do Królestwa Polskiego zaznacza się co najmniej od czternastego wieku. Przybywali na nasze ziemie głównie w celach handlowych, także jako żołnierze, marynarze lub rzemieślnicy. W starych księgach metrykalnych, adresowych i innych dokumentach odnajdziemy mnóstwo nazwisk takich jak Douglas, Campbell, Johnston, Hamilton czy Murrey. Gdańsk jako port naturalnie sprzyjał osiedlaniu się zamorskich przybyszów, którzy wkrótce zasiedlili położone dalej obszary Prus, a potem i innych dzielnic Rzeczypospolitej<sup>13</sup>. Percy Mac Lean należał do klanu Mac Lean, jednego z najstarszych szkockich klanów, pochodzących od gaelickiego *MacGhilleoin* i oznaczających synów Gilleoina (także Gilleaina lub Gilleana). Gałąź antenatów Percy’ego – Mac Leanów z Coll - od wieków zamieszkiwała mała urodzajną wysepkę o tej nazwie w archipelagu Hebrydów Wewnętrznych<sup>14</sup>. Co ich skłoniło do wybrania sobie nowej ojczyzny? Legenda rodzinna, cytowana przez autora *Historii rodziny Zernecke*, podaje, że Archibald Mac Lean, syn Johna z Grishipol (lub Grisiboll)<sup>15</sup>

13 Por. J. Wijaczka, *Szkoci* [w:] Pod wspólnym niebem. Narody dawnej Rzeczypospolitej, red. M. Kopczyński, W. Tygielski, Warszawa 2010, s. 201-214.

14 W szkockiej literaturze genealogicznej niektórych Mac Leanów z Coll, w tym także przodków Percy’ego, określa się mianem Mac Leanów z Drimnacross (farma na sąsiedniej wyspie – Mull).

15 Farma na wyspie Coll.

przybył do portu nad Motławą jako wygnaniec szukający schronienia po represjach spadających na klan z powodu lojalności jego członków wobec zdetronizowanej dynastii Stuartów. Zapewne jakaś część tej romantycznej opowieści jest prawdziwa. Mac Leanowie z Coll rzeczywiście walczyli po stronie zwolenników szkockiej dynastii, jednak wydaje się, że istotnym powodem ich osiedlenia się w XVIII w. w Prusach był handel. W historii klanu, autorstwa Alexandra Macleana Sinclaira, znaleźć można wzmiankę, iż Archibald był kupcem w Gdańsku, zaś jego starszy brat John – w Norfolk w Wirginii<sup>16</sup>. Badacz dziejów klanu, Nicholas Maclean-Bristol, twierdzi, że zarówno Archibald, jak i John byli młodszymi wspólnikami i agentami swojego wuja z Glasgow, w przedsiębiorstwie czerpiącym zyski głównie z handlu tytoniem<sup>17</sup>. Na poparcie tezy o intensywnej działalności w dobrze prosperującej spółce kupieckiej można przytoczyć fakt, iż siedemnastoletni wówczas Archibald<sup>18</sup>, niedługo po przybyciu do Gdańska, żeni się z wdową po innym szkockim kupcu Simpsonie, której ojciec był burmistrzem miasta



Ryc. 7. Dwór Mac Leanów w Szczecińskim. Rycina autorstwa Alexandra Dunckera.

*Źródło: domena publiczna.*

Memel (obecnie Kłajpeda). Mało prawdopodobne, by ustosunkowany i możny ród zezwolił na powtórne małżeństwo córki z nieznanym nikomu przybyszem. Obie zresztą hipotezy – o ucieczce przed represjami i kupiectwie – nie wykluczają się wzajemnie.

16 A. Maclean Sinclair, *The Clan Gillean*, Haszard and Moore, Charlottetown, 1899, s. 413.

17 N. Maclean – Bristol, *From Clan to Regiment*, Pen & Sword Military, Barnsley, South Yorkshire, 2007, s. 117.

18 Archibald urodził się w 1736 roku w Glasgow, Zernecke (op. cit.) datuje jego przybycie do Gdańska na 22 sierpnia 1753 r., siedem lat po przegranej przez zwolenników Karola Stuarta decydującej bitwie pod Culloden.

Osiedlając się w Gdańsku Mac Leanowie stali się w niedługim czasie jedną z liczących się rodzin nie tylko w tym mieście, ale i w innych ośrodkach Prus (Memel, Königsberg). Dzięki przedsiębiorczości i korzystnym koligacjom szybko doszli do znacznych majątków oraz wysokich stanowisk w administracji. W dobie rozwoju Gdańska jako ośrodka wielkomiejskiego, coraz bardziej tętniącego życiem, ale i uciążliwego z tego powodu, wzorem innych arystokratów zaczęli budować okazałe rezydencje również na terenach podmiejskich. Najbardziej reprezentacyjną z nich był Czerbienczin<sup>19</sup>, położony w odległości około 30 kilometrów od Gdańska, kupiony przez Archibalda (II) Mac Leana w 1825 roku. Właśnie tam, 5 października 1871 roku, wzięli ślub rodzice Percy'ego: Hugo i Henrietta Olga<sup>20</sup>. O roli, jaką rezydencja pełniła w rodzinie, świadczy fakt, że nie był to jedyny mariaż Mac Leanów w tym miejscu. W 1862 roku odbyły się tam również śluby córek spadkobiercy Szczerbięcina Archibalda (III) Mac Leana: Anny Mac Lean z panem Moellenthien oraz Emiliy Mac Lean z Hermannem Gluerem, właścicielem majątku w Gergehnen<sup>21</sup>.



Ryc. 8. Oficyna w Szczerbięcinie.

*Fot. Rafał Figiel*

Majątek był w posiadaniu klanu do 1903 roku. W tym czasie rozwinął się ogromnie. Nowi właściciele wznieśli okazały dwór z czterokondygnacyjną wieżą, oficynę, stajnię, wozownię i kilka innych budynków gospodarczych. Przy wjeździe do posiadłości, od wschodu, wykopano staw. Połączony rurociągiem z jeziorem pełnił podwójną rolę: basenu przeciwpożarowego oraz, dzięki płyciźnie wyłożonej brukiem, zbiornika do obmywania kół i kopyt końskich wjeżdżających zaprzęgów. W wyniku prac melioracyjnych pozyskano nowe łąki, które umożliwiły zwiększenie hodowli bydła i owiec. W trosce o edukację wybudowano przy dworze dwuizbową szkołę. Wiele z tych budynków folwarcznych i urzędzeń

19 Inne pisownie tej nazwy to Czerbienczyn lub Czerbienschin, później przybrała formę Scherpingen, obecnie Szczerbięcín, gm. Tczew, powiat tczewski.

20 EZA, Kreis Dirschau (Provinz Westpreußen), Sobbowitz, Trauungen 1844-1883, s. 177.

21 Obecnie Girgajny, gm. Zalewo, pow. iławski.

przetrawało do dziś. Tym, co najbardziej zachwyca z pozostałości owej szlacheckiej rezydencji, jest część parku z egzotycznymi gatunkami drzew, takimi jak: buki czerwonolistne, sofory japońskie, sosny wejmutki i inne<sup>22</sup>. Trudno się zresztą dziwić - architektem założenia parkowego był jeden z najlepszych projektantów ogrodów w Prusach, mający swoją pracownię w Bromberg (Bydgoszczy) - Ernst Larass, syn Johanna Larassa<sup>23</sup>.

Dwór uwieczniony na szkicu autorstwa Alexandra Dunckera niestety już nie istnieje. Swoim okazałym charakterem, przywodzącym na myśl szkockie zamki, budził podziw odwiedzających, dodawał splendoru rodzinie i był zapewne jednym z czynników materialnych pozwalających godnie pielęgnować tradycje rodowe. Mac Leanowie bowiem, pomimo wielu lat, które minęły od opuszczenia przez nich Hebrydów, nie zapomnieli o ojczystej ziemi i podtrzymywali więź z rodakami. Świadczą o tym odnotowane przypadki ich obecności na zjazdach członków klanu w Szkocji. Pierwszy taki konwent odbył się 24 sierpnia 1912 roku na wyspie Mull. Na zaproszenie szefa klanu sir Fitzroya D. Macleana uczestniczyli w nim także Mac Leanowie z Prus - Lauchlan Mac Lean z Roschau (Rościszewa), syn spadkobiercy Szczerbięcina – Archibalda (III) Mac Leana, z małżonką. Nazwiska pani Mac Lean z Roschau i kapitana Francisa Mac Leana z Kolberg (Kołobrzeg), kuzyna Percy’ego, widnieją na liście prenumeratorów almanachu *Renesans klanu MacLean*<sup>24</sup>. W książce tej umieszczono rycinę przedstawiająca wersję herbu używaną



Ryc. 9. Fragment parku w Szczerbięcinie, widok dzisiejszy. Fot. Rafał Figiel

przez kapitana Francisa Mac Leana, a zapewne i innych członków niemieckiej gałęzi klanu. Taki sam bowiem herb można dziś zobaczyć wryty na kamiennej płycie nagrobnej Lauchlana Mac Leana z Roschau, zachowanej na małym cmentarzu w Straszynie, gm. Pruszcz Gdański, pow. gdański. Identyczny widnieje też na pieczęci Hugo Mac Leana z Klein Lüblow.

Ważnym, jak się wydaje, elementem rodowej tradycji była służba wojskowa męskich potomków. Mężczyźni z klanu Mac Lean często zdecydowali się na wstąpienie do zawodowej armii. Oprócz Percy’ego i Francisa żołnierzami byli: admirał Archibald Mac Lean (ojciec Francisa), Lachlan Mac Lean, który jako oficer marynarki utonął 31 maja 1878 r., podczas katastrofy morskiej fregaty pancernej *Großer Kurfürst*, Archibald, spadkobierca Szczerbięcina, który jako huzar brał udział w wojnie francusko-pruskiej w latach 1870/71 i wstąpił się brawurowym rajdem na

22 Por. G. Pierzynowska, *Dwory, parki i folwarki Kociewia i Kaszub*, Tczew 1998, s. 368.

23 Patrz: APB, Entwurf zur Veränderung der Parkanlage auf Rittergut Czerbienczin Kreis Dirschau, sygn. 122.

24 J. P. MacLean, *Renaissance of the Clan MacLean*, F.J. Heer Printing Co, Columbus, Ohio, 1913, s. 207.

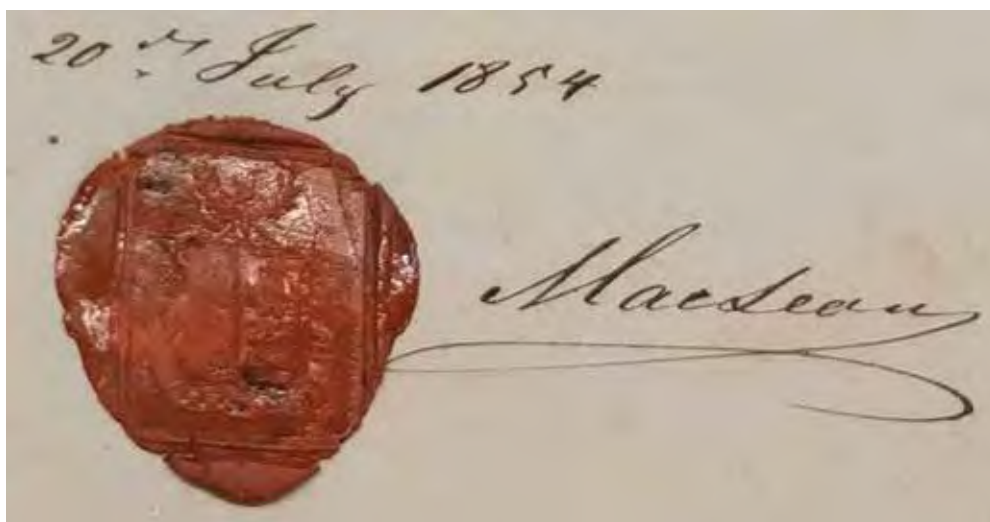




Ryc. 10. Fragment płyty nagrobnej w Straszynie. Po lewej stronie herb Mac Leanów.

*Fot. Izabela Sitz-Frejer.*

Wersal wraz z pięcioma innymi huzarami<sup>25</sup>, Lauchlan Mac Lean, ur. 29 lipca 1841, który jako oficer ułanów brał udział w wojnie 1870/71 czy brat Francisa, John, podporucznik w 128 Pułku Piechoty w Gdańsku. Nawet ci, którzy jako dojrzały mężczyźni obejmowali posady urzędnicze lub pędzili spokojny żywot ziemiański, w młodości mieli często w swoich karierach epizody militarne. Waleczność, rycerskość, siła więzi klanowych, to wszystko stanowiło istotny element w dziejach Mac Leanów z Coll<sup>26</sup>. Podczas burzliwych losów wojennych, gdy zdarzało im się znajdować po przeciwnych stronach frontu, Mac Lean wspierał Mac Leana, nawet noszącego inny mundur. W 1918 roku jeden z niemieckich członków klanu pomógł jeńcowi wojennemu Alexandrowi Macleanowi z Ardgour w dostaniu się na teren



Ryc. 11. Odcisk pieczęci i podpis Hugo Mac Leana z z Klein Lüblow.

*Fot. Irena Elsner*

Holandii w celu zawarcia związku małżeńskiego, a w 1939 roku, gdy gestapo zaczęło prześladowania Niemców żonaty z Żydówkami, szkoccy Macleanowie pomogli uciec z Niemiec Johnowi Mac Leanowi, którego żona była wnuczką rabina Hanoweru<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> Patrz S. M. Webber, *Her story in Four Centuries*, 2014, s. 118-119.

<sup>26</sup> Patrz: N. Maclean – Bristol, op. cit.

<sup>27</sup> <http://blog.goethe.de/meet-the-germans/archives/148-Scots-in-Berlin.html>



Ryc 12. Grób rodziny Mac Lean na cmentarzu St. Matthäus w Berlinie.

*Fot. Percy Mac Lean.*

Synowie i córki Archibalda Mac Leana z Glasgow zadomowili się w nowej ojczyźnie, lecz starą na zawsze zachowali w swym sercu. Pozostawili po sobie wiele śladów na terenach należących dziś do Polski. Ich potomkowie mieszkają obecnie w różnych częściach świata – w Berlinie, Chile, na Nowej Zelandii. Po Percym Mac Leanie pozostały dwa groby: rzeczywisty w Dybkach i symboliczny w Berlinie. Pozostała też przedziurawiona odłamkiem szrapnela pikielhauba, zdjęta z głowy umierającego i przekazana przez towarzyszy broni jego ojcu. Materialne ślady przeszłości, na pozór martwe i milczące, przy odrobinie poświęconej im uwagi, odsłaniają fascynujące, barwne dzieje. Są przykładem tego jak wielkie wydarzenia historii powszechnej łączą się z biografiami konkretnych osób. Uświadamiają, że historia czy dziedzictwo to nie tylko daty, strony książek, dzieje państw i wielkich armii, ale to życie, które pulsuje tuż obok nas, w nas, bo przecież dzieje naszych własnych rodzin są z pewnością nie mniej fascynujące.

Autor dziękuje panu Percy Mac Leanowi z Berlina i potomkom rodziny Marshallów za udostępnione wspomnienia i dokumentację zdjęciową.

#### **DODATEK: Lista przodków Percy’ego MacLeana do czwartego pokolenia:**

MacLean, Percy, \* Preussisch Stargard 30.09.1873, + Dybki 10.08.1915

- **1. pokolenie przodków**

MacLean, Hugo, \* Memel 06.03.1838, + Steglitz 07.01.1917 oo 05.10.1871 Czerbienczin z: (Henrietta) Olga Zerneck, \* Danzig 07.09.1844, + Danzig 27.09.1932

- **2. pokolenie przodków**

MacLean, Richard,\* Elbing 11.08.1796, + Danzig 04.01.1880  
oo Cochius, Julie Sophie

- **3. pokolenie przodków**

MacLean, John, \* Danzig 02.11.1763, + Memel 17.10.1799  
oo Beerbohm, Marie Dorothea, \* 25.08.1769, + Prökuls 26.01.1834

- **4. pokolenie przodków**

MacLean, Archibald, \* Glasgow 20.08.1736, + Königsberg 5.10.1810  
oo Simpson, Marie, \* Memel 20.05.1735, + Danzig 16.08.1806

## **BIBLIOGRAFIA**

### **ARCHIWALIA:**

- *Archivum Państwowe w Bydgoszczy [APB]:*
- *Entwurf zur Veränderung der Parkanlage auf Rittergut Czerbienczin Kreis Dirschau, sygn. 122.*
- *Evangelisches Zentralarchiv Berlin [EZA]:*
- *Kreis Dirschau (Provinz Westpreußen), Sobbowitz, Trauungen 1844-1883.*
- *Kreis Preußisch Stargard (Provinz Westpreußen), Preußisch Stargard, Stadtgemeinde, Taufen 1873-1899.*
- *Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes Berlin [PA AA]:*
- *Deutsche Kriegergräber in Polen. Organisation der Kriegergräberfürsorge, Juli 1923 - März 1926, sygn. 47995.*

### **OPRACOWANIA:**

- *Karczewska M., Sto lat będą trwać bez opieki niczyjej... Cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej w Białymstoku i powiecie białostockim, Białystok 2017.*
- *MacLean J.P., Renaissance of the Clan MacLean, F.J. Heer Printing Co, Columbus, Ohio, 1913.*
- *Maclean – Bristol N., From Clan to Regiment, Pen & Sword Military, Barnsley, South Yorkshire, 2007.*
- *Maclean Sinclair A., The Clan Gillean, Haszard and Moore, Charlottetown, 1899.*
- *Neues Adreßbuch für Danzig und seine Vororte, Kafemann A.W., Danzig 1914.*
- *Pierzynowska G., Dwory, parki i folwarki Kociewia i Kaszub, Tczew 1998.*
- *Seydel A., Das Grenadier-Regiment König Friedrich I. (4. Ostpreußisches) Nr. 5 im Weltkriege. Oldenburg i. D., Berlin.1926.*
- *Webber S. M., Her story in Four Centuries, Authors OnLine Ltd 2010.*
- *Wijaczka J., Szkoci, [w:] Pod wspólnym niebem. Narody dawnej Rzeczypospolitej, red. M. Kopczyński, W. Tygielski, Warszawa 2010.*
- *Zernecke W.F.H., Geschichte der Familie Zernecke, Gustav Röhle, Graudenz 1900.*

### **STRONY I INTERNETOWE:**

- <http://blog.goethe.de/meet-the-germans/archives/148-Scots-in-Berlin.html>

# STUDIA I ARTYKUŁY

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.19-28

www.ludziezpasja.org

*Ewa Niedźwiedz, Józef Niedźwiedz*

## Wyniki archeologicznych badań wykopaliskowych na stanowisku 10 w Prosenicy

---

### *Streszczenie:*

Badania wykopaliskowe w 2016 roku w Prosenicy pozwoliły zarejestrować trzy fazy osadnicze z różnych okresów chronologicznych. Z późnej epoki brązu (1100-900 r. przed Chrystusem) pochodzi niewielkie obozowisko ludności kultury łużyckiej. Jego ślady, to kilka jam gospodarczych i dołków postępujących oraz kilkanaście ułamków naczyń glinianych.

Znacznie bogatszy charakter miało osadnictwo nowożytnie. Z okresu od 2 połowy XIX do 1 ćwierćwiecza XX wieku pochodzi ponad 140 jam gospodarczych, tzw. wądołów, opisywanych już przez Oskara Kolberga jako parszczyny, tworzące rodzaj wiejskiego wspólnego „okopiska”. Było to miejsce do kopcowania roślin okopowych przez wszystkich mieszkańców wsi.

Wśród odkrytych na stanowisku obiektów wyróżniały się, zwłaszcza rozmiarami, dwa, dość prymitywne piece garncarskie, przypuszczalnie z przełomu XIX i XX wieku. Wypalano w nich naczynia gliniane wyrabiane przez miejscowych wytwórców na lokalny rynek. Śladem wypału były m.in. tzw. odrzuty, czyli zdeformowane naczynia oraz zeszkliwiona drobna polepa i kamienie.

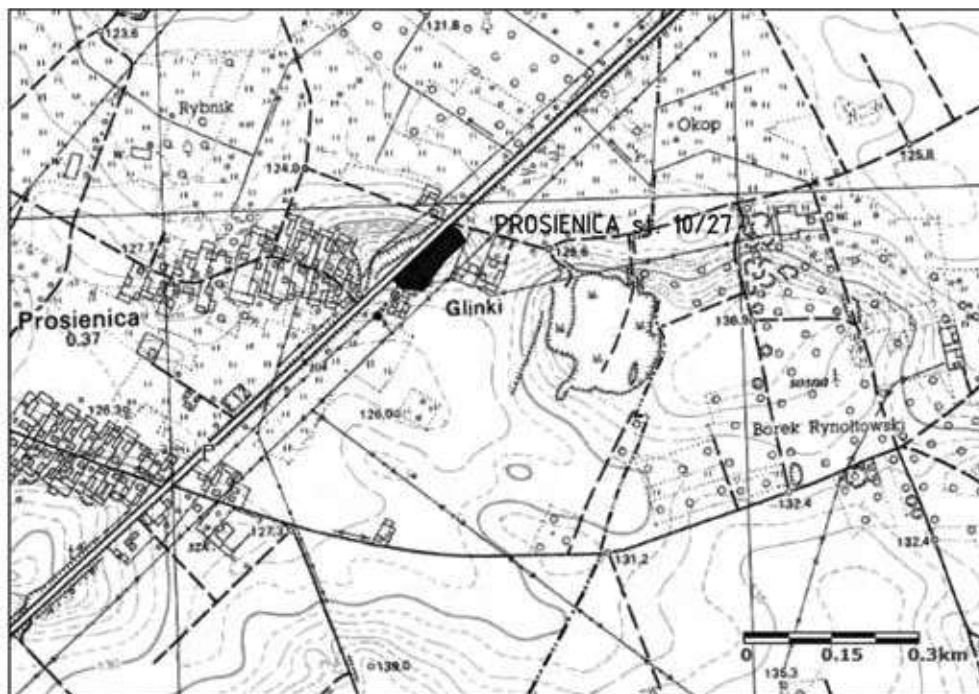
Najmłodszym obiektem był okop z 1920 roku, który stanowił fragment linii obrony dla polskich żołnierzy w czasie ataku bolszewików. W Prosenicy doszło do większych walk, których jednak na badanym odcinku nie zarejestrowano. Świadczą o tym nieliczne zabytki militarne odkryte w wypełnisku okopu.

### **SŁOWA KLUCZOWE:**

kultura łużycka, okop z 1920 roku, wądoły, parszczyny, prymitywne piece do wypału ceramiki.

Prosenica to niewielka miejscowość między Ostrowią Mazowiecką a Zambrowem, z widocznym z daleka wyniesieniem jednego z garbów Międzyrzecza Łomżyńskiego, które przecina trasa S8. Jesienią 2016 roku właśnie tu, na stanowisku oznaczonym jako nr 10, przeprowadzono archeologiczne

badania wykopaliskowe, zlecone i sfinansowane przez GDDKiA oddział w Białymstoku. Wykonawcą była firma USUI Sp. z o.o., zaś kierownikiem prac mgr Ewa Niedźwiedź. Na przebadanym obszarze 52 arów odkryto 176 obiektów różnego typu, wśród nich ponad 140 tzw. jam gospodarczych i okop, prawdopodobnie z 1920 roku.



Ryc. 1. Lokalizacja stanowiska nr 10 w Prosiénicy na mapie w skali 1:10 000.

Badania archeologiczne kojarzą się inwestorom z przykrą koniecznością ponoszenia kosztów podczas prac budowlanych oraz ze wstrzymywaniem dużych inwestycji drogowych, a przecież dostarczają mniej lub bardziej bogatych informacji na temat czasów przeważnie nam odległych, zasadniczo z okresów, kiedy nie znano pisma i, co za tym idzie, brak jest źródeł historycznych. Zdarza się też tak, że badania archeologiczne dotyczą okresów zupełnie nam bliskich, jak np. ekshumacje katyńskie czy na tzw. Łączce na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, ale są też mniej spektakularne, np. w Markach w powiecie wołomińskim, gdzie odtworzono m.in. przebieg okopu i dzieł militarnych z II wojny światowej oraz dwie leśniczówki (starszą z 2 połowy XIX w. i młodszą, która została zniszczona w tragicznych okolicznościach w czasie II wojny światowej)<sup>1</sup>, czy w Karolinowie (część wsi Chotynia w powiecie garwolińskim), gdzie zlokalizowano w terenie młyn parowy i karcznię z bardzo licznymi i ciekawymi zabytkami, ilustrującymi życie codzienne mieszkańców ponad 100 lat temu<sup>2</sup>.

1 Maciszewski I., Niedźwiedź E., Niedźwiedź J. 2017, Marki stan. 33 (58 na obszarze AZP 54-68) gm. Marki, powiat wołomiński. Opracowanie wyników badań archeologicznych podczas budowy drogi ekspresowej S8 na odcinku od węzła „Marki” (bez węzła) do węzła „Radzymin Płd.”, Zamość-Warszawa, maszynopis w archiwum WUOZ w Warszawie, NID w Warszawie i GDDKiA w Warszawie.

2 Niedźwiedź E., Niedźwiedź J., Maciszewski I. 2017, Karolinów stan. 1 (3 na obszarze AZP 66-73) gm. Sobolew,

Rozbudowę trasy S8 poprzedziły standardowe działania towarzyszące takim inwestycjom, czyli powierzchniowe, a następnie rozpoznawcze badania archeologiczne, na podstawie których wytypowano miejsca, czyli tzw. stanowiska do badań wykopaliskowych. Podczas gdy badania powierzchniowe ograniczają się do kwerendy źródłowej oraz przejścia danego obszaru w warunkach sprzyjających widoczności gruntu niezarośniętego roślinnością (przede wszystkim jesienią i wczesną wiosną), a badania rozpoznawcze to wykonanie kilku, z reguły niewielkich, wykopów sondażowych, to wykopaliska archeologiczne dają zdecydowanie większy obraz działalności człowieka na badanym terenie. Po ściągnięciu warstwy humusu, na tle tzw. calca można zauważyć różnice w kolorze gleby, przybierające czasem całkiem regularne formy, czyli tzw. obiekty archeologiczne.

Aby poprawnie interpretować funkcje odkrytych obiektów archeologicznych, badacze zawsze sięgają do źródeł historycznych i etnograficznych, zwłaszcza gdy zabytki pozwalają datować je na czasy stosunkowo nieodległe, jak to było w tym przypadku.

Miejscowość Prosiénica powstała zapewne w XVI wieku i należała do niewielkich, i jak się wydaje, ubogich miejscowości. Jej nazwa pochodzi od staropolskiej nazwy miesiąca grudnia (nie stycznia, jak czasem można spotkać) – *prosień*, *prosiéniec*. Geneza nazwy *grudzień* związana jest z tworzącymi się grudami ziemi po pierwszych mrozach, z nastaniem których tzw. biedota licznie wychodziła po prośbie<sup>3</sup>. Potwierdzają to też analogie określenia na grudzień w językach: chorwackim (*prosinac*) i czeskim (*prosinec*).

W Prosiénicy w okresie staropolskim mieszkała mazowiecka szlachta zaściankowa, która posiadała tutaj swoje dobra jeszcze pod koniec XIX wieku. Prosiénica od początku wchodziła w skład staropolskiego powiatu ostrowskiego należącego do Ziemi Łomżyńskiej. Według rejestru poborowego z 1578 roku w Prosiénicy Egidiusz razem z Prosiéńskim posiadali 11 i ¼ łana użytków, 1 zagrodnika i 1 łan pusty<sup>4</sup>.

Podczas III rozbioru Polski w 1795 roku powiat ostrowski wraz z Prosiénicą przyłączono do Prus, a w 1807 roku do nowo utworzonego Księstwa Warszawskiego. Od 1815 roku wieś włączono do Królestwa Polskiego. Zapewne wtedy też powiat ostrowski wcielono do powiatu ostrołęckiego w obrębie guberni warszawskiej, a od 1864 roku wchodził w skład nowo utworzonej guberni łomżyńskiej.

Według danych z 1827 roku w Prosiénicy było 26 domów i 141 mieszkańców. Pod koniec XIX wieku funkcjonował we wsi folwark o powierzchni 144 mórg należący do rodziny Zalewskich, kilka działów drobnej szlachty posiadało dobra o łącznej powierzchni 284 morgi, natomiast do włościan należało 171 mórg<sup>5</sup>. Łącznie zatem wieś liczyła 599 mórg ziemi (ok. 335 ha).

---

powiat garwoliński. Opracowanie wyników badań archeologicznych wykonanych podczas budowy drogi krajowej S17 na odcinku Warszawa (Zakręt) – Lublin, Zamość, maszynopis w archiwum WUOZ w Warszawie, Delegatura w Siedlcach, NID w Warszawie, GDDKiA Centrala w Warszawie oraz GDDKiA Oddział w Lublinie.

3 <http://www.wodr.poznan.pl/powiaty/powiaty-c-k/zespol-doradczy-w-kolskim/item/5864-staropolskie-nazwy-miesiecy>

4 A. Pawiński, *Polska XVI wieku. Mazowsze*, t. V, Warszawa 1895, s. 404.

5 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880-1899, t. III, s. 470, t. IX, s. 53.

Ważnym wydarzeniem gospodarczym dla tych okolic była budowa traktu bitego pomiędzy Warszawą a Wilnem, który powstał w latach 30. XIX wieku, a jego trasa biegła przez Prosienicę (obecnie rozbudowywana droga S8).

Inne ważne wydarzenie miało miejsce w 1920 roku, gdy na polach Prosienicy doszło do walk polsko-bolszewickich. Podczas wycofywania się Armii Czerwonej spod Warszawy w pościg za nią ruszyła m.in. 15 Dywizja Piechoty, która 21 sierpnia starła się w Prosienicy z sowiecką 5 Dywizją Strzelców. Tutaj oddział pościgowy kpt. Jana Prokopa złożony z II Batalionu Strzelców Kowieńskich, trzech kompanii 60 pp i plutonu 15 pap napotkał cofającą się na Zambrów kolumnę żołnierzy 5 DS. Sowietci uderzyli na Polaków, ale nie zdołali przełamać obrony. Wkrótce żołnierzy polskich wsparły posiłki, bowiem nadciągnął 59 pp kpt. Cerklewicza z baterią 15 pap. Wtedy Rosjanie przystąpili do decydującego natarcia. Ponosząc wielkie straty, dotarli w pobliże polskich pozycji obronnych, ale kontratak polskiej piechoty na bagnety przesądził o klęsce bolszewików. Ostatni żołnierze z kolumny złożyli broń i poszli do niewoli. Wzięto w ten sposób ponad tysiąc jeńców, kilkadziesiąt cekaemów oraz część taboru 5 DS<sup>6</sup>.

W październiku 1939 roku w wyniku paktu Ribbentrop-Mołotow Prosiénica znalazła się pod okupacją radziecką. W 1940 roku Sowietci przystąpili do budowy umocnień obronnych. W Prosienicy powstał Punkt Oporu wchodzący w skład Zambrowskiego Rejonu Umocnionego w ramach tzw. linii Mołotowa. Punkt Oporu Prosiénica tworzyło 25 schronów, z których wszystkie zachowały się do dziś<sup>7</sup>.

W czerwcu 1940 roku w region białostocki została przeniesiona 86 dywizja piechoty dowodzona przez płk. M. A. Zaszibałowa. Wkrótce rozpoczęto budowę pozycji obronnych dla dywizji ciągnących się na odcinku (z prawej strony): Ołtarze Gołacze – Szulborze Wielkie – Gostkowo i z lewej, wzdłuż północno-wschodniego brzegu Bugu do Tonkieli i Stanisławowa. Z początkiem maja pozycje obronne były gotowe na przyjęcie pododdziałów i jednostek bojowych. Stan osobowy dywizji na dzień 1 czerwca 1941 roku wynosił 10 258 żołnierzy. Miejszem zakwaterowania dowództwa i sztabu jednostki był dwór hrabiów Starzeńskich w Ciechanowcu. W dniu ataku Niemiec na Związek Radziecki pas obrony 86 DP był ukończony i wyposażony tylko w 50%, zaś systemy ognia na odcinkach pułków oraz w batalionowych rejonach obrony istniały wyłącznie w planach i na mapach, dlatego po nielicznych walkach, Sowietci wycofali się w popłochu w głąb swojego kraju.

Po zakończeniu II wojny światowej Prosiénica została włączona do gminy Ostrów Mazowiecka i w jej składzie pozostaje do dziś. W latach 1975-1998 był to teren województwa ostrołęckiego, a od 1999 - mazowieckiego.

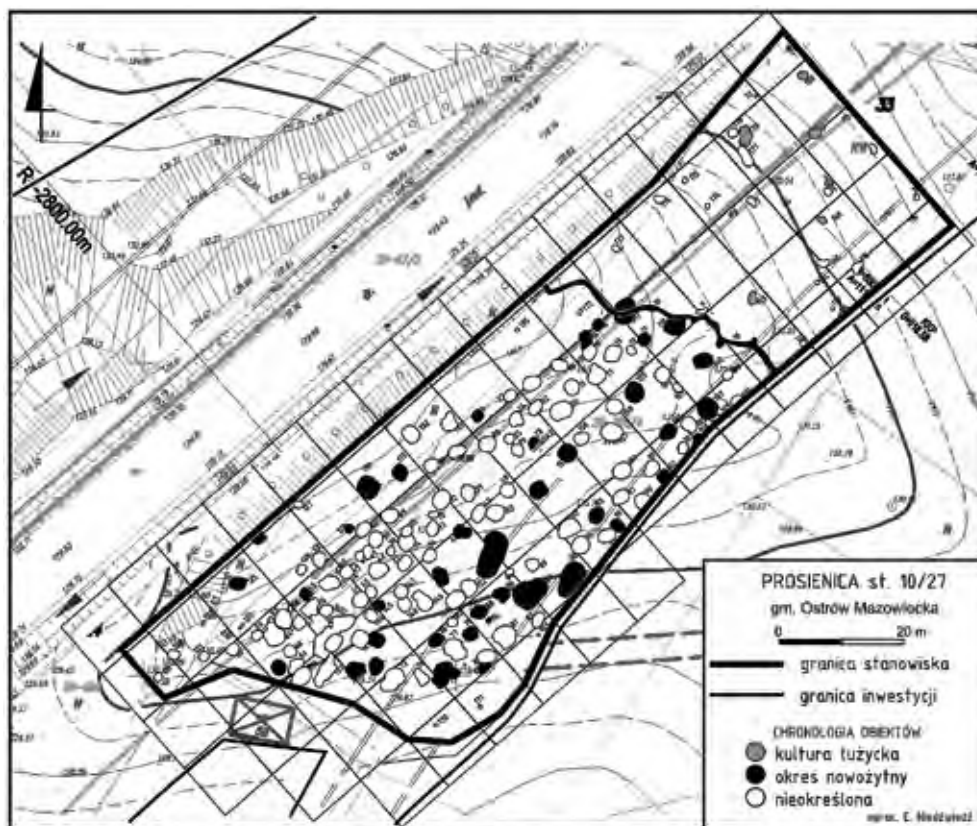
Powyższe informacje historyczne są przyczynkiem do szerszych studiów specjalistycznych. Pozwalają one jednak spojrzeć we właściwym świetle na to, co kryła ziemia i co udokumentowano w trakcie badań archeologicznych (Ryc. 2).

---

6 J. Odzimek, Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920, Warszawa 2004, s. 332.

7 [http://kriepost.org/index.php?option=com\\_wrapper&view=wrapper&Itemid=3](http://kriepost.org/index.php?option=com_wrapper&view=wrapper&Itemid=3)

Wzgórze prosienickie stanowiło kuszące miejsce do zasiedlenia już 3 tys. lat temu. Łagodny stok z dostępem do wody z pobliskiego strumienia skłonił pasterzy tzw. kultury łużyckiej do założenia obozowiska i budowy szałasów jako osłony przed deszczem lub skwarem. Niewykluczone jednak, że ich osadnictwo mogło mieć nieco trwalszy charakter, za czym mogą przemawiać jamy związane z jakimś rodzajem działalności gospodarczej (wytwórczej?). Z epoki brązu pochodzi kilkanaście ułamków naczyń glinianych kultury łużyckiej (z okresu od około 1100 lat p.n.e. do około 900 lat przed Chrystusem), m.in. charakterystyczny fragment brzegu (wylewu) misy, w profilu półkulistej, fragment wylewu garnka esowatego, obustronnie gładzonego oraz jeden fragment chropowacony przez obmazywanie.



Ryc. 2. Rozplanowanie obiektów na stanowisku 10 w Prosenicy.

Większość zabytków stanowiły jednak niewielkie fragmenty brzuśców naczyń, a więc części mało użyteczne w określaniu chronologii. Cechy charakterystyczne dotyczące technologii wytworzenia, zwłaszcza chropowacenie powierzchni przez obmazywanie naczyń palcami pozwoliły jednak ją doprecyzować i umieścić w fazie tzw. „wczesnołużyckiej” z III-IV okresu EB. Fragmenty ceramiki kultury łużyckiej znajdowały się w wypełniakach 8 obiektów położonych w części wschodniej stanowiska, na łagodnym stoku opadającym w stronę dawnego cieku, obecnie zmeliorowanego rowu, otaczanego przez podmokłe łąki. Odkryte obozowisko znajduje się w północnej części wschodniomazowiecko-podlaskiej grupy kultury łużyckiej. Duże zagęszczenie stanowisk tej kultury zarejestrowano w okolicach Kamionki



Nadbużnej<sup>8</sup>.

Kolejne ślady działalności człowieka na badanym stanowisku pochodzą dopiero z czasów nowożytnych. Na stosunkowo niewielkim terenie zarejestrowano tu 133 obiekty tak datowane na podstawie ich zawartości kulturowej (zabytków), w tym głównie jamy gospodarcze, ale też paleniska oraz obiekty produkcyjne (Ryc. 3).



Ryc. 3. Proszienica, st. 10, widok na południową część stanowiska (ary A82-A52).

Jamy gospodarcze posiadały znaczne głębokości, średnio 140-150 cm, ale zdarzały się głębsze, do 2 m. Na powierzchni wykopu miały kształt okrągły lub lekko owalny, w profilu były trapezowate, prostokątne lub półowalne. W kilku przypadkach zanotowano układy stratygraficzne, kiedy jeden z obiektów niszczył drugi. Wypełniska jam zawierały z reguły dość ubogi materiał zabytkowy, niemal wyłącznie drobne ułamki naczyń glinianych, ale także w kilku przypadkach po kilkanaście, sporadycznie kilkadziesiąt zabytków. Aby dobrze odczytać funkcję tych obiektów, należy sięgnąć do źródeł etnograficznych. Okazuje się, że są to ślady po dawnym, gromadzkim *okopisku*, gdzie gospodarze przechowywali w tzw. *wądołach* rośliny okopowe. Z ilości i układu obiektów wynika, że ten zwyczaj mógł trwać tu kilkadziesiąt lat. Prawdopodobnie część jam miała charakter kilkusezonowy, mogła być naprawiana przez poszerzenie lub pogłębienie. Niektóre wądoły wydają się wykopane stosunkowo „niedawno”, być

8 T. Węgrzynowicz, *Kultura łużycka na Mazowszu wschodnim i Podlasiu* [w:] „Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne”, t. II, s. 117, 1973.

może na początku XX wieku, np. ob. 117 i 118, które są wprawdzie starsze od okopu (obiekt nr 10), ale jednak dość „świeże”, a wykonanie ich profili przy głębokości około 2 metrów było bardzo trudne, ponieważ sypka i nieubita ziemia obsypywała się tuż przy zakończeniu ich podczyszczania. Zauważyć należy, że jamy służące jako wadoły wystąpiły do linii okopu, ponieważ w części południowej zalegała bardziej zawarta warstwa zglinionego piasku i gliny, która przechodziła w części północnej w glebę z większym udziałem piasku, w związku z tym bardziej sypką. Poza tym jamy bez materiału datującego (nieokreślone) w tej części stanowiska prawie na pewno można uznać za nowożytnie.

Kopanie wadołów, obok kopcowania na polu i składania części płodów na podwórzu u gospodarza w zagłębionej, stałej piwniczce, był to kolejny, bardzo popularny sposób na Mazowszu i Podlasiu na przechowywanie roślin okopowych przez zimę. Miejsca pod takie gromadzkie „magazyny” wybierano starannie. Lokalizowano je na wyniesieniach, w miejscach, gdzie podłożem był zgliniony piasek, w którym stosunkowo łatwo było wykonać dość głęboki dół, jego ścianki nie obsypywały się, a rośliny nie były narażone na nadmierną wilgoć. Jest to szczególnie czytelne w Prosieniczy, gdzie po sąsiedzku ze wzgórzem ciągną się podmokłe łąki.

Oskar Kolberg na ich określenie podaje zamienne nazwy - *parski* i *wadoły*. Miejsca zaś, gdzie cała wieś przechowywała rośliny okopowe, nazywano *parszczynami*. Z takim miejscem mamy do czynienia na stanowisku nr 10 w Prosieniczy.

Funkcjonowanie wsi w 2 połowie XIX w. przybliży nam O. Kolberg<sup>9</sup>, opisując wschodnie Mazowsze i Podlasie, gdzie społeczność wiejska ściśle współdziałała ze sobą, „wszystko tu skierowane ku wspólnemu załatwieniu wspólnych potrzeb, tak moralnych, jak materialnych”. Wsie bywały ogromne, licząc nawet dwieście „osad”. Pola rozmierzone na włóki, „tak urządzone, że cała wieś razem miała grunta ugorne, razem ozime, razem jarzynne”. Oprócz pastwisk wspólnych większe wsie miawały „wygony ... tuż przy wsi położone, wielce wygodne dla tymczasowego wypędzenia dobytku, który się chce mieć pod ręką”. Praktykowano wspólny wypas bydła, owiec i trzody chlewnej, których stad pilnowali pastuchowie, będący na utrzymaniu społeczności wiejskiej. Każda wieś była starannie ogrodzona, posiadała zamykane wrota, które każdy przechodzący lub przejeżdżający winien był zamknąć pod pewnymi karami, zwłaszcza latem. W nocy odbywały się warty.

Określenie *parszczyny* występuje także jako lokalna nazwa części wsi w kilku miejscowościach na pograniczu Mazowsza i Małopolski - na Lubelszczyźnie, w powiecie lubartowskim: Wypnicha, Rudka Gołębska, Stoczek, a zapewne również i w innych.

Powszechność stosowania wadołów zdają się potwierdzać także licznie, nie tylko na Mazowszu i Podlasiu, spotykane nazwy wsi - Wadołek, Wadołka, Wadołki, Wadołowo, a nawet nazwisko Wadołowscy herbu Grabie.

Niezmiernie ciekawe były też dwa bardzo duże obiekty produkcyjne, zinterpretowane jako pozostałości pieców. Na powierzchni wykopu miały owalne kształty o wymiarach 800x380 cm i 605x350 cm, a ich

---

9 Kolberg O. 1890, Mazowsze. Obraz etnograficzny.

miąższość wyniosła 113 i 170 cm. W ich wypełniakach zarejestrowano strefy silnie przepalonego piasku oraz przepalone kamienie. Były to zapewne prymitywne piece do wypału naczyń glinianych. W obrębie pieca znajdowało się palenisko o konstrukcji kamiennej i komora do wypału ceramiki. Obie komory pieca były częściowo zagłębione w ziemi, a część nadziemna była zbudowana z drewna, przykryta darnią. Tego typu obiekty funkcjonowały jeszcze do połowy XX wieku. Przymuszczenie analogiczny piec zarejestrowano w Medyni Głogowskiej, pow. Jasło (Ryc. 4)<sup>10</sup>. W środkowej części stanowiska, a także w otoczeniu obu pieców, zarejestrowano liczne odpady poprodukcyjne w postaci zeszkliwionych bryłek polepy i kamieni.

O obecności pieca może świadczyć także fakt, że zarejestrowano ceramikę, która podczas wypału ulegała uszkodzeniu i nie mogła być użytkowana, dlatego odrzucano ją podczas segregacji na miejscu wypału. Takie uszkodzone, ale już wypalone egzemplarze oraz ich fragmenty odkryto w Prosenicy w kilku obiektach.



Ryc. 4. Prymitywny piec garncarski z Medyni Głogowskiej, pow. Jasło.

Obiekty produkcyjne z Prosenicy mogą mieć związek z tradycjami garncarskimi w niedalekiej miejscowości Budy-Grudzie, oddalonej około 6 km w kierunku Ostrowi Mazowieckiej. Początek tej wsi dały szalasy nazywane budami wzniesione przez robotników leśnych. Na początku XIX w. były tu już osady Budy i położone od nich na północ Budy Gródzkie, które z czasem połączyły się w jedną wieś. Do

10 Katalog garncarstwa ludowego woj. rzeszowskiego. Opracowanie według zbiorów i materiałów archiwalnych Muzeum Etnograficznego w Łodzi, praca zbiorowa, Łódź 1952.

połowy XX w. był tu ośrodek garncarstwa i plecionkarstwa ludowego.

Jeden z ciekawszych odkrytych obiektów to połowa fortyfikacja ziemna, czyli okop. (Ryc. 5). Został on zlokalizowany w górnej partii stoku (niemal na jego kulminacji), po jego północno-wschodniej stronie na dł. ok. 50 m. Nie był widoczny na powierzchni ani na mapie Lidar. Posiadał zróżnicowaną szerokość 80-120 cm i gł. 50-82 cm. Miał lekko zygzakowaty przebieg i załamywał się co około 5 m. W profilu rysował się różnie (wynikało to z destrukcji obiektu w wyniku obsypywania piasku), ale jego najmniej uszkodzony profil wskazywał na kształt lekko trapezowaty, węższy u dołu i szerszy u góry. W okopie zarejestrowano 5 ułamków ceramiki, które mogły się tu znaleźć na tzw. złożu wtórnym, czyli dostać się podczas zasypywania okopu w celu wyrównania terenu lub wcześniej, podczas jego kopania (prace takie z reguły wykonywała cywilna ludność miejscowa). Obiekt datują dwie łuski po nabojach karabinowych. Jedna z nich pochodzi od naboju z rosyjskiego lub ewentualnie radzieckiego Mosina 7,62x54R. Brak jest bić na spłonce, co w przypadku tej amunicji spotyka się dość często. Była to standardowa amunicja karabinowa Armii Czerwonej. Druga łuska to francuski Lebel 8x50 R: ART.D./1/18/TLH.H produkcja z pierwszego kwartału 1918 roku. Była to amunicja karabinowa Armii Francuskiej oraz polskiej Armii „Błękitnej” gen. J. Hallera, która w połowie 1919 roku przybyła do Polski. Tego typu amunicję Polacy wykorzystywali do lat 30. XX wieku. Okop w Prosieniczy prawdopodobnie można łączyć z wojną polsko-bolszewicką w 1920 roku. Nie doszło tu chyba do większych walk, znalezione łuski od naboju karabinowych świadczą jedynie o jakimś epizodzie z tego czasu.



Ryc. 5. Prosiénica, st. 10, widok na część okopu (ob. 10) na arze B15.

Zasadnicze znaczenie przeprowadzonych badań stanowią głównie obiekty - ich ilość i rodzaj. Mniejsze mają zabytki ruchome, w większości fragmenty ceramiki, najczęściej dosyć rozdrobnione, ale w kilku przypadkach możliwe było zrekonstruowanie form naczyń.

Obiekty nowożytnie uzupełniają mapę lokalnego osadnictwa. Miejsca magazynowania roślin okopowych w tzw. wądolach były powszechne na Mazowszu, Podlasiu oraz Lubelszczyźnie. Znane są one m.in. z badań wykopaliskowych autorów artykułu w Wiśniówku-Wertyczach, Rzędzianach, Zambrowie i Tuliłowie. Sporą wartość poznawczą mają 2 obiekty produkcyjne - piece garncarskie, służące do wypalania naczyń na rynek lokalny, a także okop, który zapewne stanowił punkt obronny w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Ciekawe, że ludność miejscowa utrwaliła ten fakt, nazywając „okopen” pobliskie łąki u podnóża wzgórza (Ryc. 1).

Badania wykopaliskowe prowadzone w granicach inwestycji pozwoliły zarejestrować liczne ważne obiekty - ślady działalności człowieka, jednak dodać trzeba, że zarówno okop, jak i tzw. wądoly najprawdopodobniej znajdują się także po drugiej stronie drogi.

Podsumowując, należy stwierdzić, że odkryte podczas badań obiekty mają znaczną wartość poznawczą i doskonale uzupełniają mapę osadnictwa pradziejowego, jak i dziejów nowożytnych lokalnej społeczności obecnej Prosieniczy.

## LITERATURA

- *Katalog garncarstwa ludowego woj. rzeszowskiego. Opracowanie według zbiorów i materiałów archiwalnych Muzeum Etnograficznego w Łodzi, praca zbiorowa, Łódź 1952.*
- *Kolberg O. 1890, Mazowsze. Obraz etnograficzny.*
- *Maciszewski I., Niedźwiedź E., Niedźwiedź J. 2017, Marki stan. 33 (58 na obszarze AZP 54-68) gm. Marki, powiat wołomiński. Opracowanie wyników badań archeologicznych podczas budowy drogi ekspresowej S8 na odcinku od węzła „Marki” (bez węzła) do węzła „Radzymin Pld.”, Zamość-Warszawa 2017, maszynopis w archiwum WUOZ w Warszawie, NID w Warszawie i GDDKiA w Warszawie.*
- *Niedźwiedź E., Niedźwiedź J., Maciszewski I. 2017, Karolinów stan. 1 (3 na obszarze AZP 66-73) gm. Sobolew, powiat garwoliński. Opracowanie wyników badań archeologicznych wykonanych podczas budowy drogi krajowej S17 na odcinku Warszawa (Zakręt) – Lublin, Zamość 2017, maszynopis w archiwum WUOZ w Warszawie, Delegatura w Siedlcach, NID w Warszawie, GDDKiA Centrala w Warszawie oraz GDDKiA Oddział w Lublinie.*
- *Odzimkowski J. 2004, Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920, Warszawa.*
- *Pawiński A. 1895, Polska XVI wieku. Mazowsze, t. V, Warszawa.*
- *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1880-1899, t. III, s. 470, t. IX.*
- *Węgrzynowicz T. 1973, Kultura łużycka na Mazowszu wschodnim i Podlasiu [w:] „Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne”, t. II, s. 117.*

## ŹRÓDŁA INTERNETOWE:

- [http://kriepost.org/index.php?option=com\\_wrapper&view=wrapper&Itemid=3](http://kriepost.org/index.php?option=com_wrapper&view=wrapper&Itemid=3)
- <http://www.wodr.poznan.pl/powiaty/powiaty-c-k/zespól-doradczy-w-kolskim/item/5864-staropolskie-nazwy-miesiecy>

## **Kilka uwag o stanie zachowania i przyczynach zniszczeń kamiennej rzeźby „Chrystusa z krzyżem” autorstwa Andrzeja Pruszyńskiego**

---

### **STRESZCZENIE:**

Latem 2011 roku przeprowadzono na zlecenie parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Ostrowi Mazowieckiej prace konserwatorskie i restauratorskie pełnoplastycznej rzeźby przedstawiającej Chrystusa dźwigającego krzyż. W toku prowadzonych prac określono oraz wskazano przyczyny zniszczeń cennej, zabytkowej figury. Niniejszy artykuł objaśnia oraz wskazuje skutki degradacji materii zabytkowej będących efektem działania czynników naturalnych oraz pod wpływem materiałów wprowadzonych do obiektu, podczas nieprofesjonalnych prac naprawczych. W dalszej części publikacji przedstawiono zakres prac przeprowadzonych podczas konserwacji.

### **SŁOWA KLUCZOWE:**

konserwacja, Andrzej Pruszyński, rzeźba kamienna, przyczyny zniszczeń.

## **1. Wstęp**

Latem 2011 roku zespół konserwatorów<sup>1</sup> przeprowadził na zlecenie parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Ostrowi Mazowieckiej prace konserwatorskie i restauratorskie pełnoplastycznej rzeźby przedstawiającej Chrystusa dźwigającego krzyż. Przyczynkiem do rozpoczęcia prac konserwatorskich i restauratorskich były obserwacje poczynione przez proboszcza parafii oraz parafian. Obawę o stan obiektu wzbudziło szerokie pęknięcie przebiegające wzdłuż prawej ręki Chrystusa. Ze względu na kondycję figury proboszcz Jan Okuła podjął starania o przeprowadzenie rozpoznania stanu zachowania rzeźby. Niezbędna była fachowa ocena stanu obiektu, a także orzeczenie czy pęknięcie może doprowadzić do oderwania się fragmentu ręki posągu. Wstępne analizy i obserwacje potwierdziły wcześniejsze obawy i wskazały na konieczność przeprowadzenia natychmiastowych prac konserwatorskich.

---

<sup>1</sup> Konserwację rzeźby wykonali Anna Tomkowska i Łukasz Bulewicz.

Celem artykułu jest wskazanie błędnych praktyk stosowanych podczas amatorskich napraw obiektów zabytkowych oraz objaśnienie procesów zniszczeń zachodzących w materii zabytkowego kamienia, na skutek użycia niewłaściwych materiałów oraz czynników zewnętrznych.



Fot. 1. Na fotografii widoczne pęknięcia w partii ręki. Zdjęcie wykonano przed rozpoczęciem prac konserwatorskich.

## 2. O rzeźbie i jej autorze

Rzeźba Chrystusa z krzyżem jest dziełem znanego warszawskiego artysty Andrzeja Pruszyńskiego. Pruszyński urodził się 24 października 1836 roku w Warszawie<sup>2</sup>. Studiował w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych u Konstantego Hegla, a także w Akademii św. Łukasza w Rzymie. Najznakomitsze realizacje Pruszyńskiego to m.in. „Posąg Chrystusa” przed kościołem św. Krzyża w Warszawie, „Chrystus błogosławiący” w kościele w Noworadomsku, trzy figury na domu Bayera przy zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej w Warszawie, krucyfiks naturalnej wielkości w Tomaszowie Rawskim, liczne pomniki i nagrobki na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie<sup>3</sup>.

W twórczości artysty ważną rolę odgrywała rzeźba sakralna, wolnostojąca oraz ta towarzysząca architekturze. Liczne realizacje Pruszyńskiego, rzeźb religijnych, można odnaleźć na terenie całej Polski

2 M. I. Kwiatkowska, *Rzeźbiarze warszawscy XIX w.*, Warszawa, 1995, s. 116.

3 Orgelbrand S., *Encyklopedia Powszechna 1902*, Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, Orłowicz M. *Przewodnik po cmentarzach warszawskich*, PTK, Warszawa 1919.



Fot. 2. Popiersie A. Pruszyńskiego z nagrobka artysty na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

oraz na ziemiach obecnej Litwy<sup>4</sup> Rzeźba ostrowska jest realizacją bazującą na wcześniejszych przedstawieniach Chrystusa upadającego pod krzyżem, obecnych w twórczości Pruszyńskiego. Najbardziej znanym przedstawieniem tego motywu w twórczości artysty jest posąg wykonany na zlecenie Andrzeja Zamoyskiego do kościoła Św. Krzyża w Warszawie, znany jako „SURSUM CORDA”. Figura ostrowska powstała w 1891 roku, czyli na cztery lata przed śmiercią artysty (Pruszyński zmarł w Warszawie 7 marca 1895 roku). Ze względu na dopasowanie wymiarów podstawy obiektu do ceglaneanego elementu nad portalem głównym, na którym usadowiono rzeźbę, domniemywać można, że było to pierwotne miejsce usytuowania dzieła. Kościół parafialny konsekrowany był w roku 1895<sup>5</sup>, ukończenie prac architektonicznych przy bryle kościoła miało miejsce w roku 1891. Burzliwe czasy okresu drugiej wojny światowej nie odcisnęły jednak piętna na neogotyckiej świątyni.

Ostrowska figura Chrystusa w przeszłości poddawana była pracom naprawczym, na co wskazują odnalezione podczas konserwacji metalowe pręty, cementowe kity oraz powłoki farby nakładanej na kamienną powierzchnię. Wcześniejsze naprawy przy obiekcie potwierdzają również wspomnienia parafianie kościoła. Wynika z nich, że ostatnie prace naprawcze przy obiekcie odbyły się w latach 70-ych XX wieku. Natomiast ostatnie malowanie rzeźby farbą olejną miało miejsce w latach 90-tych XX wieku, pozbawiając w ten sposób powierzchnię dzieła szlachetności rzeźbiarskiego kunsztu<sup>6</sup>. Biel farby przytłumiła detal, deformując jednocześnie subtelność powierzchni.

Ostrowski Chrystus to typ znanego przedstawienia rzeźbiarskiego - Chrystus niosący krzyż, określane także potocznie jako SURSUM CORDA (W GÓRĘ SERCA) - ze względu na inskrypcję. Chrystus dźwigający krzyż, symbol swojej męki, prawą ręką wskazuje niebo. Całość kompozycji odtwarza moment drogi krzyżowej, w którym Zbawiciel wskazując niebo, obiecuje zbawienie. Dynamiczną formę figura zawdzięcza uchwyceniu postaci w momencie pochylenia pod ciężarem krzyża. Ostrowski Chrystus ubrany jest w długą, luźną szatę przewiązaną w pasie. Układ i fałdowanie szat nawiązują do antycznego kanonu w nurcie neoklasycyzmu. Jezus ma osadzoną na głowie koronę cierniową, jego włosy swobodnie opadają na ramiona. Prawą ręką Chrystus wskazuje niebo, lewa podtrzymuje krzyż

4 Melbechowska-Luty A., Szubert P., *Posągi i ludzie. Antologia tekstów o rzeźbie 1815-1889*, t. I, Warszawa 1993.

5 Informacje pochodzą z historii parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

6 Informacji udzielił parafianin Tadeusz Tarski.



wsparty na prawym biodrze i lewym ramieniu. Twarz skierowana frontalnie, lekko pochylona ku dołowi sprawia, że obserwator widzący postać z dołu ulega wrażeniu spojrzenia Jezusa. Realistyczne przedstawienie twarzy Zbawiciela, pełne wyrazu, dopełnia szczegółowo oddany detal w partiach zarostu oraz pukli swobodnie opadających włosów. Pod bosymi stopami Chrystusa artysta wykuł kamienistą drogę oraz jeden duży głaz po prawej stronie kompozycji. Każdy element budujący przedstawienie niesie ze sobą głęboką symbolikę. Korona cierniowa, oraz krzyż to narzędzia męki pańskiej, prawa dłoń skierowana ku niebu odwołuje się do odkupienia człowieka za sprawą Chrystusa. Wyobrażenie to cieszyło się ogromnym powodzeniem na ziemiach polskich w XIX wieku za sprawą swojego przesłania. Chrystus umęczony pod krzyżem w trakcie drogi na Golgotę przez szereg lat był symbolem otuchy i walki o narodową wolność. Istnieje wiele wariantów tego przedstawienia, a sama ikonografia Chrystusa pod krzyżem zmieniało swoje plastyczne oblicze na przestrzeni czasu.

Całą kompozycję ostrowskiego przedstawienia zdobi inskrypcja wykuta od frontu na głazie, głosi ona „W GÓRĘ SERCA !”. Drugą inskrypcję Pruszyński umieścił po prawej stronie postumentu. Autor wykuł w dwóch wierszach swój podpis oraz datę powstania rzeźby:

A. PRUSZYŃSKI  
WYKO. 1891 R.

### **3. Budowa technologiczna rzeźby Chrystusa**

Kompozycję rzeźbiarską wykonano z jednego rodzaju oraz jednego bloku kamienia, wapienia porowatego. Cztery ściany podstawy opracowane zostały „na gładko”, po stronie zachodniej oraz południowej wyrzeźbione zostały dwie inskrypcje. Inskrypcję wykonano dłutami płaskimi, pismem blokowym. Inskrypcja na ścianie zachodniej kuta głęboko charakteryzuje się wyraźnymi, wysokimi na ok. 8 cm literami. Inskrypcja na ścianie północnej zawiera się w dwóch rzędach. Wysokość liter wynosi ok. 2,5 cm, ostatnia litera napisu ma wysokość 1,7 cm. Wyciągnięta ku górze prawa ręka Chrystusa oraz górne i prawe ramię krzyża wykonane zostały z blachy cynowej. Oba elementy metalowe zostały odlane „na pusto” w materiale, a następnie zespawane w miejscach łączeń. W partii ręki spawy przebiegają wzdłuż (na górze i na dole). Osobno, do mankietów dospawano dłoń, łącząc oba fragmenty w miejscu nadgarstka. Oba metalowe elementy wmontowano w kamień przy użyciu stalowych kotw i prętów. Do mocowania ręki posłużyły dwa pręty metalowe, o przekroju kwadratowym, wklejone na cement w nisze wyrzeźbione w kamieniu. Drewniane kliny znalezione w otworach na kotwy w prawym ramieniu służyły do ustabilizowania stalowej konstrukcji oraz ręki. Prawa ręka została wypełniona zaprawą z gruboziarnistym wypełniaczem co umożliwiło jej stabilne osadzenie na metalowych kotwach.

W wyniku prac naprawczych przeprowadzonych w przeszłości, przestrzeń między wapiennym blokiem w miejscu łączenia, na wysokości barku z cynkową ręką, zostało uzupełnione cementem. Dodatkowo zamocowano w tym czasie pręty, gwoździe oraz śruby, mające na celu stworzenie dodatkowej konstrukcji mocowania ręki. Górna część krzyża została przytwierdzona za pomocą trzech metalowych bolców wpuszczonych w kamień.



Fot. 3. Cynkowy odlew ręki Chrystusa w trakcie demontażu. Na zdjęciu widać uzupełnienia cementowe i zniszczenia w partii ręki powstałe na skutek niewłaściwych napraw.



Fot. 4. Fasada kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny wraz z figurą Chrystusa nad wejściem głównym. Widok w trakcie prac konserwatorskich.

Przyczyny powstałych zniszczeń, opis procesów degradacji oraz stan zachowania obiektu.

Rzeźba Chrystusa z krzyżem znajduje się nad wejściem głównym zlokalizowanym na zachodniej fasadzie kościoła parafialnego pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrowi Mazowieckiej. Kościół parafialny, zlokalizowany jest przy ulicy 3-go Maja 3. Świątynia została wpisana do rejestru zabytków Wojewódzkiego Mazowieckiego Konserwatora Zabytków decyzją z dnia 7 lipca 1981 roku pod numerem A-475. Wraz z bryłą kościoła do rejestru wpisana została także rzeźba zdobiąca jego fasadę. Rzeźba Chrystusa, ustawiona na ceglany postumencie na wysokości ok. 10 m od poziomu gruntu, stanowi integralną część ściany świątyni.

Niewątpliwie na obecny, zły stan zachowania obiektu wpływ miały wcześniejsze amatorskie prace naprawcze oraz fakt wielokrotnego

„odświeżania” figury za pomocą powłok farby. Do pogorszenia stanu zachowania przyczyniły się ponadto warunki atmosferyczne działające na obiekt, takie jak: opady, wiatr, nasłonecznienie, wahania temperatury.

#### 4. Cement

W wyniku obserwacji obiektu przed rozpoczęciem prac konserwatorskich stwierdzono, że wiele elementów rzeźby jest uszkodzonych. Górna część głowy Chrystusa oraz twarz uległy w przeszłości oderwaniu od zasadniczej bryły figury. Zniszczenia objęły również prawą rękę Zbawiciela w miejscu łączenia elementu metalowego przedramienia z kamiennym barkiem. W przeszłości przeprowadzone były prace naprawcze mające na celu scalenie oderwanych lub uszkodzonych elementów rzeźby. Efekt tych prac okazał się dramatyczny dla obecnego stanu zachowania dzieła. W trakcie prac naprawczych zastosowano cement jako materiał do uzupełnień ubytków w kamieniu i do wypełnienia pustki wewnątrz cynkowego płaszczka ręki. Ślady cementowej szlichty widoczne były na lewej nodze Chrystusa w partiach od biodra do kolana oraz na fałdach szaty po stronie lewej.



Fot. 5. Zbliżenie na fragment rzeźby Chrystusa w trakcie prac konserwatorskich. Fotografia ukazuje głębokie ubytki w partii torsu powstałe na skutek zastosowania w przeszłości uzupełnień cementowych.

Cement z wielu względów nie powinien być stosowany przy naprawach obiektów wykonanych z kamieni naturalnych, przede wszystkim dlatego, że przyczynia się do zwiększenia zasolenia struktury kamienia.

Ponadto cement jest materiałem o innych parametrach technicznych niż kamienie naturalne, co w konsekwencji prowadzi do zniszczeń oryginału na skutek nierównomiernej pracy obu materiałów pod wpływem warunków zewnętrznych. Efektem zastosowania cementu oraz betonu przy pracach naprawczych jest odrywanie oryginalnej, osłabionej powierzchni od zasadniczej bryły kamienia i powstawania licznych, głębokich ubytków.

## 5. Elementy metalowe

W trakcie amatorskich prac naprawczych w kamień wbito wiele stalowych i niezabezpieczonych przed skutkami korozji gwoździ. Ponadto podczas napraw, w celu połączenia odspojonych fragmentów kamienia, umieszczono w wapieniu stalowe elementy takie jak śruby, druty oraz pręty. Zastosowanie niezabezpieczonych elementów stalowych spowodowało wykwyty pomarańczowych soli żelaza na powierzchni, jak również w głębszych partiach kamienia. Jednocześnie niezabezpieczona stal, pod wpływem oddziaływania wody, powiększała swoją objętość, stopniowo rozsadzając oryginalny kamień<sup>7</sup>. Na skutek wytworzenia się soli żelaza struktura wapienia nierzadko zmienia swój kolor pierwotny, jak również staje się osłabiona.



Fot. 6. Miejsce użycia metalowych gwoździ w celu przytwierdzenia odspojonych fragmentów głowy. Głębokie otwory wokół stalowych prętów powstały na skutek osłabienia kamienia przez zastosowania niezabezpieczonych elementów metalowych.

<sup>7</sup> Domasłowski W., *Zabytki kamienne i metalowe ich niszczenie i konserwacja profilaktyczna*. Toruń 2011, ss. 129-134.

Odspojone i spękane fragmenty głowy Chrystusa zostały zamocowane podczas prac naprawczych przy użyciu pięciu stalowych gwoździ wbitych bezpośrednio w kamień, twarz oraz czerep dodatkowo połączono na zaprawę cementową. W wyniku poczynionych napraw wytrzymałość oryginalnego kamienia w miejscach bezpośredniego kontaktu ze stalą znacznie się osłabiła.

Cynkowa ręka pierwotnie zamocowana przez artystę na dwie stalowe kotwy o przekroju kwadratowym popękała w miejscach łążeń. W trakcie amatorskich prac naprawczych ubytki uzupełnione zostały cementem a wewnątrz ręki dodatkowo wypełniono metalowymi drutami i prętami. Dodatkowe elementy stalowe przyczyniły się do rozsadzania płaszcza ręki wykonanego z cynku. Przyczyną tego procesu była woda wywołująca procesy korozyjne. Ponadto w okresie zimowym woda, która przedostawała się do wnętrza cynkowej ręki przez szczeliny, na skutek zamarzania zmieniała swoją objętość, rozsadzając odlew.

## 6. Czynniki atmosferyczne i zanieczyszczenia

Istotnym czynnikiem powodującym niszczenie obiektów kamiennych jest zanieczyszczenie powietrza. Ostrowska rzeźba „Chrystusa z krzyżem” znajduje się w ekspozycji zewnętrznej, fakt ten przesądził w znacznym stopniu o przyspieszeniu tempa procesów degradacji, chociażby na skutek osadzania drobin zanieczyszczeń na powierzchni kamienia. Ulica 3 Maja, przy której znajduje się kościół parafialny, usytuowana jest w centrum miasta, miejscu szczególnie nasilonego ruchu samochodowy. Do czasu powstania obwodnicy Ostrowi Mazowieckiej obszar przykościelny znajdował się bardzo blisko głównego ciągu komunikacyjnych na trasie Warszawa–Białystok. Transport samochodowy jest źródłem CO, CO<sub>2</sub>, SO<sub>2</sub>, NO<sub>x</sub>, związków ołowiu, węglowodorów oraz pyłów<sup>8</sup>. Na terenie Polski opady występują przez ok. 150 dni w roku, ze szczególnym nasileniem w miesiącach jesiennych. Połączenie wód opadowych z bezwodnikami kwasowymi zawartymi w powietrzu (CO, CO<sub>2</sub>, SO<sub>2</sub>, NO<sub>x</sub>) tworzy szkodliwe dla kamienia kwasy. Sole powstałe z zanieczyszczeń atmosferycznych wnikając w strukturę kamienia, obniżają w znacznym stopniu jego wytrzymałość. Sole powstałe z połączenia materiału skalnego i zanieczyszczeń migrowały ku powierzchni, osłabiając kamień. Widoczne efekty procesu zaobserwowano jako ubytki warstwy powierzchniowej kamienia. Miejscowa dezintegracja kamienia przyczynia się do wzmożonej migracji spoiwa z wnętrza i wynoszenia go na powierzchnie obiektu wraz z solami, powodując osłabienie wytrzymałości obiektu, a także przyczyniając się do powstania pustych przestrzeni wewnętrznych.

Prócz czarnych i jasnoszarych nawarstwień, spowodowanych kumulacją zanieczyszczeń na powierzchni rzeźby, zaobserwowano także miejscowo występujące nawarstwienia barwy zielonej. Nawarstwienia te zwane biologicznymi, wytworzyły się w miejscach szczególnie zniszczonej powierzchni obiektu. Nawarstwienia biologiczne odnaleziono przede wszystkim w zagłębieniach formy, miejscach, gdzie woda mogła zalegać przez dłuższy czas. Długotrwałe zaleganie wody na powierzchni obiektu stało się przyczyną jego zawilgocenia i stworzyło dogodne warunki do rozwoju mikroorganizmów na powierzchni. Dodatkowo drzewa i krzewy, licznie występujące na terenie przykościelnym, sprzyjają

---

8 Domasłowski W., - jak wyżej, ss. 98-107.

utrzymywaniu się w atmosferze wilgoci, będącej przyczyną rozwijania się mikroorganizmów na strukturach kamiennych.

Jak już wspomniano wcześniej, bardzo niekorzystne dla obiektów kamiennych, znajdujących się w ekspozycji zewnętrznej, są wahania temperatur w okolicach 0°C. Zmiany temperatury w okolicach punktu zamarzania wody powodują jej wielokrotne zamarzanie i odmarzanie w kapilarach. Poprzez zmianę objętości, woda obecna w strukturach kamienia przyczynia się do dezintegracji granularnej, blokowej, jak również eksfoliacji. Procesy niszczące, zachodzące w warunkach wielokrotnego zamarzania i odmarzania wody, są tym bardziej groźne, jeżeli przebiegają pod powierzchnią wtórnych przemalowań.

## 7. Przemalowania

W ciągu lat na obiekcie gromadziły się zanieczyszczenia. Z biegiem czasu przybrały one postać czarnych, twardych osadów silnie związanych z podłożem. W trakcie kolejnych amatorskich napraw czarne złoże były pokrywane kolejnymi warstwami farby. Zastosowanie powłok farby wzmogło działanie procesów niszczących zachodzących w strukturach kamiennego obiektu. Zastosowana farba olejna zablokowała naturalne procesy wysychania kamienia, powodując kumulację szkodliwych soli pod powierzchnią przemalowań<sup>9</sup>.



Fot. 7. Zbliżenie na podstawę i stopę Chrystusa. Widoczne warstwy wtórnej farby pokrywającej powierzchnie kamienne. W partiach szat można zauważyć, że złuszcząca się z posągu farba odpadała wraz z powierzchniowymi warstwami kamienia.

---

9 Więcej o przyczynach niszczenia obiektów kamiennych w Domasłowski W. – dz.cyt.

Procesy niszczące przez długie lata przebiegały niezauważalnie pod warstwami przemalowań na skutek działania wody i szkodliwych czynników. Silna kohezja farby do podłoża doprowadziła do oderwania powierzchniowych warstw kamienia wraz z odpadającą farbą.

## 8. Konserwacja w roku 2011 cele oraz zadania

Ostrowska figura Chrystusa niosącego krzyż jest przykładem rzeźby z końca XIX wieku. Doskonale wpisująca się w bryłę kościoła rzeźba zasługuje na szczególne uznanie pod względem współgrania z fasadą. Przedstawienie rzeźbiarskie Chrystusa z krzyżem zalicza się do jednych z najpopularniejszych motywów wybieranych przez artystów w okresie XIX wieku na ziemiach polskich. Ze względu na skomplikowaną sytuację, w jakiej Polska znajdowała się w tym okresie – zabory i formalna nieobecność na mapach Europy – przedstawienie SURSUM CORDA cieszyło się szczególnym uznaniem wśród artystów i zleceniodawców. W XIX wieku Polska zwana była „Chrystusem Narodów”.

Istotnym dla wartości dzieła jest przede wszystkim rzeźbiarski kunszt autora Andrzeja Pruszyńskiego. Spokojna kompozycja sugerująca ruch została doskonale dopasowana do fasady i bryły kościoła (Fot. 8 – Fasada kościoła pw. WNMP w Ostrowi Mazowieckiej z rzeźbą A. Pruszyńskiego widok ogólny). Twórczość Pruszyńskiego bliska nurtowi neoklasycyzmu nawiązuje do antycznego kanonu figur, przede wszystkim za sprawą układu fałd szat. Znamiona realizmu w ostrowskim Chrystusie odnaleźć można w charakterystyce twarzy i drobiazgowym odwzorowaniu detalu. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że ostrowska rzeźba jest jedynym zachowanym przedstawieniem rzeźbiarskim Chrystusa upadającego pod krzyżem, wykonanym przez Pruszyńskiego<sup>10</sup>. Pierwsze i bardziej znane przedstawienie Chrystusa niosącego krzyż – SURSUM CORDA – będące zleceniem Andrzeja Zamoyskiego – artysta wykonał dla kościoła Świętego Krzyża w Warszawie<sup>11</sup>. Cementowa statua usytuowana nad wejściem głównym do dolnej kaplicy świątyni nie przetrwała próby czasu. Materiał szybko uległ destrukcji, a do dnia dzisiejszego przetrwała odlana w brązie kopia wykonana przez ucznia Pruszyńskiego – Piusa Welońskiego. Wysoki poziom artystyczny oraz kontekst historyczny rzeźby Chrystusa z krzyżem, należącej do parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Ostrowi Mazowieckiej świadczą o istotności dzieła dla narodowego dziedzictwa kultury polskiej.

W roku 2011 obiekt wymagał przeprowadzenia pilnych zabiegów konserwatorskich ze względu na zły stan zachowania. Prace rozpoczęły się od usunięcia czynników negatywnych i szkodliwych dla obiektu. Konieczne było usunięcie elementów dodanych wtórnice w czasie wcześniejszych napraw, nawarstwień chemicznych, biologicznych oraz soli rozpuszczalnych w wodzie. Zostały przeprowadzone liczne próby, których celem stał się wybór odpowiednich materiałów i metod. Po wyeliminowaniu czynników niszczących przystąpiono do wykonania rekonstrukcji ubytków, stosując w tym celu

---

10 Według wiedzy autorki artykułu, rzeźba z Ostrowi Mazowieckiej jest jedynym zachowanym przedstawieniem tego typu wykonanym przez Pruszyńskiego. Jednak ze względu na zwyczaj powielania popularnych przedstawień przez artystów oraz warsztaty rzeźbiarskie w XIX w., nie można wykluczyć, że istnieje więcej przedstawień Chrystusa z krzyżem sygnowanych przez A. Pruszyńskiego.

11 *Księga Pamiątkowa, Kościół Świętego Krzyża w Warszawie w trzechsetną rocznicę konsekracji 1696-1996*, Warszawa 1996.

wybrane w wyniku testów materiały, a także fleki z materiału skalnego. Stosunek substancji utraconej do zachowanej pozwalał na wykonanie rekonstrukcji niezbędnych fragmentów w celu uczynienia formy. Liczne ubytki warstwy powierzchniowej zidentyfikowano na powierzchni przeważającej części obiektu. Rekonstrukcje ubytków możliwe były dzięki analizie układu bryły oraz analogii zawartych w obiekcie. Na tej podstawie została podjęta próba rekonstrukcji partii płaszcza i prawego ramienia. Istotnym problemem stał się wybór odpowiedniej metody ponownego mocowania cynkowej ręki do zasadniczej bryły dzieła.

Podjęte działania rekonstrukcyjne miały na celu uczynienie całości obiektu, poprawę walorów estetycznych, jak również zabezpieczenie pierwotnego materiału skalnego przed dalszą destrukcją (fot. 9 - Figura Chrystusa niosącego krzyż po zakończeniu prac konserwatorskich w roku 2011.). Wyżej wymienione działania ograniczone zostały do minimum, mając na uwadze wartość historyczną dzieła oraz poszanowanie dla oryginału. Ostatnim etapem prac było zabezpieczenie powierzchniowe całości obiektu<sup>12</sup>.

## 9. Zakończenie

Jak zostało podkreślone we wstępie, celem niniejszego artykułu było wskazanie niewłaściwych praktyk stosowanych podczas amatorskich napraw na przykładzie kamiennej rzeźby Chrystusa z krzyżem, pochodzącej z fasady kościoła parafialnego pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Ostrowi Mazowieckiej. Skomplikowane procesy, mające wpływ na stan zachowania obiektów kamiennych wymagają właściwego rozpoznania oraz podjęcia niezbędnych i bezpiecznych zabiegów naprawczych przez osoby wykonujące konserwację, co zostało udowodnione w treści publikacji. Gwarantem przeprowadzenia właściwych prac naprawczych jest więc powierzenie zlecenia specjalistom. Niestety, coraz częściej miejsce konserwatorów przy zabytkach zaczynają wypełniać osoby operatywne, jednak pozbawione wiedzy i zbyt trywialnie podchodzące do materii zabytkowej. W praktyce oznacza to, że wobec braku precyzyjnych uregulowań prace przy zabytku w zasadzie przeprowadzić może, przynajmniej w pewnym zakresie, każdy. W efekcie, zsumowanie rozmaitych błędów prowadzi nie tylko do utraty wartości zabytkowych, ale nawet do zniszczenia jej materii. Wprawdzie rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 9 czerwca 2004 r. w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich i architektonicznych, a także innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych i poszukiwań ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych wyraźnie formułuje, kto ma prawo prowadzenia prac w obiektach zabytkowych, jednak brak ogólnej wiedzy z zakresu postępowania i procedur, ze strony właścicieli lub opiekunów zabytkowych obiektów, prowadzi do licznych i często niezamierzonych zniszczeń.

Zadaniem konserwatorów zabytków i urzędników jest mobilizowanie i uświadamianie, jak z obiektem dziedzictwa postępować należy. Niestety, brak sprawnego programu skierowanego do właścicieli i opiekunów zabytków nierzadko pozostawia bez odpowiedniego nadzoru wszystkich tych,

---

12 Szczegóły dotyczące przebiegu prac konserwatorskich znajdują się w dokumentacji powykonawczej przekazanej do biura Mazowieckiego Konserwatora Zabytków Delegatura w Ostrołęce.



k którzy nie są biegli w procedurach opieki nad zabytkiem, a w efekcie powierzają opiekę nad dziedzictwa kultury osobom niewykwalifikowanym.

Gdzie więc szukać pomocy i wskazówek do postępowania z obiektem zabytkowym? Przede wszystkim informacji takich powinien udzielać urząd konserwatora zabytków, przypisany do odpowiedniego regionu, na którego terenie znajduje się obiekt zabytkowy. Celem urzędów konserwatorskich jest podejmowanie działań zapewniających ochronę obiektów zabytkowych, ich konserwację i prawidłowe wykorzystanie, tak więc urząd konserwatorski to odpowiedni adres do rozpoczęcia wszelkich prac przy zabytkach. Co istotne, właściciel lub osoba odpowiedzialna na obiekt zabytkowy, jest zobowiązana prawnie do informowania urzędu o zakresie prowadzenia lub planowanych prac przy obiektach zabytkowych. Urzędy konserwatorskie to także odpowiednie miejsce do zasięgnięcia opinii na temat konserwatorów i specjalistów będących gwarantem właściwego przeprowadzenia prac konserwatorskich. Ponadto warto pamiętać, że współpraca z wykwalifikowanym zespołem konserwatorskim może przyczynić się do pozyskania zewnętrznych finansowych na przeprowadzenie prac. W ostatnich latach konieczność przygotowania projektu prac jeszcze przed rozpoczęciem starań o środki finansowe stała się zasadą wynikającą z dążenia do bardziej świadomego zarządzania zasobami dziedzictwa kultury, czego efektem są konserwacje i restauracje obiektów zabytkowych na najwyższym poziomie.

Ponadto w 2018 roku Międzyuczelniany Instytut Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki, zrzeszający szereg doświadczonych konserwatorów, powołał Pogotowie Konserwatorskie, którego celem jest między innymi doradztwo w zakresie prowadzenia prac konserwatorskich oraz realizacji prac na najwyższym poziomie.

W tym miejscu warto też zwrócić uwagę na działania, jakie podejmować powinni właściciele, instytucje lub osoby odpowiedzialne oraz będące w posiadaniu obiektów zabytkowych. Przede wszystkim uwagę właściciele lub opiekunów należy skierować na profilaktykę i nie zaniedbywanie obiektów zabytkowych. Częste kontrole stanu zachowania, obserwowanie zmian zachodzących w materii zabytkowej można i należy przeprowadzać we własnym zakresie. Kto lepiej zna obiekt i może wskazać zachodzące w nim zmiany niż właściciel? Profilaktyka w zakresie zachowania materii zabytkowej jest najskuteczniejszym przeciwdziałaniem w walce z postępującą i nieodwracalną degradacją. Wskazania profilaktyczne zalecane są przez konserwatorów każdorazowo po zakończeniu prac. Konserwacja nie jest zabiegiem jednorazowym, a utrzymanie właściwego stanu obiektu wymaga od właściciela lub opiekuna przeprowadzania systematycznie zabiegów pielęgnacyjnych oraz odnotowywanie wszystkich niepokojących zmian w materii zabytkowej. Zmiany takie powinny być zgłaszane do odpowiedniego urzędu konserwatorskiego. W następnej kolejności do prac przystąpić powinni specjaliści czyli: dyplomowani konserwatorzy-restauratorzy dzieł sztuki odpowiednich specjalności praktycznych, absolwenci kierunków teoretycznych wyposażonych w wiedzę z zakresu konserwatorstwa i zabytkoznawstwa. W przypadku złożonego problemu architektonicznego niezbędne jest powołanie większego zespołu specjalistów, w skład którego będą wchodzić inżynierowie, architekci, archeolodzy i urbaniści, którzy rozumieją zazwyczaj wielowątkową problematykę obiektu.

Reasumując, mając na uwadze najwyższe dobro dzieła, prowadzenie prac przy obiektach zabytkowych

powierzyć należy doświadczonym konserwatorom zabytków, osobom posiadającym w tym zakresie odpowiednią praktykę oraz wiedzę. Dzięki takim działaniom zostanie zminimalizowana ilość prac konserwatorskich wykonywanych w sposób wysoce nieprofesjonalny, a przede wszystkim niszczący, przez podmioty niewyspecjalizowane, ale tanie i relatywnie szybko dostępne.

## **BIBLIOGRAFIA**

- *Kaczmarzyk D., Rzeźba polska od XVI do początku XX wieku. Katalog zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, Warszawa 1973.*
- *Mikocka-Rachubowa K., Rzeźba polska XIX wieku. Od klasycyzmu do symbolizmu. Katalog zbiorów. Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 1993.*
- *Melbechowska-Luty A., Szubert P., Posągi i ludzie. Antologia tekstów o rzeźbie 1815-1889, t. I, Warszawa 1993.*
- *Kwiatkowska M. I., Rzeźbiarze warszawscy XIX wieku, Warszawa 1995.*
- *Domasłowski W., Zabytki kamienne i metalowe ich niszczenie i konserwacja profilaktyczna, Toruń 2011, ss. 129-134.*
- *Orgelbrand S., Encyklopedia Powszechna 1902, Wielka Encyklopedia Powszechna PWN.*
- *Orłowicz M., Przewodnik po cmentarzach warszawskich, PTK, Warszawa 1919.*

# STUDIA I ARTYKUŁY

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.42-56

www.ludziezpasja.org

*Anna Nierychlewska*

## **Cmentarz z okresu I wojny światowej w Nagoszewce Drugiej – wyniki badań archeologicznych.**

---

**Streszczenie:** Cmentarz wojenny w Nagoszewce Drugiej stanowi świadectwo walk toczonych podczas Wielkiej Wojny w okolicach Ostrowi Mazowieckiej w dniach 9-10 sierpnia 1915 r. pomiędzy wojskami dwóch mocarstw – Cesarstwa Rosyjskiego i Niemieckiego. Kolejne trzy cmentarze znane są z pobliskich miejscowości w Nowej Osuchowej, Krajewie Korytkach i Dybkach. Na cmentarzu w Nagoszewce pochowano łącznie 32 osoby, wśród których udało się zidentyfikować 10 żołnierzy rosyjskich i 7 niemieckich. Wśród artefaktów znalezionych przy zmarłych wyróżniono m.in. resztki umundurowania, guziki i haki mundurowe, elementy pasów, fragmenty butów. Liczną i ciekawą grupę stanowiły dewocjonalia (medaliki, krzyżyki) znajdujące się przy żołnierzach armii cesarskiej. Groby te stanowią nierozzerwalną część naszej historii, nieme świadectwo tragicznych zdarzeń, które miały miejsce na tych terenach ponad 100 lat temu.

**Słowa kluczowe:** cmentarze z I wojny światowej, Wielka Wojna, Nagoszewka Druga, Nagoszewo, droga krajowa nr 8

Cmentarz wojenny w Nagoszewce Drugiej stanowi świadectwo walk toczonych podczas Wielkiej Wojny w okolicach Ostrowi Mazowieckiej w dniach 9-10 sierpnia 1915 r. pomiędzy wojskami dwóch mocarstw – Cesarstwa Rosyjskiego i Niemieckiego. Podobne cmentarze z tego okresu znane są z pobliskich miejscowości w Nowej Osuchowej<sup>1</sup>, Krajewie Korytkach<sup>2</sup> oraz Dybkach. Przebieg działań wojennych w pobliżu Nagoszewa (obecnie Nagoszewka Druga), Osuchowa, Osuchowa Nowego (obecnie Osuchowej i Nowej Osuchowej) i Dybek wraz z próbą identyfikacji poległych podczas walk

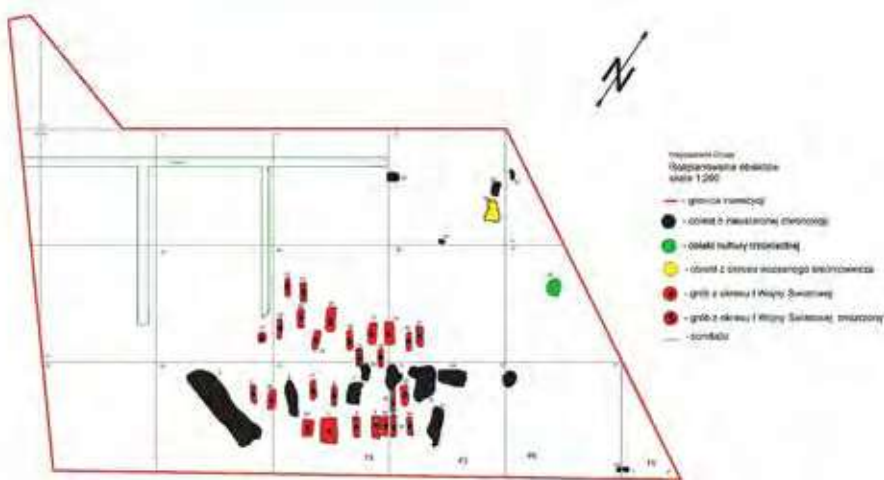
- 
- 1 M. Milewski, red., Opracowanie wyników archeologicznych badań wykopaliskowych przeprowadzonych na stanowisku nr 2 w Nowej Osuchowej, zlokalizowanym na trasie planowanej rozbudowy drogi krajowej nr 8 do parametrów drogi ekspresowej S 8, odc. węzeł „Poręba” - obwodnica Ostrowi Mazowieckiej, Warszawa 2017, kmpps, (arch. GDDKiA Centrala, GDDKiA O/Białystok, WUOZ w Ostrołęce oraz NID Centrala); M. Milewski, *Sprawozdanie z archeologicznych badań wykopaliskowych na stanowisku Nowa Osuchowa nr 2, na trasie planowanej rozbudowy drogi krajowej nr 8 do parametrów drogi ekspresowej S 8, odc. Węzeł „Poręba” – obwodnica Ostrowi Mazowieckiej*, Rocznik Ostrowski Nr 2, Rok 2016, Ostrów Mazowiecka, s. 114-132.
  - 2 W. Bujnowicz-Zgodzińska, red., Opracowanie ratowniczych badań archeologicznych przeprowadzonych na stanowisku nr 2 w Krajewie Korytkach, Łódź 2016, kmpps (arch. GDDKiA Centrala, GDDKiA O/Białystok, WUOZ w Ostrołęce oraz NID Centrala).

żołnierzy szeroko przedstawił w swoim artykule Marek Milewski<sup>3</sup>. Cmentarz w Nagoszewce Drugiej, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, związany jest z potyczkami toczonymi przez drugi batalion I.R. 176 (9. Westpreußisches. Infanterie-Regiment Nr. 176) z żołnierzami armii carskiej, należącymi najprawdopodobniej do formacji stacjonujących w koszarach w pobliskim Zambrowie, ewentualnie Łomży.

O istnieniu we wsi Nagoszewka Druga grobów żołnierzy niemieckich poległych w trakcie I wojny światowej wiadomo było z dokumentów pochodzących z lat 20. XX w., tzw. berlińskiego spisu cmentarzy. Jednocześnie żywa jest wciąż pamięć mieszkańców wsi, którzy wskazywali to miejsce jako pochówek żołnierzy rosyjskich z okresu I wojny światowej. Odkrycie szczątków ludzkich podczas nadzoru archeologicznego sprawowanego w 2016 r. nad pracami ziemnymi związanymi z rozbudową drogi krajowej nr 8 do parametrów S8, potwierdziło prawdopodobieństwo prawdziwości powyższych przekazów i stało się przyczynkiem dla badań wykopaliskowych.

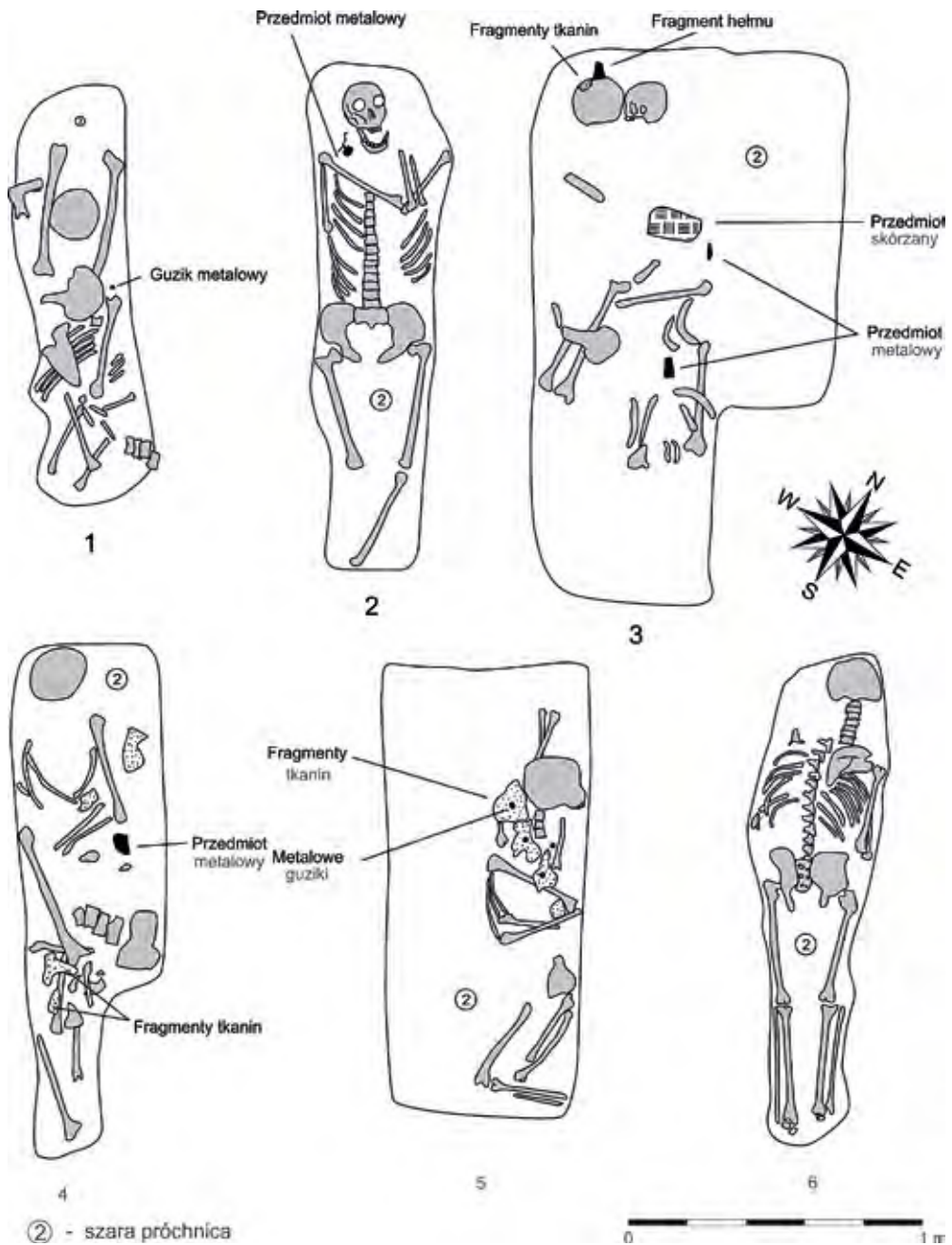
Badania te na zlecenie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, Oddział w Białymstoku przeprowadziła w dniach 22.08.2016 – 07.09.2016 r. (etap I) i 05.11.2016 – 18.11.2016 r. (etap II) Firma Archeologiczna "ARTEFAKT" Krzysztof Błaszczuk, a kierownikiem badań był mgr Jakub Śliwiński.

Na cmentarzu w Nagoszewce Drugiej odsłonięto łącznie 27 jam grobowych, w których pochowano 32 osoby. Wszystkie jamy grobowe zorientowane były na linii NW-SW i ułożone w 3 nieregularnych rzędach. W większości zawierały pochówki pojedyncze, choć zdarzały się również groby podwójne (nr 5 i 5A, 26 i 39) oraz zbiorowe, zawierające szczątki kilku osób (nr 25 – pozostałości 3 osób). Odnotowano także 2 pochówki wtórne (nr 31 i 44), w których kości ze zniszczonych jam grobowych zostały wkopane



**Ryc. 1.** Nagoszewka Druga, gm. Ostrow Mazowiecka. Plan cmentarza, skala 1 : 200, rys. M. Biskup.

3 M. Milewski, *Echa pierwszej wojny odkryte podczas rozbudowy drogi krajowej nr 8 na odcinku Wyszków - granica województwa mazowieckiego i podlaskiego*, Rocznik Ostrowski, Nr 3, Rok 2017, Ostrow Mazowiecka, s. 7-21.



**Ryc. 2.** Nagoszewka Druga, gm. Ostrów Mazowiecka. 1) grób 2; 2) grób 6; 3) grób 5 i 5A; 4) grób 8; 5) grób 9; 6) grób 12, rys. M. Biskup.

współcześnie, w tym w jednym przypadku kości były złożone w foliowym worku (nr 31) – ryc. 1. Dodatkowo z warstwy wydobyto luźne kości należące do 3-4 osób.

Na podstawie analizy wyposażenia stwierdzono, że w 10 grobach pojedynczych pochowani byli żołnierze Cesarstwa Rosyjskiego (nr 2, 6, 12, 27, 28, 29, 32, 34, 40 i 42 – ryc. 2), a w 7 grobach (w tym jednym podwójnym i jednym zawierającym szczątki 3 osób) żołnierze Cesarstwa Niemieckiego (nr 5 i 5A, 8, 9, 24, 25, 30 i 33 – ryc. 2). Przy pozostałych 12 poległych, pochowanych w 10 grobach, nie znaleziono artefaktów pozwalających na identyfikację przynależności żołnierza do określonej armii.

Zmarli chowani byli bezpośrednio w ziemi, składane do grobów zwłoki mogły być przykrywane jedynie płachtami namiotowymi, z których zachowały się cynkowe guziki. Nie zarejestrowano natomiast, podobnie jak w przypadku innych cmentarzy z tego okresu, żadnych śladów trumien. Pochówków dokonywano latem, a wysoka temperatura wymuszała jak najszybsze pogrzebanie zwłok. Stąd zmarli składani byli do grobów w pośpiechu w różnych pozycjach (na wznak, na boku, na brzuchu). Zdejmowano (odzyskiwano) uzbrojenie i amunicję, części wyposażenia – pasy z ładownicami, tornistry, hełmy oraz część odzieży (np. buty) i przedmiotów osobistych nadających się do ponownego użycia (np. niezbędniki, menażki). Wydaje się, że nie zawsze wystarczało czasu na dokładne przeszukanie zwłok, o czym świadczy pozostawienie pełnych ładownic czy większej ilości amunicji (zapewne w kieszeni lub tornistrze). Duża liczba guzików mundurowych, a także haków mundurowych prostych i ozdobnych, wskazuje, że większość żołnierzy pruskich została pochowana w bluzach mundurowych. Natomiast w przypadku żołnierzy armii carskiej, mała liczba zachowanych guzików mundurowych sugeruje, że ze zmarłych ściągano także bluzy od mundurów.

Początkowo miejsca pochówków były zwykle oznaczone drewnianymi krzyżami, na których umieszczano dane żołnierza, przynależność do jednostki wojskowej i datę śmierci. Zapewne i na cmentarzu w Nagoszewce znajdowały się pierwotnie takie krzyże. Z czasem uległy zniszczeniu, a teren porósł drzewami i krzewami, których korzenie wrastały w pochówki, powodując ich destrukcję. Dodatkowo obszar cmentarza w Nagoszewce służył jako miejsce pozyskiwania piasku oraz składowania na dziko śmieci. Część grobów uległa uszkodzeniu przy wykonywaniu wkopu pod światłowód.

Wszystkie osoby pochowane na cmentarzu były płci męskiej. Większość zginęła w młodym wieku. Jak wykazała analiza antropologiczna wiek 10 osób oszacowany został na *wczesny adultus* (18-20 lat – 5 osób i 20-25 lat – 5 osób), a kolejnych 12 na *adultus* (20-30 lat). W wieku *adultus/maturus* (30-35 lat) zginęło 6 osób. Nie udało się, ze względu na stan zachowania szkieletu, bliżej doprecyzować wieku 3 osób (określono go jako osoba dorosła – *maturus*). Najbardziej powszechną dolegliwością, na jaką za życia cierpieli żołnierze obu armii, były choroby aparatu żucia, powstałe zapewne w wyniku braku dbałości o higienę jamy ustnej<sup>4</sup>. Podobne, liczne zmiany patologiczne zębów i przyzębia odnotowano

---

4 B. Borowska-Strugińska, Opracowanie szczątków kostnych ekshumowanych na cmentarzu w Nagoszewce Drugiej, gm. Ostrów Mazowiecka, [w:] A. Nierychlewska, Opracowanie wyników ratowniczych badań archeologicznych przeprowadzonych na stan. 3 oraz na dawnym cmentarzu wojennym z okresu I wojny światowej w miejscowości Nagoszewka Druga, gm. Ostrów Mazowiecka, pow. ostrowski, woj. mazowieckie, Łódź 2017, kmpps, aneks nr 1, s. 69-88 (arch. GDDKiA Centrala, GDDKiA O/Białystok, WUOZ w Ostrołęce oraz NID Centrala).

wśród żołnierzy pochowanych na cmentarzu w Nowej Osuchowej<sup>5</sup>.

O poniesieniu gwałtownej śmierci na polu bitwy świadczą liczne, zarejestrowane przez antropologa, ślady postrzałów (głównie głowy), uszkodzeń kości od wybuchu, jak również znajduwane przy szczątkach pociski (od karabinu systemu Mosin) oraz kule szrapnelowe. Pociski, w tym jeden tkwiący w czaszce, znaleziono przy 2 pochówkach (nr 8, 9), przy kolejnych trzech kule szrapnelowe (nr 25, 30 i 44). Według analizy antropologicznej pewną przyczyną zgonu w przypadku 9 osób był postrzał. Rozległych obrażeń ciała doznał żołnierz pochowany w grobie nr 8 – oprócz postrzału głowy odnotowano silne uszkodzenia kości kończyn dolnych i górnych, wskazujące na śmierć w wyniku rozległych ran (np. od postrzału szrapnelem)<sup>6</sup>.

W większości grobów znajdowano resztki umundurowania w postaci strzępów bluz, guzików oraz haków mundurowych. Do lepiej zachowanych przedmiotów należały też elementy pasów – zarówno klamry, jak i części skórzane, fragmenty butów. Liczną grupę stanowiły dewocjonalia (medaliki, krzyżyki) znajduwane jedynie przy żołnierzach armii cesarskiej. Sytuacja ta wynikała zapewne z faktu, że żołnierze armii Cesarstwa Niemieckiego, jako wyznawcy protestantyzmu (głównie luteranizmu i kalwinizmu) nie nosili medalików z wyobrażeniem świętych ani krzyży.

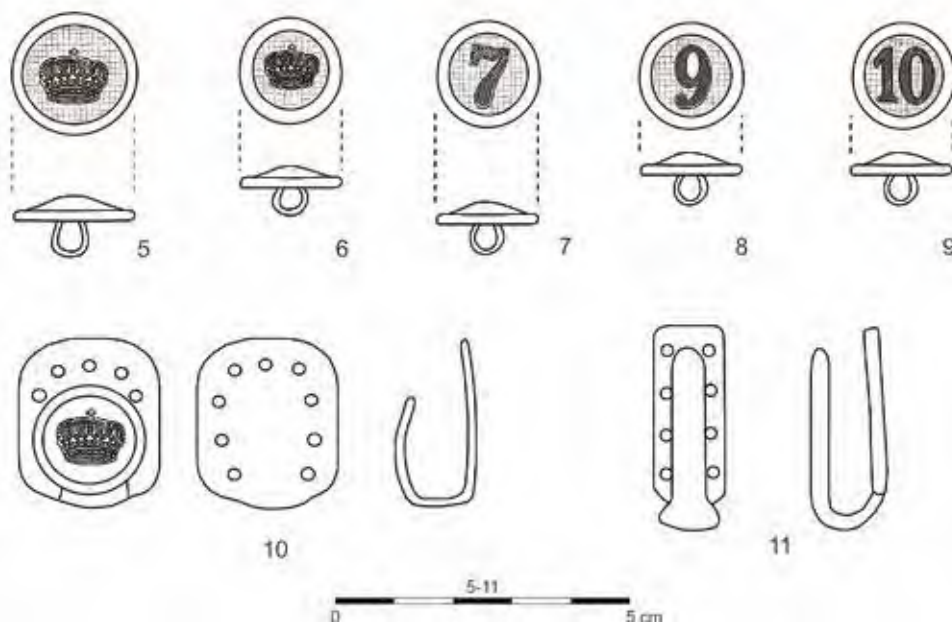
Łączna liczba przedmiotów zabytkowych oraz ich fragmentów wyniosła 347 sztuki, nie licząc strzępów odzieży. Wydzielono wśród nich przedmioty należące do żołnierzy armii Cesarstwa Niemieckiego oraz Cesarstwa Rosyjskiego. I w takim podziale, dla czytelności opisu, zostaną one przedstawione.

Do najczęściej odkrywanych w grobach żołnierzy armii Cesarstwa Niemieckiego artefaktów należały mosiężne guziki mundurowe duże (o średnicy 20-21 mm - ryc. 3:1,5) i małe (o średnicy 18-18,6 mm – ryc. 3:6) z przedstawieniem pruskiej, królewskiej korony na groszkowanym tle, zaopatrzone w druciane uszka. Znaleziono 84 guziki duże w 8 grobach (nr 5, 6, 8, 9, 24, 25, 30 i 33) oraz 10 małych w 4 grobach (nr 5, 8, 9 i 25). Wyróżniono jedynie 4 guziki kompanijne wydobyte z 2 grobów (nr 5 i 9 – ryc. 3:2,3,7-9). Wykonane są z mosiądzu, na ich awersach znajdują się poprzecznicie szrafowane cyfry „9”, „7” (2 sztuki) i „10”, na groszkowanym tle, uszka są druciane. Guziki te noszone były na naramienniku (pagonie), a przedstawiony na nich numer oznaczał przynależność do danej kompanii. Znalezione na cmentarzu w Nagoszewce Drugiej guziki pochodziły z mundurów żołnierzy II batalionu (kompania 7) oraz III batalionu (kompanie 9 i 10). Do części umundurowania należały także mosiężne haki mundurowe ozdobne i proste. Ozdobne, zakończone od strony zewnętrznej wzorem guzika mundurowego dużego, w ilości 11 sztuk odkryto w 5 grobach (nr 5, 8, 24, 25 i 30 – ryc. 3:10), natomiast prostych odkryto 12 w 5 grobach (nr 5, 8, 24, 25 i 30 – ryc. 3:11). Do zapinania rozcięcia mankietu lub stójki bluzy munduru służył także cynkowy guzik miseczkowy z czterema dziurkami odkryty w grobie nr 9.

Analogiczne guziki mundurowe duże i małe, haki mundurowe proste i ozdobne oraz guziki miseczkowe wraz z fragmentami umundurowania odkryto przy ekshumacji cmentarza z okresu I wojny

5 W. Więckowski, *Szcątki żołnierzy armii pruskiej z cmentarza wojennego z okresu I wojny światowej w Osuchowej Nowej, gm. Ostrów Mazowiecka, Warszawa 2016, kmpps [w:] M. Milewski, red, op. cit.*

6 B. Borowska-Strugińska, op. cit., s. 69-88.



**Ryc. 3.** Nagoszewka Druga, gm. Osrów Mazowiecka. Wybór przedmiotów zabytkowych: 1, 5) guziki mundurowe z koroną duże; 6) guzik z koroną mały; 2,3,7-9) guziki kompanijne; 4) guzik mundurowy z orłem; 10) hak mundurowy ozdobny; 11) hak mundurowy prosty, fot. i rys. A. Nierychlewska.



światowej z pochówkami żołnierzy Cesarstwa Niemieckiego w Nowej Osuchowej<sup>7</sup>.

Opisane powyżej guziki i haki mundurowe pochodziły z bluzy pruskiego munduru polowego model M1907/10 Feldrock. Bluza ta zapinana była na 8 dużych guzików z przodu, 6 przy mankietach (po 3 przy każdym) oraz 4 z tyłu, poniżej pasa. Dodatkowo do zapinania kieszeni służyły 2 guziki małe (po jeden na każdą kieszeń). Do podtrzymywania pasa głównego, na którym znajdował się ekwipunek w postaci ładownic z nabojami, przeznaczone były haki mundurowe wszywane w mundur. Były dwie pary takich haków: dwa haki ozdobne z wyobrażeniem królewskiej korony z tyłu bluzy i dwa haki proste po bokach. Kolejna para guzików tzw. kompanijnych, znajdowała się na naramienniku (pagonie) bluzy. Natomiast numer i/lub wyróżnik pułku był haftowany na pagonie. Przy bluzie znajdowały się łącznie 22 guziki (18 dużych, 2 małe i 2 kompanijne), 2 haki ozdobne i 2 proste<sup>8</sup>.

Wśród innych elementów umundurowania wyróżniono 2 pikielhauby. Pierwsza, filcowa, zachowana była szczątkowo w postaci fragmentów filcu, kominka, nitów i zatyczek do mocowania odznaki, paska skórzanego z żelazną sprzączką, odznaki na froncie z przedstawieniem orła pruskiego w koronie typu zamkniętego, trzymającego w prawej łapie berło, a w lewej jabłko z krzyżem oraz resztek tkaniny maskującej w kolorze zielonym. Pochodziła ona z grobu nr 5. Druga, skórzana odkryta została we wkopie pod świątówód (skupisko 3). Zachowały się z niej fragmenty skóry, resztki płóciennej, zielonej tkaniny maskującej, 2 boczne zaczepy mocujące pasek oraz skórzany pasek pod brodę z prostokątną sprzączką. Wewnątrz hełm wyłożony był gazetą pisaną gotykiem w języku niemieckim.

Pikielhauby używane były od 1842 do roku 1918. W tym przedziale czasu znanych jest ich 11 modeli<sup>9</sup>. Hełm filcowy, należał do tzw. zastępczych (Ersatz Pickelhaube) tj. wytwarzanych z substytutów, których produkcję uruchomiono w 1914 r<sup>10</sup>. Analogiczny odkryty został w grobie nr 7 w Nowej Osuchowej<sup>11</sup>. Natomiast pozostałości skózanego hełmu należały prawdopodobnie do modelu M1895, wykonywanego w całości z lakierowanej na czarno skóry<sup>12</sup>. Tożsama pikielhauba została znaleziona na pobliskim cmentarzu w Nowej Osuchowej w grobie nr 3<sup>13</sup>.

W 6 grobach (nr 5, 8, 9, 24, 25 i 30) odkryto wykonane z cynku guziki miseczkowe z 4 nieregularnymi dziurkami pochodzące prawdopodobnie od płachty namiotowej (Zeltbahn) model 1892, bądź stanowiące guziki bieliźniane czy używane do podpinek. Analogiczne guziki miseczkowe, pochodzące głównie z płacht namiotowych, odkryto w dużej ilości przy ekshumacji cmentarza w Nowej Osuchowej<sup>14</sup>.

Do guzików pochodzących z oporządzenia można zaliczyć 6 miseczkowych guzików cynkowych z 3

---

7 M. Milewski, red., op. cit., s. 28-49.

8 Rekonstrukcja wzoru munduru: <http://www.kaisersbunker.com/gtp/m10feldrock.htm> (dostęp dn. 01.08.2018 r.).

9 Ewolucja pikielhauby: <http://www.kaisersbunker.com/pe/> (dostęp dn. 01.08.2018 r.).

10 [http://www.kaisersbunker.com/pe/1914\\_ersatz.htm](http://www.kaisersbunker.com/pe/1914_ersatz.htm) (dostęp dn. 01.08.2018 r.).

11 M. Milewski, red., op. cit., ryc. 29, 50, s. 35, 66.

12 <http://www.kaisersbunker.com/pe/m1895.htm> (dostęp dn. 01.08.2018 r.)

13 M. Milewski, red., op. cit., ryc. 25, 48-49, s. 30, 64-65.

14 M. Milewski, red., op. cit., s. 28-49. Rekonstrukcja i opis płachty namiotowej znajdują się na stronie: <http://www.kaisersbunker.com/feldgrau/equipment/fge18.htm> (dostęp dn. 01.08.2018 r.).

nieregularnymi dziurkami odkrytych w grobach nr 24 i 25 oraz we wkopie pod światłowód (skupisko nr 3). Służyły prawdopodobnie do zapinania chlebaka. Kolejne 4, uszkodzone guziki miseczkowe, znalezione zostały w grobie nr 24. Stopień ich destrukcji uniemożliwia określenie czy pierwotnie miały 3 czy 4 otwory. Z oporządzenia pochodziły także: 3 mosiężne guziki z grobu nr 25, 5 zakończeń skórzanych pasków z grobów nr 5, 8 i 24, 4 fragmenty sprzączek żelaznych z grobów nr 5 i 8, sprzączka regulacyjna z pasa podtrzymującego pas główny z ładownicami z wkopu pod światłowód (skupisko nr 3), nit mosiężny (grób nr 5), fragment haka do pasa podtrzymującego pas główny (do ładownic), okucie żelazne (grób nr 8) oraz 2 szt. zapięć regulujących pas podtrzymujący pas główny (grób nr 24).

Dewocjonalia reprezentowane były przez zaledwie jeden przedmiot – chrześcijański krzyż od różańca, odkryty na złożu wtórnym, we wkopie pod światłowód. Wykonany jest z żelaza, srebrzony. Posiada drewniane wstawki, będące symbolicznym nawiązaniem do drewnianego krzyża Chrystusa. Na awersie umieszczona jest plastyczna postać Jezusa na krzyżu. Analogiczne krzyże datowane są na przełom XIX i XX w<sup>15</sup>.

W grobach nr 25, 30 i 44 znaleziono kule szrapnelowe w ilości 2, 1 i 4 sztuk. Wykonano saje ze stopu ołowiu z antymonem, metodą odlewu. Z grobu nr 8 pochodził silnie skorodowany nabój do karabinu systemu Mauser (kaliber 7,92 x 57 mm). Na spodzie łuski udało się odczytać tylko literę „S”, stanowiącą oznaczenie łuski (S-Patrone) przystosowanej do typu pocisku ostro zakończonego („spitzgeschoß”). Zbieżne kule szrapnelowe oraz liczniejsze i lepiej zachowane naboje do karabinu systemu Mauser odkryto przy ekshumacji cmentarza z okresu I wojny światowej z pochówkami żołnierzy Cesarstwa Niemieckiego w Nowej Osuchowej<sup>16</sup>.

Wśród innych przedmiotów wyróżniono: aluminiowy składany niezbędnik, łyżka-widelec z grobu nr 8, trzy monety Cesarstwa Niemieckiego (1871 – 1918) z grobu nr 5: 1 Pfennig Deutsches Reich wybity w 1875 r., 5 Pfennig Deutsches Reich z 1874 r. oraz 10 Pfennig Deutsches Reich z 1889 r., umieszczone w skórzanym portfeliku zapinanym na zatrzask oraz 5 przedmiotów metalowych, których stopień zniszczenia uniemożliwił określenie ich pierwotnego przeznaczenia z grobów nr 8 i 24.

Wśród artefaktów pochodzących z grobów żołnierzy armii Cesarstwa Rosyjskiego guziki mundurowe należały do rzadkich znalezisk. Odkryto ich bowiem zaledwie 3 w 3 grobach (nr 6, 12 i 29 – ryc. 3:4), a jeden wydobyto z wkopu pod światłowód (skupisko 3). Wykonane są one z mosiądzu, ich średnica zawiera się w przedziale 21–22 mm. Na awersie na gładkim tle znajduje się przedstawienie carskiego dwugłowego orła, obowiązującego w herbie Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1856–1917. Wzór ten, określony jako 1857, używany był latach 1857–1917 przy umundurowaniu Gwardii carskiej i urzędników wojskowych. Przy mundurach carskiej piechoty i kawalerii stosowany był w latach 1904–1917<sup>17</sup>.

Do ciekawych znalezisk należały 2 prostokątne, mosiężne klamry do pasów znalezione w grobie nr

15 <http://ojczyzna-suwalszczyzna.pl/?p=86> (dostęp dn. 01.08.2018 r.).

16 M. Milewski, red., op. cit., s. 36, 44, 52-54.

17 Б. Г.Кузин, А. А. Федорчук, *Мундирные пуговицы Российской Империи. Каталог справочник*, Евпатория 2008, s. 90; Krupor D., *Guziki mundurowe 1792-1945*, t. I, Łódź 2011/2012, s. 158.



**Ryc. 4.** Nagoszewka Druga, gm. Ostrów Mazowiecka. Wybór przedmiotów zabytkowych: 1) klamra do pasa, grób 5; 2) medalik, grób 12; 3) medalik, grób 27; 4) medalik, grób 29; 5) krzyżyk, grób 28, fot. A. Nierychlewska.

5 (ryc. 4:1) oraz wkopie pod światłowód – skupisko nr 1. Na obu klamrach na awersie umieszczony jest na gładkim polu wizerunek rosyjskiego godła państwowego z czasów Rosji carskiej (wzór obowiązujący w latach 1857–1917) – wytłaczany dwugłowy orzeł z koronami typu zamkniętego. Klamry te pochodziły

od munduru carskiej piechoty.

Wśród innych elementów związanych z wyposażeniem i oporządzeniem wyróżniono jeszcze: 2 duże haftki (grób nr 2) służące prawdopodobnie do zapinania munduru, 5 fragmentów skórzanego pasa głównego, służącego do zawieszania ładownic (grób nr 2), żelazną sprzączkę o prostokątnej ramie od skórzanego paska oporządzenia (grób nr 32), fragmenty skorodowanych sprzączek żelaznych prawdopodobnie od oporządzenia (groby nr 2 i 34, 3 guziki miseczkowe z czterema otworami, odlewane, wykonane ze stopu cynowo-ołowiowego, pochodzące prawdopodobnie od bielizny lub podpiniek (grób nr 2) oraz fragmenty skórzanych butów (grób nr 29).

Do przedmiotów najczęściej znajdowanych przy zmarłych należały dewocjonaalia – głównie medaliki i krzyżyki. Medalików odkryto łącznie 11 w 6 grobach (nr 2, 5, 6, 12, 27, 28 i 29). Wykonywane były z blachy miedzianej, mosiężnej lub srebrnej i zaopatrzone w druciane lub taśmowate uszka. Wszystkie miały owalny kształt, ich wymiary wahały się od 18,8 do 38,2 mm długości (nie licząc uszka) i od 15 do 31 mm szerokości. Zróżnicowane były przedstawienia na medalikach, które warte są szerszego omówienia.

Na mosiężnym medaliku z grobu nr 6 na awersie widnieje wizerunek Matki Boskiej z uniesionymi rękami z Jezusem na kolanach, po jej bokach znajdują się dwie postacie. Na rewersie umieszczone jest u góry oko opatrności, a pod nim napis cyrylicą „Спаси и Сохрани” (Spasi i Sochrani) – Zbaw i zachowaj. Na pierwszym z miedzianych medalików z grobu nr 12 na awersie o lekko wypukłym rancie w podwójnym owalu z gwiazd, rombów i płycin umieszczony jest wizerunek Matki Boskiej Włodzimierskiej z dzieciątkiem Jezus na ręce i napis cyrylicą: „Владимирова Бож. Мат.”. Na rewersie w filigranowym owalu widnieje postać św. Jozafata Kuncewicza z krzyżem w prawej ręce i paliuszem w lewej i napis cyrylicą: „Св . Юсафт еписк город. П” [Святой Юсафт епископ города Полоцька - święty Józefat arcybiskup miasta Połocka] (rys. 4:2). Na awersie drugiego, wykonanego z blachy miedzianej, pozłacanego, znajduje się przedstawienie św. Jerzego zabijającego smoka, natomiast na rewersie napis cyrylicą „Спаси и Сохрани” (Spasi i Sochrani). Trzy medaliki odkryte zostały w grobie nr 27. Pierwszy, miedziany, na awersie ma przedstawienie Matki Boskiej Kazańskiej i napis cyrylicą „ОБР Казанкия Б. М”, rewers medalika jest nieczytelny. Drugi, wykonany ze srebra, na awersie ma postać św. Mikołaja Cudotwórcy z księgą w prawej ręce i napis cyrylicą „Свя. Николай Чудот.[Чудотворец]”, na rewersie napis cyrylicą „Спаси и Сохрани” (Spasi i Sochrani) oraz wybitą w tzw. „łopatce” próbę 84 (w złotych) wraz z głową kobiety w kokoszniku i sygnaturą „ТТ” (rys. 4:3). Kolejny, mosiężny, był największym z medalików znalezionych na cmentarzu. Na awersie znajduje się wizerunek świętego (prawdopodobnie Izydora Cudotwórcy) trzymającego w rękach krzyż, nad jego głową słabo czytelny napis cyrylicą „...дор...Чудот и...” [Исидор Чудотворец и ....]. Rewers medalika jest nieczytelny. Kolejne dwa medaliki, wykonane z blachy mosiężnej, odkryte zostały w grobie nr 28. Pierwszy z nich, analogiczny do pochodzącego z grobu nr 6, na awersie ma wizerunek Matki Boskiej z uniesionymi rękami z Jezusem na kolanach, po jej bokach usytuowane są 2 postacie, natomiast na rewersie oko opatrności w górnej części i napis cyrylicą „Спаси и Сохрани” (Spasi i Sochrani). Drugi, gorzej zachowany, o nieczytelnym awersie, na rewersie ma napis cyrylicą „Спаси и Сохрани” (Spasi i Sochrani). Ostatni, odkryty w grobie

nr 29, należy do najciekawszych. Wykonany jest ze srebra. Na awersie w części centralnej znajduje się przedstawienie św. Mikołaja z księgą w lewej ręce oraz pomiędzy dwoma otokami napis cyrylicą „Николая .... Святителя и Чудотв.[Чудотворца]” (Mikołaja.. – Świętego i Cudotwórcy). Na rewersie przedstawiona jest scena Zaśnięcia Matki Bożej. W centrum spoczywa Matka Boska na marach, przy niej stoi Jezus z dzieckiem na ręku wraz z jednym z apostołów po prawej stronie. Po bokach znajduje się po 5 postaci męskich z każdej strony (apostołowie), na górze napis cyrylicą „Успение Б. М.” [Успение Божией Матери - Zaśnięcie Matki Bożej]. Apostołów na przestawieniu jest 11, gdyż według przekazu na pożegnanie Matki Boskiej w Jerozolimie stawili się wszyscy oprócz św. Tomasza. W dolnej części rewersu wybita jest w owalu próba 84 w złotnikach i głowa kobiety w kokoszniku oraz obok sygnatura „М.Р” (inicjały kierownika urzędu probierczego) (ryc. 4:4). Dwa mosiężne medaliki z grobu nr 5 były mocno zniszczone o nieczytelnych awersach i rewersach.

Prawdopodobnie można określić czas powstania dwóch srebrnych medalików, na których zachowały się znaki probiercze. Umieszczona na pierwszym z nich tzw. „łopatka”, z próbą srebra i głową kobiety w kokoszniku używana była do znakowania przedmiotów drobnych i weszła do użycia w 1908 r<sup>18</sup>. Natomiast znak wybity na drugim z medalików (w owalu) obowiązywał w rosyjskim systemie probierstwa między 1896 a 1908 r<sup>19</sup>. Pozostałe medaliki można datować ogólnie na koniec XIX – początek XX w.

Krzyżyków prawosławnych znaleziono łącznie 4 w 3 grobach (nr 12, 28 i 32). Ich długość (bez uszek) zawiera się w przedziale 24–39 mm, rozpiętość ramion między 16–24 mm. Wykonane są ze srebra i emalii (3 sztuki) oraz miedzi (1 egzemplarz). Wszystkie posiadają trójlistne zakończenia ramion.

Dwa pochodzą z grobu nr 12. Pierwszy z nich wykonany z blachy srebrnej, emaliowany na zielono i granatowo (emalia zachowana częściowo) ma na awersie postać Jezusa ukrzyżowanego w części centralnej, grecki monogram Chrystusa „IC XC” (ΙΗΣΟΥΣ (Iēsoûs) – Jezus, ΧΡΙΣΤΟΣ (Christós) – Chrystus) na ramionach krzyża i skrót „ИИЦП” nad belką wertykalną (Иисус Назарянин Царь Иудейский, analogiczny do INRI – skrótu łacińskich słów IESVS NAZARENVS REX IVDÆORVM - Jezus Nazarejczyk Król Żydów). U dołu krzyża, u stóp Chrystusa, umieszczona jest czaszka (symboliczna czaszka Adama, który według źródeł apokryficznych miał być pochowany pod Golgotą – Miejscem Czaszki). Rewers jest gładki z wybitą na tzw. „łopatce” próbą 84 w złotnikach wraz z głową kobiety w kokoszniku oraz obok sygnaturą „АФЧ”. Drugi z krzyżyków, mniejszy, wykonany jest z blachy miedzianej. Na awersie znajduje się zarys krzyża oraz grecki monogram Chrystusa „IC XC”, rewers jest gładki. Krzyż z grobu nr 28 z blachy srebrnej ma na awersie w części centralnej umieszczony prawosławny krzyż sześciokończysty, na ramionach grecki monogram Chrystusa „IC XC”, nad belką wertykalną inicjały „ИЦ” (Царь Славы – Król Chwały). Wzór na krzyżu wypełniony był granatową emalią, zachowaną częściowo. Rewers jest gładki z wybitą na tzw. „łopatce” próbą 84 w złotnikach wraz z głową kobiety w kokoszniku i sygnaturą „ПЧ” (ryc. 4:5). Ostatni z krzyżyków, z grobu nr 32, srebrny, na awersie w części centralnej ma umieszczony ryty krzyż, na ramionach grecki monogram

18 M. Gradowski, *Znaki na srebrze*, Warszawa 1994, s. 255-256.

19 M. Gradowski, op. cit., s. 253-255.

Chrystusa „IC XC”. Wzór wypełniony był jasnozieloną emalią. Rewers jest gładki z wybitą na tzw. „łopatce” próbą 84 w złotnikach wraz z głową kobiety w kokoszniku i sygnaturą „ИА”.

Pewnie można określić czas powstania trzech srebrnych krzyżyków, na których zachowały się znaki probiercze. Na wszystkich umieszczona została tzw. „łopatka” z próbą srebra 84 w złotnikach i głową kobiety w kokoszniku, która używana była do znakowania przedmiotów drobnych i weszła do użycia w 1908 r<sup>20</sup>. Natomiast krzyżyk z blachy miedzianej można datować ogólnie na koniec XIX – początek XX w.

We wkopie pod światłowod (skupisko nr 1) odkryto płytkę mosiężną o wymiarach 72 x 62 mm i grubości 3 mm z wyobrażeniem św. Mikołaja [Чудотворца Святител Николай Чудотворец – św. Mikołaj Cudotwórca] trzymającego w lewej ręce księgę, prawą wykonującego gest błogosławieństwa. Przy nim po bokach przedstawienia zasiadających na chmurach Chrystusa, trzymającego księgę i Matki Boskiej z omoforonem. Przytwierdzona ona była do drewnianej płytki o wymiarach 66 x 52,5 mm na której zachowały się fragmenty płóciennej, czerwonej tkaniny. Mogła stanowić element rozkładanego ołtarzyka polowego lub ikonę podrózną.

Drobne dewocjonaalia popularnie występowały w grobach żołnierzy armii carskiej. Znalezione je również przy pochówkach na pobliskich cmentarzach z okresu pierwszej wojny światowej w Nowej Osuchowej i Krajewie Korytkach. W Nowej Osuchowej w grobie żołnierza armii carskiej znaleziono medalik mosiężny z wizerunkami świętych: Zosima i Sawatina Sołowieckiego na jednej stronie i prawosławnym krzyżem sześciokończastym, wpisanym w większy zarys krzyża o trójlistnym zakończeniu ramion, mosiężny krzyżyk o trójlistnym zakończeniu ramion z wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa i św. Metodego oraz medalik z przedstawieniem sceny z gaju oliwnego<sup>21</sup>. Większą liczbę dewocjonaaliów odkryto w grobach żołnierzy carskich w Krajewie Korytkach. Przy pochówkach znaleziono prawosławny krzyżyk z trójlistnym zakończeniem, ceramiczny medalion z nieczytelnym przedstawieniem oraz 3 medaliki, w tym jeden z Matką Boską z dzieciątkiem na rękach, a drugi z przedstawieniem Jezusa na awersie oraz okiem opatrności i napisem „Спаси и Сохрани” na rewersie. Trzeci z medalików był zachowany fragmentarycznie i nieczytelny<sup>22</sup>. Z wcześniejszych okresów zbiór dewocjonaaliów prawosławnych obejmujący medaliki, krzyżyki i enkolpiony datowane od końca XVIII po początek XIX w. pochodzi z badań na Reducie Orдона. Znalazły się w nim m.in. medaliki z przedstawieniem św. Jerzego zabijającego smoka oraz Matki Boskiej Kazańskiej<sup>23</sup>. Natomiast dobrze zachowany składany ołtarzyk polowy znaleziony został w grobie żołnierza armii Rosji carskiej, poległego w 1813 r. podczas oblężenia Gdańska i pochowanego w Gołębiewie Wielkim na Pomorzu Gdańskim. Ołtarzyk wykonany był z brązu, znajdowało się na nim przedstawienie Matki Boskiej z 12 apostołami i napis „Radość wszystkim cierpiącym”. Przy innych pochówkach z tego cmentarza

20 M. Gradowski, op. cit., s. 255-256.

21 M. Milewski, red., op. cit., s. 68-70.

22 W. Bujnowicz-Zgodzińska, red., op. cit., s. 30-33, fot. 35, 40-41, 43, 48, 50, 65, 66, rys. 21/2.

23 J. Tomalska, *Dewocjonaalia z Reduty Orдона*, [w:] *Badania archeologiczne na Reducie Orдона*, t. II, red. W. Borkowski, N. Kasperek, seria: *Warszawskie Materiały Archeologiczne* 12-13, Warszawa 2015, s. 177-188.

znaleziono także krzyżyki prawosławne (brązowe i jeden srebrny)<sup>24</sup>.

Do elementów uzbrojenia należą 2 skórzane ładownice odkryte we wkopie pod światłowód (skupisko nr 2). Każda z nich zawierała po 3 łódki z 5 nabojami, czyli w sumie 15 naboji pochodzących od karabinu Mosin wz. 1891 (kaliber 7,62 x 54 mm R). Dwie analogiczne ładownice zawierające po 3 łódki z 5 nabojami odkryto przy pochówku żołnierza armii carskiej (grób nr 6) w Krajewie Korytkach<sup>25</sup>.

Pozyskano także 2 pociski pochodzące z broni typu Mosin (wz. 1891) w grobach żołnierzy pruskich (nr 8 i 9) oraz 40 niewystrzelonych naboji od karabinu Mosin wz. 1891 (kaliber 7,62 x 54 mm R). Naboje wykonane są z mosiądzu, całkowita długość naboju wynosi 76,2 mm (w tym łuska – 53,5 mm i pocisk 32 mm), waga 24 g. Pochodziły z grobów nr 40 i 42 oraz z opisanych powyżej ładownic. Naboje z ładownic miały bicie „14 II”, oznaczające, że wyprodukowane zostały w 1914 r. przez zakłady w Sankt-Petersburgu. Naboje z grobu nr 42 miały dwa rodzaje sygnatur. Pierwsza „15 II”, oznaczała, że naboje wyprodukowane zostały w 1915 r. przez zakłady w Sankt-Petersburgu, druga „I 912 T II” oznakowane były naboje wyprodukowane w II trymestrze 1912 r. w zakładach w Ługańsku (Ługanskij Patronnyj Zawod) z mosiądzu pochodzącego z zakładów Gillenszmidta w Tule. Natomiast naboje z grobu nr 40 miały bicie „I 915”, czyli wyprodukowane zostały w 1915 r. w Ługańsku<sup>26</sup>.

Wśród innych przedmiotów wyróżniono: plastikowy grzebień (grób nr 34), fragmenty scyzoryka w kościanej oprawie, ołówek w drewnianej oprawie oraz fragment splecionego sznurka, zapewne do zawieszania dewocjonałów (grób nr 34).

Kolejnych 16 przedmiotów nie udało się zaklasyfikować do wyposażenia żołnierzy konkretnej armii. Należały do nich m.in.: fragmenty skórzanych pasów do zawieszania ładownic, silnie skorodowane żelazne sprzączki, żelazne kółka, scyzoryk z wkopu pod światłowód (skupisko 3) oraz fragmenty skórzanych butów z grobu nr 37.

Podsumowując, z walkami toczonymi w dniach 9-10 sierpnia 1915 r. w rejonie Ostrowi Mazowieckiej związane są co najmniej 4 miejsca pochówków, w tym trzy rozpoznane archeologicznie i jeden, w Dybkach, nadal czytelny na powierzchni ziemi.

Na cmentarzu w Nowej Osuchowej odsłonięto łącznie 20 grobów (w tym 2 mogiły zbiorowe), w których stwierdzono szczątki 24 lub 25 żołnierzy armii Cesarstwa Niemieckiego oraz jeden pochówek żołnierza armii Cesarstwa Rosyjskiego<sup>27</sup>. Kolejna mogiła znajdowała się w miejscowości Krajewo Korytki, niedaleko Zambrowa. Odnalezione tam zostały, w pobliżu reliktyw krzyża, szczątki 7 żołnierzy armii carskiej pochowanych w 5 grobach<sup>28</sup>. Na cmentarzu w Dybkach zachowały się 2 granitowe nagrobki żołnierzy niemieckich (Willy Heinrich i Percy Mac Lean), przy czym zapewne pochowano

24 T. Grabarczyk, *Mało znane odkrycie sprzed stu lat w Gołębiewie Wielkim na Pomorzu Gdańskim*, [w:] *Non sensitis gladius. Studia ofiarowane Marianowi Głowskiemu w 70. rocznicę urodzin*, Łódź 2011, s. 145-149.

25 W. Bujnowicz-Zgodzińska, red., op. cit., s. 32-33, fot. 59, 60, 62.

26 Identyfikacja bić na łuskach naboju: <http://www.municion.org/identificacion/Rusia.htm> (dostęp dn. 02.08.2018 r.).

27 M. Milewski, red., op. cit., s. 8.

28 W. Bujnowicz-Zgodzińska, red., op. cit., s. 26, 28-34.

tam większą liczbę osób. Do grupy tej należy dodać szczątki 32 osób pochowane w 27 jamach, odsłonięte w Nagoszewce Drugiej, wśród których udało się zidentyfikować 10 żołnierzy carskich i 10 niemieckich. Przynależności do określonej armii nie udało się ustalić dla 12 osób pochowanych w 10 grobach bez wyposażenia. Łącznie otrzymujemy co najmniej 65-66 osoby zabite lub zmarłe w szpitalach polowych w wyniku walk toczonych w ciągu zaledwie 2 dni, a zapewne nie są to jedyne groby na tych terenach. Duża ilość pochówków, jak również wyraźny pośpiech przy chowaniu poległych i zmarłych w szpitalach polowych, wskazuje na zaciekłość toczonych na tym terenie walk, w wyniku których duże straty odniosły obie strony.

Ustalono, że na cmentarzu w Nowej Osuchowej pochowano głównie żołnierzy I.R. 61 poległych pod Osuchową i przypuszczalnie Nagoszewem oraz zmarłych w szpitalu polowym, usytuowanym prawdopodobnie w dróżniczówce położonej przy trasie nr 8, po wschodniej stronie drogi odchodzącej do Nowej Osuchowej. Na cmentarzach wojennych znajdujących się w Dybkach oraz w lesie w Nowej Osuchowej pochowano najprawdopodobniej żołnierzy 5 pułku grenadierów oraz z I.R. nr 175. Natomiast na cmentarzu w Nagoszewce Drugiej pogrzebano głównie żołnierzy I.R. 176 oraz żołnierzy rosyjskich poległych pod Nagoszewką<sup>29</sup>.

Groby te stanowią świadectwo tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce na tych terenach, wydarzeń, które mimo że z biegiem czasu uległy zatarciu w ludzkiej pamięci, stanowią nierozzerwalną część naszej historii.

## BIBLIOGRAFIA:

- *Bujnowicz-Zgodzińska W., red., Opracowanie ratowniczych badań archeologicznych przeprowadzonych na stanowisku nr 2 w Krajewie Korytkach, Łódź 2016, kmps (arch. GDDKiA Centrala, GDDKiA O/Białystok, WUOZ w Ostrołęce oraz NID Centrala).*
- *Grabarczyk T., Mało znane odkrycie sprzed stu lat w Gołębiewie Wielkim na Pomorzu Gdańskim [w:] Non sensitis gladios. Studia ofiarowane Marianowi Głowskiemu w 70. rocznicę urodzin, Łódź 2011, s. 145-149.*
- *Gradowski M., Znaki na srebrze, Warszawa 1994.*
- *Krupop D., Guziki mundurowe 1792-1945, t. 1, Łódź 2011/2012.*
- *Milewski M., Sprawozdanie z archeologicznych badań wykopaliskowych na stanowisku Nowa Osuchowa nr 2, na trasie planowanej rozbudowy drogi krajowej nr 8 do parametrów drogi ekspresowej S 8, odc. Węzeł „Poręba” – obwodnica Ostrowi Mazowieckiej, Rocznik Ostrowski Nr 2, Rok 2016, Ostrow Mazowiecka, s. 114-132.*
- *Milewski M., Echa pierwszej wojny odkryte podczas rozbudowy drogi krajowej nr 8 na odcinku Wyszków - granica województwa mazowieckiego i podlaskiego, Rocznik Ostrowski, Nr 3, Rok 2017, Ostrow Mazowiecka, s. 7-21.*
- *Milewski M., red., Opracowanie wyników archeologicznych badań wykopaliskowych przeprowadzonych na stanowisku nr 2 w Nowej Osuchowej, zlokalizowanym na trasie planowanej rozbudowy drogi krajowej nr 8 do parametrów drogi ekspresowej S 8, odc. węzeł „Poręba” – obwodnica Ostrowi Mazowieckiej, Warszawa 2017, kmps, (arch. GDDKiA Centrala i Oddział w Białymstoku, NID Centrala, WUOZ Delegatura w Ostrołęce).*
- *Borowska-Strugińska B., Opracowanie szczątków kostnych ekshumowanych na cmentarzu w Nagoszewce Drugiej, gm. Ostrow Mazowiecka, [w:] A. Nierychlewska, op. cit., s. 69-88, aneks I.*
- *Nierychlewska A., Opracowanie wyników ratowniczych badań archeologicznych przeprowadzonych na stan. 3 oraz na dawnym cmentarzu wojennym z okresu I wojny światowej w miejscowości*

---

29 Szerzej o identyfikacji osób pochowanych na ww. cmentarzach: M. Milewski, *Echa...*, s. 17-20.



*Nagoszewka Druga, gm. Ostrów Mazowiecka, pow. ostrowski, woj. mazowieckie, Łódź 2017, kmps (arch. GDDKiA Centrala, GDDKiA O/Białystok, WUOZ w Ostrołęce oraz NID Centrala).*

- *Tomalska J., Dewocjonalia z Reduty Ordona, [w:] Badania archeologiczne na Reducie Ordona, t. II, red. W. Borkowski, N. Kasperek, seria: Warszawskie Materiały Archeologiczne 12-13, Warszawa 2015, s. 177-188.*
- *Więckowski W., 2016, Szczątki żołnierzy armii pruskiej z cmentarza wojennego z okresu I wojny światowej w Osuchowej Nowej, gm. Ostrów Mazowiecka, Warszawa, kmps [w:] M. Milewski, red, op. cit.*
- *Кузин Б. Г., Федорчук А. А., Мундирные пуговицы Российской Империи. Каталог справочник, Евпатория 2008.*

#### **ŹRÓDŁA INTERNETOWE:**

- *<http://www.kaisersbunker.com> (dostęp dn. 01.08.2018 r.)*
- *<http://ojczyzna-suwalszczyzna.pl/?p=86> (krzyż od różańca), (dostęp dn. 01.08.2018 r.)*
- *<http://www.municion.org/identificacion/Rusia.htm> (bicia na łuskach nabożów od karabinu Mosin), (dostęp dn. 01.08.2018 r.)*

# STUDIA I ARTYKUŁY

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.57-67

www.ludziezpasja.org

Arkadiusz Parzych

## Reforma szkolnictwa wg Plenum KP PZPR w Ostrowi Mazowieckiej 24 marca 1962 r.

---

### ABSTRAKT:

W marcu 1962 roku Plenum Komitetu Powiatowego PZPR w Ostrowi Mazowieckiej stanęło przed zadaniem omówienia założeń reformy wprowadzającej ośmioklasowe szkoły podstawowe. Zatwierdzenie założeń przez Egzekutywę KP PZPR w grudniu 1961 r. było automatycznie wydanym poleceniem do rozpoczęcia prezentacji reformy. Przy okazji pochwalono się osiągnięciami w walce z analfabetyzmem.

### SŁOWA KLUCZOWE:

Ostrów Mazowiecka, powiat ostrowski, reforma oświaty w latach 60., PZPR.

Posiedzenie Plenum KP PZPR w Ostrowi Mazowieckiej z 24 III.1962 r., poświęcone było w całości sprawie zbliżającej się reformy oświatowej<sup>1</sup>. Był to rezultat ustaleń VII Plenum KC PZPR ze stycznia 1961 r. w sprawie dyrektywy o wydłużeniu obowiązku szkolnego oraz dalszych zmianach szkolnictwa podstawowego<sup>2</sup>. Niezależnie od ustaleń wspomnianego Plenum ostatecznym aktem wykonawczym rozpoczynającym reformę ośmioklasową była uchwalona przez sejm PRL Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania z 15 lipca 1961 r.<sup>3</sup>

Posiedzenie ostrowskich władz PZPR z marca 1962 roku było więc niczym innym jak uściśleniem przyjętych ogólnie aktów partyjnych i państwowych. Obszerny referat, będący wyrazem oczekiwań najwyższych władz partyjnych wobec szkolnictwa zaprezentował wówczas Ryszard Maciejewski - sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR. Rzeczywistość lat wczesnego PRL-u była taka, że gremia partyjne decydowały o codziennym życiu „przeciętnego Kowalskiego”. Nie dziwi więc, że w przypadku

---

1 Protokół z 24 III 1962 r.; Archiwum Państwowe miasta stołecznego Warszawy, oddział w Milanówku (dalej APM) 2525 Komitet Powiatowy PZPR w Ostrowi Mazowieckiej, sygn. 20 Protokoły posiedzeń Prezydium 1961/62; k 110.

2 Radzikowska D., *Pomiędzy reformami.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015, str. 96.

3 *Ustawa z dnia 15 lipca 1961 r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania*; Dziennik Ustaw nr 32, poz. 159 i 160.

szkoły działało się dokładnie tak samo. W powiatowej Ostrowi instancje wojewódzkie partii nie mogły sobie pozwolić na jakiegokolwiek oddolne inicjatywy. Stąd na opisywanym posiedzeniu obecny był zastępca kierownika wydziału propagandy Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Obecność notabla wyższej rangi wprowadzała pewną sztuczność w wypowiedziach. Lokalni działacze partyjni obecni na posiedzeniu ograniczyli dyskusję do kilku stwierdzeń dotyczących szkoły. Niektóre są do dziś aktualne, niektóre budzą śmieszność. Oto one:

- Dzieci przeważnie nie odrabiają lekcji w domu, a rodzice nie zwracają na to uwagi;
- Nie ma warunków do odrabiania lekcji w szkołach;
- Każde dziecko powinno prowadzić przydomowy ogródek<sup>4</sup>;
- Tam, gdzie dobry kierownik szkoły, tam i wynik nauczania;
- Dobry kierownik szkoły winien zwrócić uwagę na hospitację oraz pomoc nauczycielom podległym;
- Wyniki nauczania są dość niskie. Około miliarda złotych kosztują państwo drugoroczni uczniowie<sup>5</sup>.

By zrozumieć ówczesne realia przytoczmy kilka zdań referatu Maciejewskiego o otoczenie ideologiczne: „Szkolnictwo i system oświaty są główną dźwignią rozwoju socjalistycznej rewolucji kulturalnej”, „Na partii spoczywa odpowiedzialność za młode pokolenie, za kształtowanie jego umysłów i przygotowanie do życia i pracy w socjalistycznym społeczeństwie”<sup>6</sup>. Obco dziś brzmiące slogany partyjne stały się wówczas przyczyną reformy szkolnictwa i zastąpienia siedmioklasowej -ośmioklasową szkołą. Zasadniczym celem reformy było – choć głęboko ukryte za sloganami -usprawnienie systemu szkolnictwa i podniesienie go na wyższy poziom kształcenia.

Nie sposób nie zgodzić się z tezami o podniesieniu dostępności szkolnictwa podstawowego i średniego po II wojnie światowej. To, że jeszcze w roku szkolnym 1937/38 zaledwie 14% młodzieży w wieku 14-17 lat uczęszczało do szkoły – to nie partyjny slogan, a smutna rzeczywistość pokolenia „Kolumbów”. Gdy dodamy do tego informację, że w okresie międzywojennym aż 11 miejscowości na terenie powiatu nie było objętych obwodem nauczania, co przy ogólnej liczbie 16 961 dawało liczbę 3552 nieuczęszczających (ok. 20% ogółu dzieci), to budowa sprawnego systemu nauczania po II wojnie przybierała postać problemu nie tylko ideologicznego.

---

4 Autorem pomysłów był członek Plenum Eugeniusz Żarkow; APM 2525, sygn. 20, k 110.

5 Trzy kolejne zdania autorstwa nieznanego z imienia tow. Ziemiańskiej; tamże.

6 Tamże; k 118.

<i>Stan ostrowskiej oświaty powiatowej stopnia średniego przed i po II wojnie<sup>7</sup></i>			
<b>Szkolnictwo podstawowe w powiecie ostrowskim przed II wojną światową</b>		<b>Szkolnictwo podstawowe w powiecie ostrowskim po 1944 r.</b>	
<b>Szkoły elementarne ilość – 85, w tym:</b>		<b>Szkoły podstawowe ilość – 86, w tym siedmioklasowych - 66<sup>8</sup></b>	
O jednym nauczycielu	38	Szkoły Przysposobienia Rolniczego -11	
O dwóch nauczycielach	17		
O trzech nauczycielach	10		
Wyżej zorganizowanych	20		
<b>Ilość szkół średnich w powiecie w roku szkolnym 1938/39</b>	<b>Rodzaj</b>	<b>Ilość szkół średnich w powiecie ostrowskim w roku 1962</b>	<b>Rodzaj</b>
1	Gimnazjum	1	Liceum Ogólnokształcące
		1	Technikum Ekonomiczne
		3	Szkoła zawodowa Ostrów Małkinia, Lubiejewo

Za Maciejewskim dodać należy informację o zatrważającej wręcz liczbie 10 tysięcy analfabetów na terenie powiatu w okresie międzywojennym i całkowitej niemal likwidacji analfabetyzmu w ciągu pierwszych powojennych lat. W opisywanym okresie szesnastu lat PRL wybudowano na terenie powiatu 23 szkoły o łącznej liczbie 151 izb lekcyjnych oraz 55 mieszkań dla nauczycieli przy szkołach. Wydatki roczne na oświatę w budżecie powiatu stanowiły w 1962 roku 29% wynosząc 22 030 tys. zł. Zdaniem referenta<sup>9</sup> świadczyło to o humanistycznych treściach ustroju socjalistycznego i jego przewadze nad kapitalizmem. Z dzisiejszej perspektywy wypadałoby nieco skorygować to stwierdzenie – nie system był humanistyczny, a ludzie sprawujący władzę na szczeblu powiatowym - czujący się gospodarzami - nie ze względu na zaszczyty (choć i takich nie brakowało).

Zbliżający się termin 1000-lecia Państwa - jak to wówczas mówiono - nastrajał do dodatkowych zobowiązań i usprawnień państwa. Jednym z nich miała stać się reforma szkolnictwa podstawowego i wprowadzenie ośmiu klas w miejsce szkoły siedmioklasowej. Problemem dla ówczesnych władz był niski odsetek kończących szkołę. W przypadku trzech wybranych roczników przedstawiał się on następująco: rocznik 1946 – 58,9%, rocznik 1947 - 57,1%, rocznik 1948 - 65%.

Dostrzegano niebezpieczną tendencję do stosowania ocen niedostatecznych, jako „argumentu

7 Tabelę na podst. referatu R. Maciejewskiego z Plenum 24 III 1962 r. (APM 2525, sygn. 20, k 118-121) opracował Arkadiusz Parzych.

8 Młodzież szkół pięcioklasowych mogła kontynuować naukę w szkołach zbiorczych; APM 2525, sygn. 20, k 121.

9 Był nim Maciejewski-sekretarz KP PZPR - przyp. AP.

dyscypliny”, zamiast wyznacznika poziomu przyswojonych wiadomości<sup>10</sup>. Realizację reformy i wprowadzenie ośmioklasowej szkoły planowano na rok szkolny 1966/67. Przyjęty na Egzekutywie w grudniu 1960 r. projekt, zakładający ukończenie szkół przez wszystkich objętych obowiązkiem, przedstawiał się następująco:

<b>Projekt szkół ośmioklasowych w powiecie ostrowskim<sup>11</sup></b>	
Ilość szkół ośmioklasowych po reformie: 69	Ilość szkół czteroklasowych: 17 (kontynuacja w szkołach zbiorczych)
W tym:	
O 8 i więcej nauczycielach -15	
O 6 nauczycielach -28	
O 5 nauczycielach - 8	
O 4 nauczycielach -12	
O 1 i 2 nauczycielach - 17	

Dodatkowo, na lata 1961-65 na terenie powiatu zaplanowano budowę 16 szkół podstawowych, rozbudowę szkół w Zarębach Kościelnych i jednego przedszkola w Ostrowi Mazowieckiej, a także budowę Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Małkini. Plany inwestycyjne przebiegały na tyle sprawnie, że już w 1961 r. oddano do użytku szkoły w Orle, Wąsewie i Komorowie oraz rozpoczęto budowę szkół w Osuchowej i Ołdakach<sup>12</sup>. Dodatkowe środki na budowę i remonty szkół planowano pozyskać z „czynów społecznych”, za organizację których miały odpowiadać Rady Pedagogiczne, Komitety Gromadzkie, Komitety Rodzicielskie oraz Gminne Rady Narodowe<sup>13</sup>.

Wprowadzana reforma zakładała przyspieszenie rozwoju szkolnictwa zawodowego i średniego. Za ciekawostkę można uznać fakt, iż w roku szkolnym 1965/65 planowano umieszczenie w ostrowskim Liceum Ogólnokształcącym czterech klas ósmych. Było to pokłosie funkcjonowania przez kilka lat w murach liceum Szkoły Podstawowej nr 3 (niemającej związku z dziś istniejącą „trójką”). Kierunki kształcenia w szkolnictwie zawodowym miały ulec (na mocy uzgodnień Egzekutywy z Kuratorium) zmianom i przedstawiać się następująco:

10 APM 2525, sygn. 20, k128.

11 Tabelę na podst. Referatu Maciejewskiego z 24 III 1962 r. op. cit.; (APM 2525, sygn. 20 k 131) opracował Arkadiusz Parzych.

12 Tamże, k 131.

13 Tamże, k 132.

<b>Planowane kierunki kształcenia zawodowego w powiecie ostrowskim po wprowadzeniu reformy ośmioklasowej<sup>14</sup></b>	
<i>Nazwa szkoły</i>	<i>Kierunek</i>
Szkoła Ogrodnicza w Lubiejewie	Ogrodnictwo (bez zmian)
ZSZ w Ostrowi Mazowieckiej	Elektromechanika
	Hydraulik instalator
	Ślusarz uniwersalny
	Sprzedawca sklepowy
ZSZ w Małkini	ew. Zbrojarz i betoniarz (kier. budowlane)
	Elektromonter
	Ślusarz i mechanik rolniczy
	Przetwórstwo

Planowano odłączenie ZSZ od Technikum Ekonomicznego i budowę kolejnej szkoły w następnej pięciolatce<sup>15</sup>.

System oświaty doby lat sześćdziesiątych to także istniejące w okolicy tzw. „SPR” - szkoły przysposobienia rolniczego.

<b>Szkoły Przysposobienia Rolniczego w powiecie ostrowskim w latach 1960-1962<sup>16</sup></b>			
Rok szkolny	Liczba szkół	Liczba uczniów	Ilość absolwentów
1960/61	10	276	76
1961/62	11 w 12 punktach	365	B. d.

Kadrę nauczycielską w szkolnictwie podstawowym stanowiło, przed wejściem w życie reformy 415 pedagogów. Planowano, iż liczba ta wzrośnie do 498, tj. 83 nauczycieli w roku szkolnym 1966/67<sup>17</sup>.

Kwalifikacje zawodowe ówczesnej kadry nauczycielskiej przedstawiały się następująco:

<b>Poziom wykształcenia kadry pedagogicznej w szkolnictwie podstawowym powiatu w roku 1962</b>	
Stopień wykształcenia	Ogólna liczba nauczycieli szkół podstawowych - <b>415</b>
	Liczba nauczycieli z poszczególnymi poziomami wykształcenia
wyższe	<b>7</b>
półwyższe <sup>18</sup>	<b>41</b>
średnie pedagogiczne	<b>367</b>

14 Tabelę na podst. Referatu z 24 III 1962 op. cit. (APM 2525, sygn. 20, k 133) opracował Arkadiusz Parzych.

15 Jak wiemy w ramach budowy „tysiąclatek” powstała w Ostrowi szkoła zwana dziś „Rubinkiem”. Kolejną „tysiąclatką” jest szkoła podstawowa nr 4.

16 Tabelę na podst. Referatu z 24.III.1962 op.cit (APM 2525, sygn20, k 133) opracował Arkadiusz Parzych.

17 APM 2525, sygn. 20; k 135.

18 To niecodzienne dziś określenie oznaczało absolwenta Studium Nauczycielskiego.

Poza planowanym wzrostem zatrudnienia zamierzano 140 czynnym pedagogom stworzyć warunki do uzupełnienia poziomu wykształcenia w zakresie Studium Nauczycielskiego. Docelowo, dzięki temu niemal połowa kadry szkół podstawowych, zatrudnionych w roku szkolnym 1966/67, miała dysponować wykształceniem półwyższym bądź wyższym<sup>19</sup>.

Kierunki kształcenia były również limitowane przez władze partyjne. W związku z reformą planowano dodatkowo zatrudnić w ciągu nadchodzącej pięciolatki Absolwentów Studium Nauczycielskiego i studiów wyższych o następujących specjalnościach:

<b>Planowane dodatkowe zatrudnienie nauczycieli różnych specjalności po wejściu w życie szkół ośmioklasowych<sup>20</sup></b>	
polonistów	35
matematyków	35
specjalistów od prac ręcznych	15
biologów	10
geografów	10
historyków	10
nauczycieli wychowania fizycznego	10
<b>Ogólna liczba</b>	<b>125 osób</b>

Reformę planowano rozłożyć w czasie. Zgodnie z wytycznymi Ministra Oświaty z 8 kwietnia 1961 r. oraz Zarządzeniem z 28 maja 1962 r., postanowienia VII Plenum KC oraz ustawy miano wprowadzać w życie począwszy od roku szkolnego 1962/1963<sup>21</sup>. Przewidywano zakończenie I etapu reformy na rok 1966/67<sup>22</sup>. Obserwując na bieżąco rezultaty reformy z początku lat sześćdziesiątych XX wieku Sejm PRL uchwalił 13 października 1973 roku uchwałę wprowadzającą dziesięcioletnią szkołę średnią<sup>23</sup>. Na tzw. „Dziesięciolatce” opierać się miało również szkolnictwo zawodowe (od 0,5- 2 lat) oraz nowy rodzaj szkół -2 letnie o specjalizacji kierunkowej przygotowujące do studiów wyższych<sup>24</sup>. Kryzys gospodarczy końca lat siedemdziesiątych zdecydował o wycofaniu się władz z pomysłu, choć autor doskonale pamięta, że podręczniki szkolne w początkach jego edukacji podstawowej nosiły podtytuł „Dziesięcioletnia szkoła średnia”<sup>25</sup>.

Wprowadzenia reformy ośmioklasowej minęło ponad 50 lat. Dziś polska szkoła staje znów przed możliwością kształcenia w cyklu ośmioletnim. Choć realia się zmieniły - choćby poziom wykształcenia nauczycieli - wiele z założeń tamtej reformy nie uległo przedawnieniu. W dalszym ciągu nauczyciele mogą podpisać się pod stwierdzeniem sprzed pięćdziesięciu kilku lat o tym, że „szkoła z tytułu

19 APM 2525, sygn. 20, k 135.

20 Tabelę na podst. Referatu z 24.III.1962 r. op. cit. (APM 2525, sygn. 20, k 135) opracował Arkadiusz Parzych.

21 Radzikowska D., *Pomiędzy reformami...*; Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015, str. 98.

22 Radzikowska D., *Pomiędzy reformami...*, op. cit., str. 98.

23 Uchwała Sejmu PRL z 13 X 1973 r w sprawie systemu edukacji narodowej; *Monitor Polski* 1973, nr 44, poz. 260.

24 Pyter M., *Prawne zasady funkcjonowania oświaty w Polsce Ludowej*; *Studia Iuridica Lublinesia* vol XXIV, 4, 2015 str. 119; <http://stydiaiuridica.umcs.pl> (dostęp XII 2018 r.)

25 Wspomnienia własne autora;

najlepszego przygotowania i funkcji społecznej jest przede wszystkim odpowiedzialna za wychowanie młodzieży i przygotowanie jej do życia<sup>26</sup>. Ale nawet członkowie ostrowskiego Plenum KP PZPR dodawali jednym tchem zapomnianą dziś prawdę o tym, że „odpowiedzialność za wychowanie dzieci i młodzieży spoczywa również na rodzicach”<sup>27</sup>. Humanistą jest się niezależnie od poglądów politycznych i warunków, w jakich się żyje.

## BIBLIOGRAFIA:

### ARCHIWALIA:

- *Archiwum Państwowe Miasta Stołecznego Warszawy o/Milanówek, zespół 2525 Komitet Powiatowy PZPR w Ostrowi Mazowieckiej, sygn. 20 Protokoły Posiedzeń Prezydium 1961/62.*
- *Ustawa z 15 lipca 1961 r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania (Dz. U. nr 32 poz.159 i 160).*
- *Uchwała Sejmu PRL z 13 X 1973 r. w sprawie systemu edukacji narodowej (Monitor Polski 1973, nr 44, poz. 260).*

### ŹRÓDŁA INTERNETOWE:

- *Pyter Magdalena Prawne zasady funkcjonowania oświaty w Polsce Ludowej, Studia Iuridica Lublinensia vol XXIV,4,2015 ;<http://studiaiuridica.umcs.pl> (dostęp XII 2018 r.).*

### OPRACOWANIA:

- *Bartnicka K., Szybiak I., Zarys historii wychowania, Żak Warszawa, Wyższa Szkoła Humanistyczna Pułtusk 2001.*
- *Dobosiewicz St., Reforma szkolna 1961 roku: geneza i założenia w [:] Rozprawy z Dziejów Oświaty, nr 13, rok 1970 , str: 107-162.*
- *Pęcherski M., Problemy i perspektywy rozwoju szkolnictwa w Polsce Ludowej, Książka i Wiedza, Warszawa 1973.*
- *Pęcherski M., Szkoła ogólnokształcąca w Polsce Ludowej, Ossolineum, Wrocław 1970.*
- *Pęcherski M., Świątek M., Organizacja oświaty w Polsce w latach 1917-1977. Podstawowe akty prawne. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978.*
- *Świecki A., 25 lat oświaty i szkolnictwa w Polsce Ludowej, Książka i Wiedza, Warszawa 1969.*
- *Świecki A., Dziś i jutro szkoły polskiej, Książka i Wiedza, Warszawa 1972.*
- *Świecki A., Oświata i szkolnictwo w Polsce Ludowej, Książka i Wiedza, Warszawa 1968.*
- *Świecki A., Oświata i szkolnictwo w XXX-leciu PRL, Książka i Wiedza, Warszawa 1975.*
- *Radzikowska D., Pomiedzy reformami. Edukacja początkowa w polskich reformach oświatowych w latach 1932-1961, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015.*
- *(Footnotes)*
- *1 Tabelę na podst. referatu R. Maciejewskiego z Plenum 24 III 1962 r. (APM 2525, sygn. 20, k 118-121) opracował Arkadiusz Parzych.*
- *2 Młodzież szkół pięcioklasowych mogła kontynuować naukę w szkołach zbiorczych; APM 2525, sygn. 20, k 121.*
- *3 Tabelę na podst. Referatu Maciejewskiego z 24 III 1962 r. op. cit.; (APM 2525, sygn. 20 k 131) opracował Arkadiusz Parzych.*
- *4 Tabelę na podst. Referatu z 24 III 1962 op. cit. (APM 2525, sygn. 20, k 133) opracował Arkadiusz Parzych.*
- *5 Tabelę na podst. Referatu z 24.III.1962 op.cit (APM 2525, sygn20, k 133) opracował Arkadiusz Parzych.*
- *6 To niecodzienne dziś określenie oznaczało absolwenta Studium Nauczycielskiego.*
- *7 Tabelę na podst. Referatu z 24.III.1962 r. op. cit. (APM 2525, sygn. 20, k 135) opracował Arkadiusz Parzych.*

---

26 APM 2525, sygn. 20, k136.

27 Tamże.



Załącznik nr 1 .

**Lista szkół podstawowych po reformie ośmioklasowej zatwierdzona uchwałą Prezydium  
Powiatowej Rady Narodowej w Ostrowi Mazowieckiej z dnia 21 marca 1962 roku <sup>1</sup>**

Lp.	Szkoły ośmioklasowe /nazwa miejscowości	Lp.	Szkoły czteroklasowe /nazwa miejscowości
1.	Andrzejewo	1.	Kietlanka
2	Brok	2.	Koskowo
3	Jasienica	3.	Pęczratka
4	Jelonki	4.	Strynkowo
5	Ostrów -Komorowo	5.	Wiśniewo
6	Komorowo Stare	6.	Złotoria Stara
7	Lubotyń	7.	Chmielewo
8.	Malkinia	8.	Godlewo Gorzejewo
9.	Nur	9.	Godlewo Łuby
10.	Ostrów Mazowiecka SP nr 1	10.	Grzymki
11.	Ostrów Mazowiecka SP nr 2	11	Guty Bujno
12.	Ostrów Mazowiecka SP nr 3	12	Kamińczyk Wielki
13.	Poręba	13	Kramkowo
14.	Wąsewo	14	Rogóżnia
15.	Zaręby Kościelne	15	Sielc
16.	Boguty	16	Smolewo
17.	Glina	17	Zawisty
18	Przedświt		
19	Sulęcín		
20	Szulborze		
21	Zuzela		
22	Białe Szczepanowice		
23	Bolędy		
24	Brzeziénko		
25	Daniłowo		
26	Dudy		
27	Dybki		
28	Godlewo Mierniki		
29	Kaczkowo		
30.	Kańkowo		
31.	Koziki		

1 Tabełę na podst. Uchwały Prezydium PRN nr X/16 a/62 z 21 marca 1962; Archiwum Państwowe miasta stołecznego Warszawy oddział w Pułtusk, (dalej APP) zespół 70 Prezydium PRN w Ostrowi Maz., sygn. 36 Protokoły 1962, cz I, k 424 opracował Arkadiusz Parzych.

32.	Lubiejewo		
33.	Nagoszewo		
34.	Nieszków		
35.	Ołowskie		
36.	Ołdaki		
37.	Orło		
38.	Osuchowa		
39.	Pałapus		
40.	Podbiele		
41.	Prosimienica		
42.	Rząśnik Włociański		
43.	Rząśnik Lubotyński		
44.	Ruskołęki		
45.	Trynosy		
46.	Tymianki		
47.	Udrzyn		
48.	Ugniewo		
49.	Żebry Laskowiec		
50.	Brudki Stare		
51.	Godlewo Gudosze		
52.	Kalinowo		
53.	Króle Duże		
54.	Nagoszewka		
55.	Perysie		
56.	Pętkowo Wym.		
57.	Rostki Wielkie		
58.	Biel		
59.	Dąbrowa		
60.	Gniazdowo		
61.	Gostków		
62.	Grądy		
63.	Kępiste		
64.	Kosewo		
65.	Ruda		
66.	Świerże Kończ.		
67.	Zaszków		
68.	Zgłeczewo		
69.	Żachy Pawły		

Załącznik nr 2 .

**Zalecenia wydziału oświaty dotyczące remontów bądź budów dróg w związku z reformą oświaty przyjęte na posiedzeniu Prezydium PRN w Ostrowi Mazowieckiej 21 marca 1962 r<sup>2</sup>**

Lp.	Remonty (8)	Budowa dróg(1)
1	Droga z Godlewa Gorzejewa do Andrzejewa i z Mianowa do Gostkowa	Wytyczenie drogi przez prywatne łąki z Pólek i Popielarni do Kozik.
2	Droga z Trynos wsi do Trynos PGR i z Trynos wsi do Jelonk <sup>3</sup>	
3	Umocnienie przejścia przez Broczysko z Kaczkowa Nowego do Starego(do szkoły)	
4	Droga z Kramkowa do Tymiank	
5	Remont i odwodnienie drogi z Brulina Kosk do Godlewa Gudosz	
6	Remont 500 metrów drogi w Bieli(okolice szkoły)	
7	Remont drogi w Gostkowie (przez wieś do szkoły)	
8	Remont drogi z Pierzchał do Ołdaków	

Załącznik nr 3:

**Plan budowy i rozbudowy szkół w powiecie na lata 1962 -70 przyjęty na posiedzeniu Prezydium PRN 21 marca 1962 roku<sup>4</sup>.**

Lp.	Budowy szkół/ nazwa miejscowości		Rozbudowy szkół/nazwa miejscowości	
	Do 1965	W latach 1966-70	Do 1965	W latach 1966-70
1.	Osuchowa	Jasienica	Zaręby Kościelne	Andrzejewo
2.	Ołdaki	Ostrów Mazowiecka	Glina	Poręba
3.	Jelonki	Jasienica	Rostki	Kalinowo
4.	Żebry Laskowicz	Przedświcie	Udrzyn	Kańkowo
5.	Trynosy	Dąbrowa	Króle Duże	Rząśnik Lubotyński
6.	Brzezienko	Nieskórz	Białe Szczepanowice	Ugniewo
7.	Boguty	Godlewo Mierniki	Żachy Pawły	Brok
8.	Ruda	Ruskołęki	Gniazdowo	Dybki
9.	Perysie	Kosewo		Lubiejewo
10.	Koziki	Świerże Kończany		Brudki Stare

2 Na podst. Uchwały Prezydium PRN nr X /16a/62 z 21 marcz 1962 roku (APP 70,sygn. 36 ,k 396 i 425)opracował A.P;

3 Pisownia oryg.in.(przyp A.P);

4 Tabelę na podst. Wniosków inspektoratu Oświaty w Ostrowi Mazowieckiej (APP 70 sygn 36 k 396) iUchwały nr X/16a/62 Prezydium PRN w Ostrowi Mazowieckiej( APP 70,sygn36, k 424)opracował Arkadiusz Parzych;

5 Pisownia oryginalna(przyp.A.P);

11.	Pętkowo	Kępiste Borowe		Nagoszewka
12.	Nagoszewo	Zgleczewo		
13.	Lubotyń	Bołedy		
14.		Grądy		
15.		Godlewo-Gudosze		

# STUDIA I ARTYKUŁY

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.68-76

www.ludziezpasja.org

*Cezary Palubiński*

## Zwycięska bitwa pod Stokiem. Czy wiemy o niej już wszystko?

Pod Stokiem w nocy z 4 na 5 maja 1863 r. oddział powstańczy mjr. Ignacego Mystkowskiego stoczył zwycięską bitwę z oddziałem carskich pod dowództwem kpt. Konstantego Rynarzewskiego. Bitwę tę wymienia się, oprócz bitew pod: Ossą, Żyrzynem, Chruśliną i Iłżą, jako jedną z niewielu wygranych w tym okresie. Większość spośród około 1200 potyczek stoczonych w tym czasie, to starcia defensywne.

Około drugiej po północy kolumna wojsk carskich weszła wprost pod lufy i kosy powstańców. Po oddaniu przez mjr. Mystkowskiego strzału, strzelcy otworzyli ogień. Do niewoli wzięto jadącego powozem mjr. Józefa Denisewicza, komendanta powiatowego carskiej żandarmerii z Ostrołęki oraz ранnego oficera carskiego Puchałę Cywińskiego, 2 szpiegów Polaków, podoficera i 8 szeregowców. W nocy, po godzinnej walce, na mocy wyroku powstańczego sądu polowego, mjr Mystkowski rozkazał



Zdj. 1. Rycina „Zasadzka w lesie” – tak mogła wyglądać bitwa pod Stokiem.

powiesić, jako zdrajców ojczyzny, Denisewicza i Puchałę-Cywińskiego. Wyrok został wykonany na uroczysku „MOCZYDŁO”. Wśród powstańców straty wynosiły: 6 zabitych, w tym: Dmochowski, Trzciniński, kpt Jan Podbielski z Ostrowi, Ludwik Staniszewski-nauczyciel szkoły parafialnej w Wąsewie, Franciszek Duchnowski-urlopowany podoficer z Ostrowi oraz 14 rannych, z których jeden - por. Adam Pisarzewski z Karniewa - wkrótce zmarł. Z opisu wynika, że zasadzkę zorganizowano pomiędzy Stokiem a Jeleniami w gęstym lesie, a oddziały powstańców rozlokowane były po obu stronach drogi. Jest jeszcze wiele śladów, które należy sprawdzić. Przeszukanie wskazanego terenu pozwoli precyzyjnie ustalić miejsce bitwy, a być może także miejsce pochówku poległych.

W dniu 15 maja 2013 roku, w 150 rocznicę bitwy, obok krzyża - w domniemanym miejscu bitwy - dokonano odsłonięcia i poświęcenia obelisku. Stowarzyszenie Ziemia Wąsewska ufundowało tablicę historyczno-informacyjną stanowiącą element upamiętnienia.

(Stok, powstanie styczniowe, Mystkowski, bitwa, Moczydło)

W nocy z 4 na 5 maja 1863 r. oddział powstańczy majora Ignacego Mystkowskiego stoczył zwycięską bitwę z kolumną wojsk carskich pod dowództwem kapitana Konstantego Rynarzewskiego (według źródeł rosyjskich oddziałem dowodził Książę kapitan Tichomirow)<sup>1</sup>. Starcie to przeszło do historii jako jedna z największych zwycięskich bitew powstania styczniowego na terenie powiatu ostrołęckiego (powiat ostrowski powołano w 1866 roku). Profesor Stefan Kieniewicz znawca tego okresu w swojej książce pt. „Historia Polski 1795-1918” wymienia tę bitwę (obok bitew pod: Ossą, Żyrzynem, Chrusliną i Iłżą)<sup>2</sup> jako jedną z nielicznych prawdziwie zwycięskich, gdyż większość potyczek stoczonych w tym okresie (a było ich według Kieniewicza około 1200) były to starcia defensywne i za wielki sukces uznawano, gdy oddział powstańczy nie został rozbity i uszedł z pola walki. Normalną praktyką stosowaną w raportach było umniejszanie własnych porażek i wyolbrzymianie sukcesów. O rozmiarach klęski wojsk carskich może świadczyć choćby fakt przemilczenia tej porażki przez stronę rosyjską. Historyk rosyjski, Mikołaj Berg, opisując w swoim dziele pt. „Zapiski o polskich spiskach i powstaniach 1863-1864” przebieg powstania w woj. plockim (pow. ostrołęcki administracyjnie leżał na jego terenie), po relacji z ujęcia Padlewskiego pod Borzyminem przeszedł od razu do klęski Mystkowskiego pod Kietlanką – pisząc o ogromnych stratach powstańczych przy stratach własnych jednego kozaka – nie wspominając w ogóle o zasadzce pod Stokiem.

Moje zainteresowanie tym wydarzeniem nie ogranicza się tylko do poznania prawdy historycznej, ale upamiętnienie bitwy i jej uczestników, dlatego też badając źródła mówiące o niej starałem się znaleźć odpowiedzi na następujące pytania: jak do niej doszło? jaki miała przebieg? ilu powstańców zginęło i gdzie zostali pochowani? gdzie do niej doszło? (dokładne miejsce). Zwłaszcza ustalenie miejsca bitwy i pochówku poległych powstańców jest ważne. Oto co udało mi się do dnia dzisiejszego ustalić.

---

1 Leonard Ratajczak, *Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim w 1863-1864 [w:] Studia i materiały do historii wojskowości tom VIII cz. II*, Warszawa 1962.

2 Kieniewicz S., *Historia Polski 1795-1918*.

## 1. Jak doszło do starcia wojsk carskich z powstańcami pod Stokiem?



Zdj. 2. Guzik od munduru armii carskiej z 1863 r. znaleziony w lesie koło Stoku.

powstańczech przybył wczesną wiosną 1863 r. na teren powiatu ostrołęckiego bliski współpracownik Zygmunta Podlewskiego, Ignacy Mystkowski, inżynier kolei warszawsko-petersburskiej, co dla pomyślnego organizowania akcji powstańczych na tej kolei miało wielkie znaczenie.

Do swego oddziału Mystkowski werbował ochotników mieszkających w okolicy Ostrowi i Ostrołęki, znalazło się w nim też wielu warszawiaków. Aby wzmocnić morale w szeregach powstańców, mając nieźle uzbrojony i wyszkolony pułk, Mystkowski postanowił rozpocząć działania zaczepne. Młodym rekrutom bez doświadczenia potrzebny był jakiś sukces. Okazja do realizacji tego zamierzenia zdarzyła się 4 maja. Doniesiono Mystkowskiemu, że w tym dniu maszerować będzie traktem z Ostrołęki przez Ostrów do Gostkowa kolumna wojsk carskich pod dowództwem kapitana Konstantego Rynarzewskiego (Polaka, który po bitwie zdezerterował i zorganizował własny oddział złożony z Kurpiów, działający w powiecie przasnyskim) z zamiarem aresztowania naczelnika powstańczego powiatu ostrołęckiego – Józefa Małowiejskiego. W kolumnie miał się znajdować komendant carskiej żandarmerii z Ostrołęki major Denisiewicz (według źródeł rosyjskich kapitan). Oficjalne źródła rosyjskie podają, że doniósł o tym niejaki Piotr Derlatka, dziesiętnik żandarmerii, ze źródeł polskich natomiast wynika, że Małowiejski był kochankiem żony Denisiewicza, która to dowiedziawszy się o zamiarze aresztowania ukochanego, potajemnie powiadomiła go o tym<sup>3</sup>, ten zaś schronił się w oddziale Mystkowskiego i o wszystkim opowiedział.

Wersja druga (moja) – powstała na podstawie analizy dokumentów i relacji uczestników: Denisiewicz dowiedziawszy się o zdradzie żony, postanowił zemścić się na jej kochanku. W celu ujęcia go zorganizował z kolegami, oficerami garnizonu ostrołęckiego, ekspedycję, którą najprawdopodobniej sam sfinansował. Żona dowiedziawszy się o tym poinformowała potajemnie ukochanego, a ten schronił

3 Przyborowski W., *Dzieje 1863 roku*.



Zdj. 3, 4. Broń używana przez armię carską w 1863 r.

się w oddziale Mystkowskiego i o wszystkim opowiedział. Mystkowski, korzystając z okazji, że trafił się łatwy łup, a młodym rekrutom potrzebne jest obycie w walce, postanowił pomóc koledze i zorganizował zasadzkę na rogacza i jego pomocników. Zbyt wiele niejasności w wersji oficjalnej przemawia za tą wersją. Po pierwsze – dlaczego do pojmania Małowiejskiego w Gostkowie użyto wojsk z Ostrołęki, a nie z Czyżewa, z którego jest zaledwie kilka kilometrów, a z Ostrołęki ponad 60? Po drugie – jeżeli były to wspólne działania wojska i żandarmerii to dlaczego uczestniczył w nich tylko komendant żandarmerii? Po trzecie – dlaczego ekspedycja mająca tak poważne zadanie jak aresztowanie naczelnika powstańczego prowadzona była tak mało roztropnie? I po czwarte – na co komendant żandarmerii miał tak dużo pieniędzy? Odpowiedź może być tylko jedna, osobiste zaangażowanie Denisiewicza w ujęcie Małowiejskiego, duża ilość gotówki, aby opłacić pomoc w załatwieniu jego sprawy, ugoszczenie pomocników w Czerwinie, jak też późniejsze ukrywanie tego zdarzenia świadczą o tym, że przedsięwzięcie było nie do końca legalne i miało osobiste podłoże. O osobistych porachunkach świadczy też postępowanie powstańców wobec Denisiewicza i jego kompanów, których na miejscu powieszono.

## 2. Jaki przebieg miała potyczka?

Mystkowski postanowił zorganizować zasadzkę na kolumnę carską między Czerwinem a Ostrowią. Mając dokładną informację o nadchodzącym nieprzyjacielu, skoncentrował znaczne siły ze swych oddziałów w rejonie Komorowa, roztawiając je w gęstym lesie wzdłuż szosy z Ostrołęki do Ostrowi. Pod względem organizacyjnym siły te dzieliły się na cztery oddziały piechoty (strzelców i koszyerów) oraz oddział kawalerii. Dowódcami oddziałów byli: major Ignacy Mystkowski, kapitan Władysław



Ostaszewski, kapitan Jan Podbielski oraz kapitan Karol Frycze. Dowódcą oddziału kawalerii był major Bronisław Deskur. Oddział kawalerii dla wspierania piechoty podzielony został na dwa skrzydła. Prawym dowodził Deskur, a lewym Kozłowski. Czekano do zmroku, ale Moskale nie nadchodzili, wtedy z Czerwina przybył kurier, informując, że tam wypoczywają, i że Denisiewicz, pijąc z oficerami w cukierni, odgrażał się, że zrobi porządek z tą hołotą, a szczególnie z Małowiejskim.

Okolo drugiej po północy awangarda oddziału carskiego ubezpieczająca całą kolumnę dojechała do stanowisk powstańczych. Tu prawdopodobnie usłyszeli chrapanie znużonych czekaniem powstańców i zawrócili, zatrzymując maszerujące wojsko. Dowódca jednak (będąc najprawdopodobniej w stanie upojenia alkoholowego) wydał komendę marszu i kolumna wojsk carskich weszła wprost pod lufy i kosy powstańców. Po oddaniu przez Mystkowskiego strzału strzelcy otworzyli ogień. Zaskoczony nieprzyjaciel padł na szosę. Do akcji wkroczyli kosynierzy. Rozpoczęła się zacięta, trwająca przeszło godzinę walka wręcz. O zaciętości niech świadczy przygoda Rawskiego, kuriera z oddziału, który podczas walki z jednym z Moskali został przygnieciony jego ciałem, a kosynier idący mu na ratunek rąbał tak silnie, że razy dosięgły biednego Rawskiego. Po całym zajściu zraniony kurier ledwie odzyskał zdrowie.

W środku kolumny powozem czterokonnym jechał major Denisiewicz (Polak), którego wziął do niewoli Leopold Pluciński i oddał pod dozór Piotrowi Derlatce. Do niewoli dostał się też ranny oficer carski, Puchała Cywiński, i dwóch szpiegów, także Polaków (przy jednym ze szpiegów, młodym chłopcu, który był zastępcą wójta gminy w okolicy Ostrołki, znaleziono list jego narzeczonej, w którym zaklina go na wszystko, aby porzucił ohydne rzemiosło szpiega, bo ona nie chce być żoną zdrajcy ojczyzny) oraz ośmiu szeregowców i podoficer. Piechota z Rynarzewskim na czele, ścigana przez strzelców i kawalerię powstańczą, rozsypuje się w nieładzie po okolicznym lesie. Reszta kawalerii widząc przegraną, ucieka w wielkim popłochu. W czasie bitwy szczególną odwagą odznaczyła się czwarta i siedemnasta sekcja drugiego oddziału dowodzona przez kapitana Władysława Ostaszewskiego, a szczególnie podoficer Antoni Łazowski oraz oficer Leopold Pluciński.

Po godzinnej walce w nocy 5 maja bitwa została zakończona. Pobojowisko zalegały trupy. Na mocy wyroku powstańczego sądu polowego Denisiewicza i Puchałę Cywińskiego kazał Mystkowski powiesić jako zdrajców Ojczyzny. Wyrok był wykonany na uroczysku „Moczydło” wśród starodrzewu sosnowego, a nad jego przebiegiem czuwał osobiście Karol Frycze (kiedy wieszano Denisiewicza dawał 50 000 rubli, aby mu darować życie).

Oprócz wziętych do niewoli oficerów, według raportu dowódcy, straty nieprzyjaciela wynosiły: zabitych 31 szeregowców i podoficerów, 2 oficerów i 6 żołnierzy rannych. Rannych żołnierzy moskiewskich opatrzył polski lekarz, a następnie odesłano ich na furmankach do Ostrołki. Z broni powstańcy zdobyli: 15 sztucerów, 6 par pistoletów, 6 pałaszy, 3 rewolwery, jak również 5 koni i bagaże, 3 furmanki, 3 wielkie kotły, powóz i wiele różnych drobnych materiałów, a nad ranem włościanie poznosili do obozu jeszcze znaczną ilość broni<sup>4</sup>.

---

4 Zieliński S., *Bitwy i potyczki 1863-64*, Rapperswil 1913 r., s. 233

### 3. Ilu Powstańców zginęło i gdzie zostali pochowani?



Zdj. 5, 6. Krzyż stojący na polu bitwy, ufundowany przez mieszkańców Stoku. Mimo że z napisu na nim nie wynika wprost, to najprawdopodobniej upamiętnia on zdarzenie z 5 maja 1863 roku.

Straty powstańców według raportu dowódcy wynosiły: 6 zabitych, w tym Dmochowski i Trzciniński oraz 14 rannych, z których wkrótce zmarł w wieku lat 23 porucznik Adam Pisarzewski z Karniewa.

W książce Zygmunta Kolumny „Pamiętka dla rodzin Polskich” znalazłem informacje o tym, że zginęli tam też Jan Podbielski z Ostrowi i Ludwik Staniszewski – nauczyciel szkoły parafialnej w Wąsewie<sup>5</sup>, natomiast w księgach metrykalnych okolicznych parafii (Jelonki, Wąsewo, Lubotyń, Czerwin, Brok, Poręba) brak jest jakichkolwiek zapisów o osobach (mężczyznach) zmarłych w tym i późniejszych dniach, znalazłem natomiast akt zgonu z 5 maja 1863 r. Franciszka Duchnowskiego, przebywającego na urlopie podoficera z Ostrowi. Czy jest to poległy pod Stokiem powstaniec, czy to tylko przypadkowa zbieżność dat? – moim zdaniem profesja zmarłego i data śmierci wskazują jednoznacznie na to, że poległ pod Stokiem. Nadal nie udało się mi ustalić nazwiska szóstego powstańca poległego w tej bitwie, chyba że zmarłego Pisarzewskiego potraktujemy jako szóstego.

„Nazajutrz po zwycięskiej bitwie, przy odgłosie salw i śpiewie pieśni powstańczych, pozostali przy życiu towarzysze oddali ostatnią przysługę swym kolegom spod znaku powstańczej kosy kurpiowskiej. Ciała ich spoczęły w białym piasku puszczańskim. Świeżo usypane groby pokryły się licznymi

5 Kolumna Zygmunt *Pamiętka dla rodzin Polskich*.

wiązankami kwiatów, przyniesionymi pod osłoną nocy w obawie przed carskimi siepaczami. Pozostali przy życiu koledzy złożyli przysięgę, że pomszczą krew obrońców ojczyzny.”

Cytat ten, zaczerpnięty z opracowania Mieczysława Bartniczaka „Bitwa pod Stokiem”, wskazuje jakoby polegli powstańcy zostali pochowani w pobliżu pola walki. Czy pochowano ich w tej bezimiennej mogile znajdującej się w pobliżu Komorowa przy szosie ostrołęckiej, czy może w Stoku, w miejscu gdzie stoi kamienny krzyż przy torach kolejowych? Tego nie udało mi się jeszcze ustalić. A być może pochowano ich zupełnie gdzieś indziej?



Zdj. 7. Pomnik upamiętniający zwycięską bitwę pod Stokiem, odsłonięty 15 maja 2013 roku.

#### 4. Gdzie do niej doszło (dokładne miejsce)?

Analizując opisy bitwy oraz mapy z tamtego okresu można wskazać przybliżony obszar, gdzie mogło do niej dość. Z opisu wynika, że zasadzkę zorganizowano pomiędzy Stokiem a Jeleniami w gęstym lesie, a oddziały powstańców rozmieszczone były po obu stronach drogi. Jedyne miejsce spełniające te warunki to odcinek drogi pomiędzy dziś istniejącymi torami kolejowymi (w 1863 r. torów nie było), a przystankiem PKS w Jeleniach<sup>6</sup>. Właśnie tam w lesie zostały znalezione kule muszkietowe z tamtego okresu oraz guzik od munduru oficera piechoty wojsk carskich. Jednak pojedynczy guzik i kilka naboji to jeszcze za mało, aby precyzyjnie wskazać, że jest to miejsce bitwy. W miejscu bitwy mam nadzieję odnaleźć co najmniej kilkadziesiąt guzików i kul muszkietowych, a może nawet łusek rewolwerowych. Pojedyncze kule i guziki mogą świadczyć o indywidualnych starciach z uciekającymi z pola walki, czyli można przypuszczać, że gdzieś w pobliżu znajduje się owo miejsce bitwy. Pojawiła się też druga opcja lokalizacji pola walki. Dotarłem do nowych informacji, z których wypływają ciekawe wnioski co do miejsca bitwy i pochówku poległych. W okolicy miejscowości Czesin, na polu znaleziona została kłamra

6 *Mapa Topograficzna Królestwa Polskiego.*

od pasa wojskowego z tamtego okresu. W 1863 r. wioski tej nie było. W miejscu tym rozciągał się duży kompleks leśny, w którego centrum znajdowało się uroczysko „Moczydło”, miejsce gdzie wykonano egzekucję na mjr. Denisiewiczu i Puchale Cywińskim. Połączenie tych dwóch faktów czyni okolice wiosek: Czesin, Modlinka i Trynosy Wieś - wysoce prawdopodobnym miejscem szukanej bitwy. Jedynie badania terenowe pozwolą zweryfikować te informacje, a wtedy - mam nadzieję - przekazać dobre wiadomości wynikające z poszukiwań.

Na wyposażeniu armii carskiej był muszkiet Tuła – model 1854 z zamkiem kapiszonowym. Natomiast broń powstańców to mozaika broni często o epokę nowocześniejszą od rosyjskiej - poczynając od kapiszonowych gwintowanych karabinów Gerarda z Liege i austriackich Lorenza (broń przepisowa armii habsburskiej), bardzo nowoczesnych (na owe czasy) karabinów iglicowych Dreysego na karabinach rewolwerowych Colta (nieudana broń, ale ciekawy pomysł „rewolweru z długą lufą”) kończąc. Ponadto powstańcy, zwłaszcza z terenów puszczańskich, zabierali do oddziałów swoją broń myśliwską, często własnej konstrukcji. W miejscu bitwy więc, po salwie powinny znaleźć się różnorodne naboje oraz po walce wręcz guziki i metalowe elementy umundurowania. Przeszukanie wskazanego terenu pozwoli precyzyjnie ustalić miejsce bitwy, a w pobliżu może miejsce pochówku poległych. Jest jeszcze wiele śladów, które należy sprawdzić.

Mam nadzieję, że uda mi się to już wkrótce, a moje blisko 10-letnie badania zostaną zakończone, gdyż znajomość miejsca bitwy i pochówku poległych jest kluczowa w kwestii upamiętnienia tego wydarzenia i ludzi. Są też przesłanki, że do upamiętnienia doszło już wcześniej. 5 listopada 1908 roku, czyli jeszcze w czasie zaborów, w pobliżu miejsca bitwy grupa mieszkańców ufundowała kamienny krzyż. Fundatorami byli: Michał Bureczak, Józef Bureczak, Marcin Michalik, Antoni Gałońska, Konstanty Gałońska oraz Piotr Kubat – ówczesny Wójt Gminy Komorowo. Z napisu to nie wynika, ale krzyż ten, jak wiele podobnych krzyży w innych miejscach bitew, upamiętnia to wydarzenie bądź miejsce pochówku Powstańców, ale co do tego nie mamy dowodów.

Rok 2013 ustanowiony został przez Senat RP Rokiem Powstania Styczniowego. Stało się to inspiracją do postawienia, obok wspomnianego krzyża, pomnika. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia obelisku miała miejsce 15 maja 2013 roku. Stowarzyszenie Ziemia Wąsewska ufundowało tablicę historyczno-informacyjną stanowiącą element upamiętnienia. W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych, Nadleśnictwa Ostrów Mazowiecka, Delegatury Kuratorium w Ostrołęce, delegacje i poczty sztandarowe szkół z kilku gmin i dwóch powiatów, mieszkańcy okolicznych wsi oraz potomkowie Franciszka Duchnowskiego – powstańca poległego pod Stokiem. Odsłonięcie pomnika poprzedziła Msza Święta w kościele p.w. św. Józafata w Komorowie, w czasie której uczestnicy wysłuchali prelekcji na temat zwycięskiej bitwy pod Stokiem. Poświęcenia pomnika dokonał ks. wikariusz z parafii Komorowo.

## **BIBLIOGRAFIA:**

- **Berg Mikołaj** *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*. Warszawa, 1906
- **Deskur Bronisław** *Z pamiętnika dla moich wnuków*. Lwów 1892.
- **Kolumna Zygmunt** *Pamiętka dla rodzin Polskich*. Kraków 1867.

- **Przyborowski Walery** *Dzieje 1863 roku*. Kraków 1897.
- **Pawliszczew Mikołaj** *Tygodnie polskiego buntu*. Wydawnictwo Bellona 2003.
- **Zieliński Stanisław** *Bitwy i potyczki 1863-64*. Rapperswil 1913.
- *Urzędowy wykaz bitew i potyczek wojsk carskich na terenie Królestwa Polskiego 1863-64*.
- *Czasopismo Czas nr 107 i 108 z 1863 r.*
- *Wiadomości z Pola Bitwy nr 11 z 1863 r.*
- *Mapa Topograficzna Królestwa Polskiego z 1839 r.*

# MATERIAŁY DROBNE

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.77-81

www.ludziezpasja.org

Elżbieta Wojtas-Ciborska

## **„Rzeczpospolitej Apostolskiej” fascynacje Rotmistrzem Witoldem Pileckim**

---

Dla uczczenia stulecia odzyskania niepodległości ostrowska Grupa Teatralna „Rzeczpospolita Apostolska” wystąpiła 19 września 2018 r. z premierą dramatu historycznego pt. *Rotmistrz Pilecki – Ofiarowanie* według scenariusza i w reżyserii Sławomira Konarzewskiego. Przedstawienie odegrano tego dnia dwukrotnie - w godzinach przedpołudniowych dla młodzieży szkół ponadpodstawowych oraz wieczorem dla wszystkich mieszkańców miasta.

Data wydarzenia jest symboliczna, gdyż dokładnie tego dnia - 78 lat temu - rotmistrz Witold Pilecki wmieszał się na warszawskim Żoliborzu w szereg mężczyzn ujętych w łapance i w ten sposób trafił do niemieckiego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz, by dać świadectwo prawdzie. Pod zmienionym nazwiskiem Tomasza Serafińskiego nosił wczesny obozowy numer 4859, gdyż pierwszy transport więźniów przybył do Oświęcimia z Tarnowa 14 czerwca 1940 roku, a więc nieco ponad dwa miesiące wcześniej. Stało się to akurat w dniu klęski Francji, która spotęgowała poczucie beznadziei w okupowanej Polsce i Europie, a agresorom dodawała pewności siebie i butnego triumfu zwycięzcy, zwłaszcza że również na Kresach, zagarniętych i przywłaszczonych przez Sowietów, szerzył się terror i kolejne wywózki.

Twórca spektaklu znakomicie wczuł się w tę sytuację. Będąc długoletnim nauczycielem historii i wiedzy o społeczeństwie w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Starym Lubiejewie koło Ostrowi Mazowieckiej, dokąd za głosem serca przywędrował z Dolnego Śląska, uznał, że warto poświęcić swój czas, by zrobić coś więcej. Zachwycił się bogactwem folkloru Kurpiów. Stworzył w szkole ostrołęcki Oddział Regionalny Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych i został jego prezesem, a przed ośmiu laty powołał Grupę Teatralną „Rzeczpospolita Apostolska”. Uważając się za wychowanka Zofii Solarzowej, w dużej mierze kieruje się jej wskazaniem. Jest również społecznikiem, zaliczanym do najbardziej znaczących postaci swego środowiska, o czym świadczy przyznany mu w ubiegłorocznym ostrołęckim plebiscycie laur Osobowości Roku w dziedzinie kultury. Laureat wystawił w gwarze kurpiowskiej wiele przedstawień, krzewiących miejscowe obrzędy i wydarzenia (m.in. *W Myszynieckiej Puszczy Kurpie Szwedów bili*).

„Rzeczpospolita Apostolska” rozpoczęła swój artystyczny żywot od wystawienia Misterium Męki Pańskiej. Niedługo potem - w 2012 roku – z okazji Dni Ostrowi Mazowieckiej przedstawiła w plenerze misterium nocy świętojańskiej pod tytułem *Tam na gore ogień gore*. Z okazji 150-lecia powstania styczniowego powstał kameralny dramat historyczny *W imię Ojca i ... Cara!* W Niedzielę Palmową 2014 roku, w nowej hali sportowej w Ostrowi Mazowieckiej, wystawiono *Lamentacje ostrowskie*, a już w 2015 r. reżyser zaczął pracować nad kolejnym spektaklem – *Rotmistrz Pilecki – Ofiarowanie*. Aby przybliżyć widzom temat całego widowiska o Witoldzie Pileckim, jedną ze scen zaprezentowano w Ostrowi w Urzędzie Miasta 19 listopada 2016 roku. Następnie w Centralnej Bibliotece Rolniczej w Warszawie i w klubie gamizonowym w Komorowie zostały pokazane sceny oświęcimskie inspirowane raportem Witolda Pileckiego.



Sławomir Konarzewski zaprosił do współorganizacji swojego przedsięwzięcia także inne instytucje: Miasto Ostrow Mazowiecką, Muzeum – Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej, swoją szkołę oraz Ostrowskie Stowarzyszenie „Ludzie z Pasją”. Z pomocą pospieszył również Sejmik Województwa Mazowieckiego. Jerzy Bauer – Burmistrz Miasta Ostrow Mazowiecka - podkreślił w słowie powitalnym, że wymienione instytucje wyróżniły się świetną współpracą nad dużym wydarzeniem. Swym patronatem narodowym przedsięwzięcie objął prezydent RP, a medialnym TVP Historia. Zważywszy, że w spektaklu występuje 23 artystów, zajętych na co dzień pracą w swych własnych zawodach, uczących się lub studiujących, efekt artystyczny i emocjonalny dwugodzinnego dramatu należy uznać za prawdziwy wyczyn. Przedstawienie, w którym odegrano 33 sceny, zaczyna się sceną domową zabawy ojca z synem Andrzejem. Sceny życia domowego przeplatają się z męczeńską drogą rotmistrza.



Wyraziste są wątki ostrowskie. Wszak przed Oświęcimiem były to lata szczęśliwe, ściśle związane z Ostrowią. Właśnie na ul. Warszawskiej znajduje się Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi, obecnie w organizacji - przy współpracy MKiDN – jedyne w Polsce muzeum tej rodziny. Tu w kościele parafialnym pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP 7 kwietnia 1931 roku Witold Pilecki zawarł związek małżeński z Marią Ostrowską, z pochodzenia ostrowianką, która w spektaklu pojawia się w kilku scenach.





**Bohater widowiska - najpierw harcerz, a potem żołnierz - imponował hartem ducha. W fabryce śmierci, jaką był Auschwitz, jest wiele przejmujących scen dorównujących w swej sile *Medalionom* Zofii Nalkowskiej. Oto próbka z transportu do lagru: *Jeden z więźniów: Wieźli ich jak stado zwierząt na rzeź. Na razie, niczego nie przeczuwając - na rozkaz - pasażerowie wysiadali na rampę. Dla uniknięcia kłopotliwych scen zachowywano wobec nich względną grzeczność. Kazano odłożyć żywność na jedną przymgę, na drugą - wszystkie rzeczy. Mówiono im, że rzeczy zostaną zwrócone. U pasażerów rodził się pierwszy niepokój, czy im rzeczy nie zginą, czy odnajdą swoje, czy im nie zamienią walizek...***

Niezłomny Witold Pilecki nie miał jednak chwili do stracenia. Utworzył Związek Organizacji Wojskowej w sile 500 osób, przeszkolonych i gotowych do walki, zdeterminowanych do obalenia więziennej załogi oraz wyzwolenia obozu. Zdesperowani, oczekiwali na aliancką pomoc z zewnątrz, która nie nadeszła.

Po odkryciu ZOW przez Niemców, W. Pilecki zbiegł w kwietniu 1943 roku z obozu. Awansowany do stopnia rotmistrza kawalerii walczył w Powstaniu Warszawskim i trafił do ołagru w Murnau. Po uwolnieniu był namawiany do pozostania na Zachodzie. Obrazuje to scena rozmowy z generałem Władysławem Andersem. Ten mówi: *Braleś udział w powstaniu w Warszawie. Wyrwałeś się piekła i wracasz do piekła. Tam rządzą komuniści.* Pilecki: *Panie generale, nie wolno mi zostawiać spraw niedokończonych. Co miałbym powiedzieć współwięźniom z Oświęcimia? Co chłopakom z powstania? Wreszcie - co miałbym powiedzieć moim dzieciom? Że ja już swoje zrobiłem? A gdyby Chrystus stwierdził, że nauczanie i cuda wystarczą, że na krzyż nie pójdzie? Panie generale, ja muszę wracać. I walczyć do końca.*



Bohater powrócił. Ceną przywiązania do Ojczyzny było po wojnie brutalne śledztwo w ubeckiej katowni zakończone wyrokiem śmierci, której 70. rocznica przypada także w 2018 roku.



W spektaklu wystąpili między innymi: Jacek Stachacz – jako rotmistrz Pilecki (dyrektor Szkoły Publicznej w Komorowie), Tadeusz Trentowski (właściciel sklepu), Janusz Świdorski, Kazimierz Szostak (rolnik), Krzysztof Swaczyna (dyrektor Szkoły Muzycznej), Bogdan Rybiński (opiekun floty pojazdów), Błażej Krzyżanowski, Piotr Trentowski, Paweł Pecura (pracownik Urzędu Miasta), Szymon Pych. Elegię o rotmistrzu Pileckim do słów Marka Bożykowskiego z muzyką Pawła Andruszkiewicza wykonał kwartet wokalny Ad Alta Voce – Jolanta Andruszkiewicz, Urszula Andruszkiewicz, Remigiusz Danelczyk i Paweł Andruszkiewicz. W spektaklu wystąpiło również dwoje dzieci, które wcieliły się w rolę syna rotmistrza Pileckiego.

Są zapowiedzi dalszych występów: w Cytadeli w Warszawie, w Oświęcimiu, być może w Teatrze Telewizji oraz dwukrotnie w Wiźnie. „Rzeczpospolita Apostolska” gotowa jest objechać ze spektaklem kraje naszej Unii. Prezydencki patronat jest tu właściwym biletem wstępu na europejskie salony.



# MATERIAŁY DROBNE

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.82-88

www.ludziezpasja.org

*Małgorzata Rosińska*

## Ostrowskie JATKI nie do poznania

---

Oddany do użytku w 1903 r. obiekt handlowy służył przez ok. 100 lat jako miejsce handlu mięsem, a w późniejszym okresie również rybami. Przez ostatnie ok. 15 lat był wyłączony z użytkowania ze względu na zły stan techniczny. Po gruntownym remoncie, renowacji i przebudowie odsłoniętych w trakcie prac piwnic we wrześniu 2018 r. otrzymał nowe życie. Wpisany do rejestru zabytków pod pozycją **A-598** budynek usługowy JATKI położony przy ul. Pocztowej 12 w Ostrowi Mazowieckiej stał się częścią Miejskiego Domu Kultury.

115-letni obiekt ulegający szybkiej degradacji został zrewitalizowany z udziałem funduszy UE, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2014–2020. Projekt miał na celu wzrost regionalnego potencjału turystycznego i rozwój kultury poprzez ochronę zabytkowego budynku JATKI. Wartość całego projektu opiewała na ponad 5 mln zł, z czego dofinansowanie uzyskane przez miasto wyniosło przeszło 3,5 mln zł. W ramach prac remontowych





i konserwatorskich wykonano nowe posadzki, wzmocniono mury oraz wymieniono dach, stolarkę okienną i drzwi. Budynek wyposażono w dużą ilość różnorodnych instalacji o wysokiej klasie i wydajności. Celem modernizacji obiektu było jego przystosowanie do funkcji wystawienniczych, muzycznych oraz edukacyjnych. Dzięki zaangażowaniu i dobrej współpracy przedstawicieli miasta, konserwatora zabytków oraz wykonawców uzyskano funkcjonalny i atrakcyjny wizualnie obiekt dla potrzeb kultury.

415 m<sup>2</sup> powierzchni pozwala na prowadzenie w tym miejscu zajęć Miejskiego Domu Kultury oraz wykorzystanie obiektu zarówno na spotkania kameralne jak i koncerty. Na parterze budynku znajduje się duża sala z przyciągającą wzrok antresolą ze szklaną podłogą i balustradą, do której dostać się można szklanymi schodami. Wnętrze budynku to fantastyczne połączenie zabytkowych elementów z nowoczesnymi rozwiązaniami. Budynek został dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, w jego wnętrzu znajduje się winda pozwalająca powrócić choć na chwilę do widoku jednej z ulic Ostrowi Mazowieckiej sprzed II wojny światowej. W podziemiach, poniżej głównych piwnic, gdzie odkryto magazyn na lód, wygospodarowano miejsce na galerię sztuki. Na ścianach wokół przejść zwieńczonych łukami znajduje się przestrzeń wystawiennicza. Na odrestaurowanych ścianach z czerwonej cegły zostały zaprojektowane specjalne miejsca do wyeksponowania obrazów i zdjęć. Zmianie uległ nie tylko sam budynek, lecz również przestrzeń wokół niego. Plac obok budynku zyskał nową nawierzchnię i obiekty małej architektury, oświetlenie, ławki, zegar, zieleń. Wykreowana przestrzeń stała się niewielkim skwerem.

Połączenie tradycji z nowoczesnością zaowocowało powstaniem unikatowego miejsca w Ostrowi Mazowieckiej. Budynek Jatek sam w sobie stanowi ozdobę miasta. Otwiera też zupełnie nowe możliwości rozwoju życia kulturalnego w Ostrowi Mazowieckiej.













# MATERIAŁY DROBNE

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.89-103

www.ludziezpasja.org

*Elżbieta Piersza*

## **Szkoła jako wspólnota wychowująca i kształcąca postawy patriotyczne i obywatelskie na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 4 im. 18. Pułku Artylerii Lekkiej w Ostrowi Mazowieckiej.**

Szkoła jako wspólnota wychowująca i kształcąca postawy patriotyczne i obywatelskie na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 4 im. 18. Pułku Artylerii Lekkiej w Ostrowi Mazowieckiej.



Zdj. 1. Oddanie hołdu żołnierzom 18. PAL-u na ostrowskim cmentarzu parafialnym w dniu święta Pułku 6 czerwca 2018 r.

### **1. Wprowadzenie**

Czy Ojczyzna jest wartością dla współczesnej młodzieży? Jakie cechy powinien posiadać dobry obywatel? Co to znaczy być dobrym Polakiem? Skąd młodzi ludzie mogą czerpać wzorce patriotyzmu?

Szkoła jako instytucja ma ogromne możliwości w uzyskaniu odpowiedzi na tego typu pytania.



Zdj. 2. Wspólna fotografia uczestników Święta Pułku pod Pomnikiem – Głazem 18. PAL-u w dniu 6 czerwca 2018 r.

Wychowanie patriotyczne i kształcenie obywatelskie może odbywać się bowiem na wielu zajęciach lekcyjnych, może przybierać również różnorodne formy pozalekcyjne i pozaszkolne. Celem działań szkoły w tym zakresie jest kształtowanie u dzieci i młodzieży przynależności do społeczności lokalnej, regionu, kraju. Najważniejszym zadaniem w tym obszarze jest uświadomienie uczniom, że wspólnoty, takie jak rodzina, środowisko lokalne i ojczyzna, stanowią wielką wartość w życiu każdego człowieka i każdy ma wobec tych wspólnot obowiązki. Aby móc zrealizować te ważne cele, szkoła powinna tworzyć różnorodne sytuacje, które wywołują pozytywne emocje i związki z małą ojczyzną, np. uroczystości szkolne i środowiskowe, wycieczki, inscenizacje, wystawy, spotkania, wywiady. Bardzo dobrze, jeśli w tym zakresie szkoła współpracuje ze środowiskiem rodzinnym oraz z różnymi instytucjami lokalnymi wspierającymi i angażującymi się w realizację takich form oddziaływań.

Warto w tym miejscu wspomnieć o wiodącym celu edukacji historyczno-społecznej, na który kładzie nacisk współczesna dydaktyka. To nie tylko zaznajomienie uczniów z przeszłością, ale przede wszystkim kształtowanie ich umiejętności i twórczych, aktywnych postaw, kształtowanie pojęć historycznych, które stanowią bazę dla rozwoju myślenia. Takie podejście przyczynia się do rozwoju społecznego dziecka, wpływa na jego prawidłowe funkcjonowanie w otoczeniu. Znane jest nam wszystkim powiedzenie „historia nauczycielką życia”. Poznanie historycznych uwarunkowań współczesnej rzeczywistości może stanowić wskazówkę do obecnego i przyszłego funkcjonowania człowieka. Pokazując dzieciom osiągnięcia ważnych postaci, ich dzieło, sukcesy, dajemy niejako wzór do naśladowania, budzimy dumę i podziw dla osiągnięć pokoleń.



Zdj. 3. Msza Święta w kościele garnizonowym pw. św. Jozafata w Komorowie odprawiana przez wikariusza ks. Dariusza Kotarskiego w intencji Żołnierzy Pułku, ich rodzin i społeczności „Czwórki”.



Zdj. 4. Gość honorowy I Spotkania Pokoleń, żołnierz 18. PAL-u, Czesław Barzał (13.02.2009 r.).



Zdj. 5,6. Andrzej Mierzwiński i Ryszard Ejchelkraut przekazują cenne pamiątki po żołnierzach 18. Pułku – „Rodzinny wieczór wspomnień” 17 lutego 2012 r.



Zdj. 7. Waldemar Godlewski przekazuje społeczności szkolnej pamiątki po ojcu Władysławie, żołnierzy „Osiemnastki”(17.02.2012 r.).

W efekcie dobrze przemyślanych i zaplanowanych oraz konsekwentnie realizowanych działań, przygotowujemy uczniów do obywatelskiej i patriotycznej aktywności w społeczeństwie oraz wyposażamy w podstawowe umiejętności obywatelskie, postawy i wzorce zachowań.

## 2. Echo lat minionych...

Szkoła Podstawowa nr 4, potocznie zwana „Czwórką”, to szkoła z 65-letnią historią. Jej budynek usytuowany jest w odległości 3 km od centrum miasta, w bliskim sąsiedztwie Jednostki Wojskowej w Komorowie i kompleksu XIX-wiecznych obiektów koszarowych oraz alei zabytkowych pomników wielkich Polaków. W niewielkiej odległości od szkoły, przy szosie Różańskiej, w okresie II RP stacjonował 18 Pułk Artylerii Lekkiej. Być może to właśnie miejsce, tworzące specyficzną aurę, pozytywnie oddziałuje na edukację i wychowanie młodego pokolenia.



Zdj. 8. Helena Skowrońska, córka żołnierza 18. PAL-u , Pawła Dardzińskiego, wspomina czasy dzieciństwa i młodości (17.02.2012 r.).

Jubileusze skłaniają często do podsumowań różnorodnych osiągnięć, do refleksji nad sensem działań, do dalszych planów na przyszłość.

W 2004 roku, w 50. rocznicę powstania, placówka przyjęła imię 18. Pułku Artylerii Lekkiej. Wybór Patrona, związanego z historią Ziemi Ostrowskiej, ma duży wpływ na kierunki pracy wychowawczej. Są one w znacznej mierze powiązane z tradycją i kulturą naszego regionu i środowiska. Dzieje Pułku zapisały się na trwałe w pamięci mieszkańców miasta, a bohaterskie czyny żołnierzy oraz wartości, jakie wyznawali – Bóg, Honor, Ojczyzna – pozytywnie oddziałują na postawy patriotyczne i obywatelskie uczniów naszej szkoły.

Okres 15 lat od przyjęcia imienia obfitował w bardzo różnorodne i kreatywne formy dydaktyczno-wychowawcze, których celem było upowszechnienie wiedzy o historii 18. PAL-u, dokonaniach i życiorysach jego żołnierzy, a także kultywowanie pułkowych tradycji.

Co roku podczas czerwcowych uroczystości związanych ze Świętem Pułku, który to dzień jest również Świętem Szkoły, spotykamy się w licznym gronie osób związanych z „Osiemnastką” – rodzinami żołnierzy, sympatykami Pułku, pasjonatami historii lokalnej. Uroczystości mają bogaty program i piękną



Zdj. 9. Zawiązanie koła „Rodzina 18. PAL-u”  
– wspólna fotografia w 90. rocznicę powstania Pułku.

oprawę. We współpracy z Jednostką Wojskową w Komorowie oddajemy hołd żołnierzom 18. PAL-u, których mogiły znajdują się na ostrowskim cmentarzu parafialnym. Uczniowie składają wiązanki kwiatów, zapalają światełka pamięci. Obchody Święta Pułku – 6 czerwca – wpisane są w kalendarz uroczystości miejskich, kiedy to pod Pomnikiem Głazem, obok Ratusza, wspólnie z władzami miasta i licznie zgromadzoną lokalną społecznością, oddajemy cześć bohaterom. Tu odbywają się Apele Pamięci, brzmia dźwięki orkiestry, a delegacje rodzin żołnierskich, młodzieży szkolnej oraz przedstawiciele różnych instytucji, wspólnie oddają hołd poległym. W intencji żołnierzy, ich rodzin i społeczności „Czwórki”, w Kościele Garnizonowym pw. św. Jozafata w Komorowie odprawiana jest Msza Święta. W uroczystościach uczestniczą przedstawiciele władz samorządowych, instytucji miejskich, młodzież ostrowskich szkół, rodzice, nauczyciele. Jest to wspaniałe spotkanie integrujące lokalną społeczność.

Od dziesięciu lat w naszej szkole odbywają się Spotkania Pokoleń. To jedna z form wychowania patriotycznego, którego celem jest integrowanie młodszego i starszego pokolenia, środowiska szkolnego i lokalnego. To okazja do pogłębienia wiedzy o dziejach małej ojczyzny, do poszukiwania i dokumentowania historii Patrona, to wspólne rozmowy o tradycjach rodzinnych, lokalnych, narodowych. Przyjazna, serdeczna atmosfera sprzyja poznawaniu przeszłości, uczy dzieci i młodzież szacunku do starszego pokolenia, wyzwala głębokie przeżycia u uczestników spotkania. Uczniowie nawiązują kontakty, wdrażają się do aktywności, a poprzez to, przygotowują się do pełnienia różnych ról społecznych, w obecnym, jak i w dorosłym życiu.

Cykliczne spotkania pozwoliły nawiązać bliskie relacje z żołnierzami 18. PAL-u, m.in. Kazimierzem Czerwonką, Władysławem Godlewskim i Czesławem Barzałem - mieszkańcami Ostrowi Mazowieckiej.



Zdj. 10. Andrzej Czerwonka – syn żołnierza 18. Pułku, przekazuje pamiątki po swoim ojcu Kazimierzu Czerwonce na ręce Doroty Pasztaleniec - ówczesnej dyrektor szkoły.



Zdj. 11. Janina Brzeszczak, córka żołnierza 18. Pułku, Jana Wojciechowskiego, recytuje swoje wiersze podczas III Spotkania Pokoleń (10.02.2011 r.).

Dzięki tym ludziom i ich rodzinom nasza Szkolna Izba Pamięci wzbogaciła się o cenne pamiątki historyczne i rodzinne.

Powiększyły się nasze zbiory eksponatów dotyczących historii Pułku i regionu. Przechowywaliśmy je w pracowni historycznej, w której działała mini izba pamięci. Szczególny wkład w tym zakresie ma również sympatyk „Osiemnastki”, pasjonat lokalnej historii Ryszard Ejchelkraut, który jako pierwszy przekazał naszej społeczności cenne dokumenty i zdjęcia, inicjując w ten sposób tworzenie szkolnego archiwum dotyczącego historii 18. Pułku Artylerii Lekkiej.

Podczas I. Spotkania Pokoleń 13 lutego 2009 roku, w wyniku inicjatywy ówczesnego dyrektora szkoły, Doroty Pasztaleniec, przedstawiciela rodzin żołnierzy Pułku, Andrzeja Mierzwińskiego oraz Prezesa Koła Przyjaciół Szkoły Podchorążych Piechoty, Ryszarda Ejchelkrauta, powołano do życia Koło „Rodzina 18. PAL-u”. To wspólna idea





Zdj. 12. Wspólna pamiątkowa fotografia uczestników VII Spotkania Pokoleń (16.02.2015 r.).

spotkań międzypokoleniowych na rzecz kultywowania tradycji pułkowych, regionalnych, narodowych, to wskazywanie właściwego kierunku do wspólnych działań społeczności szkolnej oraz rodzin i sympatyków Pułku.



Zdj. 13. Goście obecni na VII Spotkaniu Pokoleń (16.02.2015 r.). Od lewej: Waldemar Godlewski, Kazimierz Kulesza - synowie żołnierzy Osiemnatki, Jolanta Kwiatkowska - Radna Miasta Ostrów Mazowiecka, Jerzy Bauer - Burmistrz Miasta Ostrów Mazowiecka, Bogumił Brzózka, Ryszard Ejchelkraut - sympatycy Pułku, pasjonaci historii lokalnej, Janina Brzeszczak - córka Jana Wojciechowskiego żołnierza 18. PAL-u.

Dziś Koło skupia 35. członków, wśród których są rodziny żołnierzy, sympatycy Pułku, nauczyciele, uczniowie, rodzice uczniów i absolwenci szkoły. W myśl przewodniego hasła inaugurującego spotkania, które brzmiało „Ocalić od zapomnienia”, chcemy zachować dla przyszłych pokoleń dzieje i tradycje



Zdj. 14. Pamiątkowa fotografia uczestników „Podróży w przeszłość”  
- VIII Spotkanie Pokoleń (26.02.2016 r.).

ostrowskiej „Osiemnastki”, gdyż z każdym rokiem zmniejsza się grono osób związanych z Pułkiem. W ostatnich latach na wieczną wartę odeszli ostatni ostrowscy artylerzyści, coraz mniej jest świadków pamiętających czasy, gdy Pułk stacjonował w naszym mieście. Dlatego zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności jaka spoczywa na naszej społeczności noszącej tak zaszczytne imię - patron zobowiązuje.



Zdj. 15. Pamiątkowa fotografia uczestników IX Spotkania Rodziny Osiemnastki (9.02.2017 r.).

Do chwili obecnej odbyło się dziesięć Spotkań Pokoleń. Co roku, w lutym, miesiącu upamiętniającym powstanie Pułku, w obozie La Mandria di Chivasso we Włoszech, licznie zgromadzona społeczność szkolna oraz przedstawiciele różnych środowisk naszego miasta, pielęgnuje pamięć i kultywuje tradycje, upowszechnia wiedzę o Pułku i dokonaniach jego żołnierzy.



Zdj. 16. Dyrektor szkoły Piotr Siwek przekazuje nowy sztandar szkoły na ręce uczniów.  
– X Spotkanie Pokoleń (9.11.2018 r.).

Cykliczne spotkania przybierają różnorodne formy dydaktyczno-wychowawcze. Były rodzinne wieczory wspomnień, gdzie przy wspólnym dużym stole, w blasku świec, gromadzili się uczestnicy, były wywiady ze świadkami historii, prezentacje ambitnych projektów gimnazjalnych związanych z ważnymi rocznicami wydarzeń historycznych, pomysłowe konkursy wiedzy o „Losach Patrona na tle dziejów Ostrowi Mazowieckiej”. Innym razem biesiady z pieśnią patriotyczną i żołnierską, z wykorzystaniem „Szkolnego Śpiewnika Patriotycznego”. Kreatywną formą okazały się warsztaty



Zdj. 17. Przedstawiciele różnych środowisk współpracujących ze szkołą zwiedzają wystawę pamiątek w Szkolnej Izbie Pamięci.



Zdj. 18. Uczestnicy wycieczki patriotycznej „Szlakiem 18. PAL-u”,  
Patrona szkoły. Łętownica, 16.09.2018 r.

redaktorsko-dziennikarskie, w wyniku których poznaliśmy rodzinne korzenie żołnierzy Pułku. Uczniowie, prowadząc wywiady z członkami rodzin „Osiemnastki”, uzupełniali drzewa genealogiczne. Jedno ze spotkań miało charakter Sejmiku Patriotycznego pod hasłem „Rodzina – Naród – Ojcowizna – Bóg – Honor – Ojczyzna”. Uczniowie, wchodząc w rolę posłów, prezentowali ciekawe poglądy dotyczące tematu, przedstawili w formie filmu wyniki sondy na temat patriotyzmu współczesnego młodego pokolenia. Efektem obrad było podpisanie „Uchwały Sejmikowej”, w której przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego, w imieniu uczniów, zobowiązali się do dbania o spuściznę przodków, do sięgania do wzorów i postaw żołnierzy Pułku, bycia wiernym ideałom i wartościom, za które walczyli i ginęli przodkowie.

Spotkania dostarczają nam wielu informacji o latach szkolnych, młodości, życiu rodzinnym i zawodowym osób związanych z „Osiemnastką”. Otrzymujemy cenne archiwalia, wzbogacamy szkolne zbiory dotyczące historii małej ojczyzny, zachowując je dla przyszłych pokoleń. Tradycyjne spotkania stały się okazją do budowania przyjacielskich relacji międzypokoleniowych, do kontaktów indywidualnych, odwiedzin w domach. Uczniowie mają możliwość publicznych wystąpień, prezentowania własnych poglądów, realizacji swoich inicjatyw. Atmosfera serdeczności i rodzinny klimat panujący w szkole powoduje, iż zaproszeni goście czują się u nas jak w domu.

Mimo że czas upływa szybko, a życie i świat ulegają ciągłym zmianom, to jednak są rzeczy, które pozostają takie same bez względu na cyfry zapisane w kalendarzach, rzeczy niezmiennie – przyjazna atmosfera, chęć i potrzeba wspólnoty, pielęgnowanie zwyczajów, obrzędów i tradycji. To wzbogaca młodego człowieka, umacnia go, utwierdza tożsamość regionalną i narodową, buduje osobowość, uczy szacunku dla spuścizny ojców i dziadów.



Zdj. 19. Piotr Zieliński i Maciej Anioła podczas organizacji wystawy pamiątek dotyczących Patrona Szkoły. Październik 2018 r.

Dzięki częstym kontaktom osobistym, telefonicznym i listownym z rodzinami i sympatykami Pułku, gromadzimy i przechowujemy różnorodne źródła dotyczące losów ludzi. W ciepłych słowach kierowanych przez gości do naszej społeczności szkolnej często pojawiają się serdeczne podziękowania i szczerze życzenia, które upewniają nas w tym, że nasze działania mają ważny wymiar, głębszy sens



Zdj. 20. Dyrektor szkoły Piotr Siwek wraz z majorem Andrzejem Komorowskim kompletują replikę munduru żołnierza – artylerzysty w otoczeniu zainteresowanych uczniów.

i stanowią cenny wkład w historię zarówno szkoły, jak i społeczności lokalnej. Są solidnym fundamentem do budowania wspólnoty kształcącej postawy patriotyczne i obywatelskie uczniów „Czwórki”.

Jubileuszowy rok 2018, tak ważny dla każdego Polaka, przyniósł naszej placówce nie lada sukces w zakresie edukacji patriotycznej i obywatelskiej.

Po ogłoszeniu przez Ministerstwo Edukacji Narodowej konkursu na realizację projektu edukacyjnego „Godność, Wolność, Niepodległość”, w ramach programu wieloletniego „Niepodległa” na lata 2017-2021, dyrektor szkoły Piotr Siwek złożył wniosek. Uzyskał on akceptację, rekomendację MEN-u i ..., jako jedyna szkoła w powiecie ostrowskim, otrzymaliśmy wsparcie finansowe na realizację zadań obejmujących przygotowanie i przeprowadzenie działań związanych z obchodami wielkiego Jubileuszu.

Wsparcie finansowe ze środków budżetu państwa zostało przez nas wykorzystane na zakup repliki munduru i wyposażenia żołnierza-artyleryzisty oraz profesjonalnej gabloty z oświetleniem do ekspozycji nowego nabytku. Wzbogaciły one, w znaczny sposób, wystawę pamiątek związanych z odzyskaniem i budową przez Polskę niepodległości. Uroczyste otwarcie Szkolnej Izby Pamięci było możliwe dzięki szczególnemu zaangażowaniu dyrektora szkoły Piotra Siwka, nauczycieli historii Joanny Borawskiej i Elżbiety Pierszy oraz aktywnych uczniów, pasjonatów historii. 9 listopada 2018 r., w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości oraz setnej rocznicy powstania 18. Pułku Artylerii Lekkiej, odbyło się X Spotkanie Pokoleń. Podczas tej, tak ważnej dla naszej społeczności uczniowskiej uroczystości, został poświęcony nowy sztandar szkoły, na który uczniowie złożyli ślubowanie. Spotkanie wzbogaciła inscenizacja historyczna „Wolność we krwi”, nawiązująca do dziejów 18. PAL-u i historii Ostrowi Mazowieckiej od powstań narodowych, przez okres II RP, do wybuchu II wojny światowej.

Młodzież szkolna bardzo aktywnie realizowała zadania projektowe związane z przygotowaniem stałej wystawy archiwaliów dotyczących Patrona oraz wystawy czasowej poświęconej życiu codziennemu mieszkańców naszej małej ojczyzny w okresie międzywojennym. Uczniowie grupowali, badali i opisywali eksponaty. Czyścili narzędzia i przedmioty codziennego użytku. Współpracowali z pasjonatami dziejów regionu, nauczycielami, rodzicami, dziadkami. Aby nasza wiedza o eksponowanych pamiątkach była wiarygodna i pełniejsza, nawiązaliśmy współpracę ze Stowarzyszeniem „Wizna 1939”. Wielu cennych informacji oraz pomocy udzielił nam znawca militariów mjr p. Andrzej Komorowski oraz wnuk oficera „Osiemnastki” Andrzej Mierzwiński. Podczas uroczystości otwarcia wystawy w Szkolnej Izbie Pamięci obecni byli przedstawiciele różnych środowisk współpracujących ze szkołą i wspierających jej działania: Burmistrz Miasta Ostrowi Mazowiecka Jerzy Bauer, przedstawiciel 22. Wojskowego Ośrodka Kartograficznego w Komorowie, przedstawiciele Stowarzyszenia „Wizna 1939”, Muzeum Dom Rodziny Pileckich, rodziny żołnierzy Pułku, dyrektorzy miejskich placówek oświatowych, dawni dyrektorzy szkoły i nauczyciele-emeryci z naszej placówki.

Część otrzymanych środków finansowych została przeznaczona na organizację wycieczki patriotycznej „Szlakiem 18. PAL-u, Patrona Szkoły”. Uczniowie poznali i uczcili miejsca pamięci związane z walkami Pułku, który wchodził w skład 18. Dywizji Piechoty zwanej „Żelazną”. Odwiedziliśmy Andrzejewo, Łętownicę, Paproć Dużą. Mieliśmy okazję uczestniczyć w uroczystości patriotycznej, związanej



Zdj. 21. Dyrektor szkoły Piotr Siwek wręcza podziękowania za zaangażowanie w pracę na rzecz Patrona Szkoły rodzinie żołnierza 18. PAL-u, Antoniemu i Krzysztofowi Talko oraz mjr. Andrzejowi Komorowskiemu.

z obchodami 79. rocznicy bitwy stoczony z Niemcami w wojnie obronnej 1939 r. Wzięliśmy udział w Mszy Świętej w intencji poległych, w Apelu Pamięci i salwie honorowej w Mauzoleum na cmentarzu parafialnym w Andrzejewie. Takie wspólne wyprawy to żywe lekcje historii, podczas których czujemy dumę, że jesteśmy Polakami.

Oprócz form obowiązkowych, wymaganych przez MEN, realizacja zadania mogła obejmować również inne nieobowiązkowe działania, związane z 100. rocznicą odzyskania niepodległości. Społeczność „Czwórki” aktywnie włączyła się w realizację różnorodnych przedsięwzięć z zakresu edukacji historycznej, patriotycznej i obywatelskiej. Były to m.in. spotkania ze świadkami historii regionu, konkursy wiedzy, recytatorskie, plastyczne, muzyczne, o tematyce niepodległościowej, wydanie okolicznościowego numeru gazetki Samorządu Uczniowskiego „Od kadeta do adepta”, współpraca z miejskimi placówkami kultury tj. Muzeum Dom Rodziny Pileckich, Miejską Biblioteką Publiczną, udział w uroczystościach środowiskowych, spektaklach teatralnych i seansach filmowych.

Realizacja zadania, w tak ważnym historycznie momencie – stulecia odzyskania niepodległości – jeszcze bardziej uaktywniła współpracę ze środowiskiem lokalnym, a konsekwencja w działaniach i pozytywne do niego nastawienie, przyczyniły się do satysfakcjonującego efektu końcowego.

Cieszymy się, iż nasza mała społeczność szkolna wpisała się w realizację ogólnopolskiego programu, że została zauważona i doceniona praca, zaangażowanie i osiągnięcia „Czwórki” w zakresie edukacji historycznej, patriotycznej, obywatelskiej. Jest to promocja nie tylko szkoły w regionie, ale również promocja naszego miasta w Polsce. Organizacja Szkolnej Izby Pamięci jest ważnym przedsięwzięciem.

To w niej – zbierane przez lata – cenne pamiątki zostały godnie wyeksponowane i zachowane dla przyszłych pokoleń. To tu panuje właściwy klimat, sprzyjający poznawaniu przeszłości regionu i kraju do kształtowania pozytywnych postaw u wychowanków, do prowadzenia ciekawych zajęć edukacyjnych. Naszym długofalowym działaniom przyświecają słowa wielkiego Polaka, Świętego Jana Pawła II: „Pamięć o przeszłości oznacza zaangażowanie w przyszłość”. Szkolna Izba Pamięci służy nie tylko naszej społeczności szkolnej, ale również środowisku lokalnemu. Zapraszamy więc do obejrzenia wystawy cennych pamiątek, a także do współpracy z nami.

Ilustracją działań są załączone do tekstu zdjęcia wraz z opisami.



# MATERIAŁY DROBNE

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.104-108

www.ludziezpasja.org

*Marek Milewski, Jakub Affelski*

## Trzcianka 1920

---

W miejscowości Trzcianka, przy trasie obecnie oznaczonej numerem S8, znajduje się okrągła, wykonana z czerwonej cegły, charakterystyczna zabytkowa kapliczka na którą nie sposób nie zwrócić uwagi.



1. Kapliczka w Trzciance, stan przed przeniesieniem, widok od frontu, październik 2016 roku.

*Foto. M. Milewski.*

W 2017 roku, w związku z rozbudową drogi krajowej nr 8 do parametrów obecnej drogi ekspresowej, zaistniała konieczność jej przeniesienia. Z kilku powodów nie była to łatwa operacja. Kapliczka nie posiadała fundamentów, więc należało ją odpowiednio wzmocnić. Przede wszystkim przez lata skrywała ona szczątki dwóch bohaterów wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku: ppor. Tadeusza Wagnera i szeregowego Józefa Jerzyńskiego.



2. Kapliczka w Trzciance, stan przed przeniesieniem, widok wnętrza, październik 2016 roku.

Foto. M. Milewski.



3. Kapliczka w Trzciance, stan przed przeniesieniem, widok od strony południowo-zachodniej, październik 2016 roku.

Foto. M. Milewski.

Kapliczka została zbudowana w sierpniu 1922 roku. Jej fundatorem była rodzina poległego Tadeusza Wagnera. W kronice parafii znajdujemy następującą notę o wydarzeniach upamiętnionych w tym miejscu:

„ Dn. 3 sierpnia 1920 roku poległ śmiercią walecznych pod wsią Mała /...../ /Paprotka/ za Ostrowiem od ręcznego granatu bolszewickiego Tadeusz Wagner syn Józefa i Marii z Keppów, lat 24, student szkoły /...../, w szarży p. porucznika 201 ochotniczego pułku piechoty. Koledzy broni przywieźli ciało jego do parafii naszej a uchodząc szybko przed następującymi bolszewikami, pochowali takowe na polu wsi Trzcianka nad rowem przy szosie w stronę Wyszkowa. Rodzina zmarłego, dowiedziawszy się o miejscu złożenia ciała, w 1922 roku nad grobem jego pobudowała murowaną z cegły kapliczkę, której poświęcenie dokonane zostało dn. 6 sierpnia 1922 roku przy udziale kilkuset osób z parafii. Pod tąż kapliczką leżą zwłoki szeregowca polskiej armii Jerzyńskiego ”<sup>1</sup>.

W Dzienniku Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych udało się odnaleźć dwie wzmianki

1 Tekst autorstwa Ks. Wacława Wacławskiego, proboszcza parafii Brańszczyk. Źródło: *Kronika Parafii Brańszczyk, tom II s. 32*, cyt. za: [www.branszczyk.pl](http://www.branszczyk.pl), *Mogiły wojenne z I wojny światowej i roku 1920*.

o Tadeuszu Wagnerze. Oczywiście nie ma całkowitej pewności, że chodzi o tę samą osobę, której szczątki pochowane zostały pod przeniesioną kapliczką w Trzciance.

Awans na podporucznika prowiantowego z dniem 1 maja 1920 roku:

*„15. Wagner Tadeusz z Baonu wart Nr 4. III. Rzeszów”<sup>2</sup>*

Cyfra arabska oznacza numer batalionu, natomiast rzymska – numer Dowództwa Okręgu Generalnego. Oznacza to, że podporucznik Wagner służył w 4 batalionie wojsk wartowniczych podległemu Dowództwu Okręgu Generalnego „Kielce”. Najprawdopodobniej w tamtym czasie ww. batalion był przeniesiony do Rzeszowa.

Kolejna wzmianka o Tadeuszu Wagnerze zawiadamia o jego awansie na podporucznika piechoty z dniem 1 sierpnia 1920 roku. Znamienne jest to, że zapis ten ukazał się już po śmierci naszego bohatera:

*„b. oficer P.O.W. Wagner Tadeusz z Nacz. Dow. Oddz. II”<sup>3</sup>*

Ciekawostką jest informacja o tym, że Tadeusz Wagner był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej, oraz że trafił do 201 pułku piechoty ze struktur informacyjno-wywiadowczych Naczelnego Dowództwa.

Oczywiście wszyscy polegli, którzy zostali pochowani w Trzciance, znajdują się też na listach strat Wojska Polskiego:

*„41664. Wagner Tadeusz \*, ppor. 201 p.p pl. (poległ) 3.VIII.1920, Ostrów Maz.”<sup>4</sup>*

\*Metryka śmierci znajduje się w archiwum Kurii Biskupiej.

*„13833. Jerzyński Józef, szer.201. p.p. 4 VIII 1920, Wyszków”<sup>5</sup>*

W tym miejscu warto odnotować, że podczas wojny 1920 roku poległo 11 osób o nazwisku Wagner: 3 Stanisławów, 2 Tadeuszów, Edward, Henryk, Jan, Piotr, Władysław oraz Szmul...<sup>6</sup>

Trzeba też zauważyć, że w zapisach dotyczących poległych znajduje się sporo nieścisłości, jak choćby miejsca śmierci: Ostrów Mazowiecka i Wyszków.

Przed przystąpieniem do prac inżynierskich, teren wokół kapliczki został odhumusowany i dokładnie przeszukany na wypadek umiejscowienia pochówków poza budowlą. Wynik był negatywny – stwierdzono jedynie ślady po usuniętych drzewach oraz resztki infrastruktury drogowej w postaci rury odwadniającej.

---

2 *Dziennik Personalny, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa, 11 sierpnia 1920 r. Nr 30, rok I, str. 696*

3 *Dziennik Personalny, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa, 18 sierpnia 1920 r. Nr 31, rok I, str. 759*

4 *Lista Strat Wojska Polskiego, Polegli i Zmarli w wojnach 1918 -1920, Wojskowe Biuro Historyczne, str. 937*

5 *Lista Strat Wojska Polskiego, Polegli i Zmarli w wojnach 1918 -1920, Wojskowe Biuro Historyczne str. 308*

6 *Lista Strat Wojska Polskiego, Polegli i Zmarli w wojnach 1918 -1920, Wojskowe Biuro Historyczne, str. 936-937*



Fot. 4. Kapliczka w Trzciance, stan w trakcie przenoszenia, ujęcie z lotu ptaka, kwiecień 2017 roku.

*Foto. J. Affelski.*



Fot. 5. Kapliczka w Trzciance, stan w trakcie przenoszenia, ujęcie z lotu ptaka, kwiecień 2017 roku.

*Foto. J. Affelski.*



Fot. 6 Kapliczka w Trzciance, stan w trakcie przenoszenia, ujęcie z lotu ptaka, kwiecień 2017 roku.

*Foto. J. Affelski.*

W dniu 26 kwietnia 2017 roku, gdy kapliczka, wzmocniona specjalnym „kołnierzem”, została przesunięta po wcześniej wybudowanych betonowych suwnicach, zabezpieczono odkryte szczątki ppor. Tadeusza Wagnera i szeregowego Józefa Jerzyńskiego<sup>7</sup>. Część przedmiotów znalezionych przy

<sup>7</sup> Affelski J., *Ekshumacja i ponowny pochówek 2 żołnierzy, w ramach zadania pn.: Rozbudowa drogi krajowej nr 8 do parametrów drogi ekspresowej na odcinku Wyszków – granica województwa podlaskiego, Odcinek IA, od km 516+482,66 do km 529+470,00, Wyszków 2017, archiwum GDDKiA*



Fot. 7 Szczątki ppor. Tadeusza Wagnera oraz strzelca Józefa Jerzyńskiego widoczne po przesunięciu kapliczki w Trzciance, ujęcie z lotu ptaka, kwiecień 2017 roku.

*Foto. J. Affelski.*

poległych trafiła do Muzeum Wojsa Polskiego, resztę złożono wraz ze szczątkami do grobu podczas powtórnego pochowku na cmentarzu w Brańszczyku, w bratniej mogile poległych żołnierzy 201 p.p. Pochówek poprzedziła odprawiona w kościele w Brańszczyku uroczysta Msza św., w której uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich, samorządowych, instytucji publicznych, organizacji pozarządowych i społeczności lokalnej.

Z pewnością kwerenda archiwalna przyniesie więcej informacji o służbie tych dwóch poległych żołnierzy Wojska Polskiego. Dzisiaj jednak ważniejszą wydaje się nauka o tym, jak wielką cenę trzeba było płacić za naszą niepodległość, którą okrąglą, setną rocznicę świętowaliśmy w 2018 roku.

# MATERIAŁY DROBNE

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.109-118

www.ludziezpasja.org

*Maria Weronika Kmoch*

*Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. A. Chętnika*

## **Skansen im. M. Żywirskiej w Brańszczyku – Park Etnograficzno-Krajobrazowy**

---

Skansen (muzeum skansenowskie, muzeum na wolnym powietrzu, ang. *open-air museum*) to potoczne określenie muzeum funkcjonującego na wolnym powietrzu. Jego celem jest prezentacja kultury ludowej danego regionu albo ekspozycja obiektów zabytkowych (archeologicznych, budowlanych, etnograficznych). Nazwa „skansen” pochodzi od nazwy własnej w jęz. szwedzkim, określającej park otwarty na wyspie Djurgården na terenie Sztokholmu w 1891 r. przez Artura Hazeliusa. Prezentuje 150 przykładów architektury drewnianej z terenu całego kraju. Przeniesiono tam charakterystyczne dla różnych regionów kraju budynki wiejskie.

Od 2014 r. skansen funkcjonuje w Brańszczyku (pow. wyszkowski). Znajduje się przy ul. Jana Pawła II 65A. Pomysłodawcą projektu był wójt gm. Brańszczyk Mieczysław Pękul, który przedstawił inicjatywę radnym gminnym. Długo zastanawiano się nad lokalizacją skansenu. Ostatecznie Starostwo Powiatowe w Wyszkowie oddało w dzierżawę gm. Brańszczyk prawie 4 ha gruntów na terenie działki Domu Pomocy Społecznej w Brańszczyku. Gmina uzyskała pozytywną opinię wojewódzkiego konserwatora zabytków, bowiem działka położona jest w strefie konserwatorskiej i oznaczona jest jako obiekt zabudowy usług i zieleni parkowej. W 2011 r. nawieziono ziemię, by podnieść i wyrównać podmokły grunt. Teren ten wcześniej był zabagnionym nieużytkiem. Gmina uzyskała dofinansowanie z Lokalnej Grupy Działania oraz dofinansowanie z PROW na projekt pn. „Ochrona dziedzictwa kulturowego poprzez utworzenie skansenu w Brańszczyku przy projektowanym szlaku św. Jakuba do Łomży”.

Po wykonaniu ogrodzenia rozpoczęto gromadzenie zbiorów - budynków i przedmiotów związanych z historią i kulturą Kurpi Białych, którą stworzyli osadnicy przybyli w XVIII w. z Kurpi Zielonych. Władze gminy, chcąc zagospodarować okoliczne stawy, stopniowo powiększały powierzchnię skansenu. Rozbudowanie inwestycji o powierzchnię 2,5 ha stawów pozwoli na utworzenie w przyszłości Parku Etnograficzno-Przyrodniczego.

Skansen powstał jako hołd dla „tradycji i wielowiekowej wiejskiej kultury”. To miejsce spotkań mieszkańców, przeznaczone też dla turystów, skupiające dawne elementy kultury wiejskiej i prezentujące je w atrakcyjny sposób. Znajdujące się w skansenie przedmioty sztuki ludowej tworzą pokaźne – jak na



placówkę o tak krótkim stażu – zbiory etnograficzne, które są materiałem do nauki o przeszłości dla młodych pokoleń.

Od 13 października 2017 r. skansen nosi imię Marii Żywirskiej (1904–1980), urodzonej w Brańszczyku etnografki i muzealniczki, honorowej członkini Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, badaczki kultury ludowej Kurpiów Puszczy Białej. Decyzję podjęła Rada Gminy Brańszczyk na uroczystej sesji. Tego dnia przedstawicielki rodziny patronki (córka, wnuczka i prawnuczka), w obecności gości i władz gminy Brańszczyk, uroczystie odsłoniły pamiątkową tablicę z napisem „Skansen im. Marii Żywirskiej w Brańszczyku”. Tablica ta znajduje się na ogrodzeniu działki. Warto dopowiedzieć, że ojciec etnografki, Stanisław Byczyński, był ostatnim zarządcą majątku dzierżawców Rudzkich w Brańszczyku. Należały do niego tereny dzisiejszego skansenu.

## 1. Zabudowa i eksponaty

Na teren skansenu wchodzi się przez bramę wjazdową, wystawioną w 2015 r. Została wykonana z drewna przez stolarza i cieślę Zbigniewa Gałązkę z Udrzynka. Rzemieślnik zadbał o odtworzenie szczegółów dawnej architektury kurpiowskiej. Wykonał też ogrodzenie skansenu. Gałązka był jedynym, który odpowiedział na zapytanie ofertowe gminy. Co więcej, rzemieślnik zajmuje się pozyskiwaniem od mieszkańców eksponatów z myślą o rozbudowie skansenu. Przy wejściu do obiektu ustawiono dwie drewniane figury – mężczyzny i kobiety – które witają odwiedzających. Ich autorem jest Przemysław Jastrzębski z Leszczydołu.

Pierwszym budynkiem, jaki napotkamy na naszej drodze po przekroczeniu bramy, jest kuźnia.



Wiosną 2015 r. budynek przywieziono z Udrzyna. W kuźni można obejrzeć dmuchawę kowalską, starą wiertarkę, szlifierkę ręczną, dmuchawę i okazały zbiór podków. Atrakcją, szczególnie dla najmłodszych, jest prasa. Po włożeniu metalowego krążka i stuknięciu ciężkim młotem wypada medal – pamiątka z wizyty w muzeum. W czerwcu 2018 r. Andrzej Rosiński podarował skansenowi kowadło o wadze 130 kg, liczące nie mniej niż pięćdziesiąt lat. Był to ostatni brakujący element w podstawowym wyposażeniu kuźni. Od października 2017 r. wchodzących do budynku wita kurpiowski kowal – drewniana rzeźba autorstwa Radosława Jastrzębskiego z Leszczydołu.

Przechodząc obok studni, trafiamy do chaty, która stoi po prawej stronie dróżki prowadzącej przez park etnograficzny. Warto dopowiedzieć, że podobna studnia istniała we dworze w Brańszczyku jeszcze na początku XX w., może u samego dzierżawcy Rudzkiego. Studnia, ustawiona na rzeźbionych w osie grzbiety łukach na mieczach, nawiązuje do renesansu i baroku mazowieckiego. Oryginał pochodzić mógł z XVIII w., ponieważ użyto tu pojawiającego się wówczas dachu naczółkowego z trójpolowymi szczytami. W 1972 r. wykonano jej rekonstrukcję i ustawiono w Skansenie Kurpiowskim w Nowogrodzie. Zauważył to Marek Filipowicz, który powiadomił o odkryciu wójta gm. Brańszczyk. Ten zainicjował prace mające na celu rekonstrukcję brańszczykowskiej studni i zbudowanie kopii na potrzeby skansenu.

Wspomnianą chatę przeniesiono do skansenu w Brańszczyku z Trzcianki (numer domu 223) w 2014 r. To budynek z okresu międzywojennego, bez doprowadzonej elektryczności. Składa się z jednej dużej izby, kuchni i przedsiönka. Wyposażenie chaty stanowią przedmioty pozyskane od mieszkańców gminy: zydeł, ślaban, maszyna do szycia i kufer, a także kołowrotki i stary stół z kredensem, niecki do wyrabiania chleba, drewniany kredens, nosidła do wody – jeden z najstarszych eksponatów – i inne przedmioty. Pod ścianami stoją maselnice, kołowrotki, dzieże, magłownice, żelazka, sita i beczki. Wystrój inspirowany jest



dawnym wyglądem miejscowych domostw, choć wiele przedmiotów jest bardziej wyeksponowanych niż by to miało miejsce w tradycyjnym domu. Na podłodze z desek leżą chodniki z gałganków. Stół i łóżko przykrywają wełniane tkaniny. Na ścianach wiszą obrazy religijne i ozdobne pasiaki. W izbie uwagę przykuwa umieszczony na manekinie kurpiowski kobiecy strój ludowy, dar miejscowych gospodyń oraz księga pamiątkowa, do której mogą wpisywać się goście. Podczas przenosin budynku z Trzcianki do skansenu w Brańszczyku, do chaty dobudowano misternie rzeźbiony ganek.

Budynek otacza przydomowy wiejski ogródek z niskim, plecionym z wikliny płotkiem. To teren działania ogrodnika Witolda Jechny, który co roku sadi i sieje tu rośliny wykorzystywane dawniej w kurpiowskich zagrodach: pszenżyto, owies, proso, groch, słoneczniki, dynię, ziemniaki, koperek, buraki, kabaczki, marchewkę, rzodkiewkę, fasolkę szparagową, kapustę. Na skraju grządki mający len. W skansenie na początku wiosny sadzone są dwa gatunki tej rośliny – len niebieski (standardowy) i len biały („wielgolen” – delikatniejszy, najlepszy na koszule). Oprócz funkcji ozdobnej roślina pełni też rolę praktyczną – po zebraniu i obróbce stanowi cenną pomoc edukacyjną, ilustrującą proces pozyskiwania włókna. W ogródku sadzone są kwiaty i warzywa, dodające skansenowi niezwykłego uroku. Ziemia na terenie skansenu jest urodzajna. Ogrodnik stara się, by co roku zasiać coś, czego w skansenie wcześniej nie było, „żeby nudy nie było”. W pracach rolnych pomagają mieszkańcy i członkowie Klubu Seniora w Brańszczyku. Przy ogrodzie usytuowana jest studnia z żurawiem.

Za płotem ogradzającym chatę stoi wydrążona w pniu drzewa kapliczka z figurą św. Ambrożego, patrona pszczelarzy. Została ustawiona w lipcu 2016 r. Autorami są rzeźbiarz R. Jastrzębski z Leszczydołu i Z. Gałązka. Drzewo pochodziło z na wpół suchej lipy, rosnącej w Białymbłocie-Kurza.

Obok znajduje się chatka bartnika, postawiona w 2015 r. Otacza ją drewniany płot wykonany przez Stowarzyszenie Inicjatywa Białebloto. To miejsce, w którym przygotowano niewielką ekspozycję poświęconą pozyskiwaniu miodu, czyli profesji charakterystycznej dla mieszkańców obu kurpiowskich puszczy. Obok chaty stoją dwa zamieszkiwane przez pszczoły ule. Zajmuje się nimi pszczelarz Paweł Kulesza. Na ścianach domu zawieszono rurki – mieszkanie dla samotnych pszczół „murarek”. W chacie, pośród przedmiotów związanych z bartnictwem, na szczególną uwagę zasługują znaki bartne pozwalające na identyfikację poszczególnych barci.

Na kawałku ziemi obok, pod ogrodzeniem, za którym widać stawy, rośnie gryka. Stawy zostały uporządkowane przez gminę już w 2000 r. Na ich terenie uwagę zwraca kapliczka z końca XIX w. – wotum za uzdrowienie z choroby córki dzierżawcy Brańszczyka, Adolfa Rudzkiego.

Na przeciwnym krańcu skansenu ustawiono stodołę. Pochodzi z gajówki Tuchlin i została przeniesiona do skansenu w 2014 r. Stoją tu maszyny mechaniczne z XIX i początku XX w. Szczególną uwagę zwraca młocarnia szerokomłotna, która służyła niegdyś dzierżawcy A. Rudzkiemu. W stodole zobaczymy m.in. widły drewniane, cepy, motyki, kosy, sierpy, narzędzia stolarskie, beczki i akcesoria szewskie. Warto zwrócić uwagę na umocowaną wysoko na linie sochę dwupolicową, służącą niegdyś do orania ziemi, a także drewniane radło przekazane do skansenu przez sołectwo Udrzyn. Co ciekawe, sochę o identycznym kształcie widać na rysunku zamieszczonym w książce *Puszcza Biała. Jej dzieje*

*i kultura* Marii Żywirskiej. W skansenie można też sprawdzić, jak działają żarna. W maju 2017 r. Konrad Ponichtera ze Starej Wsi przekazał skansenowi stuletnią greplarkę, pozostającą w bardzo dobrym stanie. Przed budynkiem postawiono m.in. kierat.

W połowie maja 2018 r. skansen wzbogacił się o dwa powozy konne i sanie. Przekazał je A. Rosiński, artysta z Udrzyna, na co dzień zajmujący się kowalstwem artystycznym. Pojazdy, które możemy obejrzeć w skansenie, pochodzą z ok. 1950 r. W kwietniu 2018 r. skansen w Brańszczyku wzbogacił się o lodówkę „Eskimos” z przełomu XIX i XX w., dar Krystyny i Józefa Grzegońskich – mieszkańców Brańszczyka, pochodzących z Warszawy. Lodówka działała dzięki dostarczaniu lodowych brył z rzek i jezior.

Już w 2015 r. pobudowano drugą stodołę oraz chlewik. Wiosną 2017 r. zdecydowano się zbudować gniazdo bocianie. Pomysłodawcą był W. Jechna. Gniazdo umocowano na dachu stodoły i od razu zajęły je bociany.

Najnowszym nabytkiem jest drewniany powojenny dom ustawiony naprzeciw studni. Pochodzi z Trzcianki. Zachowano oryginalną tabliczkę (dom nr 95). Poszerzając trasę S8 Wyszaków-Ostrów Mazowiecka, drogowcy musieli rozebrać kilka budynków we wsi Trzcianka. Elementy kilku chat oraz wspomniany dom zostały przekazane nieodpłatnie gm. Brańszczyk z przeznaczeniem do skansenu. Na bazie jednej z chat we wsi Budykierz stworzono świetlicę wiejską, oddaną do użytku w 2017 r. W tym samym roku dom z Trzcianki, usytuowany w brańszczykowskim skansenie, ogrodzono czterdziestoletnim płotem, który stał dotychczas przy ul. Nadbużnej w Brańszczyku i był własnością Ryszarda Trzczińskiego.

W sierpniu 2018 r. w jednej z izb domu uruchomiono krosna. Chociaż tkactwo na Kurpiach było niezwykle popularne, bowiem jeszcze 70 lat temu w każdym niemal domu w okresie jesienno-zimowym gospodynie trudniły się obróbką lnu i tkwały na krosnach ubrania, chodniki, czy wzorzyste buronki i pasiaki, zestawienie krosien w skansenie było ogromną trudnością. W zbiorach skansenu znajdowały się cztery zdekompletowane egzemplarze krosien, ale nikt już nie pamiętał, jak należy je złożyć. Krosna, które ostatecznie udało się skompletować, przywieziono z Knurówca. Na wijoku wryta jest data 1897 r. Pomimo wieku krosna są sprawne i posiadają wszystkie niezbędne elementy. W założeniu osnowy na krosna pomogła Agnieszka Iwanicka wraz z mistrzynią tkactwa – Bernardą Rość z Korycina. Pomogła im Jadwiga Kurowska z Przyjm, która przez wiele lat trudniła się tkactwem, a obecnie prezentuje pracę na krosnach podczas różnych uroczystości w skansenie. Urządzenie całego warsztatu tkackiego zaplanowano na Dożynki Gminne 2018 r., kiedy to po raz pierwszy zaprezentowano cały proces obróbki lnu.

Przed chatą wiosną 2018 r. zasadzono iglicznię trójciemiową, rzadkie drzewo, które dawniej posadzili w Brańszczyku Rudzcy. Do dzisiaj drzewa te spotkać można w trzech okazach przy ul. Chopina. To z nasion przez nie wypuszczonych wykiełkowała sadzonka przyniesiona do skansenu przez W. Jechnę.

Za domem, po prawej stronie od wejścia do skansenu, w związku z dożynkami w 2018 r., została

wzniesiona drewniana altana z obrotowym podestem. Jej budowę zainicjował wójt gm. Brańszczyk. Wykonaniem altany z drewna zajął się Z. Gałązka. Na podeście zamontowano wykonane z drewna olchowego cztery rzeźby - kanciaste postacie przedstawiające ludową kapelę. Rzeźby to dzieło P. Jastrzębskiego z Leszczydołu, który zaproponował wójtowi gm. Brańszczyk przekazanie do skansenu przygotowanych wcześniej postaci. Kapela składa się z czterech mężczyzn dzierzących w dłoniach instrumenty muzyczne charakterystyczne dla regionu kurpiowskiego: skrzypce, ligawkę, bęben i harmonię pedałową. Rzeźby to przedstawienia Kurpiów z Puszczy Zielonej, co można odbierać jako ukłon w stronę Puszczy Zielonej oraz przypomnienie, że Kurpie Białe to potomkowie osadników przybyłych z Zagajnicy.

## 2. Działalność wystawiennicza

Od połowy października 2017 r. w powojennym domu z Trzcianki można oglądać wystawy „Od sochy do kombajnu” oraz „Zagroda wiejska Jana i Janiny Uchal” autorstwa Stanisława Kądzieli z Niemir. Pierwszą z nich artysta tworzył przez dwa lata. Wystawa składa się drewnianych miniaterek sprzętów rolniczych używanych dawniej do pracy w gospodarstwie oraz z przedmiotów domowego użytku, które wykorzystywały na co dzień wiejskie gospodynie. Ekspozycja ukazuje długą drogę ewolucji i rozwoju przemysłowego kurpiowskiej wsi w XX w.



Wszystkie miniatury wykonane są z drewna, własnoręcznie, jedynie z wykorzystaniem brzeszczota z ramką, papieru ściernego, wkrętarki i nożyka. Podczas pracy artysta posiłkował się różnymi zdjęciami, opisami doświadczonych gospodarzy oraz informacjami z internetu, by jak najdokładniej oddać każdy szczegół. Większość eksponatów składa się z ruchomych części, które można przesuwać, otwierać,

składać i rozkładać, zaznajamiając się w ten sposób z budową i działaniem danej maszyny. S. Kądziała, pracując społecznie, wykonał miniatury wszystkich sprzętów, które znajdują się w skansenie, a następnie odwzorował też inne przedmioty i maszyny. Przygotowanie jednej miniatury zajmuje mu średnio tydzień. Rzeźbieniem S. Kądziała zajmuje się dorywczo i traktuje je zarówno jako hobby, jak też jak misję zaznajomienia młodego pokolenia z życiem na wsi w czasach naszych przodków.

Drużyna z wystaw to odwzorowanie autentycznej zagrody z lat pięćdziesiątych XX w., która należała do teściów S. Kądziała. Zagroda składa się z czterech budynków: domu rodzinnego, chlewka (obory), stodoły i budynku gospodarczego. Obok nich stoją: parnik, szopa, wychodek i buda dla psa. Na podwórku stał 24-metrowy piorunochron, studnia na kluczkę, silos do kiszonki, wóz drabiniasty oraz wiele narzędzi rolniczych. Obok budynków rosły wielkie stare topole, które otaczał skromny drewniany płotek. Wykonanie całej zagrody trwało prawie dwa miesiące. Wystawę zaprezentowano podczas dożynek gminnych w 2018 r.

Parter wspomnianej chaty zagospodarowano na wystawę poświęconą M. Żywirskiej. Aranżacja pomieszczenia wykonana została przez pracowników gminy według projektu Marka Filipowicza. Na zamontowanych wzdłuż czterech ścian i specjalnie podświetlonych panelach zamieszczonych zostało 9 tablic, opisujących w chronologicznym porządku życie i twórczość patronki. W opracowaniu wystawy pomagali – m.in. przekazując fotografie – Maria Frankowska, Stanisław Białousz, Adam Pol, Jan Długolecki, Mirosław Powierza oraz Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Wyszku i I Liceum Ogólnokształcące w Wyszku.

W skansenie organizowane są wystawy czasowe. W 2016 r. zaprezentowano wystawę „Gmina Brańszczyk w fotografiach Mariana Pokropka”. Dzięki Muzeum Regionalnemu w Pułtuskach udało się odnaleźć fotografie z okresu od lat pięćdziesiątych do siedemdziesiątych XX w., kiedy to prof. dr hab. Marian Pokropek, etnograf, założyciel Muzeum Polskiej Sztuki Ludowej w Otrębusach, wraz z grupą studentów, prowadził badania etnograficzne w miejscowościach regionu (m.in. Brańszczyk, Nowe Budy, Poręba, Przyjmy i Turzyn). Wystawę 42 fotografii zorganizowano w 2015 r. pod honorowym patronatem wójta gm. Brańszczyk. Można było ją oglądać w Gminnym Domu Kultury w Brańszczuku, kościele parafialnym w Porębie, a następnie w skansenie w Brańszczuku. Prezentacja wystawy w skansenie pozwoliła na wychwycenie sfotografowanych przedmiotów wśród zgromadzonych w Brańszczuku i ich porównanie, a także, co ważne, utożsamienie zebranych ogromnych zmian, jakie zaszły w życiu mieszkańców kurpiowskiej wsi.

### **3. Rola skansenu w integracji mieszkańców i promocji regionu**

Skansen w Brańszczuku już wielokrotnie stanowił plener dla fotografów i filmowców. Odbywają się tu sesje ślubne, sesje beauty, ale też np. sesja dla zespołu „Kurpie Białe” z Gołdkowa. W 2016 r., w chacie znajdującej się w skansenie, kręcono zdjęcia do etiudy na potrzeby Warszawskiej Szkoły Filmowej. Za reżyserię i pracę kamery odpowiedzialny był wyszkowianin Karol Bloch.

Wielokrotnie, jeszcze zanim rozpoczęto budowę skansenu, organizowano tu dożynki, a po otwarciu



skansenu liczne uroczystości i imprezy, m.in. festyn „Miód – złoto Puszczy Białej”, Dzień Dziecka, pikniki rodzinne itp. W 2017 r. w skansenie zorganizowano też uroczystości związane z obchodami 70-lecia Koła Łowieckiego nr 2 „Dzik” z Wyszkowa z siedzibą w Brańszczyku oraz piknik pod hasłem „Łowiectwo w Puszczy Białej”. Od kilku lat gminne uroczystości dożynkowe corocznie urządzone są w skansenie w Brańszczyku. Co i rusz skansen odwiedzają grupy uczniów z okolicznych szkół oraz turyści, nierzadko przybywający z daleka. Miejsce to kilkakrotnie spełniało rolę pleneru malarskiego dla przedstawicieli Warszawskiego Stowarzyszenia Plastyków.

Skansen, nawiązując do inicjatyw znanych np. z Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, proponuje imprezy plenerowe związane z kalendarzem prac rolniczych. Na razie są to ograniczone zasięgiem projekty, ale z czasem można się spodziewać większego rozmachu w ich organizacji i powiększenia liczby inicjatyw wpisanych do kalendarza imprez w skansenie. Np. w lipcu 2018 r. w skansenie urządzono żniwa, a we wrześniu tego roku wykopki, w których wzięli udział seniorzy z Klubu Seniora w Brańszczyku.

Przede wszystkim jednak należy podkreślić, że idea powstania skansenu spotkała się z akceptacją i zaangażowaniem mieszkańców gm. Brańszczyk, co wyraża się przekazywaniem do placówki pamiątek po przodkach. Co więcej, do skansenu trafiają też eksponaty pochodzące spoza okolic Brańszczyka. Dzięki temu obecnie (wrzesień 2018 r.) w skansenie znajduje się blisko 700 eksponatów. Przekazane do skansenu przedmioty mogą zyskać nowe życie, służyć jako świadectwo przeszłości i eksponaty edukacyjne dla młodszych pokoleń. Nazwiska ofiarodawców są zapisywane, by przetrwały w pamięci przyszłych pokoleń.

Skansen został doceniony już na początku swej działalności. Gm. Brańszczyk otrzymała nagrodę Starosty Powiatu Wyszowskiego Bogdana Mirosława Pągowskiego „Za Czyn” w roku 2015 w kategorii „Kultura” za poszanowanie dziedzictwa kulturowego poprzez budowę skansenu w Brańszczyku. Miarą sukcesu może być to, że w kategorii tej napłynęło najwięcej zgłoszeń, ale to skansen, choć tak młody, został wyróżniony. Nagroda finansowa, jaką przyznano, została wykorzystana na rozwój oferty kulturalnej skansenu.

Skansen w Brańszczyku to z pewnością szansa na nowe inicjatywy kulturalne i rozwój regionu, a także promocję gminy. To również platforma integracji mieszkańców, zarówno w obrębie konkretnych grup (np. Klub Seniora), jak też międzypokoleniowo podczas różnych uroczystości. W jego przestrzeni przeszłość łączy się z teraźniejszością, tradycja z nowoczesnością. Wyrazem tego może być m.in. inicjatywa wydrukowania na drukarce 3D, znajdującej się w Lokalnym Centrum Kompetencji w Brańszczyku, studni mieszczącej się w skansenie. Ministudnię wójt gm. Brańszczyk przekazał wyszkowskiemu staroście podczas odbierania wspomnianej wyżej nagrody.

Warto też zauważyć, że sukces skansenu z Brańszczyku oraz coraz większe zainteresowanie inicjatywą to również zasługa marketingu. Szczególnie wyróżnia się tu fanpage na Facebooku (<https://www.facebook.com/SkansenBranszczyk/>), gdzie znajdziemy aktualne informacje na temat wydarzeń organizowanych w skansenie, relacje o odwiedzinach osób prywatnych i grup zorganizowanych, wieści o nowych eksponatach, zwyczajach dawnej wsi kurpiowskiej itp. Przed planowaną wizytą w skansenie należy skontaktować się z opiekunką skansenu, Katarzyną Bralewską (tel. 515 168 775). Do zwiedzania skansenu zaproszone są szkoły i grupy zorganizowane (min. 5 osób). Kontakt mailowy: [skansen@branszczyk.pl](mailto:skansen@branszczyk.pl).

#### **4. Marzenia (z)realizowane**

Skansen w Brańszczyku im. M. Żywirskiej to miejsce dające dużo możliwości, cały czas rozwijające się. Potrzeba czasu, zanim wszystkie eksponaty znajdą odpowiednie miejsce i będą mogły być udostępnione zwiedzającym w atrakcyjny sposób. Obecnie można mieć wrażenie, że skansen jest zbieraniną eksponatów, które zalegają jeden na drugim w stodole czy innych pomieszczeniach, a opatrzone karteczkami z podpisami niewiele mówią zwiedzającym o życiu dawniej. Jednak jeśli pochylimy się nad poszczególnymi przedmiotami, korzystając z wiedzy i pomocy przewodnika, a także uruchomimy wyobraźnię, opowieść snuta na podstawie tych eksponatów zyskuje kolory i pozwala przenieść się o dekady wstecz, młodemu pokoleniu wyobrazić sobie życie przodków, a starszemu przypomnieć dawne czasy.

Wyrazić należy podziw dla inicjatywy powołania w Brańszczyku skansenu, a docelowo Parku Etnograficzno-Przyrodniczego. W tej części Mazowsza do tej pory nie powstał żaden funkcjonujący skansen. Inicjatywa z Brańszczyka nawiązuje jednak do projektów sprzed lat, szczególnie do istniejącego w latach siedemdziesiątych XX w. w Porębie „skansenu” w kościelnej dzwonnicy. Jego powstanie zainicjował wieloletni proboszcz parafii Poręba, ks. Jerzy Dąbrowski (1960–1982). Kapłan zgromadził eksponaty z lat 1831–1930. Na dwóch kondygnacjach muzeum w dzwonnicy znajdowało się



mnóstwo przedmiotów: od lamp naftowych, kaganków, poprzez bogaty zestaw starych narzędzi np. do obróbki lnu, konopi, wełny, kołowrotek, mebli, po kurpiowskie hafty, narzuty, chodniki, obrazy o treści religijnej, krzyże i rzeźby autorstwa ludowych twórców. Dumę kolekcji stanowiła grupa rzeźbionych podokienników kurpiowskich. Ks. J. Dąbrowski marzył o muzeum na wolnym powietrzu, prawdziwym skansenie, gdzie mógłby wyeksponować zgromadzone zbiory oraz zapewnić ochronę kolejnym.

Dzisiaj o porębskiej inicjatywie przypomina zachowana księga gości skansenu. W 1982 r., po śmierci „kustosza w sutannie”, 198 eksponatów przekazano do Muzeum Miejskiego w Wyszkowie Oddziału Muzeum Regionalnego w Ostrołęce. Część eksponatów trafiło później do Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce. Część zaginęła lub została zniszczona przez upływ czasu. Inne zaś przeżywają renesans. Takim przedmiotem jest np. kołowrotek (typ francuski) z Udrzynka z przełomu XIX i XX w. (drewno, nr inw. MMW/E/10), który możemy oglądać na wystawie stałej „Między wątkiem historii a osnową życia” w Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce.

Marzenia ks. J. Dąbrowskiego spełniły się dzięki inicjatywie wójta gm. Brańszczyk, miłośników historii z regionu oraz życzliwych mieszkańców. Skansen w Brańszczyku ma ogromny potencjał, skupia pasjonatów i dlatego ma szansę, by w sposób merytoryczny i ciekawy szerzyć wiedzę o kulturze Kurpiów Białych oraz przeszłości Brańszczyka i okolic. Aby docelowo stworzyć tu Park Etnograficzno-Krajobrazowy potrzeba czasu, wsparcia finansowego, np. ze środków unijnych, ale i inicjatywy mieszkańców i zainteresowanych przeszłością regionu, którym zależy na ocaleniu cząstki przeszłości dla przyszłych pokoleń.

Artykuł powstał na podstawie rozmowy z wójtem gm. Brańszczyk M. Z. Pękulem (19 IX 2018 r.), za którą serdecznie dziękuję, tekstów z lokalnej prasy oraz wpisów na fanpage’u skansenu na Facebooku.

# MATERIAŁY DROBNE - NIEMATERIALNE DZIEDZICTWO KULTUROWE

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrow Mazowiecka 2018, s.119-133

[www.ludziezpasja.org](http://www.ludziezpasja.org)

*Marta Molska, Aleksandra Olejarczyk, Bożena Jakubczyk*

## Moda na folklor

---



12 maja 2018 roku odbył się pierwszy w historii Ostrowi Mazowieckiej festiwal folkloru *Moda na folklor*. Było to dla miasta przełomowe wydarzenie, gdyż po raz pierwszy na taką skalę pozwoliło zaakcentować wartość i istotę kultury ludowej i przedstawić ją mieszkańcom. Od 15 lat w ramach sekcji Miejskiego Domu Kultury funkcjonuje Zespół Pieśni i Tańca BezWianka, który dzięki festiwalowi stał się po raz pierwszy gospodarzem swojego własnego wydarzenia. Miało ono na celu przedstawić mieszkańcom zarówno zewnętrzne piękno kultury ludowej w postaci strojów, jak i jej wspaniały przekaz, którego podstawową wartością jest wspólnota. Była to pierwsza, ale nie ostatnia edycja festiwalu. Mamy nadzieję, że pokazy zachęciły mieszkańców do większego zainteresowania się historią polskiej kultury, a nawet zmotywowały do uczestnictwa w bezpłatnych zajęciach pieśni i tańca ludowego w Miejskim Domu Kultury.





Folklor dzieli się na dwie grupy: materialne i niematerialne dziedzictwo kultury ludowej. W skład materialnego dziedzictwa folkloru wchodzi m.in. architektura ludowa, sztuka ludowa i stroje ludowe, natomiast w niematerialnego m.in. pieśni, legendy, przysłowia, zagadki i bajki. Obydwie grupy mają ogromne znaczenie dla kultury polskiej, gdyż kształtowały i nadal kształtują tożsamość Polaków. Zaczynając od norm etycznych, moralnych, ideałów, a na sposobie postrzegania świata kończąc. Kultura ludowa jest jednym z najważniejszych elementów naszego dziedzictwa. Z biegiem lat traci jednak znaczenie na skutek postępujących zmian społeczno-gospodarczych. Dlatego współcześnie tak ważne jest dbanie o nią i prezentowanie jej w interesujący i nowoczesny sposób.

11 maja 2018 roku *Modę na folklor* rozpoczęliśmy obchodami 15-lecia Zespołu Pieśni i Tańca BezWianka, które odbyły się w Klubie Garnizonowym w Komorowie. Grupa miała szansę zaprezentować swoje umiejętności i podzielić się wspomnieniami z przyjaciółmi i rodziną. 12 maja 2018 rozpoczęliśmy główny dzień festiwalu. Wydarzenie wystartowało od korowodu kultur spod Ratusza Miejskiego, w którym uczestniczyło ponad 200 artystów występujących tego dnia na scenie. Korowody mają na celu zespolenie i zharmonizowanie konkretnej zbiorowości społecznej - w tym przypadku kultur różnych regionów Polski – ale również zainspirowanie nią i wzbudzenie zainteresowania w innych społecznościach. Stwarzają warunki do aktywnego uczestnictwa w promowaniu, budowaniu i podtrzymywaniu tożsamości – narodowej i regionalnej, a także łączą ludzi i budują wspólnoty. Uczestnicy korowodów poprzez zabawę mają możliwość poznania wartości ludowych danych regionów Polski. Potrzeba utożsamiania się z kulturą narodową, wspólna inicjatywa i dążenie do określonego celu powodują, że uczestnicy korowodu jednoczą się, pielęgnując tradycję i dziedzictwo narodowe.

Na festiwal *Moda na folklor* zaprosiliśmy zespoły: Woda na Młyn z Warszawy, Zespół Pieśni i Tańca



San z Leżajska, Warszawiankę z Warszawy, ZPiT Kurpianka z Kadzidla, ZPiT Hyżniacy z Hyżnego i oczywiście naszych lokalnych artystów: Dziecięcy Zespół Ludowy z Ostrowi Mazowieckiej i ZPiT BezWianka. Gwiazdą wieczoru był zespół Publiczki z województwa zachodniopomorskiego (w dużej części ze Szczecina).

Publiczność ostrowska miała okazję podziwiać tańce z różnych regionów Polski, a wieczorem wspólnie bawić się podczas potańcówki pod girlandami na świeżym powietrzu, na postawionym specjalnie na tę okazję parkiecie. Należy pamiętać, iż kiedyś potańcówki na świeżym powietrzu były jednym z najpopularniejszych sposobów na rozrywkę na polskiej wsi. Tego typu wydarzenia zrzeszały społeczności i integrowały mieszkańców. Mamy nadzieję, że uda nam się rozwinąć ten element i wprowadzić cykliczne potańcówki.

*Moda na folklor* zgromadziła około 800 mieszkańców, którzy mieli przyjemność podziwiać tętniącą życiem kulturę ludową. Chcieliśmy pokazać, zwłaszcza dzieciom i młodzieży, jak piękna jest polska kultura i jak wiele kolorów i różnorodności ze sobą niesie. Od października otwieramy nową grupę pieśni i tańca dla młodzieży – Folklorystyczni. Wierzymy, że tegoroczny festiwal i przyszłe jego edycje zachęcą dzieci, młodzież i dorosłych do kultywowania tradycji i aktywnego uczestnictwa w jej przekazie. Mamy nadzieję, że na stałe zapisaliśmy się na mapie Polski jako miasto, w którym folklor jest w modzie.

## STROJE I TAŃCE LUDOWE NA FESTIWALU *MODA NA FOLKLOR*

Dziecięcy Zespół Ludowy wystąpił w **Krakowiaku** dla dzieci „Hej na krakowskim rynku”, w **strojach Krakowiaków Zachodnich**. Dziewczynki miały na głowach wianuszki z kwiatów oraz włosy



splecione w dwa warkocze, obwiązane czerwonymi wstążkami. Koszule miały przy szyi wykończenie w postaci małego, wykładanego kołnierzyka, którym tak samo zdobione były mankiety przy rękawach. Na przodzie koszuli, pomiędzy marszczeniami, wszyty był karczek z okrągłym wycięciem na głowę. Na koszule dziewczęta założyły gorsety bogato zdobione takimi elementami jak: guziczki na nóżce, liczne koraliki o różnych kształtach i kolorach, cekiny, tasiemki, wstążeczki, chwościki, hafty z kolorowych nici. Spódnice były zielone, niebieskie, czerwone albo białe, zdobione wzorem kwiatowym. Chłopiec wystąpił natomiast w stroju Lajkonika. Składał się on z wysokiego, wzorzystego i bogato zdobionego „*turbanu*”, zwieńczonego półksiężycem i wysadzanego koralikami. Kolejne elementy to turecki *kaftan* z płótna o szerokich rękawach i zapięciach na haftki, zdobiony czerwonym haftem i koralikami. Grzbiet konika okryty był granatowym „*czaprakiem*”, zdobionym kolorowymi wstążkami zwisającymi dookoła. Jeździec miał wysokie buty z cholewami z brązowej skóry.

ZPiT SAN zaprezentował **tańce krakowskie** („Razok”, „Warszawianka od Niecieczy”, „Borzęcka”, „Kulawa polka”, „Warszawianka od Zaborowa”, „Razówka”, „Hop wale” i „Jadownicka”) oraz **tańce rzeszowskie** („Links”, „Kulawka”, „Polka bez nogi”, „Sztajer”, „Polka z boku”, „Polka z kropką”, „Polka z rondem”, „Tramelka”, „Dzwon”, „Polka kucana”, „Powróż”, „Wściekła polka”). **Stroje rzeszowskie** charakteryzowały przede wszystkim czarne „kapelusze makowe” zdobione szeroką, aksamitną taśmą. Koszule męskie wykonane były z samodziałów lnianych, w kształcie przyramkowym, z niewielkim, wykładanym kołnierzykiem o prostych rogach. Koszule wkładane były w spodnie płócienne (*gacie*). Na koszuli noszony był pas krakowski (z grubej, białej skóry, zdobiony mosiężnymi kółkami i niewielkimi, metalowymi guziczkami). Ważnym elementem były kamizele (*komizole*) z niebieskiego, cienkiego sukna. Buty męskie miały wysokie, podbity podkówkami obcas. Charakterystycznym elementem ubioru kobiecego była „*hamelka*”, czyli obręcz z trzciny mocowana na czubku głowy, po owinięciu włosami



przykrywana czepkiem. Koszule lniane miały proste rękawy wszyte po przymarszczeniu w mankiet. Na koszulach noszono gorsety z aksamitu, sznurowane lub zapinane na haftki z małymi, nachodzącymi na siebie „tackami”. Gorsety zdobiono skromnie wzdłuż krawędzi i brzegów metalowym sznureczkiem i cekinami, natomiast zapaski były szerokie i mocno marszczone w kolorze spódnicy.

W Krakowiaku – żywym i popularnym tańcu charakteryzującym się synkopowanym rytmem - zespół wystąpił w **strojach Krakowiaków Wschodnich**. Najważniejszym elementem stroju był kaftan (długa kamizelka ze szkzelami) z niebieskiego sukna, zdobiony haftami oraz chwostami z jedwabnych nici w kolorze zielonym, żółtym, karminowym. Wyszycia miały taką samą kolorystykę jak chwosty. Na kaftanie noszono pas z „brzękadłami”. Nakrycie głowy stanowiła rogatywka (*krakuska*). Po jej prawej stronie mocowany był pęk długich piór pawich, których końce związywano opadającymi na ramię kolorowymi wstążkami. Stroje kobiet były bardzo różnorodne. Panny przystrajały głowy wiankami witymi z ruty, sztucznych kwiatów, przyozdobionych błyszczącymi metalowymi blaszkami. Mężatki nosiły chusty czepcowe z białego płótna, zdobione bogatymi haftami angielskimi, a na rogach atlasowymi. Spódnice wierzchnie z lnianego płótna zdobione były haftem angielskim. Na wierzch zakładano białe zapaski z cienkich płócien. Kaftany były szyte z czarnego aksamitu i gładkiego płótna w kolorze dopasowanym do gorsetu, delikatnie zdobione. Całość dopełniały czerwone korale.

ZPiT Kurpianka zaprezentowała **tańce Kurpii Zielonych** („Fafur”, „Stara baba”, „Olender”, „Okraślak”, „Żuraw”, „Polka trzęsionka”, „Powolniak” i „Oberek”). **Strój męski** składał się z okrycia głowy – kapelusza nazywanego „grzybkiem”, szytego z wełnianego wołjoku. Męskie koszule były uszyte z lnianego płótna o kroju przyrądkowym z małym wykładanym kołnierzykiem. Na koszulach noszono jakę, czyli rodzaj obecnej marynarki, szytej z czerwonego sukna, i sukmany w kolorze



brązowym, bogato marszczone z co najmniej dwunastu fałd. Portki mężczyzn uszyte były z partu z czerwonym lampasem. Typowe obuwie, w którym zaprezentowali się tancerze, to chodaki i wysokie buty z cholewami. Dziewczęta wystąpiły w „czółkach” na głowach. Koszule zdobione były haftem krzyżkowym w kolorze czerwonym na mankietach, kołnierzykach i przyramkach. Na koszulach miały gorsety z przedłużeniem szwów, czyli rozcięciami (*klapkami*) z lamówką. Spódnica z przodu gładka, z tyłu układana w pięć brytów ułożonych w fałdy. Na spódnice założone były zapaski z lnianego białego płótna z szydełkowymi rozsuwanymi wstawkami. Jako obuwie miały skórzane trzewiki na niskich obcasach.

**ZPiT BezWianka** wystąpił w **tańcach Kurpi Białych** („Chodzony”, „Walczyk”, „Polka równa”, „Polka galopka”, „Oberek”). **Kurpiowski strój** męski charakteryzował się nakryciem głowy – tzw. maciejówką. Koszule miały krój przyramkowy z białego, samodziałowego płótna, a portki z białego sukna. Na wierzch koszuli zakładano kamizelę z granatowego sukna z czerwonymi wyłogami. Kobiety natomiast miały szczelnie zakryte głowy kwiecistymi chustkami. Lniane, białe, przyramkowe koszule ozdobione były czerwonym haftem z motywami koła, półkola i ziół wykończonymi stebnowkami, ścięciem liczonym i koronkami. Damska „kiecka” składała się ze stanika i spódnicy, zdobionych dwudziestocentymetrowymi pasami ze szklanych koralików, cekinów i koronek. Zdobienia umieszczano na dole kiecki oraz gorsecie i zapasce. Kiecki uszyte były z pasiastego sukna z przewagą zielonego i czerwonego koloru wzdłuż, natomiast zapaski w poprzek.

**ZPiT Warszawianka** zaprezentowała tańce warmińskie („Ach ta baba”), śląskie („Mietlorz” - krótka etiuda taneczna, inspirowana śląską zabawą taneczną) oraz tańce Beskidu śląskiego („Na beskidzkiej hali” przedstawiający owięzioki, kołomajki, świniorze, żabioki, góralskie śpiewy przeplatane dziewczęcymi



wyskaniami, zręcznościowe męskie popisy). W tańcu „Ach ta baba” tancerze wystąpili w **strojach warmińskich**: koszuli przyramkowej z tkanin lnianych z wywiniętym kołnierzykiem zapinanym na guzik, kamizelce wełnianej w kolorze czerwonym, zapinanej na osiem metalowych guzików, portkach z zapięciem na lewym boku oraz długich butach z cholewkami. Strój kobiet składał się z przyramkowej, białej, lnianej koszuli oraz spódnicy zwanej kitlem. Kitle uszyte były z gładkiej tkaniny w różnych kolorach, natomiast dół kitla zdobiły falbanky obszyte wypustką z jedwabiu lub satyny. Na koszuli znajdował się „stanik”, czyli rodzaj gorsetu bez rękawów w kolorze spódnicy.

W **tańcu śląskim** tancerki ubrane były w koszule nazywane kabotkami z bawełnianego płótna o kroju poncho poprzecznego. Przy szyi oraz przy rękawach kabotki wykończone były drobną kryżką z delikatnej koronki. Koszule ubierano pod kaftan. Spódnica była bardzo szeroka, przód spódnicy gładki, natomiast tył i boki drapowane w drobne zakładki. Zapaski zdobiono haftem kwiatowym. „Wierzcheń”, czyli sukienny gorset, zakładano na kieckę. Gorsety były w kolorach czerwonym, granatowym i czarnym, haftowane po bokach. Całość dopełniały korale w kolorze krwistej czerwieni.

W **tańcu Beskidu Śląskiego** tancerze zaprezentowali się w **strojach Górali Śląskich**, które charakteryzuje ozdobny haft (krzyżyk *istebniański*, nazywany też warkoczykowym) z motywem geometrycznym. Męski strój składał się z nakrycia głowy, czyli kapelusza zwanego kłobukiem w kolorze jasnoszarym (*czopka biała*) w kształcie małego ronda z kopulastą główką. Koszula o kroju *poncho podłużnego* wpuszczona była w spodnie. Proste rękawy koszuli męskiej nie posiadały mankietów. Na piersiach koszula była rozcięta. Otwór na głowę obszyty był oszewką, a za zapięcie służyła tasienka albo troczki. Spodnie, nazywane też gaciami i portkami, uszyte były z białego sukna. Ważnym elementem stroju była kamizelka (nazywana *bruclikiem*) w kolorze czerwonym, ozdobiona guzikami

oraz dziurkami na guziki. Jako obuwie mężczyźni nosili kierzce. Kobiety miały splecione włosy w jeden warkocz, a w niego wplecione kolorowe wstążki. **Góralki miały** dwa rodzaje koszul – kabotek oraz ciasnochę. Ciasnocha była ubierana pod spód i pełniła rolę bielizny. Na ciasnochę kobiety zakładały kabotek z samodzielnego płótna. Przody kabotka zachodziły na siebie wpuszczone za zapaskę, na górze wiązane czerwoną tasiemką, natomiast tylna część była wypuszczona luźno. W górnej części koszuli przy szyi oraz na rękawach, znajdowała się wąska oszewka z czerwonym haftem. Haftowanie wykonywane zwykle krzyżykiem warkoczykowym i miało motyw geometryczny.

**ZPiT Hyżniacy** zaprezentował tańce łańcuckie i tańce krośnieńskie, stanowiące część składową folkloru Rzeszowszczyzny. Tańce tego regionu cechuje żywiołowość, dynamika, duże tempo, swoboda, a także obszerność i elegancja ruchu. Wśród **tańców z okolic Łańcuta** były: „Polka z rondem”, „Drobny”, „Polka krzemienicka”, „Polka uginana w lewo z Krzemienicy”, „Sztajer krzemieniecki”, „Polka bez noge z Krzemienicy”, „Polka otwierana z Albigowej”, „Albigowska polka bez noge”, „Walc”, „Links”. **Stroje łańcuckie** to starsza odmiana strojów rzeszowskich, zwanych „kmięcami”. Męski strój stanowiły białe koszule, czarne lub siwe kamizele, zapinane na pętelki i metalowe guziki, bez jednolitej formy i kroju. Do nich zakładano czarne lub siwe spodnie sukienne wpuszczane w buty z cholewami typu węgierskiego lub polskiego. Wierzchnim okryciem był żupan z ciemnogrnatowego sukna fabrycznego, podbity czerwonym suknem z czerwonymi wyłogami obszytymi frędzlami i mosiężnymi guzami. Przepasywano je długą i szeroką czerwoną „krajką”. Okrycie głowy stanowiły wysokie rogate czapki z czerwonego sukna, dołem obszyte barankiem. Kobięcy strój obejmował białe bluzki, długie do pasa gorsety z aksamitu z tackami, które miały różne kształty (proste, zaokrąglone, trapezowate). Gorsety były bardzo bogato zdobione haftami z koralików we wzory kwiatowe. Noszono do nich spódnice z cienkiej wełny w żywych, jaskrawych kolorach. Dołem wykończone były ząbkami z kolorowego materiału lub „szczotką”. Zapaski, krótsze od spódnic, na dole miały zęby wypełnione haftem ażurowym w motywy kwiatowe. Obuwie miało formy identyczne jak męskie. Uzupełnieniem stroju były wstążki krakowskie zdobione wzorem stylizowanych kwiatów. Ważnym dodatkiem do stroju były czerwone korale.

Zaprezentowane **tańce z okolic Krosna** to: „Okółka”, „Okraślak”, „Krzyżok”, „Polka bez noge”, „Polka w lewo”, „Jacok”, „Suwany”, „Równy”. Męskie **stroje krośnieńskie** stanowiły białe płócienne koszule z prostym kołnierzykiem wypuszczone na spodnie, całość dopełniała czerwona kokarda. Kamizelka sięgała do pasa i była szyta z niebieskiego sukna, zapinana na jeden rząd błyszczących guzików. Spodnie z niebieskiego sukna wypuszczone na cholewkę butów, gładkie i bez ozdób. „Cuwa” (rodzaj sukmany) natomiast szyta z kremowego sukna z owczej wełny, brzegi miała obszyte kolorową taśmą (czerwoną, niebieską lub zieloną). Cuwę zakładano na barki, spinając ją na przodzie rzemykiem i sprzączką. Skórzany, szeroki pas był wybijany kabzlami na wzór geometryczny, zapinany na przodzie na trzy mosiężne klamry. Jako nakrycie głowy noszono kapelusz z ciemnobrązowego filcu z szerokim rondem, gdzie główka otoczona była kolorową wstążką i sznurkiem skręconym w trzech kolorach (zielonym, czerwonym i żółtym), natomiast za plecinką znajdowały się pawie pióra. Buty męskie były z juchtowej skóry, czarne, z karbowaną cholewką. Na kobiecego strój składała się biała, płócienna koszula z prostym kołnierzykiem, pod szyją przypięta „wrona” – kokarda ze wstążki w kolorze bordo, haftowana w białe i czerwone kwiaty z zielonymi listkami oraz spódnica o długości do połowy łydki, z białego

plótna, na dole zdobiona haftem o geometrycznym wzorze w zygzaki z kolorowego sznureczka. Biały, długi fartuch był zdobiony tak samo, jak spódnica. Gorset, czyli stanik z wełny, był w kolorze niebieskim, z przodu zapinany na guziczki albo sznurowany, dodatkowo skromnie zdobiony białą ruserską lub gipiurą. Posiadał małe tacki obszyte tasiemką. Nakrycie głowy stanowiła opaska z szerokiej, usztywnianej wstążki w kolorze bordo i bogato haftowanej w kwiaty. Nad czołem z zielonej wełny znajdował się bukiet kwiatów. Z tyłu natomiast zwisały na plecy różnokolorowe, szerokie wstążki, haftowane w kolorowe kwiaty.

**Zespół Woda na Młyn** zaprezentował tańce i stroje **stylizowane** na wzór staromiejski, odbiegające od pierwotnych strojów ludowych.

Wszystkie zdjęcia pochodzą z Festiwalu ludowego Moda na folklor w Ostrowi Mazowieckiej z roku 2018. Autorzy: Barbara Siwek, Gniewko Głogowski; własność – MDK w Ostrowi Mazowieckiej. Poniżej zdjęcia dokumentujące bogactwo strojów prezentowanych na Festiwalu.



## **BIBLIOGRAFIA**

- *A. Haszczak, Folklor Taneczny Ziemi Rzeszowskiej, 1989.*
- *A. Haszczak, Tańce rzeszowskie, 2012.*
- *E. Piskorz-Brenekova, Polskie stroje ludowe, 2006.*















# MATERIAŁY DROBNE - NIEMATERIALNE DZIEDZICTWO KULTUROWE

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.134-140

www.ludziezpasja.org

Bożena Jakubczyk, Joanna Bołtryk

## 15 lat historii ostrowskiego Zespołu Pieśni i Tańca „BezWianka”

„ W zespole BezWianka czas płynie wesoło,  
Nasz zespół BezWianka radość niesie wkóło,  
Piosenka i taniec jak my niespodzianka,  
Bo taki jest właśnie nasz zespół BezWianka. ”



Zdj. 1. Festiwal w Bułgarii, 2015 r. Na zdjęciu od lewej: E. Pliszka, G. Nowicki, D. Mroczkowska, S. Antoniak, B. Jakubczyk, K. Jakubczyk, M. Murawska, A. Olender, K. Antoniak, J. Murawski, K. Świętkowska, M. Mroczkowski.



Zdj. 2. Festiwal w Czarnogórze, 2016 r. Od lewej: A. Olender, B. Pasinska, M. Mroczkowski, B. i P. Wysoccy, J. Boltryk, B. Jakubczyk, D. Mroczkowska, E. Pilszka, K. Jakubczyk, M. Lewandowska, P. Murawski, N. Terlikowska, K. Borys. Zespołowi wokalnie towarzyszyli: S. i M. Konarzewscy, E. i M. Kisielewscy, E. Kaczyńska.

To wciąż aktualne słowa piosenki napisanej 15 lat temu przez śp. kolegę Janka Zęgotę. Zespół Pieśni i Tańca „BezWianka” działa w Miejskim Domu Kultury w Ostrowi Mazowieckiej od 2003 roku. Łączy wspólną pasją ludzi różnych zawodów i w różnym wieku (od 18 do 60 lat!). Jak powstał, jakie były jego początki i skąd ta nazwa? Oto zawiła, ale prawdziwa historia.

Ostrów Mazowiecka leży na pograniczu kultur: Mazowsza, Kurpi i Podlasia jednak żadna z nich nie miała znaczącego wpływu na tradycje kulturowe mieszkańców naszego miasta. Ostrowscy kronikarze nie odnotowali istnienia ludowych zespołów tanecznych czy śpiewaczych, poza dziećmi tańczącymi tradycyjnego krakowiaczka w szkołach czy przedszkolach.

W 2001 roku dziecięca grupa taneczna Tonika wystąpiła z programem ludowym i narodowym w zaprzyjaźnionym z Ostrowią miasteczku Brembate di Sopra we Włoszech. Grupa przygotowana została przez dwóch instruktorów: Bożenę Jakubczyk (taniec) oraz Jolantę Swaczynę (śpiew). Zespół zachwyił włoską publiczność i władarzy miasta, którzy wkrótce podarowali członkom nowe, autentyczne kostiumy kurpiowskie. Z czasem zapał młodzieży do propagowania kultury ludowej osłabł. Wówczas ze strony byłej dyrektor Miejskiego Domu Kultury - śp. Bożenny Rostkowskiej - padło hasło o zachęceniu do działania dorosłych. Rozpuszczono wici wśród znajomych i.... do pierwszego spotkania zespołu doszło 3 stycznia 2003 roku.





Zdj. 3. Festiwal w Chorwacji, maj/czerwiec 2018 r. Na zdjęciu: P. Wysocki, E. Pliszka, A. Olender, J. Bołtryk, K. Jakubczyk.

Pojawili się na nim Bożena Jakubczyk i Jolanta Swaczyna z mężami, Hanna Sasinowska z synem Romanem, a także Jolanta Szulborska. Zaprosili znajomych: Hannę i Grzegorza Markowskich, Krystynę i Stanisława Antoniaków, Mariusza Kaczmarka i Marcina Legackiego. Sześć par utworzyło Zespół „BezWianka”, którego nazwę wymyśliła męska część Zespołu. Wszystkie panie miały mężów i dzieci, co pozbawiało je wianka, który w polskiej kulturze ludowej jest atrybutem niezamężnych pańien.

Pierwszy występ Zespołu odbył się podczas Dni Ostrowi w 2003 roku. Zespół zaprezentował tańce kurpiowskie i narodowe wspólnie z grupą Tonika. Program spodobał się ostrowskiej publiczności i do Zespołu zaczęły zgłaszać się nowe osoby.

Rok 2004 był przełomowym momentem w historii Zespołu i miasta. Odbyły się wtedy wyjątkowo uroczyste Dni Ostrowi z okazji 570-lecia nadania praw miejskich. Atrakcjami były m.in. korowód historyczny i odsłonięcie pomnika Księżnej Anny Mazowieckiej. Zespół „BezWianka”, w pięknych strojach szlacheckich, otworzył kostiumową część korowodu. Polonez pod znamienym tytułem „O dzięki Ci przeszłości”, wykonany pod nowo odsłoniętym pomnikiem, był integralną częścią tego wydarzenia.

W tymże roku Zespół po raz pierwszy wyjechał za granicę na I Festiwal Kultury Polskiej „Znad Issy” w Zarasai na Litwie. Festiwal miał na celu integrację środowisk polskich. Jeden z uczestników



Zdj. 4. Festiwal „Balkanika Folk Festival” w Albanii, wrzesień 2018 r.  
Zespół „BezWianka”.

wydarzenia, Andrzej Mierzwiński - przyjaciel Zespołu i uczestnik wyjazdu, opisał ten moment następująco: „Gromko bije odgłos kroków po drewnianej podłodze, gdy zespół w strojach szlacheckich wchodzi do świątyni. Wrażenie jest niesamowite. Tak na ostatnich stronach Potopu wkraczała do kościoła w Upicie wracająca z wojny szlachta laudańska. Na twarzach oczekujących na nabożeństwo wiernych maluje się początkowo zaskoczenie, potem radość i wzruszenie.”

Drugim wyjazdem, w 2004 roku, była wizyta w Kownie na zaproszenie Związku Polaków na Litwie. Następnie „BezWianka” wystąpił również w Wędziagole, Kiejdanach i Kownie. Koncertował razem z zespołami tanecznymi, chórmi i orkiestrami dętymi z Polski m.in. z Białegostoku, Ciechanowa, Kielc, Węgorzewa, a także z zespołami zagranicznymi z Czech, Litwy, Ukrainy i Łotwy. Nabożeństwa, podczas których grały polskie orkiestry i śpiewały chóry łączone, były dla Zespołu wielką inspiracją. Udział w festiwalach dał „BezWianka” możliwość odwiedzenia miejsc szczególnie bliskich Polakom, m.in. Górę Krzyży pod Szawlami, która jest największym zabytkiem kultury ludowej i sztuki sakralnej w Europie.

Aby zaciekawić mieszkańców, rozpoczęto przygotowania do nowego programu, jakim była „Suita łowicka”. Pojawiły się w nim znane piosenki, takie jak: „A jak będzie słońce i pogoda” w choreografii Dariusza Nawrockiego, specjalizującego się kulturą regionu łowickiego. Przepiękne stroje (wypożyczone na premierę od zespołu pana Dariusza) dodatkowo uświetniły ten wyjątkowy występ. Skomplikowana

choreografia i równorzędnie przygotowywane widowisko Wesele Kurpiowskie „Powrót z Kościoła” w reżyserii Agnieszki Krasinkiewicz, stały się dla „BezWianka” przełomowym i rozwojowym momentem.

Od zawsze ambicją Zespołu było tworzenie nowych programów, które pozwalały na uczestnictwo w jak największej ilości różnorodnych wydarzeń, dlatego też rozpoczęte zostały prace nad folklorem miejskim. W 2007 roku powstało widowisko „Warszawskie Podwórze”, prezentujące tańce starej Warszawy, w choreografii Roberta Śliżewskiego - znanego kierownika studenckich zespołów ludowych. Premierowy pokaz odbył się podczas Międzynarodowego Festiwalu Folkloru w Wasilkowie, gdzie został nagrodzony I miejscem.

Program z folklorem miejskim otworzył „BezWianka” drogę na duże wydarzenia warszawskie, m.in. Sztajerkową Zabawę na Dechach na Rynku Nowego Miasta, czy Święto Parafii na Żoliborzu. Wyjątkowym wydarzeniem była uroczystość z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej zatytułowana Ostatnia Niedziela, której organizatorem był Staromiejski Dom Kultury. Na Rynku Starego Miasta wykonano scenografię odwzorującą ostatnią niedzielę września 1939 roku, można było usłyszeć piosenki Hanki Ordonówny i kabaretu Qui Pro Quo. Na ulicach pojawili się gazeciarze zachęcający do kupna Kuriera Warszawskiego, na scenie zaś wystąpiła Kapela z Targówka. Z warszawiakami tańczył Zespół „BezWianka”. Zespół zaprzyjaźnił się z Kapelą z Targówka, z którą występował później na wielu wydarzeniach, m.in.: Warszawskich Ogrodach DK Zacisze, Jubileuszu 15-lecia kapeli czy Europejskich Dniach Dziedzictwa na węgrowskim rynku. Warto również wspomnieć, że za współczesną aranżację pieśni zaściankowej „Od Węgrowa” Zespół otrzymał nagrodę na Święcie Chleba i Odupcie na św. Antoniego w Ciechanowcu, Dniach Ostrowi oraz Dniach Broku. Kapelę z Targówka zaproszono także na jubileusz 10-lecia ostrowskiego Zespołu.

Joanna Bołtryk, członkini Zespołu mówi: „Koncentrując się na naszym podwórku, należy wspomnieć o opracowaniu przez Zespół nowego programu Puszczy Zielonej, za który otrzymaliśmy II miejsce w kategorii zespołów ludowych na XXX Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Tanecznych w Warszawie i IV miejsce na XXIII Ogólnopolskim Przeglądzie Kapel i Zespołów Ludowych Stylizowanych w Szydłowcu. Zdobyliśmy nagrody finansowe, co przyniosło nam dużo radości. Autorem choreografii był Jerzy Białobrzewski - instruktor z OCK w Ostrołęce, specjalista kultury regionu Kurpi Zielonych”.

Kolejne dzieło „BezWianka” to widowisko prezentujące żydowski obrzęd weselny „Wesele Sary”. Tematyka ta ma swoje uzasadnienie w przedwojennej historii Ostrowi, kiedy to miasto zamieszkiwane było w dużej części przez narodowość żydowską. Premiera odbyła się podczas Dni Ostrowi w 2012 roku. Widowisko zaprezentowaliśmy także m.in. na: Festiwalu Widowisk Weselnych w Węgrowie, na imprezie Wesele Kurpiowskie w Kadzidle, w Czarni, na Dniach Broku, a także na dożynkach gminy Ostrów Mazowiecka.

Ciekawym doświadczeniem były wyjazdy do Białowieży na Międzynarodowe Integracje Artystyczne „Peretocze”. Jest to dwudniowa impreza prezentująca kulturę narodowości zamieszkujących tereny Puszczy Białowieskiej, podczas której występują zespoły polskie, białoruskie, litewskie, rosyjskie,

niemieckie, tatarskie, żydowskie i cygańskie. W 2011 roku „BezWianka” wystąpił tam z programem kurpiowskim i warszawskim, natomiast w roku 2013 pokazał „Wesele Sary” i „Suite łowicką”.

Kolejnym ważnym wydarzeniem był występ podczas 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Zespół wystąpił w widowisku „Ostrowski Listopad” w reżyserii Andrzeja Mierzwińskiego, jako aktorzy i grupa taneczna prezentując polkę mazurkę.

Członkowie „BezWianka” bardzo chętnie występują podczas lokalnych uroczystości, jak Dni Ostrowi, festiwal „Miasto dla Kobiet”, dożynki gminne i powiatowe, Dni Łochowa, spotkania folklorystyczne w Wołominie, spotkania folklorystyczne w Zaręczach Kościelnych, Wildze, Wyszku. W roku 2016, wspólnie z Zespołem Śpiewaczym Jarzębina z Broku, „BezWianka” wyjechał na Dożynki Prezydenckie do Spały. ZPiT „BezWianka” wykonywał również autorskie koncerty takie jak: „BezWianka Przyjaciółom”, „W Mazowieckim Przytupie”, „Majówka z BezWiankiem”.

Długoletnia praca zaowocowała podróżami w dalsze strony świata. Latem 2011 roku, wspólnie z Młodzieżową Orkiestrą Dętą z Ostrowi Mazowieckiej, Zespół koncertował na Festiwalu „Balkan Folk Fest” w Kiten w Bułgarii, największym folkowym festiwalu w Europie, podczas którego od czerwca do września prezentuje się ponad 150 orkiestr dętych, chórów oraz grup folklorystycznych z siedmiu krajów. BezWianka zatańczył suitę kurpiowską oraz pokaz do składanki tańców narodowych granych przez orkiestrę. Po raz drugi do Bułgarii grupa wyjechała w 2015 roku wspólnie z zespołem San z Leżajska. Miłym wspomnieniem z wyjazdu pozostał występ nad brzegiem morza w zamkowej scenografii. W 2016 roku udało się ponownie zorganizować wspólny wyjazd z Sanem - tym razem do Czarnogóry na „Word Festival Association”. Tancerze wystąpili na scenie w Centrum Kultury w Bar.

Rok 2018 jest dla „BezWianka” bez wątpienia wyjątkowy. Członkowie świętują 15-lecie działalności Zespołu. Uroczystość jubileuszowa odbyła się 11 maja 2018 roku w Klubie Garnizonowym w Komorowie. Program występów był szczególnie urozmaicony. Zaprezentowano największe widowiska, m.in.: „Narodowy Polonez”, „Kujawiak z Oberkiem”, tańce i przyśpiewki kurpiowskie „Puszcza Biała” i ulubione przez Zespół tańce i piosenki starej Warszawy „Warszawskie Podwórze”. W przerwach wystąpił Dziecięcy Zespół Ludowy z tańcem i piosenkami krakowskimi, zaprzyjaźniony Zespół Śpiewaczy Jarzębina z Broku oraz dziewczęcy duet Julia i Marysia z wierszem „Moja ojczyzna”. Oprócz widowisk tanecznych goście obejrzeni prezentację multimedialną przedstawiającą 15-letnią działalność Zespołu. Obchody wypełnione były wspaniałymi wspomnieniami, wzruszeniami i nostalgią.

Uroczystość została zakończona gorącymi podziękowaniami i gratulacjami od Burmistrza Jerzego Bauera, Dyrektora Miejskiego Domu Kultury Marty Molskiej, Wicestarosty Urszuli Wołosiewicz, Wiceprezes Zarządu Banku Spółdzielczego Henryki Lipskiej, Dyrektora ZS CKR w Lubiejewie Romana Malickiego, przedstawicieli UTW, Klubów Seniora, dyrektorów jednostek miejskich, instruktorów, przyjaciół i znajomych. Obchodom towarzyszyły łączy wzruszenia i radości.

Kolejnym bardzo ważnym wydarzeniem dla Zespołu był występ na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru w Gornje Stubicy w Chorwacji na przełomie czerwca i lipca. Na festiwal „BezWianka” pojechał

z zaprzyjaźnionym zespołem Oberek z Wyszkowa. We wrześniu 2018 roku Zespół wybrał się do Tirany, aby - na zaproszenie Guga Production - największej w Albanii stacji tworzącej programy rozrywkowe - wystąpić gościnnie podczas „Balkanika Folk Festival”. Był to wspólny wyjazd z zespołem „Kolo” z Bielska Białej.

„Lubimy te międzynarodowe spotkania, kilka odbyliśmy również w Polsce. Zawsze daje nam to wiele pięknych wrażeń, zachwytu, ale daje także motywację do pracy. Uczestniczyliśmy w Międzynarodowym Festiwalu „Kupalnocka” w Ciechanowie, a także w Europejskich Nadbużańskich Spotkaniach Folklorystycznych w Sokołowie Podlaskim. W Dąbrówce na cyklicznej imprezie Folklor w Dolinie Bugu, gdzie tańczyliśmy z Zespołami z Grecji i Eskimosami z Półwyspu Jukatan, uczestnikami festiwalu „Wars Folk Festival” w Warszawie.” – opowiada członkini zespołu Krysia Antoniak.

Zespół rozwija się i pracuje nad kolejnym tanecznym programem narodowym „Szlachecki polonez z mazurem” i „Kujawiak z oberkiem” w choreografii Giedymina Wróblewskiego - emerytowanego członka ZPiT Mazowsze, kierownika wielu zespołów ludowych.

Ostatni program regionalny „BezWianka” składa się z przyśpiewek i tańców kurpiowskich z naszego regionu - Puszczy Białej. Choreografia opracowana została przez Bożenę Jakubczyk i Danutę Deptułę - znawcę folkloru kurpiowskiego.

Na scenie zespół ludowy prezentuje się w tańcu i śpiewie, wzorując się na dawnych zabawach. Wokalnie prowadzą Edyta Pliszka i Małgorzata Danelczyk, a także Kamil Borys, Krzysztof Bołtryk i wspomagająco solista i instruktor MDK Remigiusz Danelczyk. Oprawą muzyczną zajmuje się Waldemar Jaszczak.

„BezWianka” zaprasza wszystkich chętnych do sali ćwiczeń. Przygotowanie programu trwającego od 10 do 20 minut zajmuje nam kilka miesięcy. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu, ale organizujemy również cykliczne, kilkudniowe warsztaty. Bywa trudno, chwilami podczas ćwiczeń brakuje sił i kondycji, ale jednocześnie jest też dużo śmiechu i radości ze wspólnego spędzania czasu. Nie samą pracą człowiek żyje. Cytując słowa naszej piosenki:

*„Gdy smutek cię trapi, dopada cię chandra,  
Na życie prognoza jest marna,  
I losu kolei nie można naprawić,  
to z nami zobaczysz jak można się bawić.”*

Jako założyciel i instruktor Zespołu jestem niezwykle dumna z tego, co udało nam się do tej pory osiągnąć. To wszystko sprawia, że jesteśmy jedną, nie tylko taneczną, rodziną.

# MATERIAŁY DROBNE - NIEMATERIALNE DZIEDZICTWO KULTUROWE

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.141-144

[www.ludziezpasja.org](http://www.ludziezpasja.org)

*Bożena Jakubczyk, Emilia Krupa*

## Ostrowski Zespół BezWianka uczestnikiem Balkanika Folk Festival w Tiranie



Zdj. 1. Tirana (Albania). Zespół „BezWianka” przed uniwersyteckim akademikiem - miejscem zakwaterowania Zespołu. Członkowie Zespołu: Edyta Pliszka, Bożena Jakubczyk, Joanna Bołtryk, Anna Pliszka, Dorota Mroczkowska, Monika Murawska, Jacek Murawski. Flagę trzyma Mirosław Mroczkowski. W Festiwalu udział wzięli również: Krzysztof Bołtryk, Krzysztof Jakubczyk oraz Marzanna Lewandowska. Na zdjęciu z Zespołem koleżanki z Zespołu KOŁO i grupa z Kosowa.



Zdj. 2. Przygotowania do korowodu. Na zdjęciu Zespół „BezWianka”: Joanna Bołtryk, Edyta Pliszka, Anna Pliszka, Monika Murawska, Dorota Mroczkowska, Bożena Jakubczyk. Towarzyszy im Joanna Białkowska z Zespołem KOŁO oraz Zespół z Czarnogóry.

Rok 2018 obfitował w ważne dla Zespołu wydarzenia. W maju świętowaliśmy jubileusz 15-lecia, na przełomie czerwca i lipca gościliśmy na Festiwalu w Chorwacji gdzie urzekła nas niezwykła gościnność gospodarzy oraz mnogość przygotowanych atrakcji, m.in. zwiedzanie Zagrzebia i, w ramach relaksu, przedpołudnie w kompleksie basenowym. We wrześniu natomiast Zespół gościnnie występował na Balkanika Folk Festival w Tiranie, którego organizatorem była GUGA Production - największa firma w Albanii produkująca spektakle i programy telewizyjne. Dzięki 5-letniej współpracy z największą platformą BALLKAN DIGIT ALB po raz pierwszy zorganizowano duży festiwal folklorystyczny na Bałkanach, który zgromadził 12 zespołów z całych Bałkanów: Albanii, Kosowa, Czarnogóry, Macedonii, Bośni i Hercegowiny, Słowenii, Grecji, Chorwacji, Bułgarii, Serbii, Turcji i Rumunii. Podczas dwóch dni festiwalowych zespoły prezentowały po 2 programy. ZPiT „BezWianka” wystąpił z programami tańców narodowych: Kujawiak z Oberkiem i Polonez z Mazurem. Podczas korowodu mieszkańców Tirany i turystów, również z Polski, wszystkich zachwyciły stroje łoświckie, a tańce zostały owacyjnie przyjęte przez publiczność. Po raz pierwszy mieliśmy możliwość spotkania się z Prezydentem miasta, który był organizatorem i gospodarzem Festiwalu. Podczas wizyty w jego siedzibie każda delegacja przedstawiła swój kraj, miasto, z którego przyjechała oraz zostawiła drobną pamiątkę. ZPiT „BezWianka” подарował wycinankę kurpiowską, która bardzo spodobała się włodarzowi Tirany. Pomimo wielu kilometrów przebytych pieszo w korowodach, trudnych warunków w hotelu i dość wysokiej temperatury, w pamięci uczestników Festiwalu pozostaną miłe wspomnienia i nowe doświadczenia. Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy wziąć udział w Festiwalu w Albanii, podczas którego prezentują się formacje na bardzo



Zdj. 3. Zespół „BezWianka” podczas korowodu.



Zdj. 4. Tirana – korowód.

wysokim poziomie tanecznym.

Ponadto, w ostatnim pięcioleciu, Zespół tańczył także na festiwalach w Bułgarii i Czarnogórze. Podczas wszystkich wyjazdów zachwycaliśmy się tańcami, strojami, muzyką krajów bałkańskich, Litwy, Łotwy, Rosji. Podziwialiśmy bogatą przyrodę i piękne widoki. Byliśmy pod wrażeniem gościnności i otwartości lokalnych mieszkańców. Odczuwaliśmy dumę, że możemy reprezentować swój kraj i miasto Ostrów



Mazowiecka poza granicami Polski. Nasze stroje, ich kolorystyka i misternie zdobienia, a także programy taneczne zwracały uwagę mieszkańców oraz innych uczestników festiwalu.

W przyszłości planujemy opracowanie nowych choreografii do tańców lat 20., 30., a także pracę nad widowiskiem obrzędowym w połączeniu z Dziecięcym Zespołem Ludowym.



Zdj. 5. Joanna Bołtryk oraz Krzysztof Jakubczyk podczas korowodu w Albanii.

# MATERIAŁY DROBNE - NIEMATERIALNE DZIEDZICTWO KULTUROWE

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.145-154  
www.ludziezpasja.org

*ks. Artur Akimowicz*

## Ostrów Mazowiecka w Pieszej Pielgrzymce Łomżyńskiej na Jasną Górę

---



Fot. 1 Pielgrzymi na ulicach ostrowi

### 1. Wstęp

Zjawisko pielgrzymowania do miejsc świętych związanych z kultem religijnym jest chyba tak stare jak stara jest ludzkość. Jest to fenomen powszechny, bo dotyczy większości, jeśli nie wszystkich tradycji religijnych, jakie spotykamy w świecie. Pielgrzymki występują w największych systemach religijnych, takich jak: hinduizm, buddyzm, islam, judaizm i oczywiście chrześcijaństwo. Istotą pielgrzymki jest podróż z motywów religijnych do wybranych sanktuariów, która pozwala doświadczyć przeżyć duchowych. Zjawisko to spotykamy w starożytności zarówno w religiach pogańskich jak i w Starym Testamencie. W tradycji Izraela pielgrzymowano do sanktuarium w Szilo i później do świątyni w Jerozolimie.

W sposób naturalny pielgrzymowanie pojawia się również w chrześcijaństwie jako jedna z form życia religijnego o wyraźnym charakterze pokutnym, ale także wspólnototwórczym. Chrześcijanie na początku pielgrzymowali do miejsc związanych z życiem i działalnością Jezusa, a więc do Ziemi Świętej. Kiedy to z racji sytuacji społeczno- politycznej pielgrzymowanie stało się trudne zaczęto zwracać uwagę na inne miejsca mające duże znaczenie dla chrześcijan. W Europie takim oczywistym miejscem był Rzym i grób św. Piotra. Potem także sanktuarium św. Jakuba w Santiago de Compostella w północnej Hiszpanii. Średniowiecze to rozkwit pielgrzymowania do różnych sanktuariów rozsianych po całej Europie.

## **2. Polskie pielgrzymowanie**

W Polsce pielgrzymowanie ma również swoją długą tradycję. Miejscem pielgrzymek były i są sanktuaria związane z Chrystusem, świętymi i Maryją. Tych sanktuariów w Polsce jest ok 500. Najpopularniejsze jednak sanktuarium to Jasna Góra w Częstochowie, gdzie znajduje się ikona Czarnej Madonny z Dzieciątkiem. Od wieków pielgrzymowali tam zarówno królowie, hetmani, wybitni twórcy kultury, przedstawiciele świata nauki jak i zwykli ludzie, szukając pocieszenia, ukojenia, umocnienia lub przebaczenia.

Tradycja zorganizowanego i dość liczego pielgrzymowania Polaków na Jasną Górę, która jest kontynuowana to ponad trzy wieki historii. Na przykład Kaliska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę w 2017 roku wędrowała po raz 380 a Warszawska Pielgrzymka Piesza po raz 306.

W latach 80-tych XX wieku nastąpił w Polsce swoisty rozkwit pielgrzymek na Jasną Górę. W zasadzie każda polska diecezja podjęła się organizacji diecezjalnej pielgrzymki pieszej na Jasną Górę.

## **3. Piesza Pielgrzymka Łomżyńska**

Na fali tego wybuchu pielgrzymkowego powstała także Piesza Pielgrzymka Łomżyńska na Jasną Górę. Decyzję o zorganizowaniu takiej pielgrzymki podjął ówczesny biskup łomżyński Juliusz Paetz, zlecając to zadanie ks. Hieronimowi Mojżukowi, który został pierwszym kierownikiem pielgrzymki łomżyńskiej. Po raz pierwszy Piesza Pielgrzymka Łomżyńska na Jasną Górę wyruszyła 1 sierpnia 1984 roku z katedry łomżyńskiej. Uczestniczyło w niej jak wynika z zapisków w archiwum Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej, 2150 osób. Pierwsza pielgrzymka była podzielona na 3 grupy regionalne. Wszystkie jednak grupy rozpoczęły szlak pielgrzymkowy z Łomży. Po nowym podziale diecezji w Polsce w 1992 roku spowodowanym bullą Jana Pawła II „Totus Tuus Poloniae populus”, zmienił się też obszar diecezji łomżyńskiej. To wpłynęło na strukturę pielgrzymki łomżyńskiej. Powstały nowe grupy regionalne a zniknęły te obejmujące tereny, które przeszły do diecezji elckiej. Wtedy też powstała grupa ostrowska. W roku 2001 cała Piesza Pielgrzymka Łomżyńska składała się z 8 grup. Były to grupy:

- żółta św. Andrzeja Boboli obejmująca dekanat Katedralny, Kolneński, Piątnicę i parafię Bożego Ciała w Łomży,
- amarantowa św. Brunona z Kwerfurtu z dekanatu św. Brunona w Łomży i parafii św. Krzyża w Łomży,

- brązowa św. Franciszka z dekanatów Grajewo, Szczuczyn, Kobylin
- czerwona św. Stanisława Kostki z dekanatów Różan, Kadzidło, Krasnosielc, Ostrołęka Nawiedzenia NMP,
- zielona św. Antoniego z dekanatów Myszyniec, Chorzele, Rzekuń, Ostrołęka św. Antoniego
- niebieska sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego z dekanatów Zambrów, Wysokie Mazowieckie, Łapy,
- fioletowa św. Wojciecha z dekanatu Wyszowskiego i parafii Długosiodło,
- srebrna bł. Władysława z Gielniowa z dekanatów ostrowskich, parafii Nur i Zuzela.

Z biegiem czasu liczba pielgrzymów malała. Największy spadek zanotowano w roku 2006 z blisko 1200 (w 2005) do 817 pątników w tymże roku. W związku z tym połączono grupy regionalne żółtą z brązową, czerwoną z zieloną - tak powstały grupy dwukolorowe oraz zlikwidowano amarantową. W 2018 r. połączono również grupę srebrną z grupą niebieską z Zambrowa - obie grupy wychodziły ze swoich miast, a z Broku szła jako jedna grupa srebrno-niebieska. Obecnie pielgrzymka łomżyńska liczy 4 grupy.

Rok 2008 przyniósł zmianę trasy ze względu na duży ruch samochodów ciężarowych na drodze krajowej nr 50 biegnącej przez Ostrów w kierunku Broku. Pielgrzymi, wychodząc z kościoła Wniebowzięcia NMP, przechodzili przez miasto ul. 3 Maja, potem ul. 63 Roku do Grabownicy, a następnie przez las do Broku. Tam też wchodzili na drogę nr 50, aby przejść przez most na Bugu i dojść do Sadownego. Pielgrzymka od tego roku zaczęła nocować w Sadownem. Trasa biegła w kierunku Stoczka Węgrowskiego do Pniewnika, przez Mińsk Mazowiecki do Huty Mińskiej a następnego dnia do Kołbieli i dalej poprzednią trasą w kierunku Góry Kalwarii.

Od 22 pielgrzymki, w 2006 roku, pojawiła się nowa forma pielgrzymowania a mianowicie pielgrzymowanie duchowe. Powstała grupa biała pielgrzymów duchowych, którzy spotykali się w swoich parafiach w godzinie apelu jasnogórskiego, aby przez 14 dni w modlitwie łączyć się z tymi którzy podążają na własnych nogach pątniczym szlakiem. Patronem grupy białej został Sługa Boży Jan Paweł II. Ideą powstania i funkcjonowania tej grupy było wsparcie duchowe i materialne tych pielgrzymów, którzy podążali drogami naszej ojczyzny na Jasną Górę. Grupa biała dawała także możliwość przeżycia pielgrzymki tym, którzy z różnych racji nie mogli wyruszyć w drogę, a bardzo chcieli uczestniczyć w tym dziele. Pielgrzymi duchowi modlili się nie tylko w intencji pątników na trasie, ale także w intencji beatyfikacji a potem kanonizacji Jana Pawła II. Dziś modlą się już za wstawiennictwem swego świętego patrona. Na czele pielgrzymki niesiony jest znak pielgrzymów duchowych z wizerunkiem św. Jana Pawła II. Codziennie też na szlaku sprawowana jest Msza święta w intencji pielgrzymów duchowych, co powoduje swoistą więź między pielgrzymami. Grupy pielgrzymów duchowych powstały i funkcjonują także w ostrowskich parafiach. W zależności od parafii liczą one od kilkudziesięciu do kilkuset osób. Ich znakiem rozpoznawczym jest biały kolor ubioru, w którym przychodzą na wieczorne apele. Wielu pielgrzymów duchowych wspiera w ten sposób swoich bliskich, którzy podążają przez Polskę do Częstochowy.

W 2018 roku powstała nowa inicjatywa wsparcia pielgrzymki. Piętnaście osób, które od lat zaangażowane były w organizację pielgrzymki powołały do życia Stowarzyszenie „Piesza Pielgrzymka Łomżyńska”. Zadaniem Stowarzyszenia jest pomoc w zapewnieniu środków koniecznych do organizacji pielgrzymki oraz wspieranie ruchu pielgrzymkowego w naszej diecezji. Wśród założycieli jest 4 księży i 11 osób świeckich.

#### **4. Ostrów na pielgrzymim szlaku**

Od samego początku w pielgrzymce łomżyńskiej byli obecni zarówno księża pracujący w Ostrowi Mazowieckiej i okolicznych parafiach dekanatu ostrowskiego jak i mieszkańcy Ostrowi. Niestety dane archiwalne z tamtego okresu są niezwykle skąpe. Wiemy jednak, że w IV pielgrzymce z roku 1987 szedł pracujący w parafii Wniebowzięcia NMP ks. Stanisław Bruliński, a także z Wąsewa ks. Stefan Ceberek. W roku 1988 w 8 grupach regionalnych pielgrzymowało 2500 osób. Wśród nich byli duszpasterze ziemi ostrowskiej: ks. Stanisław Bruliński z Ostrowi oraz ks. Leszek Kamiński z Małkini. W roku 1989 zmieniono nieco trasę pielgrzymki. Z kolei w 1991 pielgrzymka została odwołana z racji wizyty Ojca św. Jana Pawła II w Łomży. Po raz ósmy pielgrzymka wyruszyła w 1992 roku na pątniczy szlak i tak jest, co roku do dziś.

Grupa ostrowska pojawiła się w pielgrzymce łomżyńskiej w roku 1992. Jej patronem został Błogosławiony Władysław z Gielniowa a kolorem rozpoznawczym stał się kolor srebrny. Obszar, który obejmowała grupa to teren Ostrowi Mazowieckiej i dekanatu ostrowskiego (obecnie 2 dekanatów ostrowskich), a także parafii Nur i Zuzela. Przez wiele lat tradycją tej grupy było to, iż przewodnikami byli księża pochodzący z Ostrowi Mazowieckiej lub najbliższej okolicy. Do nich należeli: nieżyjący już ks. Jacek Lipiński, a także ks. Piotr Mazurek (późniejszy kierownik całej pielgrzymki), ks. Artur Akimowicz, ks. Dariusz Krajewski, ks. Łukasz Grabowski, ks. Michał Turbaczewski. Duszpasterzowali w niej również księża pochodzący z pobliskich parafii: ks. Gabriel Jastrzębski z Lubotynia, ks. Wiesław Ołowski z Nura, ks. Andrzej Muzyczak z Zuzeli oraz ks. Krzysztof Krajewski z Małkini. W tej grupie pielgrzymowali także inni duszpasterze, niezwiązani pochodzeniem z tego terenu, ale tu pracujący bądź sympatyzujący z Ostrowią.

Pielgrzymi ostrowscy ruszają na pątniczy szlak 2 sierpnia, gdy do Ostrowi dochodzą grupy z Łomży i Ostrołęki. Maja oni do przebycia ok 380 kilometrów w ciągu 12 dni. Grupa Ostrowska bł. Władysława z Gielniowa charakteryzowała się zawsze przytłaczającą większością młodych pielgrzymów. Są to przeważnie uczniowie szkół ponadgimnazjalnych i studenci. Stanowią oni blisko 85% liczby pątników ostrowskich. Ostrowianie zawsze też serdecznie przyjmowali i gościli pielgrzymkę, która zatrzymywała się przy kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Mszę św., odpoczynek i śniadanie.

Na uwagę zasługuje też duże zaangażowanie ostrowian w organizację całej pielgrzymki łomżyńskiej. Dotyczy to zarówno osób prywatnych, parafii, jak i instytucji takich jak Szpital Powiatowy w Ostrowi Mazowieckiej oraz władz samorządowych, w tym burmistrzów i starostów ostrowskich. Są to ludzie niezmiernie otwarci i chętni do pomocy, co wielokrotnie było potwierdzane przez kierownictwo pielgrzymki. Ich wkład był i jest ogromny, poczynając od pomocy logistycznej w postaci środków

transportu, pomocy materialnej a także wkładu osobowego. Nie sposób tu nie wspomnieć o osobach wielce zasłużonych i oddanych pielgrzymom, a związanych z Ostrowią. Takimi bez wątpienia są wieloletni lekarz pielgrzymki pani Joanna Kukwa oraz szefowa służby medycznej, pielęgniarka pani Jolanta Charchut. Warto zaznaczyć, że przez 13 lat kierownikiem całej pielgrzymki był pochodzący z Ostrowi ks. Piotr Mazurek, a szefem przemarszu, również pochodzący z parafii Opatrzności Bożej w Ostrowi, ks. Artur Akimowicz.

## **5. Podsumowanie**

Ziemia ostrowska wydała wielu pielgrzymów, którzy zaznaczyli się mocno i niezwykle pozytywnie w ruchu pielgrzymkowym diecezji łomżyńskiej. Niestety ich liczba zmniejszyła się w ostatnich latach dość znacząco, wpisując się w ogólnopolską tendencję spadku ilości pątników. Niemniej tradycja pielgrzymowania jest jeszcze nadal żywa, istotna w krajobrazie życia duchowego i religijnego Ostrowi. Trzeba więc mieć nadzieje, że tak piękny i znaczący dorobek będzie wydawać jeszcze długo dobre owoce w życiu społecznym środowiska ostrowskiego, a także życiu osobistym mieszkańców tej ziemi.

## **ANEKS**

### **KIEROWNICY PIESZEJ PIELGRZYMKI ŁOMŻYŃSKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ:**

- 1984-1991- ks. Hieronim Mojżuk
- 1992-2000- ks. Marek Milanowski
- 2001-2003- ks. Piotr Kapelański
- 2004-2017- ks. Piotr Mazurek
- 2018- ks. Grzegorz Kosiorek

### **PRZEWODNICZY GRUPY SREBRNEJ BŁ. WŁADYSŁAWA Z GIELNIOWA**

- 1992-1993 - ks. Czesław Dygan
- 1994-1995 - ks. Jacek Lipiński
- 1996-1997 - ks. Jarosław Kotowski i ks. Gabriel Jastrzębski
- 1998-1999 - ks. Krzysztof Krajewski i ks. Piotr Mazurek
- 2000-2001 - ks. Piotr Mazurek i ks. Artur Akimowicz
- 2002-2004 - ks. Artur Akimowicz i ks. Dariusz Krajewski
- 2005- 2006 - ks. Dariusz Krajewski i ks. Łukasz Grabowski
- 2007-2010 - ks. Dariusz Krajewski
- 2011- ks. Wiesław Ołowski
- 2012- ks. Andrzej Muzyczak
- 2013-2017- ks. Andrzej Muzyczak i ks. Michał Turbaczewski
- 2018 - ks. Michał Turbaczewski

## **STATYSTYKA GRUPY SREBRNEJ:**

- Rok 2000 - 350 osób
- Rok 2001 - brak danych
- Rok 2002 - 184
- Rok 2003 - 192
- Rok 2005 - 204
- Rok 2006 - 162
- Rok 2007 - 140
- Rok 2008 - 111
- Rok 2009 - brak danych
- Rok 2010 - brak danych
- Rok 2011 - brak danych
- Rok 2012 - brak danych
- Rok 2013 - 132
- Rok 2014 - brak danych
- Rok 2015 - 128
- Rok 2016 - 105
- Rok 2017 - 102
- Rok 2018 - 194

## **6. Świadcstwa**

### **Karolina z Ostrowi Maz.**

Pielgrzymka jest dla mnie czasem zatrzymania się, próbą znalezienia odpowiedzi na pytania, które mnie nurtują. Jest to też czas nawiązania nowych relacji, poznania ludzi. Nie jest łatwo iść dwa tygodnie, ale to właśnie dzięki wsparciu ludzi i Boga to pielgrzymowanie jest łatwiejsze. Widzę jak z roku na rok pielgrzymka mnie zmienia, mniej narzekam, nie denerwuję się tak szybko, doceniam to, co mam, zachwycam się tym, ile w ludziach jest dobra.

### **Mariusz z Zaręb Kościelnych**

Pielgrzymka dla mnie była uduchowieniem i dziękuję Panu Bogu i Matce Boskiej, że poszedłem na nią.

### **Sylwia z Zambrowa**

Pielgrzymka jest dla mnie czasem naładowania akumulatorów duchowych i miejscem gdzie mogę się

spotkać z ludźmi, którzy mają takie same wartości i zasady, jakie ja mam.

### **Kasia z Wysokiego Maz.**

Pielgrzymka jest dla mnie spotkaniem z ludźmi i Bogiem. Jest podzieleniem się swoimi przeżyciami. Jest dla mnie bardzo ważna. To oderwanie od rzeczywistości, pewnego rodzaju odskocznia. To chwile i momenty, które można spędzić z Bogiem, z Duchem św., zastanowić się nad swoim życiem i wartościami.



Fot. 2 2003, Ostrowiacy przed szczytem Jasnej Góry



Fot. 3 Rok 2003





Fot. 4 2004, Piątnicy na ulicach Ostrowi



Fot. 5 Grupa ostrowska na Alejach NMP w częstochowie 2003 rok



Fot. 6 Grupa z Ostrowi na trasie rok 2003



Fot. 7 Ostrowiacy rok 2004



Fot. 8 2003, Goście z Włoch w grupie ostrowskiej



Fot. 9 2003, ostrowscy pątnicy



Fot. 10 Wymarsz z Ostrowi rok 2010

# MATERIAŁY DROBNE - NIEMATERIALNE DZIEDZICTWO KULTUROWE

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrow Mazowiecka 2018, s.155-164  
www.ludziezpasja.org

*Anna Duda-Depta  
Alina Wierzbicka*

## **90 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Ostrowi Mazowieckiej<sup>1</sup>**

---

**Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrowi Mazowieckiej jest jedną z najstarszych instytucji kultury na Mazowszu. Jej długoletnia historia to powód do dumy, a jednocześnie zobowiązanie do prowadzenia dalszej aktywnej działalności na rzecz mieszkańców.**

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i osiągnięciu pewnej stabilizacji gospodarczej podjęto w Ostrowi działania zmierzające do powołania na jej terenie biblioteki publicznej. Z inicjatywy Ludwika Mieczkowskiego – ówczesnego burmistrza miasta, do preliminarza budżetowego na rok 1928 wprowadzono zapis: *Założyć bibliotekę i czytelnię miejską i wstawić do budżetu 1000 złotych na czytelnię i 2000 złotych na bibliotekę.* W styczniu 1928 roku Uchwałą Magistratu Ostrowi Mazowieckiej utworzono Bibliotekę Miejską, oddając do jej dyspozycji dwa pomieszczenia w ratuszu miejskim.

Początkowo podstawę księgozbioru stanowiły dary przekazywane przez osoby prywatne i stowarzyszenia, a jeśli pozwalały na to fundusze, zakupu dokonywano w księgarniach. Po dwóch latach istnienia, na koniec 1929 roku Biblioteka posiadała 610 woluminów. Liczba ta stopniowo wzrastała osiągając 1050 tomów w 1938 roku. Władze miasta starały się dostosować zawartość księgozbioru i tytuły prenumerowanych pism, jak również godziny otwarcia instytucji do potrzeb czytelników, mogli z niej korzystać wszyscy mieszkańcy Ostrowi, którzy wnieśli odpowiednią opłatę.

Znaczna część zbiorów została ocalona przed wojenną zawieruchą przez pracowników miasta – Józefa Kolasińskiego i Czesława Świderka, którzy przenieśli je do niewielkiego pomieszczenia w budynku przy ulicy 3 Maja. Pomimo poważnych problemów lokalowych, finansowych oraz strat w księgozbiorze placówka działała przez cały okres okupacji. Wypożyczaniem książek zajmował się emerytowany pracownik poczty Edward Olszewski.

Po II wojnie światowej Biblioteka bazowała na niewielkim księgozbiorze, jednocześnie odszukiwała

---

1 Pierwotnie tekst ukazał się w czasopiśmie *Bibliotekarz 12/2018*

i gromadziła rozproszone książki własne oraz innych miejscowych bibliotek. W 1946 roku posiadała 2361 woluminów i 543 stałych czytelników.

W następnych latach przechodziła liczne zmiany i reformy organizacyjne, zmieniała lokalizację, zakres, teren działań, strukturę i nazwę.



Fot. 1. Budynek Biblioteki.

W maju 1955 roku, w wyniku decyzji władz centralnych, połączono w jedną jednostkę organizacyjną Powiatową Bibliotekę Publiczną i Miejską Bibliotekę Publiczną, tworząc Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną. Usprawniło to w znacznym stopniu pracę, zapewne też zmniejszyło koszty utrzymania i wpłynęło na efektywniejsze upowszechnianie czytelnictwa.

W 1956 roku instytucja otrzymała w użytkowanie część budynku przy ulicy Teatralnej (dziś 11 Listopada), w którym mieści się do chwili obecnej. Poprawa warunków lokalowych pozwoliła uruchomić pierwszą w powiecie czytelnię z prawdziwego zdarzenia oraz poszerzyć ofertę dla czytelników. Biblioteka organizowała prelekcje, odczyty, konkursy, wystawy, a także imprezy na mniejszą skalę, jak wieczory bajek połączone z wyświetlaniem przeźroczy, zbiorowe słuchanie audycji radiowych i oglądanie spektakli telewizyjnych, prowadziła też zajęcia z kółkiem regionalnym i recytatorskim. W 1965 r. kierownik PiMBP Maria Muraszko zainicjowała Czwartki Literackie, które w krótkim czasie zdobyły popularność i cieszyły się tak wielką renomą, że na niektóre spotkania wprowadzano limitowane karty wstępu. Jeszcze większy rozgłos przyniosła Czwartkom Literackim w maju 1967 r. audycja telewizyjna *Panorama Literacka*, w której udział wzięła Maria Muraszko. Tak różnorodne formy działalności

zjednywały nowych czytelników, a dla już korzystających z Biblioteki były atrakcyjnym sposobem spędzania wolnego czasu. Instytucja stała się ważnym ośrodkiem życia kulturalno-oświatowego w mieście.

Lata siedemdziesiąte to bardzo pomyślny okres w działalności Biblioteki Publicznej. W 1972 roku dokonano modernizacji lokalu bibliotecznego. Zlikwidowano niektóre ścianki działowe, co umożliwiło wprowadzenie wolnego dostępu do półek dla czytelników. Rozwój urbanistyczny miasta, powstanie nowych osiedli oraz upowszechnienie oświaty przyczyniły się do uruchomienia w 1973 roku Oddziału dla Dzieci. Dwa lata później na terenie miasta utworzono 2 filie biblioteczne.

W wyniku reformy administracyjnej kraju i likwidacji powiatów, 1 czerwca 1975 roku Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną przekształcono w Miejską Bibliotekę Publiczną, która do końca 1977 roku, oprócz udostępniania zbiorów, upowszechniania czytelnictwa i prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej, pełniła funkcję biblioteki rejonowej. Od 1978 roku obowiązki te przejęła Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Ostrołęce. Działalność MBP doceniały władze administracyjne, co znajdowało potwierdzenia w przyznawanych Bibliotece i pracownikom nagrodach.

W roku 1978 placówka obchodziła jubileusz 50-lecia działalności. Na wniosek dyrektor Krystyny Szymańskiej Wojewoda Ostrołęcki wydał decyzję w sprawie nadania Miejskiej Bibliotece Publicznej imienia Marii Dąbrowskiej. Podczas uroczystości na budynku bibliotecznym odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą wybitnej pisarce. Ceremonii towarzyszyła wystawa poświęcona patronce, ekspozycja fotografii i dokumentów przedstawiających historię miasta i Biblioteki. W uznaniu efektów pracy MBP otrzymała odznakę „Za zasługi dla województwa ostrołęckiego” oraz Dyplom „Za zasługi dla miasta Ostrow Mazowiecka”.

W latach 1982-1984 przeprowadzono kapitalny remont siedziby MBP. W styczniu 1983 roku decyzją Wydziału Kultury i Sztuki – Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Urzędu Wojewódzkiego w Ostrołęce, kamienica piętrowa wzniesiona w 1921 roku, w której mieściła się Biblioteka, została wpisana do rejestru zabytków województwa ostrołęckiego pod nr 160. Dzięki staraniom ówczesnej dyrektor Barbary Kamińskiej budynek zyskał wygląd i klimat niewielkiego dworku.

W lutym 1985 roku po zakończeniu prac porządkowych w wyremontowanym budynku rozpoczęto udostępnianie zbiorów. Część pomieszczeń przeznaczono na działalność Oddziału dla Dzieci.

Dzięki dobrej sytuacji lokalowej, wzrastającej liczbie zbiorów, atrakcyjnym formom pracy kulturalno-oświatowej, a także kontaktom z ostrowskimi organizacjami i placówkami oświatowymi nastąpił wzrost czytelnictwa.

Zasadniczą zmianę statusu biblioteki z państwowej na samorządową wprowadziła Ustawa o samorządzie terytorialnym z dnia 8 marca 1990 r. Początki współpracy z władzami lokalnymi były trudne. Fundusze przyznawane na działalność placówki były niewspółmierne do jej potrzeb, co ograniczyło zakupy nowości i wydatki na prenumeratę prasy. W następnych latach władze samorządowe

zaczęły dostrzegać pozytywny wpływ działań Biblioteki na rozwój intelektualny mieszkańców, co zaowocowało dobrymi kontaktami i efektywną współpracą. Zwiększyła się liczba użytkowników i wypożyczeń we wszystkich placówkach bibliotecznych w mieście. Biblioteka wypracowała sobie dobrą pozycję w środowisku lokalnym.

Od połowy lat dziewięćdziesiątych następował systematyczny wzrost nakładów finansowych na funkcjonowanie Biblioteki, co umożliwiło modernizację jej bazy lokalowej i materialnej. W Wypożyczalni i Czytelni oraz Oddziale dla Dzieci przeprowadzono prace remontowo-malarskie, zmieniono instalację elektryczną, wymieniono okna, wykładziny podłogowe i część mebli.

W 2005 roku z inicjatywy dyrektor Elżbiety Chojnackiej MBP zyskała nowy obiekt – letnią scenę, którą usytuowano w bibliotecznym ogrodzie. Od wiosny, kiedy tylko pogoda na to pozwala, większość wydarzeń kulturalnych odbywa się w plenerze.

Aby przygotować instytucję do wymogów współczesności, w 2000 roku rozpoczęto wdrażanie technologii komputerowej. Zakupiono 4 komputery oraz program MAK z Biblioteki Narodowej, uruchomiono pocztę elektroniczną oraz zapewniono czytelnikom bezpłatny dostęp do Internetu. W czerwcu 2017 roku zakupiono system biblioteczny MATEUSZ, który umożliwia nowoczesną obsługę czytelników i w dużej mierze usprawnia pracę bibliotekarzy.

Dzisiejsza Biblioteka to 4 placówki usytuowane w różnych częściach miasta: Biblioteka Główna z Wypożyczalnią i Czytelnią dla Młodzieży i Dorosłych, Oddział dla Dzieci, a także Filia Nr 1 mieszcząca się w budynku Szpitala Powiatowego przeznaczona dla pacjentów i pracowników oraz Filia Nr 2.

Zbiory MBP liczą 100 729 woluminów. Biblioteka, chcąc jak najlepiej spełniać oczekiwania użytkowników, dba o systematyczny dopływ nowości dla każdej z grup czytelników, różniących się potrzebami i zainteresowaniami. Cenną część zbiorów stanowią książki wydane przed 1939 rokiem, wiele z nich pochodzi z II połowy XIX wieku. MBP gromadzi również księgozbiór regionalny, który poza współczesnymi publikacjami dotyczącymi historii miasta i okolic, zawiera niewielką ilość przedwojennych dokumentów życia społecznego, rękopisów, map i fotografii. Księgozbiór uzupełnia prasa. Obok tradycyjnych wydawnictw zwartych i ciągłych czytelnicy mają dostęp do zasobów IBUK Libry oraz Cyfrowej Wypożyczalni Publikacji Naukowych – Academica.

Od 2016 roku, dzięki podpisaniu umowy użyczenia między Biblioteką a Stowarzyszeniem Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „LARIX” w ramach projektu pn. *Wypożyczalnia odtwarzaczy cyfrowej książki mówionej dla osób niewidomych i słabo widzących - Edycja 2016*, udostępniamy osobom niewidomym i słabowidzącym urządzenie do odtwarzania cyfrowej książki mówionej – Czytak Plus.

W ramach realizacji zadań biblioteki powiatowej na mocy zawartego w 2009 r. porozumienia pomiędzy Burmistrzem Miasta a Zarządem Powiatu Ostrowskiego sprawuje nadzór merytoryczny nad 10 bibliotekami gminnymi.

Placówka, której rodowód sięga 1928 roku, to nie tylko wypożyczalnia zbiorów, ale także miejsce spotkań autorskich, akcji czytelniczych, prelekcji, wystaw, konkursów, koncertów, warsztatów, szkoleń i wielu różnorodnych działań edukacyjnych. Od lat aktywnie uczestniczy w ogólnopolskich akcjach promujących książkę i czytelnictwo, takich jak: Narodowe Czytanie, Czytam w podróży...Herberta czy Ogólnopolski Tydzień Bibliotek. W ramach upowszechniania idei czytelnictwa organizowane są zajęcia edukacyjne dla dzieci, lekcje biblioteczne, spotkania z autorami książek, konkursy. Z roku na rok podejmuje również nowe inicjatywy, takie jak: Mobilna Biblioteka w przedszkolach, I Ostrowskie Dyktando, Noc Bibliotek, Tydzień dla Polski.

Ostrowska Biblioteka już drugi rok zaangażowana jest w projekt *Dialog Pokoleń*, realizowany przez Towarzystwo Kultury Języka w ramach programu *Ojczysty – Dodaj do Ulubionych*, ogłoszonego przez Narodowe Centrum Kultury. Celem projektu jest dokumentowanie ginącej kultury ludowej i gwarowych odmian języka. Biblioteka organizowała warsztaty, seminaria i spotkania, na które zapraszała koordynatorów kół gwaroznawczych oraz młodzież biorącą udział w projekcie. Całość badań nad gwarą i kulturą naszej małej ojczyzny zwieńczona zostanie wydaniem publikacji *Dialog pokoleń w powiecie ostrowskim*.

Efektem współpracy z innymi instytucjami oraz osobami zaprzyjaźnionymi z ostrowską placówką są organizowane od lat cykliczne imprezy. Od 2010 roku wraz z miejscowym regionalistą Ryszardem Ejchelkrautem, przygotowuje spotkania o tematyce historycznej. W ramach Klubu Dyskusyjnego działającego przy MBP wygłaszane są prelekcje z cyklu *Spacerkiem po Ostrowi*, które mają na celu ukazanie dziejów naszego regionu.

Od 2011 roku, we współpracy z Hurtownią Książek EDYP, Biblioteka organizuje Ostrowski Piknik z Książką. Podczas dwudniowego święta czytelnicy mogą spotkać się z autorami książek, posłuchać dobrej muzyki czy kupić publikacje w atrakcyjnej cenie. Na najmłodszych czekają spektakle teatralne, gry, animacje.

Z kolei Ostrowski Festiwal Piosenki Odczarowanej Osób Niepełnosprawnych jest rezultatem współpracy Biblioteki ze Środowiskowym Domem Samopomocy oraz Miejskim Domem Kultury. Od 2013 roku podopieczni placówek opieki społecznej z województwa mazowieckiego mają możliwość zaprezentowania swoich wokalnych i muzycznych umiejętności.

Ostrowska księżnica od wielu lat współpracuje z przedszkolami, szkołami, bibliotekami szkolnymi oraz gminnymi z powiatu ostrowskiego, harcerzami 29. Drużyny Harcerskiej „Pogodni”, Sekcją Literacką Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Miejskim Domem Kultury, Muzeum Dom Rodziny Pileckich czy Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji. W organizowanych przez Bibliotekę wydarzeniach chętnie uczestniczą podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy.

Biblioteka stara się również pozyskiwać środki z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego czy Instytutu Książki, które pozwalają wzbogacić i uatrakcyjnić ofertę kulturalną.



Obecny kształt Biblioteki to zasługa wielu pokoleń ostrowskich bibliotekarzy. Ich zbiorowy wysiłek, twórcza praca i zaangażowanie pozwoliły stworzyć prężny ośrodek życia kulturalnego miasta. W jej historii zapisało się wiele osób. Słowa uznania należą się byłym dyrektorom: Marii Muraszko, Krystynie Szymańskiej, Barbarze Kamińskiej oraz Elżbiecie Chojnackiej. Trzeba wspomnieć również niektórych, długoletnich pracowników: Marię Szwagulińską, Barbarę Kazimierczuk, Barbarę Rakowską, Janinę Dudę, Elżbietę Żochowską, Krystynę Tryniszewską, którzy pracowali tutaj przez całe swoje zawodowe życie.

Miejska Biblioteka Publiczna, poprzez swoją działalność, na trwałe wpisała się w życie mieszkańców miasta, zyskując miano placówki otwartej i przyjaznej, która stara się jak najpełniej realizować potrzeby czytelnicze, informacyjne i kulturalno-oświatowe wszystkich odbiorców. Czytelnicy ostrowskiej ksiąźnicy mogą się tu dobrze bawić, uczyć, spotkać ciekawych ludzi, a także rozwijać swoje zainteresowania.

### Uroczystości Jubileuszowe

Uchwałą Rady Miasta z dnia 26 marca 2018 roku – rok 2018 ogłoszono Rokiem Jubileuszu 90-lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Ostrowi Mazowieckiej. Święto Biblioteki było okazją do podkreślenia roli, jaką odgrywa w życiu kulturalnym miasta. Patronat honorowy nad uroczystością objęli: dr hab. prof. IH PAN Magdalena Gawin – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Generalny Konserwator Zabytków, Jerzy Bauer - Burmistrz Miasta Ostrow Mazowiecka oraz Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.



Fot. 2. Muzyczne powitanie gości w wykonaniu Sylwii Wojciechowskiej i Pawła Andruszkiewicza.

Obchody jubileuszu Miejskiej Biblioteki Publicznej rozpoczęły się 21 września *Spotkaniem z bajką*, podczas którego wyłoniono zwycięzców konkursu plastycznego *Biblioteka moich marzeń*. Z kolei w sobotę 22 września dorośli mieszkańcy miasta spotkali się z ostrowianinem Piotrem Rowickim – prozaikiem, dramaturgiem, autorem książek dla dzieci i dorosłych.

Gala jubileuszowa ostrowskiej księżnicy odbyła się w niedzielę 23 września. Uroczystość rozpoczęła się *Walcem Barbary* z filmowej adaptacji powieści naszej patronki w wykonaniu Sylwii Wojciechowskiej i Pawła Andruszkiewicza. Następnie dyrektor Biblioteki Jolanta Andruszkiewicz powitała szanownych gości: radnych Sejmiku Województwa Mazowieckiego, przedstawicieli władz samorządowych, powiatowych, miejskich i gminnych, księży, dyrektora Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, przedstawiciela Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Warszawie, byłych dyrektorów i pracowników MBP, dyrektorów i pracowników bibliotek z powiatu ostrowskiego, dyrektorów i pracowników jednostek organizacyjnych miasta, prezesów spółek miejskich i organizacji funkcjonujących w mieście, przyjaciół Biblioteki oraz czytelników.



Fot. 3. Wystąpienie pana Jerzego Bauera - Burmistrza Miasta Ostrow Mazowiecka.

Następnie krótką historię rozwoju bibliotek w Ostrowi Mazowieckiej przedstawił prof. Adam Dobroński. Współczesny wymiar działalności oraz to, jak postrzegają Bibliotekę mieszkańcy, zaprezentowano w krótkim filmie *uRok Biblioteki* zrealizowanym przy współpracy z TV Ostrow. Kolejnym punktem programu był referat *Bibliotekarz wczoraj i dziś* wygłoszony przez prof. Jadwigę Sadowską. Jubileusz instytucji był też stosowną chwilą do zacieśnienia współpracy z Towarzystwem Kultury Języka czego wyrazem było podpisanie listu intencyjnego przez Burmistrza Miasta Jerzego Bauera oraz prof. Józefa Porayskiego-Pomstę – Prezesa TKJ.



Fot. 4. Podpisanie listu intencyjnego o współpracy przez Burmistrza Miasta Jerzego Bauera oraz prof. Józefa Porayskiego-Pomstę - Prezesa Towarzystwa Kultury Języka.



Fot. 5. Medal Pro Masovia nadany Bibliotece przez Marszałka Województwa Mazowieckiego. Medal wręczyli: pan Marian Krupiński oraz pan Krzysztof Winiarski - radni Sejmiku Województwa Mazowieckiego.

Jubileusz placówki był doskonałą okazją do podziękowań dla byłych dyrektorów oraz emerytowanych pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej, którzy przez wiele lat tworzyli jej historię, tradycję i wizerunek. Dyrektor Jolanta Andruszkiewicz podziękowała również władzom samorządowym za zaangażowanie w rozwój księżnicy oraz wszystkim instytucjom i współpracownikom, którzy przyczynili się do jej sukcesu. W uznaniu zasług dla rozwoju kulturalnego i społecznego Mazowsza Marszałek Województwa Mazowieckiego nadał Miejskiej Bibliotece Publicznej Medal *Pro Masovia*.



Fot. 6. Medal *W dowód uznania* za zasługi dla bibliotekarstwa nadany Bibliotece przez Zarząd Główny SBP wręczyła Joanna Potęga - przewodnicząca Okręgu w Warszawie.

Medal *W dowód uznania* za zasługi dla bibliotekarstwa przyznany Bibliotece przez Zarząd Główny SBP, wręczyła Joanna Potęga – przewodnicząca Okręgu w Warszawie. List gratulacyjny od SBP otrzymała Anna Duda-Depta. Zaproszeni goście złożyli na ręce pani dyrektor życzenia i gratulacje.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali okolicznościową publikację *90 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Ostrowi Mazowieckiej 1928-2018* pod redakcją prof. Jadwigi Sadowskiej.

Imprezie towarzyszył kiermasz przygotowany przez Hurtownię Książek EDYP oraz warsztaty papiernicze i drukarskie poprowadzone przez firmę KALANDER Czerpalnia Papieru. Wydarzenie uświetnił koncert Barbary Kurdej-Szatan z Zespołem.



Fot. 7. Profesor Jadwiga Sadowska objęła redakcją naukową publikację *90 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Ostrowi Mazowieckiej (1928-2018)*.

# MATERIAŁY DROBNE - NIEMATERIALNE DZIEDZICTWO KULTUROWE

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.165-168

www.ludziezpasja.org

*prof. dr hab. Stanisław Gajda*

*Członek rzeczywisty PAN*

## Język w polityce, polityka w języku

---

Podjmując refleksję o **języku**, warto wyraźnie wypowiedzieć nie zawsze eksplicitnie formułowane – choć współcześnie powszechnie uznawane – trzy podstawowe tezy. Po pierwsze, język to jeden z trzech fundamentalnych bytów obok realnego, obiektywnego świata i umysłu. W filozofii klasycznej (a w myśleniu potocznym często po dziś) relację między tymi trzema bytami interpretowano tak, iż realny świat lustrzanie odbija się w umyśle, a to odbicie wiernie wyraża język. Po Kartezjuszu, I. Kancie, J. G. Herderze, W. Humboldcie, L. Wittgensteinie to ujęcie rewolucyjnie zrewidowano. Tradycyjne linearne i jednokierunkowe przedstawienie zastąpił trójkąt, którego wierzchołki reprezentują owe trzy byty, natomiast boki – relacje wzajemnej, dwukierunkowej interakcji. A zatem język nie tylko odnosi się do realnego świata i wyraża to, co znajduje się w umyśle, lecz także **kreuje obrazy umysłowe i stwarza rzeczywistość społeczno-kulturową**. Tę sprawczą moc języka ludzie wykorzystywali od zawsze, a współcześnie wręcz „perfekcyjnie” czyni to reklama i propaganda, przechodząc od perswazji do wyrafinowanej manipulacji.

Po drugie istnienie języka, rzeczywistości językowej, wyraża się w czterech sposobach. Istnieje on w postaci: 1) konkretnych zachowań i ich wytworów, czyli tekstów (pisemnych i mówionych, wykorzystujących także znaki niejęzykowe); 2) abstrakcyjnego, idealnego systemu znaków; 3) językowej jednostek; 4) zbiorowej świadomości językowej (np. regionalnej, profesjonalnej, narodowej). Wszystkie te sposoby stanowią złożoną i dynamiczną całość, wzajemnie na siebie oddziałując. Jednostka znajduje się pod presją systemu i norm zbiorowych, ale wykorzystując swoją podmiotowość, może kreatywnie wpływać na praktykę językową, budując swoje teksty.

Po trzecie, język nie istnieje i nie funkcjonuje sam dla siebie. Pełni służebną rolę, wchodząc jako semiotyczny składnik w różne parcjalne rzeczywistości, sfery ludzkiego życia – w życie codzienne, naukowe, artystyczne, religijne, a także polityczne. Służy ludziom w tych sferach do różnych celów, m.in. do porozumiewania się, do budowania więzi i integrowania się, do poznawania świata, ale też do wywierania na ludzi wpływu.

**Polityka** to jedna z podstawowych i nieodzownych sfer ludzkiego życia. Refleksję nad nią już od czasów antycznych cechuje bogactwo oraz różnorodność poglądów i stanowisk. Wydaje mi się, iż można by je uogólnić, traktując politykę jako sferę o podwójnym obliczu.

Z jednej strony, nawiązując do Arystotelesa czy Tomasza z Akwinu, polityka to „roztropna realizacja dobra wspólnego”. A nieco konkretniej to działania dotyczące spraw ładu współżycia społecznego jednostek i różnych grup, którym przyszło żyć razem. Do tych spraw należy m.in. wypracowanie zasad regulujących życie wewnętrzne zbiorowości oraz rozwiązywanie zgodnie z tymi zasadami nieuchronnie pojawiających się konfliktów, wyznaczanie celów i mobilizowanie członków społeczności do wspólnego wysiłku przy ich realizacji. Podmiotami politycznymi mogą tu być wszyscy członkowie zbiorowości: jednostkowi i zbiorowi (różnego typu stowarzyszenia, organizacje, partie oraz instytucje (edukacyjne, kulturalne, religijne i *sensu stricte* polityczne). Wszystkie te podmioty stwarzają społeczeństwo, a toczone w jego ramach debaty tworzą opinię publiczną. Realnie jednak stopień udziału poszczególnych podmiotów w życiu politycznym i stopień ich zaangażowania bywa różny. Znaczna ich część zachowuje się biernie, pozwala na przedmiotowe traktowanie siebie, rezygnując z własnej podmiotowości.

Drugie oblicze polityki sprowadza się do działań zmierzających do zdobycia i utrzymania władzy oraz wiąże się z instytucją państwa. W demokratycznym ustroju politycznym, który „stanowi najgorszy rodzaj rządu, jeśli wykluczmy wszystkie pozostałe” (W. Churchill), władzę sprawują przeważnie wybierani reprezentanci (demokracja pośrednia). W czasach najnowszych pojmowanie polityki zawęża się i przesuwają w stronę tego drugiego oblicza. Polityka ma być skuteczną realizacją działań władzy, służąc jej interesom. Społeczeństwo bywa traktowane często instrumentalnie. To oblicze polityki bywa podstawą dla przeważających negatywnych jej ocen.

Polityczność ma zatem trzy „naturalne” wymiary, które pozostają w ścisłym związku z jej językowym składnikiem: 1) kooperacyjny, przejawiający się we wspólnych działaniach, kompromisach i debatach; 2) antagonistyczny, sprowadzający politykę do walki i traktujący innych jako przeciwników, wrogów; 3) hegemoniczny, władczy, związany z krystalizowaniem się elit politycznych, które mogą pozostawać w różnych relacjach z elitami ekonomicznymi i kulturowymi (intelektualnymi) oraz ze społeczeństwem.

Słynna fraza Churchilla stała się obiegowym memem, a moc idei demokracji sprawia, iż nawet jej wrogowie zwalczają ją za jej pomocą i pod jej imieniem. Trzeba jednak rozróżnić demokrację jako ideę, która kształtowała się przez tysiące lat metodą prób i błędów oraz kumulacją doświadczeń przekazywanych z pokolenia na pokolenie (od czasów prehistorycznych poprzez bezpośrednią demokrację ateńską do współczesnej przedstawicielskiej demokracji wielkoskalowej) od jej realnych historyczno-kulturowych lokalnych wcieleń.

W model demokracji wpisuje się możliwość konfliktu między stanowiskami różnych podmiotów, w tym między stanowiskiem mniejszości a zdaniem większości. Demokrację często utożsamia się z rządami większości, nie liczącej się z mniejszością. Jednak w ideale demokracji większościowych decyzji nie uznaje się za demokratyczny standard. Polityka jako sztuka racjonalnego działania w społeczeństwie i realizowania *bonum commune* (dobra wspólnego) nie może być *despotica*, musi być

*libera* (Tomasz z Akwinu).

Na to wyzwanie, które u progu czasów nowożytnych stawiał m.in. T. Hobbes w swoim *Lewiatanie*, stara się odpowiedzieć nie tyle demokracja populistyczna, kierująca się wolą większości, ile demokracja, która odwołuje się do wartości dominujących nad władzą ludu, a także podkreśla wagę aktywnego uczestnictwa (demokracja partycypacyjna) oraz dialogu i debaty (demokracja deliberacyjna). Z tego punktu widzenia sercem demokracji jest dyskusja. Realna polityka to jednak równocześnie zarówno sfera debaty i rozumnego konsensusu, jak i rywalizacji oraz walki.

Ważnym składnikiem polityki są strategie działań politycznych determinowane przez **ideologie**, które obok wiedzy potocznej, naukowej, artystycznej i religijnej stanowią jeden z systemów wiedzy ludzkiej. Służą one stwarzaniu i reprodukowaniu ładu politycznego. W strukturze ideologii można dostrzec różne sposoby ich konstruowania, m.in. pojawia się model konfrontacyjny, który cechuje absolutyzacja różnic, podkreślenie odmienności i wskazywanie wroga, a także model koncyliacyjny, który osłabia różnice i sprzeczności.

Cechą przedstawień ideologicznych bywa różny stopień spójności wewnętrznej i zmienność. We współczesnym życiu politycznym nierzadko przejawia się hybrydyzacja ideologii, ich mieszanie się. Dowcipnie ujął to w tytule swojego eseju L. Kołakowski: *Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą?*, wskazującym na trzy wielkie ideologie.

Psycholog J. Koziński stosunek Polaków do ideologii charakteryzuje następująco: 1) wierzący i praktykujący (10-15%); 2) wierzący, lecz niepraktykujący (10-15%); 3) niewierzący, ale praktykujący (50-60%) oraz 4) niewierzący i niepraktykujący (30-10%). W Polsce mamy do czynienia ze skryzalizowaną politycznie i społecznie mentalnością konserwatywną oraz płynną liberalną.

Ideologie (zob. także populizm, nacjonalizm, feminizm) mają swoje „nowomowy”, które przez częste użycie (zwłaszcza w mediach) utrwalają niesiony przez siebie obraz świata, narzucając go odbiorcom. U ich podstaw leżą mity i stereotypy, a używanym znakom narzuca się wartościujące zabarwienia, które każe się przyjmować jako powszechnie obowiązujące i nie wymagające objaśnień.

Współczesna polityka wzbudza wiele niechęci, głównie ze względu na swój aspekt moralny i językowy. W kwestii moralności w sferze polityki można wyróżnić kilka typów stanowisk. Głosi się 1) niezależność polityki od moralności lub nawet jej dominację nad etyką, liczy się racja stanu i pragmatyka sprawowania władzy; 2) dominację moralności nad polityką, co może prowadzić do sparaliżowania życia politycznego (por. państwa totalitarne i teokratyczne); 3) względną autonomię polityki, co oznacza, iż obowiązują w niej swoiste prawa, nie odrywa to jednak jej od moralności – konkretne działania polityczne powinny respektować uznane wartości podstawowe. Ład społeczny i istnienie wspólnoty politycznej, np. państwowej, musi być oparte na konsensusie co do wartości podstawowych, które kodyfikuje zazwyczaj konstytucja oraz międzynarodowe akty prawne, a także tzw. dobre obyczaje. W przeciwnym razie życie polityczne przeniknąłby strach i oportunizm oraz intrygi, a nawet przemoc.



To co jest moralnie dobre i słuszne, powinno być realizowane w trakcie normalnego funkcjonowania właściwie zorganizowanych i działających struktur i instytucji, bez nadzwyczajnych apeli i wysiłków moralnych.

Odpowiedzialne działanie polityczne nie polega na urzeczywistnianiu jakiegos absolutnego programu zbawienia. Polityk powinien działać według najlepszej wiedzy fachowej i moralnej, uwzględniając granice politycznych możliwości oraz licząc się z pozytywnymi i negatywnymi konsekwencjami. Powinien przy tym pozostawać otwarty na kompromis. Polityczno-moralne oceny i decyzje sumienia powinny być oparte na analizie całego kontekstu rzeczywistości politycznej i społeczno kulturowej oraz liczyć się z racjonalną wiedzą o świecie (naukową i mądrościową).

Etyka upomina się o prawdę o dobru w polityce. Tymczasem w realnym demokratycznym życiu politycznym prawda jako taka nie bywa często rozstrzygająca – ustępuje kompromisowi czy większości. Trzeba tu rozróżnić prawdę od jej roszczeń do uznania oraz publicznej obowiązywalności. Absolutnemu charakterowi roszczeń (to fundamentalizm moralno-polityczny) przeciwstawiają się operatywne normy pragmatycznej polityki.

Istnieje zatem ścisła i złożona współzależność polityki, moralności i języka. Nie tylko idee i ideologie mają konsekwencje w praktycznych działaniach politycznych i zachowaniach językowych, mają je też słowa, które idee wyrażają i reprezentują oraz kształtują myślenie ludzi i ich zachowania. Wchodząc w działania ludzkie, język może ustanawiać współpracę i budować wspólnoty ludzkie. Ludzie żyją we wspólnocie dzięki temu, co mają wspólne, a komunikowanie się i porozumiewanie się to droga do zdobycia wspólnej własności – współpracy i ładu. Istnienie wspólnot politycznych opiera się na dialogu, przekonywaniu, debatowaniu. Komunikacja staje się w ten sposób środkiem przetrwania, zachowania i rozwoju osoby ludzkiej, jako człowieka i obywatela społeczności, a także samych społeczności.

Dzisiejszą rzeczywistość polityczno-językową cechuje „gwałt” na języku, wszechobecność agresji, wrogość i manipulacja, do czego w znacznej mierze przyczyniła się medializacja polityki. Media stały się nadwładzą społeczną, o nikłej odpowiedzialności społecznej, czyniącą z polityki niewybredny spektakl. Łączy się z tym degradacja języka, jego prymitywizacja oraz propagandowe zakłamanie, por. zwłaszcza tzw. mowa nienawiści, o dużej – niestety – sile oddziaływania.

Polityka nie powinna być „dzika” i toksyczna. Dla zdrowia publicznego i jednostek konieczne są działania naprawcze. Zależą one od wszystkich podmiotów życia politycznego, także szeregowych, jednostkowych obywateli. „Lawina bieg od tego zmienia, po jakich toczy się kamieniach” (Cz. Miłosz).

# MATERIAŁY DROBNE - NIEMATERIALNE DZIEDZICTWO KULTUROWE

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.169-171

www.ludziezpasja.org

*prof. Józef Porayski-Pomsta*

*Towarzystwo Kultury Języka, Warszawa*

## **Współpraca Towarzystwo Kultury Języka z władzami miasta Ostrów Mazowiecka**

Towarzystwo Kultury Języka, które w 2019 roku będzie obchodzić rocznicę dziewięćdziesięciolecia swojego istnienia, jest stowarzyszeniem naukowym. Zostało założone w 1929 roku przez grupę profesorów Uniwersytetu Warszawskiego pod nazwą Towarzystwo Poprawności Języka Polskiego, którą w 1933 roku zmieniono na Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka. Pod tą nazwą działało do 1939 roku. Odrodziło się z inicjatywy prof. Witolda Doroszewskiego w 1966 roku pod nazwą Towarzystwo Kultury Języka.

Prof. Witold Doroszewski tak określał cele Towarzystwa:

*„ Język organizuje nasze myślenie i od tej strony interesuje nas najbardziej, od tej strony wymaga nieustannej uwagi, pracy i dbałości. Praca nad językiem rozumiana jako praca nad uświadamianiem sobie jego olbrzymiej roli w kształtowaniu pojęć, postawy umysłowej, a co za tym idzie sposobów reagowania na świat, sposobów zachowywania się w najrozmaitszych sytuacjach życiowych – ta praca powinna łączyć i jednoczyć nie tylko wszystkich tych, którym bliskie są sprawy językowe, ale wszystkich humanistów i szerzej nawet - wszystkich tych, którzy rozumieją treść pojęcia kultury. ”*

Cele te przełożone na konkretne zakresy działania Towarzystwa, jakie znajdujemy w jego *Statucie*, to przede wszystkim:

- budzenie dbałości o poprawne i zgodne z poczuciem kultury językowej władanie polszczyzną w mowie i piśmie;
- organizowanie poradnictwa językowego;

- popularyzowanie wiedzy o języku;
- organizowanie zebrań, odczytów, kursów dyskusji, pogadanek, konkursów;
- współdziałanie z władzami oświatowymi w zakresie nauczania języka polskiego w szkołach wszystkich typów, przedstawianie władzom państwowym, organizacjom politycznym, społecznym i zawodowym zamierzeń, postulatów i osiągnięć pracy Towarzystwa;
- wydawanie i inicjowanie prac dotyczących praktycznych zagadnień językowych;
- współudział w badaniach naukowych.

Jak widzimy, główny nacisk został tu położony na cele praktyczne: budzenie dbałości o język, poradnictwo językowe i popularyzowanie wiedzy o języku wśród szerokiej rzeszy użytkowników polszczyzny. Prof. Barbara Falińska – członkini – założycielka odrodzonego Towarzystwa – pisała wręcz, że powstało ono dlatego, że był wtedy, w latach sześćdziesiątych ub. wieku, realizowany ogólnopolski program badań dialektologicznych i prof. Witoldowi Doroszewskiemu powierzono w tym programie organizację i kierowanie tymi badaniami na Mazowszu, Podlasiu, Warmii i Mazurach. Do realizacji tego programu potrzebna była organizacja, która zrzeszałaby ludzi zainteresowanych językiem i kulturą regionu. I tę rolę miało spełniać Towarzystwo, którego członkami mogli zostać nie tylko nauczyciele akademicy, językoznawcy, ale wszyscy, dla których pojęcie kultury nie było obce. Towarzystwo Kultury Języka było (i jest) otwarte na osoby z różnych grup zawodowych, zwłaszcza na nauczycieli (nie tylko zresztą języka polskiego). W badaniach dialektologicznych, prowadzonych w tamtym czasie, dużą rolę odgrywała szkoła: nauczyciele i młodzież szkolna, którzy odpowiednio przygotowani przez samego prof. Doroszewskiego i jego współpracowników, prowadzili rozmowy z najstarszymi mieszkańcami wsi i wypełniali kwestionariusze do tych badań, a następnie przekazywali je do opracowania językoznawcom.

Oczywiście, Towarzystwo Kultury Języka w swojej działalności nie ograniczało się i nie ogranicza do badań dialektologicznych, ale prowadzi również odczyty, poradnictwo językowe i uczestniczy w życiu naukowym. Z tego jednak pierwotnego głównego założenia, na które zwracała uwagę prof. Falińska, wynika to, że skupia ono swoją uwagę na języku regionalnym, a działalność, poprzez swoje oddziały terenowe w: Białymstoku, Dąbrowie Białostockiej, Grajewie, Łomży, Siedlcach i Warszawie oraz sekcje problemowe: dialektologiczną i gwaroznawczą, prowadzi głównie na terenie północno-wschodniej Polski. Towarzystwo współpracuje ze starostwami powiatowymi w: Augustowie, Grajewie, Sejnach, Sokółce i Suwałkach oraz z władzami miast: Augustów, Grajewo, Łomża, Sejny, Suwałki.

Współpraca ta bardzo się ożywiła dzięki realizowanemu od czterech lat – w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „Ojczysty – dodaj do ulubionych” – projektowi „Dialog pokoleń”, którego głównym celem jest poznawanie przez młodzież poprzez rozmowy z pokoleniem dziadków i rodziców, kultury i języka regionu i tworzeniu się dzięki temu emocjonalnych, opartych na wiedzy, związków międzypokoleniowych. Projekt powstał z inicjatywy prof. Barbary Falińskiej i prof. Elżbiety Wierzbickiej-Piotrowskiej, która kieruje jego realizacją.

W projekcie uczestniczą również szkoły podstawowe i ponadpodstawowe powiatu ostrowskiego oraz miasta i gminy Ostrów Mazowiecka. Towarzystwo nawiązało też współpracę z Zespołem Szkół nr 1 im.

rtm. Witolda Pileckiego w Ostrowi Mazowieckiej.

W kwietniu 2016 roku prof. Barbara Falińska zwróciła się – w imieniu Towarzystwa Kultury Języka – z oficjalnym pismem do burmistrza Ostrowi Mazowieckiej Jerzego Bauera, z propozycją nawiązania współpracy naukowej, „poświęconej ocalaniu niematerialnego dziedzictwa kulturowego – gwary, ginących słów i reliktowo zachowanych znaczeń”. W uzasadnieniu Pani Profesor pisała, że zarówno gwara, jak i tradycyjna materialna kultura Mazowska jest przedmiotem badań językoznawczych od połowy ubiegłego wieku. Ich organizator w tamtym czasie, prof. Witold Doroszewski, z powodzeniem zabiegał o systematyczną współpracę z nauczycielami, studentami, licealistami, bibliotekarzami, krajoznawcami i regionalistami i wszystkimi osobami zainteresowanymi sprawami regionu, a także stowarzyszeniami regionalnymi, co dało wymierny efekt w postaci 10-tomowego *Atlasu gwar mazowieckich*. Współpraca z władzami miasta Ostrów Mazowiecka ma ten sam cel – zbiory powstałe w ubiegłym wieku wymagają uzupełnienia, czego nie da się zrobić bez udziału wszystkich osób i instytucji zainteresowanych kulturą regionu i odpowiedzialnych za nią.

Propozycja prof. Barbary Falińskiej – honorowej obywatelki gminy Wąsewo w powiecie ostrowskim – spotkała się z życzliwym odzewem ze strony pana burmistrza Jerzego Bauera. Podpisanie formalnego porozumienia w sprawie współpracy nastąpi niebawem a pewne elementy tej współpracy są już realizowane. Przykładem jest *Projekt gwaroznawczy* podjęty i realizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Ostrowi Mazowieckiej dla uczczenia 100-lecia odzyskania niepodległości. Biblioteka Miejska pełni rolę biblioteki powiatowej, a *Program gwaroznawczy* oparty jest zarówno na współpracy z bibliotekami gminnymi, jak i szkołami w całym powiecie. Jego częścią jest tworzenie kół gwaroznawczych w poszczególnych gminach, konferencje naukowe i warsztaty dla nauczycieli, bibliotekarzy i uczniów oraz publikowanie tekstów, m.in. w *Roczniku Ostrowskim*.

Cele i zadania, jakie przed sobą postawiło Towarzystwo Kultury Języka, mają służyć ludziom i kulturze ogólnej (nie tylko językowej) naszego narodu i społeczeństwa. Towarzystwo nie może jednak tych celów realizować bez udziału osób i instytucji tym zainteresowanych. Dlatego czujemy się głęboko wdzięczni Panu Burmistrzowi za podjęcie inicjatywy Towarzystwa i mamy nadzieję wspólnie zrobić wiele dobrego dla miasta Ostrów Mazowiecka i powiatu ostrowskiego.

Warszawa, dnia 3 września 2018 roku

# MATERIAŁY DROBNE - NIEMATERIALNE DZIEDZICTWO KULTUROWE

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.172-181

www.ludziezpasja.org

*prof. Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska*

*Uniwersytet Warszawski*

## Kiedy umiera język, umiera cały świat

---

### ABSTRAKT

Według szacunków UNESCO z ponad 7 tys. istniejących języków świata więcej niż połowa przestanie istnieć w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat. Powodem jest nieprzekazywanie przez rodziców języka ojczystego swoim dzieciom, który jeśli ma zasięg wyłącznie lokalny, nie jest im potrzebny ani w szkole, ani w życiu zawodowym. W efekcie wielu języków plemiennych lub regionalnych używają wyłącznie przedstawiciele najstarszego pokolenia. Kiedy umiera ostatni z nich, umiera także ich język. Niestety, skutki utraty własnego języka są znacznie większe niż można byłoby przypuszczać. W języku każdej społeczności są bowiem zakodowane informacje dotyczące jego egzystencji, ukształtowania terenu, na którym mieszka, występującej na nim roślinności i żyjących tam zwierząt, a także zdrowotnych walorów roślin lub przeciwnie - ich szkodliwego wpływu na zdrowie człowieka. Ostatnie badania lingwistyczne wykazały, że to, jak człowiek postrzega otaczającą go rzeczywistość, jest zależne przede wszystkim od języka, więc śmierć języka oznacza nieuchronnie śmierć zamkniętego w nim świata. W artykule została przedstawiona teza, że dotyczy to nie tylko języków etnicznych, ale także ich różnych odmian terytorialnych i środowiskowych. Programy ratowania ginących języków powinny więc być stosowane także do znikających na naszych oczach gwar ludowych i języków odchodzących pokoleń, także tych występujących na terenie powiatu ostrowskiego. Jest w nich zamknięty świat, który zniknie bezpowrotnie wraz ze śmiercią ostatnich osób posługujących się tymi odmianami polszczyzny.

### SŁOWA KLUCZOWE:

język, gwara, językowy obraz świata, użytkownik języka.

### 1. Wprowadzenie

Mimo że na świecie jest używanych tak wiele różnych języków, ich liczba z każdym rokiem maleje.

Według ostatniego wydania encyklopedycznej publikacji „Ethnologue” z 2018 r., która zawiera najbardziej wiarygodne dane na ten temat, wynosiła ona 7097<sup>1</sup>. Z danych ogłoszonych przez UNESCO wynika jednak, że prawie połowa tej liczby, bo aż 2473, to języki, które są obecnie zagrożone wymarciem lub właśnie wymierają. Wiemy to dzięki uaktualnianemu przez cały czas wykazowi języków zagrożonych, czyli takich, które w najbliższych latach przestaną istnieć, bo umrą ostatnie używające je osoby<sup>2</sup>.

Badania dowiodły, że jeśli przedstawiciele młodego pokolenia nie będą używać języka swoich przodków, ich język zginie, a – jak pisze wybitny brytyjski językoznawca, Stephen Anderson – wraz ze śmiercią języka zginie cały zamknięty w nim świat<sup>3</sup>. Ludzie mieszkający na terenie, gdzie używano takiego wymarłego języka, nie będą zauważać niektórych zjawisk, przestaną wykonywać czynności, które pomagały przetrwać trudne chwile ich dziadkom i pradziadkom, tracą zdolność rozpoznawania roślin o właściwościach leczniczych oraz tych szkodliwych dla człowieka. Wszystko to przestanie istnieć wraz z zanikiem słów, które się do tego odnosiły.

## 2. Język i zawarty w nim obraz świata

W pracach naukowych na temat języka zwykło się go definiować jako system składający się ze słownika i gramatyki<sup>4</sup>. Także nauka języków obcych jest podporządkowana tym dwóm składnikom języka – uczący się musi zapamiętać ciągi słówek i poznać zasady, które pozwalają ze słów tworzyć zdania, a ze zdań poprawne teksty. Często jednak dochodzi do sytuacji, kiedy mówimy o kimś, że dobrze poznał słownictwo i gramatykę jakiegoś języka, ale nie potrafi w nim myśleć. Trudno jest na ogół wyjaśnić, na czym polega owo myślenie w danym języku, ale od razu da się zauważyć skutki braku tej umiejętności.

Wystarczy przytoczyć kilka wypowiedzi cudzoziemców uczących się języka polskiego. W jednej z nich obcokrajowiec mówiący w miarę dobrze po polsku opowiada o wróble stojącym na gałęzi, jeszcze inny mówi, że wziął autobus, żeby szybciej dojechać do pracy. Niby wiemy, o co chodzi, ale jako rodzimi użytkownicy języka polskiego wyrazilibyśmy to inaczej. Każdy z nas powiedziałby, że wróbel siedzi na gałęzi, a nie stoi, a autobusu się nie bierze, tylko się do niego wsiada. Tak mówimy, bo w ten sposób postrzegamy świat.

Jak wykazały badania językoznawców, w języku jest zawarty rodzaj instrukcji, jak należy postrzegać świat. Okazuje się więc, że to język kształtuje nasz świat, a nie odwrotnie. Jeśli istnieją w nim słowa oznaczające jakieś zjawisko, to osoby mówiące takim językiem zjawisko to zauważają, czyli mówią inaczej, jest ono obecne w ich świecie. Jeśli słowa brakuje, nie ma też tego, do czego słowo się odnosi. Czasami chodzi nie tyle o słowo, co o sposób jego użycia, o możliwość jego łączenia się z innymi

---

1 *Ethnologue: Languages of the World*, 21<sup>st</sup> edition; online: <http://www.ethnologue.com>.

2 Dla zagrożonych języków, podobnie jak dla zagrożonych gatunków zwierząt, UNESCO opracowała „czerwoną księgę” („The Red Book of Endangered Languages”). Uaktualniany wykaz języków zagrożonych pt. “UNESCO Interactive Atlas of the World’s Languages in Danger” jest dostępny online: <http://www.unesco.org/languages-atlas/>

3 S. Anderson, *Języki*, Łódź 2017, s. 72.

4 F. por. m.in. F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1991.

wyrazami. Przykładów potwierdzających tę tezę można przytoczyć wiele. Jednym z nich jest polski czasownik *milczeć*, którego nie ma w wielu innych językach, na przykład w języku angielskim. W świecie użytkowników języka angielskiego wszelka cisza spowodowana brakiem mówienia jest postrzegana jednakowo, w świecie mówiących po polsku są natomiast dwie różne cisze wywołane niewydawaniem przez kogoś głosu. Jedna z nich dotyczy sytuacji, kiedy brak mówienia jest naturalny lub wręcz pożądany, np. w czasie snu lub podczas lekcji, druga cisza to milczenie, czyli brak mówienia wtedy, kiedy jest ono z jakichś powodów oczekiwane. Gdyby więc przestał istnieć język polski, a jego dzisiejsi użytkownicy zaczęliby używać języka angielskiego, ich świat stałby się uboższy o sytuację nazywaną dziś po polsku milczeniem.

Stałby się także uboższy o wiedzę o tym, że *prawda* jest czymś pożądanym, bo jest słowem pozytywnie nacechowanym, etymologicznie łączącym się z *prawością*, a do tego występującym w takich połączeniach, jak *święta prawda*, *szczerą prawdą*, *Bogiem a prawdą*, *dać świadectwo prawdzie* itp., a także o tym, że wartością jest *tolerancja*, *sprawiedliwość* i *gościnność*, że trzeba kochać życie, bo szybko mija i nie być obojętnym na ludzką krzywdę ani na wszelkie zło, które nas otacza. Wszystko to od wieków tkwi w naszym języku, tak samo, jak w innych językach tkwią wartości uznawane przez inne społeczeństwa.

Wynika z tego w sposób jak najbardziej oczywisty, że wraz ze zniszczeniem nośnika, jakim jest język, zanika łączność społeczności z przeszłością, tradycją i kulturą. Jeśli obrazy świata i odpowiadające im systemy wartości zawarte w wymierających językach przestają istnieć, człowiek traci do nich dostęp. Świat jest bowiem taki, jaki tworzy gramatyka i słownictwo obecne w języku, a także zawarty w nim sposób wartościowania i interpretowania otaczającej rzeczywistości.

### 3. Śmierć języka

Język żyje tylko dzięki przekazywaniu go kolejnym pokoleniom. Jeżeli rodzice rozmawiają z dziećmi w ich ojczystym języku, jest szansa na jego przetrwanie, jeżeli natomiast jakimś językiem posługują się tylko osoby starsze, jest on skazany na wymarcie. Takich wymierających języków jest obecnie ponad 3 tysiące. Co jakiś czas media informują o śmierci ostatniego człowieka znającego dany język i tym samym o śmierci samego języka.

Tak stało się z językiem **bo**, jednym z najstarszych języków świata, używanym w przeszłości na jednej z wysp należących do Indii. Przyczyną była śmierć jego ostatniej 85-letniej użytkowniczki Boa Sr, która od momentu, kiedy umarli jej rodzice, czyli od ponad 30 lat nie miała z kim rozmawiać w swoim ojczystym języku i żeby w ogóle kontaktować się ze światem musiała nauczyć się języka hindi, którym współcześnie posługują się mieszkańcy jej wyspy. Języka **bo** używała tylko w rozmowach z lingwistami, którzy starali się spisać wszystko, co opowiadała o swoim języku, nagrywali jej wspomnienia i śpiewane przez nią pieśni, notowali bezcenne uwagi o sposobie używania **bo** i znaczenia występujących w nim słów, wyrażań oraz zwrotów<sup>5</sup>.

---

5 A. Lawson, *Last speaker of ancient language of Bo dies in India* (w:) *BBC News* [on-line]. BBC, 2010-02-04

W podobny sposób przestał istnieć starodawny **język liwski**, należący do grupy języków bałtyckich, kiedy kilka lat temu zmarła w Kanadzie ostatnia jego użytkowniczka, Grizelda Kristina. Także ona wiele czasu poświęciła na pomoc w dokumentowaniu swojego języka<sup>6</sup>.

Z kolei na Alasce zanikł język **eyak** wraz ze śmiercią Marie Smith, a jak twierdzi David Harrison, kierujący projektem „Utrwalić języki”, z taką sytuacją, że nagle język przestaje istnieć, bo umiera ostatni jego użytkownik, mamy do czynienia mniej więcej co dwa tygodnie, a to „pozbawia nas wielkiego kulturowego bogactwa i różnorodności perspektyw, z jakich można patrzeć na świat”<sup>7</sup>.

Nieco inaczej umarł język **zoque**, który w przeszłości był jednym z 364 języków używanych przez ludność zamieszkującą Meksyk. Posługiwało się nim plemię Olmeków, a dziś znają go tylko dwaj starsi Indianie z Ayapan, którzy nagle pokłócili się i nie chcieli ze sobą więcej rozmawiać. Ich kłótnia stała się więc równoważna ze śmiercią ich języka, bo skoro nikt się już nim nie posługuje, to taki język nie istnieje<sup>8</sup>.

Uczestnicy projektu D. Harrisona apelują więc do użytkowników ginących języków, aby przekazywali język swoim dzieciom, a jeśli już widać, że to niemożliwe, aby dzielili się wiedzą o nim z językoznawcami. Apelują także do wszystkich, którzy zechcą przyczynić się do ratowania światów zamkniętych w wymierających językach, aby spisywali opowieści osób mówiących w takim języku, nagrywali ich wspomnienia i objaśnienia znaczeń przekazywanych przez słowa. Trzeba bowiem ratować wszystko, co tylko da się uratować, bo proces wymierania języków świata nasila się coraz bardziej<sup>9</sup>.

#### 4. Tylko spokój może nas uratować

W obliczu nieuchronnej śmierci własnej i naszych najbliższych staramy się zachować spokój, chociaż często nie jest to łatwe. Czy dotyczy to także umierania języków, które wobec postępującej globalizacji świata wydaje się procesem nie do uniknięcia?

Przecież człowiek jako homo loquens, czyli istota mówiąca, nie przestanie porozumiewać się z innymi ludźmi tylko dlatego, że języka, który poznał w dzieciństwie, nikt już nie używa. Szybko nauczy się nowego, który pozwoli mu na skuteczną komunikację z otoczeniem. Być może nawet jego życie stanie się dzięki temu łatwiejsze, bo rozmawiając w języku używanym przez większość członków lokalnej społeczności lub w jednym z wielkich światowych języków, takich jak angielski lub hiszpański, będzie miał szybszy dostęp do wiedzy na temat nowych technologii i łatwiej będzie mu osiągnąć wysoką pozycję ekonomiczną lub polityczną.

---

[dostęp 2010-02-06].

6 D. Charter, *Death of a language: last ever speaker of Livonian passes away aged 103*, “The Times”, 2013-06-05.

7 E. Kolbert, *Last Words, A Language Dies*, “New Yorker”, June 6, 2005; *Umarła ostatnia osoba posługująca się językiem eyak* (pol.). Wirtualna Polska. [dostęp 2011-04-05].

8 A. Błońska, *Są ostatni, ale ze sobą nie rozmawiają*, „Kopalnia wiedzy” (cyt. za: „Guardian), 2011-04-15.

9 K. D. Harrison, *The tragedy of dying languages* (w:) *BBC News* [on-line]. BBC, 2010-02-05 [dostęp 2010-02-06]; K. D. Harrison, *The Last Speakers: The Quest to Uncover the World's Most Endangered Languages*, Amazon 2010.



W sytuacji, kiedy żyje tylko jeden użytkownik danego języka, z konieczności musi poznać jakiś inny, żeby móc porozumiewać się z otoczeniem. Tak zrobiła Boa Sr w momencie, kiedy stała się jedyną osobą znającą język **bo**, a Grizelda Kristina i Marie Smith już wcześniej były osobami dwujęzycznymi, bo żeby porozmawiać z kimkolwiek, musiały używać języka angielskiego. Podobnie postępują ostatni użytkownicy wielu ginących języków, którzy – niestety - nie uważają za stosowne przekazać język przodków swoim dzieciom i wnukom.

Jedynę więc, co możemy zrobić, to zachować spokój i zastanowić się nad tym, jak przedłużyć życie umierającego języka, a jeśli będzie to niemożliwe, jak po jego zaniknięciu zachować go w pamięci z całym zawartym w nim bogactwem.

## 5. Metody ocalania ginących języków

Językoznawcy i antropolodzy z różnych ośrodków naukowych na świecie wspólnie z organizacjami międzynarodowymi opracowują coraz to nowe programy mające na celu ratowanie wymierających języków.

Jednym z nich jest propagowanie dwujęzyczności, która pozwoliłaby na używanie ojczystego języka regionalnego równoległe z językiem urzędowym danego kraju lub innym językiem powszechnie używanym w świecie. Ważna jest w tym wypadku świadomość młodych członków grup etnicznych, że ich język nie jest czymś gorszym, wstydliwym, ale przeciwnie – zasługuje na szacunek i przekazywanie z pokolenia na pokolenie. Programowi temu sprzyja postawa miejscowych władz, które przeznaczają niezbędne środki na naukę języka regionalnego w szkole. W taki sposób udało się ocalić język **oksytański**<sup>10</sup>, używany w Langwedocji we Francji. W związku z polityką Unii Europejskiej dotyczącą pielęgnowania języków regionalnych otwarto w Tuluzie szkołę dwujęzyczną francusko-oksytańską, co spotkało się z tak dużym zainteresowaniem miejscowej ludności, że w następnych latach powstawały kolejne szkoły dwujęzyczne, których w 2006 roku było już ponad 30. A jednak ciągle jeszcze język oksytański należy do języków zagrożonych, gdyż posługuje się nim biegle tylko milion osób z 13 milionów mieszkańców regionu.

Także w Boliwii oprócz języka hiszpańskiego zaczęto ponownie uczyć w szkołach 20 narzeczy indiańskich. Problemem był w wielu wypadkach brak wersji pisanej ratowanego języka, który żyje wyłącznie w postaci mówionej, jednak i tak dzięki powrotowi do szkół niektóre z tych języków przedłużą swój żywot przynajmniej o jedno pokolenie. W Polsce dzieci uczą się w szkole **kaszubskiego** i **wilamowskiego**, a w Niemczech dwóch słowiańskich języków - **dolnołużyckiego** i **górnolużyckiego**. Niestety, wszystkie te języki znajdują się wciąż na liście języków zagrożonych. Nie udaje się również skutecznie odrodzić **gaelickiego**, rodzimego języka Irlandczyków, który mimo nauczania w szkole wspomagane programami multimedialnymi i uznaniem go za drugi obok angielskiego język urzędowy Irlandii, nie znika z listy języków zagrożonych.

---

10 W tradycji polskiej język oksytański jest znany jako prowansalski, który zwykle jest opisywany jako język poezji i miłości, ponieważ używali go w przeszłości prowansalscy bardowie.

Pozostaje więc uznanie, że dwujęzyczność może być co najwyżej marzeniem przyszłości, a teraz trzeba zastosować inną metodę, a mianowicie opisywanie umierającego języka na tyle dokładnie, aby można się go było w każdej chwili nauczyć jako jednego z wielu języków martwych i żeby przynajmniej w części ocalić świat, jaki się w nim kryje.

## 6. Straty spowodowane śmiercią języka

Skutki utraty własnego języka przez mieszkańców jakiegoś terenu są znacznie większe niż można byłoby przypuszczać. W języku każdej społeczności są zakodowane informacje dotyczące jej egzystencji, ukształtowania terenu, na którym mieszka, występującej na nim roślinności i żyjących tam zwierząt. Bardzo często wiedza na temat zdrowotnych walorów roślin lub przeciwnie - ich szkodliwego wpływu na zdrowie człowieka, jest zawarta w ich nazwach i sposobie używania tych nazw w lokalnym języku. Bywają na przykład takie nazwy, których w określonym momencie nie można wymawiać i takie, których brzmienie broni przed niebezpieczeństwem.

Podobnie jest z lokalnym folklorem, który jest możliwy do zrozumienia tylko dzięki językowi, bo w nim zostały zapisane teksty pieśni towarzyszących określonym obrzędom oraz wyrażenia i zwroty odwołujące się do rytualnych czynności lub do tradycyjnych sposobów uczestnictwa w życiu rodzinnym i sąsiedzkim. Kiedy zanika język, ginie bowiem kluczowy element więzi z dziejami społeczności i dziedzictwem kulturowym, znika więc możliwość współuczestniczenia w życiu własnej kultury.

Przykładem często przytaczanym przez autorów piszących na temat ginących języków jest język **kallawaya** używany głównie w celach rytualnych, w którym jest zapisana olbrzymia wiedza na temat praktyk leczniczych wykorzystujących rośliny i zwierzęta występujące na terenach zamieszkałych przez uzdrowicieli, używających na co dzień tego języka. Utrata języka kallawaya oznaczałaby utratę tej bezcennej wiedzy<sup>11</sup>. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w wypadku każdego prawie języka. Występujące w nim nazwy zawierają dokładne informacje o ich desygnatach, miejscu ich występowania i praktycznym zastosowaniu. Nie da się ich często przetłumaczyć na inny język, bo brakuje w nim odpowiednich słów na oddanie mieszczącej się w nich treści.

Śmierć języków powoduje także utratę wiedzy na temat różnorodności ich struktury. Nie we wszystkich bowiem występują te same dźwięki mowy, nie we wszystkich słowa odmieniają się w taki sam sposób, nie we wszystkich da się wyrazić te same treści. Jednak każdy język dzięki swojemu słownictwu i gramatyce przekazuje określony obraz świata, który jako swój traktują jego rodzimi użytkownicy. Gdyby przed wymarciem języka **wichita**, używanym na Wielkich Równinach USA, językoznawcy nie zdążyli go opisać, nie wiedzielibyśmy, że orzeczenie w zdaniu może łączyć się nie z podmiotem, ale z posiadaczem obiektu, nazwanego przez podmiot. W języku tym mówiło się więc: *Moje dziecko płacze, Twoje dziecko płaczesz*<sup>12</sup>.

Z kolei w języku **movima**, jeszcze żywym, bo używa go ok. 1000 mieszkańców Amazonii, przez czas

---

11 S. Anderson, op. cit., s.61

12 Op. cit., s. 63.

odmieniają się rzeczowniki, a nie czasowniki. Zdanie *Matka ugotowała obiad* ma więc w tym języku postać: *Matka gotuje dawny obiad*, co wcale nie oznacza, że obiad jest odgrzewany, tylko że czynność gotowania odbywała się w przeszłości. Ciekawy jest też język Indian **Amondawa**, którym w ogóle nie ma ani określeń temporalnych, ani przestrzennych. Zmiany, jakie zachodzą w czasie, użytkownicy tego języka łączą ze swoim statusem społecznym, np. kobieta w tym plemieniu nigdy nie jest nastolatką ani staruszką, może być natomiast córką, narzeczoną, żoną lub wdową, przechodząc od jednego stanu do kolejnego. W języku **pirahã** natomiast, używanym przez Indian żyjących w dżungli amazońskiej, brakuje nie tylko słów określających miary czasu, ale także liczebników oraz wyrazów odpowiadających logicznym kwantyfikatorom, takich jak np. *wszyscy, każdy, czy niekörtzy*<sup>13</sup>.

Różnice między językami dotyczą też wymowy głosek. W języku Indian **Auca**, żyjących w Ekwadorze, istnieją głoski wymawiane na wdechu, czyli w czasie wciągania do płuc powietrza, a nie na wydechu, jak w większości języków świata<sup>14</sup>. Z kolei w języku **big nambas**, używanym na Vanuatu, występują głoski artykułowane przy pomocy języka i górnej wargi. Taka artykulacja wydawała się sprzeczna z naturą mowy, dopiero poznanie języka, w którym jest stosowana, dowiodło, że jest inaczej<sup>15</sup>.

Istnieją też języki ściśle związane z terytorium zamieszkiwanym przez ich użytkowników, na którym nie można mówić w innym języku. Są też takie, których z kolei nie można używać wobec obcych lub takie, którymi obcy nie mogą się posługiwać. Tej różnorodności zabraknie w momencie, kiedy spełni się prognoza językoznawców dotycząca zniknięcia połowy z istniejących dziś języków świata.

## 7. Różnorodność języków to także różnorodność ich odmian

Tak jak zróżnicowanie języków świata świadczy o bogactwie kulturowym naszej planety, tak samo wielość odmian jednego języka (gwar, żargonów, slangów, socjolektów i profesjolektów) jest dowodem na istnienie wielu odrębnych światów, jakie kryją te odmiany, bardzo często też nazywane potocznie językami, np. *język młodzieżowy, język biznesu, język Kurpiów, język mieszkańców Mazowsza* itp.).

I chociaż do języków zagrożonych wymarciem nie należy polszczyzna, to jednak problem wymierających języków dotyczy także nas, bo przecież na naszych oczach wymierają gwary używane jeszcze kilkadziesiąt lat temu przez mieszkańców polskich wsi. Bogactwo świata, jakie się w nich kryło, odchodzi wraz ze śmiercią ostatnich osób, które gwary używały na co dzień. Jediną szansą na ocalenie od zapomnienia dawnych słów odnoszących się do ludowych wierzeń, legend, a także na zachowanie tradycyjnych nazw pól, łąk, ścieżek, wzgórz, stawów i folwarków jest nagrywanie i spisywanie wspomnień najstarszych mieszkańców wsi, bo często tylko oni potrafią wyjaśnić znaczenie i sposób

---

13 Nieudaną próbę nauczania członków plemienia podstaw arytmetyki podjął 25 lat temu profesor D. Everett, wówczas misjonarz, a obecnie etnolog na Uniwersytecie Manchesteru. Okazało się, że brak liczb w języku pirahã uniemożliwił użytkownikom tego języka zrozumienie, na czym polega liczenie. Potwierdza to tezę, że granice poznania świata wyznacza język. Por. D. Everett, *Cultural Constraints on Cognition and Grammar in Pirahã*, 2005.

14 Opisuje zaskoczenie takim sposobem wymawiania głosek E. Elliot, autorka głośnej książki pt. „Dzikus, mój brat”, Lublin 2010, s. 156.

15 Pisze o tym fenomenie fonetycznym S. Anderson, op. cit., s. 62.

użycia danego wyrazu.

Jednak nie tylko wymierające gwary prowadzą do znikania zamkniętego w nich świata, także język określonego pokolenia odzwierciedla to, czym to pokolenie żyło, jakie relacje międzyludzkie były dla niego istotne, co uważało za dobre i tym samym warte naśladowania, a co za złe, czyli godne potępienia. Póki są wśród nas członkowie jakiegoś pokolenia, powinni sobie zadać pytanie, jakie słowa i zwyczaje językowe znikną wraz z ich odejściem z tego świata. Uświadomienie sobie bowiem, jakich środków językowych nie przejęło pokolenie następane, jest pierwszym krokiem do ocalenia tego, co kryje się w naszym języku.

Przykładowo w języku pokolenia obecnych 50- i 60-latków zachowały się słowa już dziś niezrozumiałe dla współczesnej młodzieży, ale w słowach tych zachował się świat z czasów ich dzieciństwa i młodości. Kryją się w nich obrazy z dawnych lat, kiedy jako dzieci idąc do szkoły, mijali szyldy z napisami *Sitarstwo*, *Podnoszenie oczek* albo *Rymarz*, *Rzeźnik*, *Przetaczarz*. Wszystkie te napisy informowały o znajdujących się tam sklepach lub punktach usługowych. Co można było w nich kupić lub jakie usługi w nich oferowano, wiedzą tylko ci, którzy żyli w świecie sprzed kilkudziesięciu lat zachowanym nie tylko w ich pamięci, ale przede wszystkim w ich języku.

Osoby z tego pokolenia wiedzą, co to znaczy *zostawać za karę w kozie* lub spotykać się *na rozstajach*, *przy diabłej górze* albo *przy zrębie*. Tylko oni pewien gatunek grzybów trujących nazywają do dziś *psiakami*, a w domu chętnie trzymają w doniczkach *paprotki* i *trzykrotki*. Pamiętają też, że dawniej ludzie inaczej zwracali się do siebie. Sprzedawca w sklepie używał w stosunku do klienta zwrotu *Czym mogę służyć?* zamiast dzisiejszego przejętego z obcej kultury *W czym mogę pomóc?* Okazując szacunek kobietom, witający się z nimi mówili uprzejmie *Padam do nóżek* lub *Sluga uniżony*. Inaczej też się dawniej przeklinało. Słowo *cholera* wszyscy traktowali jako na tyle nieprzyzwoite, że wstydzili się je wymawiać, a te brzydkie wyrazy, których dzisiaj my krępujemy się wymówić, były im zupełnie nieznanne. Czasami śmieszy nas ten język z niedawnej przeszłości, ale w nim zachował się świat, który odejdzie wraz z tworzącymi go słowami. Czy warto go ratować?

## **8. Program ocalania języków zastosowany do gwar powiatu ostrowskiego**

Mieszkańcy powiatu ostrowskiego zaczęli realizować program ocalania mowy i kultury swoich przodków jeszcze zanim światowe organizacje zaczęły bić na alarm, że trzeba ratować wymierające języki. W 1950 roku pod kierunkiem wybitnego polskiego językoznawcy, prof. Witolda Doroszewskiego studenci i pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego oraz dialektolodzy z Polskiej Akademii Nauk wspólnie z nauczycielami i uczniami z okolicznych wsi rozpoczęli pierwsze powojenne badania gwaroznawcze na Mazowszu, które odbyły się we wsi Wysocze niedaleko Ostrowi Mazowieckiej. Gwara była tam wtedy jeszcze stosunkowo dobrze zachowana, ale już było widać, że młode pokolenie niechętnie jej używa. Ważne więc było ocalanie ginących słów od zapomnienia, póki jeszcze czas, póki żyją ludzie umiejący wyjaśniać ich znaczenie. W. Doroszewski w czasie spotkania z mieszkańcami

powiedział wtedy, że „poznanie gwary to nie tylko lepsze poznanie przeszłości polskiego języka, to także lepsze poznanie przeszłości naszego narodu, która odbija się w słowach jak w zwierciadle, (...) wyrazy są jakby bramą, za którą ukazują się dalekie perspektywy, czasem nawet całe światy, których istnienia nie podejrzewaliśmy”<sup>16</sup>.

Od tego czasu z przerwami były prowadzone prace dokumentujące mowę mieszkańców regionu ostrowskiego, a mniej więcej półtora roku temu kilkanaście szkół z tego powiatu przystąpiło do projektu „Dialog pokoleń”, mającego na celu ratowanie resztek gwary obecnej jeszcze w języku najstarszych mieszkańców wsi. Spotkania uczestników projektu z językoznawcami kierującymi badaniami odbywały się w Bibliotece Miejskiej i w kilku szkołach. Uczestniczyli w nich i dorośli, i uczniowie szkół różnych szczebli, i przedstawiciele władz miejskich z burmistrzem Ostrowi Mazowieckiej na czele. Chodziło o to, aby program ratowania wymierających języków zastosować do wymierających gwar powiatu ostrowskiego. Zaczęto od nagrywania wspomnień najstarszych mieszkańców okolicznych wsi. Uczniowie wypytywali babcie i dziadków o używane przez nich w młodości słowa, a ci bardziej wtajemniczeni zajęli się wypełnianiem specjalnych kwestionariuszy do badań gwaroznawczych. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Dziesiątki godzin nagrań, setki spisanych słów, a przede wszystkim nawiązane więzi międzypokoleniowe. A wydawało się, że nie ma czego ratować.

Najciekawsze okazało się to, że nie tylko mieszkańcy wsi, ale także ci pochodzący z samej Ostrowi używają tylko dla siebie zrozumiałych nazw. Przybysze z innych terenów nie wiedzą na przykład, o czym mowa, kiedy słyszą o *czzerwoniaku* lub *ostrowskiej Nike*, chociaż każdy mieszkaniec miasta rozumie te słowa. Ale już nie każdy mieszkaniec Ostrowi wie, jakie miejsce w mieście nazywano kiedyś *dolkiem*, który służył z tego, że właśnie tam najlepiej się zjeżdżało na łyżwach<sup>17</sup>.

Kolejne tajemnice kryjące się w starych słowach będą odkrywane w czasie następnych spotkań z przedstawicielami najstarszego pokolenia mieszkańców powiatu ostrowskiego, którzy nie tylko wspominają swój język z czasów młodości, ale pamiętają też mowę swoich nieżyjących już rodziców i dziadków. W ten sposób razem z językiem powoli ujawni się świat naszych przodków, w którym *przędli oni len, tkali płótno, piekli w piecu chleb, grali na akordeonie i śpiewali przyspiewki weselne*.

Miejmy nadzieję, że ich świat nie zniknie bezpowrotnie wraz z odejściem ostatniego użytkownika gwar używanych w powiecie ostrowskim, tak jak to było w wielu miejscach naszej planety, w których wraz ze śmiercią jedynej osoby znającej dany język, umierał także świat, który był w nim zamknięty.

## BIBLIOGRAFIA

- S. Anderson, *Języki, Łódź 2017*.
- A. Błońska, **Są ostatni, ale ze sobą nie rozmawiają, „Kopalnia wiedzy”** (cyt. za: „Guardian), 2011-04-15.

---

16 Por. B. Falińska, *80 lat współpracy gwaroznawców ze szkołami na Mazowszu, Podlasiu i Suwalszczyźnie* (w:) W. Wincenciak (red.), „Idea globalizmu i kultury regionalnej w edukacji”, Łomża 2012, s. 91-92.

17 W. Borowy pisze w swoich wspomnieniach, zamieszczonych na portalu „Nasza Klasa”: *W zimę na długiej przerwie biegaliśmy na „dolek”, na skrzyżowaniu Duboisa i Sportowej był głęboki duży wykop i tam zjeżdżaliśmy na łyżwach lub sankach*. <https://nk.pl/szkola/40275/forum/7> [dostęp: 2008-03-17].

- **W. Borowy, Wspomnienia:** <https://nk.pl/szkola/40275/forum/7> [dostęp 2008-03-17].
- **D. Charter,** *Death of a language: last ever speaker of Livonian passes away aged 103*, "The Times", 2013-06-05.
- *E. Elliot, Dzikus, mój brat*, Lublin 2010.
- *D. Everett, Cultural Constraints on Grammar and Cognition in Pirahã*, "Current Anthropology", vol. 46, nr 4, August–October 2005, s. 621-646.
- *Ethnologue: Languages of the World*, 21<sup>st</sup> edition; online: <http://www.ethnologue.com>.
- *B. Falińska, 80 lat współpracy gwaroznawców ze szkołami na Mazowszu, Podlasiu i Suwalszczyźnie* (w:) *W. Wincenciak (red.), „Idea globalizmu i kultury regionalnej w edukacji”*, Łomża 2012, s. 75-110.
- *K. D. Harrison, The tragedy of dying languages* (w:) *BBC News [on-line]*. BBC, 2010-02-05 [dostęp 2010-02-06]
- *K. D. Harrison, The Last Speakers: The Quest to Uncover the World's Most Endangered Languages*, Amazon 2010.
- *E. Kolbert, Last Words, A Language Dies*, "New Yorker", June 6, 2005; *Umarła ostatnia osoba posługująca się językiem eyak* (pol.). „Wirtualna Polska” [dostęp 2011-04-05].
- *A. Lawson, Last speaker of ancient language of Bo dies in India* (w:) *BBC News [on-line]*. BBC, 2010-02-04 [dostęp 2010-02-06].
- *F. de Saussure, Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1991.
- "UNESCO Interactive Atlas of the World's Languages in Danger": <http://www.unesco.org/languages-atlas/>

# ZIEMIA OSTROWSKA I OKOLICE W PUBLIKACJACH

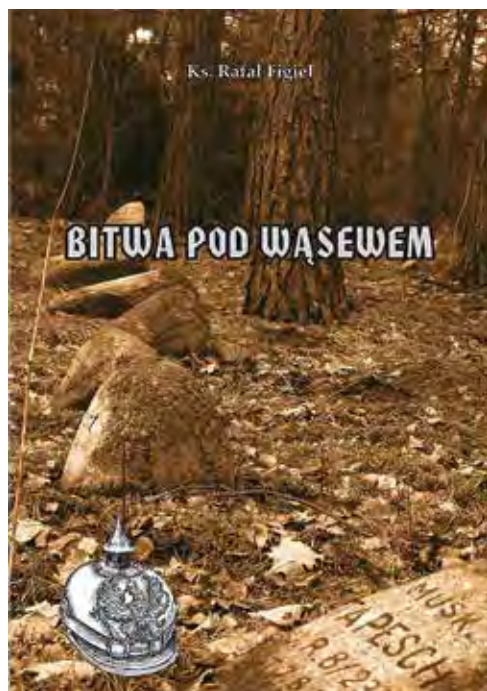
Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrow Mazowiecka 2018, s.182-183

www.ludziezpasja.org

Lukasz Biernacki

ks. Rafał Figiel

## ***Bitwa pod Wąsewem. Epizod Wielkiej Wojny (4-7 sierpnia 1915 r.), OTN im. A. Chętnika, Wąsewo 2016***



Publikacja Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego *Bitwa pod Wąsewem. Epizod Wielkiej Wojny (4-7 sierpnia 1915 r.)* autorstwa księdza Rafała Figla jest książką szczególną. Autor porusza w niej temat niezbyt znany w historiografii regionu, a mianowicie niemiecką ofensywę 1915 r. na terenie północnego Mazowsza.

Założeniami podjętej w 1915 r. operacji było m.in. sforsowanie Narwi, a następnie odcięcie drogi wojskom rosyjskim walczącym na terenie ówczesnego Kraju Przywiślańskiego, co doprowadziłoby do zniszczenia znacznych sił Ententy na wschodnim teatrze działań wojennych. W dalszej perspektywie miało to na celu odciążenie frontu wschodniego na rzecz ofensywy na terenie Francji, co udało się zrealizować dopiero 3 lata później, po pokoju brzeskim z bolszewicką Rosją.

Stoczona w sierpniu 1915 r. bitwa pod Wąsewem była częścią tego szeroko zakrojonego planu, który przyniósł lokalnej ludności cywilnej oraz żołnierzom obydwu walczących stron niewymowne cierpienia.

My, obecnie żyjący, zbyt często zapominamy o tym, że ziemie na których mieszkamy wiele razy były areną krwawych zmagañ. Pierwszym, co przychodzi na myśl, gdy nasunie się taka refleksja jest oczywiście koszmar II wojny światowej. Jest więc wielką zasługą autora to, że przywraca pamięć o dziejach regionu z okresu tzw. Wielkiej Wojny 1914-1918.

Pomimo istotnej roli w odbudowie państwa polskiego nie zajmuje ona zbyt wiele miejsca w świadomości historycznej społeczeństwa. Wynika to z faktu, że Polacy walczyli pod obcymi sztandarami i zmuszeni byli do bratobójczej walki. Trudno też było Polakom utożsamiać się z wojną wielkich mocarstw, gdy stanowili zaledwie część poborowych walczących w armii zaborców. Sytuacja ta dotyczyła również Wąsewa i okolic, które to tereny zostały po bitwie naznaczone licznymi cmentarzami wojennymi również z polskimi nazwiskami.

Zamknięta na kilkudziesięciu stronach narracja koncentruje się na walkach, jakie ówczesne wojska niemieckie stoczyły w okolicach Wąsewa z wycofującą się na wschód armią rosyjską. Natarcie wojsk kajzerowskich Niemiec i taktyka spalonej ziemi stosowana przez wojska carskie przyczyniła się do zubożenia i tak niezbyt zasobnych już terenów. Zima 1915 r. okazała się bardzo trudna dla mieszkańców regionu przez który przeszedł front. Bez zapasów i często bez schronienia z prawdziwego zdarzenia ludność żyła w skrajnie trudnych warunkach.

Autor w sprawny sposób opisuje specyfikę toczących się wtedy starć, przytaczając polskie i niemieckie źródła, odnoszące się nie tylko do walk jako takich, ale również codziennego życia żołnierzy i cywilów rzuconych w wir wielkiej historii. Historii, która wielu z nich przyniosła śmierć z dala od domu, czy też zniszczenie dorobku całego życia. Duże wrażenie robią zamieszczone w książce zdjęcia terenu walk zrobione przez niemieckie lotnictwo. Dym unoszący się ze spalonych wsi sprawia przerażające wrażenie. Przerażające tym bardziej, że przecież bliskich nam miejsc.

Istotna część pracy poświęcona została obecnemu stanowi cmentarzy z okresu Wielkiej Wojny w okolicach Wąsewa. Autor, przywracając je świadomości współczesnych mieszkańców tych terenów, zdaje się wskazywać, że powinny zajmować godne miejsce w pamięci lokalnych społeczności. Na końcu książki znajduje się lista niemieckich ofiar forsowania rzeki Narwi oraz bitwy pod Wąsewem spoczywających na cmentarzach wojennych. Niestety, listy pochowanych żołnierzy rosyjskich nie można stworzyć, gdyż w armii carskiej nie stosowano nieśmiertelników, co praktycznie uniemożliwiło identyfikację ciał poległych.

Książka ks. Rafała Figła w znaczący sposób odkrywa przed współczesnymi fragment historii regionu umieszczony w szerszym kontekście I wojny światowej i może stać się inspiracją do kolejnych badań lokalnej historii.



# ZIEMIA OSTROWSKA I OKOLICE W PUBLIKACJACH

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrow Mazowiecka 2018, s.184-189

www.ludziezpasja.org

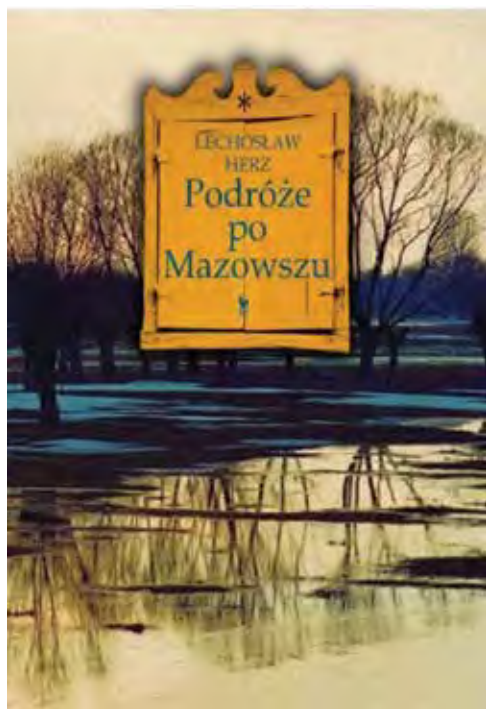
*Wybór fragmentów i wstęp*

*Jerzy Bauer*

**Lechosław Herz**

***Podróże po Mazowszu***

Wydawnictwo ISKRY, 2016



Tytuł niniejszego rozdziału *Ziemia Ostrowska i okolice w publikacjach* narzuca i jednocześnie wyjaśnia myśl przewodnią zamieszczanych tekstów. Jednakże w ramach tego cyklu prezentować będziemy publikacje, które w całości lub we fragmentach skupiają się wokół jakiegoś wątku, wybranego tematu. Bez wątpienia takim wątkiem tematycznym jest *Puszcza Biała*. Walory przyrodnicze i turystyczne, wydarzenia historyczne, dziedzictwo materialne i niematerialne regionu i jego okolic oraz dzieje gospodarcze historycznego i dzisiejszego obszaru Puszczy Białej stanowią bardzo szerokie zagadnienie. Większość tekstów *Rocznika* dotyczy obszaru objętego mocno dziś rozczłonkowaną Puszcza Białą lub jej bezpośrednich okolic. Stąd też przywoływanie w tym rozdziale książek i artykułów, czy ich fragmentów uzupełniać będzie naszą wiedzę o regionie.

Idealnie w ten zamysł wpisują się ***Podróże po Mazowszu Lechosława Herza***. Puszcza Biała z jej wioskami oraz mniejszymi i większymi miastami stanowi pewien fragment opowieści. Jeden z portali promujących książkę tak pisze: *Autor opisuje krajobrazy, przyrodę, miasteczka i wsie. Regionalista i krajoznawca z zamilowania - jak sam o sobie pisze - opowiada o tradycjach, obyczajach ludowych, nierzadko łączących w sobie elementy chrześcijańskie i pogańskie. To opowieść o ziemi, przez którą przetaczały się liczne wojny i wojska, o puszczach, w których polowali lub odpoczywali królowie. Nawet*

*dla wielu osób interesujących się historią ta książka będzie odkryciem. Bo chociaż opowiada o rzeczach – wydawałoby się tak oczywistych - jednak wciąż mało znanych. Ciekawostki sąsiadują z opisem poważnych wydarzeń, które rozgrywały się na tych ziemiach. [...] Z kart tej książki przebija nostalgia za wspaniałą przeszłością, prawdziwy podziw dla polskiej, mazowieckiej przyrody, drzew, ptaków, kwiatów. To jednocześnie podróż w czasie, gdzie autor z żalem opisuje zmiany jakie zachodzą we współczesnej Polsce, zarówno jeżeli chodzi o obyczaje, jak i architekturę, stosunek do krajobrazu czy tradycji. [...] Można czytać jej rozdziały po kolei, albo na wrywki, wybierając sobie co bardziej interesujące czytelnika tematy. Bo to książka, do której na pewno będzie się wracać, zwłaszcza gdy odwiedzi się już któreś z opisanych miejsc, chociażby po to by porównać własne wrażenia z odczuciami autora<sup>1</sup>.*

Autor pisze tu m.in. o uroczysku Bykowiec z jego historią z czasu powstania styczniowego, wspominając przy tym o Ignacym Mystkowskim, Karolu Frycze i Bronisławie Deskurze. Nawiązuje do dziedzictwa architektury drewnianej i murowanej w Porębie i Broku, w tym do postaci tak znanych jak bp Michał Poniatowski, bp Krzysztof Szembek czy Hubal, i mniej znanych lub niemal nieznanymi, jak Władysław Cichorski, ks. Jerzy Dąbrowski z Poręby, czy podleśniczy Zewald, uczestnik powstania styczniowego. Wspominana w tekście postać ks. Dąbrowskiego, ze względu na wyjątkowo bogaty życiorys i zamiłowanie do kultury ludowej ze wszech miar zasługuje na przybliżenie Czytelnikom *Rocznika* w odrębnym tekście. L. Herz pisze m.in.: *Książdz Dąbrowski był wielkim miłośnikiem tutejszej kultury ludowej, więc w dzwonnicy przy kościele zorganizował muzeum: na parterze były wyroby z drewna, folusz, stępy, dzieże, nadokienniki, były też wyroby z żelaza, pęta dla koni, kłódki, wagi, a na parterze znajdowała się malowana wiejska szafa, warsztat tkacki, kołowrotki, obrazy religijne, wyroby garncarskie, tkaniny ludowe.*

Ponadto Autor odnotowuje kilka innych miejscowości: Kietlankę, Wiśniewo, Przetycz, Lipniak Majorat, Pecynkę. Historię dalszą i bliższą przybliża poprzez konkretne osoby i miejscowości. Zaprasza do rozpoznawania i doceniania naszego dziedzictwa historycznego i przyrodniczego. Poprzez lekturę możemy w nim uczestniczyć.

### **Bykowiec** (fragment książki, ss. 230-237)

*Wrota do Puszczy Białej na północnym brzegu Bugu znajdują się w Wyszkuwie. Chcąc się do niej wybrać z Warszawy, najczęściej właśnie przez Wyszków należy przejechać. To duża puszcza i chociaż porozrywana przez wioski, można przez nią wędrować i wędrować, godzinami nie wychodząc z lasu. O każdej porze roku. Najchętniej tam się wybieram przedwiośnią, a jest to czas na włóczęgę bardzo stosowny, zwłaszcza gdy niebo bezchmurne, pogoda jest jak marzenie i wabić poczyna przyroda. Czas przedwiośnia zawsze wola, przyzywa, każe opuścić miejskie mury. Już kilkanaście stopni ciepła na termometrze, a ścięte jeszcze lodem malarsko malownicze polacie mokradel. Jeszcze las usypiony, jeszcze żadnego kwiecia w runie ani miłosnych werbli dzięciołów. Tylko kilka zięb się odzywa, nieśmiało, bo to nie ich czas, lerki niechętnie tirlikają po swojemu, ale to już jest to, na co wszyscy czekamy (...)*

---

1 <https://histmag.org/>

*Niedaleko od Prochowa są Bykowce i w tym uroczysku czekają wędrowca fragmenty krajobrazu niemal syberyjskiego. Ze wszystkich stron słychać rozgłośnie fanfary żurawie, kilka ptaków pozwala się podziwiać, popatruje czasem ku intruzowi, lecz zaraz potem powraca do swoich zajęć, to coś skubną, to krzykną w miłosnym uniesieniu. W okolicach pozostałości gajówki Grabniak przydybałem raniuszki na gałązkach, zobaczyłem myszkującego za myszami lisa, nieco dalej umknęły przede mną dwie łanie, a przez drogę przemknęła gromadka saren. Nad lasem rozmawiały gęsi, jeden klucz za drugim podążał hen ku syberyjskiej tajdze. W okolicy las nadzwyczaj urodziwy, podobny temu, który jest biotopem żubrów w Puszczy Białowieskiej, może gdyby je tutaj sprowadzić, czułyby się dobrze?*

*W Bykowcach, w samym ich środku, przez kilkadziesiąt ostatnich lat znajdowała się gajówka Grabniak, budynki stoją, ale już nikt nie mieszka i trudno się dziwić, bo odludzie niemałe. Być może tam właśnie, na wyniesieniu pośród mokradeł, w roku 1863 znajdowało się obozowisko powstańców z oddziału Ignacego Mystkowskiego, którzy uszli w te lasy po przegranej bitwie pod Kietlanką 13 maja 1863.*

*Dowództwo nad oddziałami dźwierzyl wtedy podpułkownik Karol Frycze; w oddziale Mystkowskiego dowodził on piechota kosynierów.*

*Opis obozu powstańczego w lesie Bykowców znalazł się w pamiętnikach Bronisława Deskura, w oddziale Karola Frycze dowodzącego kawalerią. Od nazwiska tego dziedzica z Niegowa nazwano wieś Deskurów, w której osadził najlepszych gospodarzy ze swojego majątku. 23 maja powstańcy zostali tutaj zaatakowani przez Rosjan. Do historii przeszło to starcie jako bitwa pod Łączką, biorąc nazwę od wioski, sąsiadującej od zachodu z uroczyskiem. Carscy żołnierze na miejscu dobijali powstańców, znęcali się nad nimi, wydłubowali im bagnetami oczy. Śladów obozu w lesie nie odnaleziono do dzisiaj. Zapaleńcy tropiący ślady historii regionu, wciąż ich poszukują. Gdzie zostali pochowani zabici tutaj powstańcy, tego też nie wiadomo. Być może w miejscu, w którym wznosi się niewielki kamienny kopiec na terenie siedliska gajówki Grabniak. Mieszkańcy okolicznych wsi przychodzą tutaj, przy kopcu zapalają cmentarne znicze.*

*Na północ od Bykowców jest to, co pozostało z wioski Lipniak Majorat. Niewiele tego. Do upadku Rzeczypospolitej wioska Lipniak należała do gospodarujących puszcza biskupów płockich, gdy odebrano im ich włości, została wioską rządową i wreszcie w drugiej połowie wieku XIX zmieniła swoją nawę na Lipniak Majorat, co się stało po nadaniu jej jako majoratu carskiemu dygnitarzowi. Jak się ów dygnitarz nazywał i z jakiej okazji nadanie to zostało dokonane, tego nie wiem. Można przypuszczać, że zyskał wioskę w nagrodę za zasługi, to była praktyka powszechna. Czy aby nie za to, że bił w tych lasach styczniowych powstańców z oddziału pułkownika Frycze? (...)*

*Mieszkańcy Lipniaka zrazu utrzymywali się z rąbania puszczy, z pracy w lesie, później także z uprawy roli, ale gleby tam w większości kiepskie. Dzisiaj wioska umiera, niemal wszyscy rolnicy ją opuścili, niektóre z ich siedlisk są zajmowane przez letników. Na wyeksploatowane do cna grunty porolne wkroczyły sośniny, niżej położone łąki na torfowiskach zmieniły się w bagienne turzycowiska, w znacznym stopniu za sprawą gospodarujących tu od jakiegoś czasu bobrów.*

Nazwa Lipniak zdaje się pochodzić pośrednio od drzewa – lipy, albo od nazwiska lub przezwiska pierwszego mieszkańca, może sołtysa, lecz najpewniej przezwano tak majdannika, który w tym miejscu zajmował się wypalaniem drewna na majdanie, „gdzie smołę lub potaż wypalano”, jak to objaśniał Aleksander Brückner. Plac w lesie, obozowisko majdanników, robotników leśnych, często obstawiano zamkniętym dla bezpieczeństwa czworokątem z szop mieszkalnych i składów. Taki majdan niekiedy był zalążkiem przyszłej osady. Majdan w Lipniaku został majoratem, a pod pojęciem majoratu w Polsce rozumiano sposób dziedziczenia własności ziemskiej, w którym cały majątek przechodził na najstarszego syna lub krewnego najbliższego stopniem pokrewieństwa ostatniemu właścicielowi. Czy ów carski dygnitarz, który ten majorat uzyskał, zdążył przed klęską caratu pokazać uzyskaną wioskę swojemu synowi?

Cała ta leśna okolica brała czynny udział w powstaniu styczniowym. Puszcza Biała była jednym z wojennych teatrów tego powstania – w lasach zbierały się powstańcze partie i odbywały ich ćwiczenia. Złożone z kurpiowskich chłopów oddziały formował tutaj wczesną wiosną roku 1863 Ignacy Mystkowski, zwany przez Kurpiów „Ojcem”. Wspominano „Ojca” ze wzruszeniem: „nie kryliśmy się po lasach, czekając, aż rychło nas rozbiją, lecz sami występowaliśmy zaczepnie”.

Waleczność Kurpiów i tradycyjne przywiązania do walki z nieprzyjaciółmi kraju były w przeszłości ogromne. Adam Chętnik zanotował kurpiowska opowieść Piotra „Flinciarza”, która dobrze oddaje i miejscową gwarę i nastroje wśród Kurpiów. „Dziodek mój – powiada – był majster dobry i Polok nie z samej nazwy. Na powstanie niol kuźnię, gdzie i jo tero kuję, tylo bór dokoła był okazalsy. Roboty dla powstańców stary niol huk: i flinty napraziol, i kosy na storc obsadzoł, i piki kuł nowe, i siable ostrzuł. Ociec m oj poziedali, co som roz odwozili furę kos obsadzonych aze pod Łomze! – a roz dziodek ze steroma pomocnikami kuli kosy i dziedy, az tu naroz dol znoć, co kozoki jado. A w kuźni było z 10 kosów gotowych. Co tu rozbicie? Jeden z pomocników rusul z kosami do boru, wdrapoł się na starodrzew, wpuścił kosy w duk, a som zacon udawoć, co psolu opatruje. Kozoki popatrzyli i pojecholi dole, ale dziodek aze na drugi dzień kosów dokońcuł. A wreście sam zebrał partyję chłopów i nocami chodziul na Moskolów, jek na jekie zilki.

- A ociec mój – ciągnął dalej Piotr – nawet we spokojne casy kuł palase i różno brań. – „Cały kraj pod Ruskiem, narod jęcy w niewoli, niechta chłopoki nie zapomno rąbać i strzelać” – mawiał. W niedziele cy śwanto broł nos chłopoków do boru, dawał schowane fuzyje i ucuł trasiać do celu. „może woma się przydać dla ojczyzny” – poziedoł”.

W puszczy stoczonych zostało ponad dwadzieścia bitew i potyczek, pod Nagoszewem walczyły oddziały Maksymiliana Broniewskiego i Ludwika Lutyńskiego – tu była najcięższa bitwa w rejonie nad Narwią i Bugiem. Miejscowi chłopci podpalali wtedy własne zabudowania, aby utrudnić obronę carskim wojskom. Ignacy Mystkowski zginął w przypadkowej, a dotkliwej dla powstańców bitwie pod Kietlanką.

Z uroczyskiem Bykowce sąsiaduje wieś Wiśniewo, tam przy rozstaju dróg żeliwny krzyż wieńczy kamienny obelisk z 1897 roku, postawiono go w miejscu, w którym pod wspólną mogiłą leżą zarówno powstańcy, jak i mieszkańcy Wiśniewa. Życie konspiracyjne koncentrowało się w osadzie miejscowego

podleśniczego leśnictwa. W roku 1863 zima była sroga, mazowiecka, kurpiowska. W ostatnich dniach lutego Władysław Cichorski ze swoją partią stacjonował w lasach koło Wiśniewa. U podleśniczego Zewalda ukryło się wówczas trzech powstańców. Nadjechali Kozacy, doszło do potyczki, dowodzący powstańcami podporucznik w niej poległ, dwaj jego współtowarzysze zbiec zdołali. W odwet Kozacy ograbili dom leśnika i podpalili wszystkie zabudowania oraz zamordowali Zewalda. W stodole spłonęło żywcem czterech wiśniewskich mężczyzn, którym żołdacy zatarasowali wierzeje. Wiśniewo pomścił Cichorski już następnego dnia w Przetyczy, skąd wyparł w kierunku Pułtuska oddział carski Golicyna.

Leśnictwo jest nadal w Wiśniewie, w tym samym miejscu, co wtedy, tyle że budynki już nowe. Na północ od leśniczówki jest dolinka strugi Wymakracza, za nią są lasy uroczyska Pecynka, główna ostoja żołnierzy Armii Krajowej w roku 1944. W mogile na skraju lasu we wsi Lipniak Majorat pochowano około czterystu pięćdziesięciu mieszkańców okolicznych wsi, kobiety, starców i dzieci również. Zamordowano ich w odwecie za partyzanckie akcje. Egzekucji bezbronnych ofiar dokonali żołnierze hitlerowskiego Wehrmachtu.

Na południu od Bykowców jest wieś Poręba, tam murowany kościół o dwóch wieżach, wzniesiony w 1780 roku, fundował go biskup Michał Poniatowski, osiem lat później konsekrował biskup Krzysztof H. Szembek. Pierwszy drewniany kościół w Porębie około roku 1638 zbudował biskup plocki Stanisław Łubieński – Poręba była czynszową wsią w dobrach plockich biskupów. Zasiedlona Kurpiami w drugiej połowie wieku XVIII mimo upływu lat wciąż zachowała charakter, jaki jej wtedy nadano – ciągnącej się kilka kilometrów ulicówki. To właściwie są dwie wsie, Poręba Koceby i Poręba Średnia, w obu zachowały się jeszcze, acz nieliczne, drewniane domy zbudowane w starym, kurpiowskim stylu.

We wnętrzu porębiańskiej świątyni jest kilka wartościowych zabytków. Zapewne z Broku przeniesiona tutaj została manierystyczna, wspaniale zdobiona ambona, wsparta na rzeźbie św. Andrzeja z roku 1652; jest tron biskupi z XVII wieku, zapewne też z Broku tutaj przekazany. Ale przede wszystkim jest umieszczona w bocznym oltarzu gotycka, drewniana rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem z około 1340-1350 roku. O Madonnie z Poręby było kiedyś głośno, odkryta została w przydrożnej kapliczce we wsi zaledwie niespełna pół wieku temu. Powróciła do kościoła wtedy, gdy proboszczem miejscowym był ksiądz Jerzy Dąbrowski. Dwadzieścia dwa lata proboszczował w Porębie. Konspirował w czasie okupacji hitlerowskiej i za to trafił do Dachau. Po wyzwoleniu obozu był prefektem, a potem kapelanem w Polskich Siłach Zbrojnych, w 1947 roku aresztowany, został skazany przez Sąd Wojskowy na 8 lat więzienia, zwolniono go w roku 1953. Do Poręby przybył w roku 1960. Wiele tu ksiądz Dąbrowski zrobił. Rzeźbę Madonny Tronującej poddał kosztownej konserwacji. Na kościele zawiesił tablicę, upamiętniającą pobyt w Porębie oddziału majora Hubala we wrześniu roku 1939, gdy ze swoimi żołnierzami szedł mazowieckimi lasami po śmierć w lasach świętokrzyskich. Obok pobliskiego Tuchlina jego koń wpław przebył Bug, a Wisłę pod Maciejowicami kilka dni potem. Ksiądz Dąbrowski był wielkim miłośnikiem tutejszej kultury ludowej, więc w dzwonnicy przy kościele zorganizował muzeum: na parterze były wyroby z drewna, folusz, stępy, dzieże, nadokienniki, były też wyroby z żelaza, pęta dla koni, kłódki, wagi, a na parterze znajdowała się malowana wiejska szafa, warsztat tkacki, kołowrotki, obrazy religijne, wyroby garncarskie, tkaniny ludowe. Kapłan zmarł nagle w czasie odprawiania odpustowego nabożeństwa 16

sierpnia 1982 roku. Po jego śmierci muzeum zostało zlikwidowane, to, co zbierał pracownicy, uległo rozproszeniu.

*Po bitwie w uroczysku Bykowce ranny w brzuch pułkownik Karol Frycze został zanieiony do Poręby, gdzie 24 maja skonał. „Jeżeli grzeszył czem Frycze, to tylko brawurą swoją, bo nadzwyczajnej był to odwagi człowiek” – napisał o nim w pamiętnikach Bronisław Deskur. Po wschodniej stronie kościelnego ogrodzenia stoi kapliczka grobowa, jest murowana, foremna, otynkowana na biało. Dostępu do wnętrza kaplicy broni krata, na niej biały orzeł, dwie skrzyżowane kosy, łańcuch kajdan i generalski pasek okalający całość. W kaplicy tablica: „Plk. Karolowi Frycze komendantowi Puszczy Białej i jego podkomendnym w holdzie potomni 1863-1963”.*

*Gdy umierał w Porębie, miał zaledwie 33 lata. Urodzony w Warszawie, pochodził z przybyłej z Saksonii rodziny, która w 1768 roku uzyskała szlachecki indygenat. We Francji ukończył szkołę inżynierską, w Polsce pracował przy budowie Kolei Warszawsko-Petersburskiej, od początku był w powstaniu, przygotowywał go. Walczył pod Zygmuntem Padlewskim, który o świcie 15 maja został rozstrzelany w Płocku. Drogę z więzienia na miejsce egzekucji lud wysłał kwiatami, po śmierć jechał dowódca wśród szpaleru płaczących ludzi. Frycze był przy śmierci Ignacego Mystkowskiego w bitwie pod Kietlanką, gdy ten zginął 13 maja. Pisali historycy powstania, że tragiczne było to pokolenie; we własnym łóżku nie umarł niemal żaden z powstańczych przywódców. Inteligentnych i zdolnych ludzi.*

*Ten tekst kończyłem pisać niemal dokładnie w sto pięćdziesiątą rocznicę wybuchu powstania. Styczniowa zima była mroźna i bardzo śnieżna, pola i drogi zasypane i wioski puszczańskie również, a uroczysko Bykowce w zimowej szacie stało się praktycznie dla ludzi niedostępne. Dopiero teraz dowiedziałem się od zaprzyjaźnionego leśnika, że w okolicach tych spotkano dawno tam niewidziane wilki.*

# ZIEMIA OSTROWSKA I OKOLICE W PUBLIKACJACH

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrow Mazowiecka 2018, s.190-195

www.ludziezpasja.org

*Wybór fragmentów i wstęp*

*Jerzy Bauer*

## **Grzegorz Wąsowski Fundacja „Pamiętamy” Szkice o Żołnierzach Wyklętych i współczesnej Polsce, Łomianki 2015.**



Miodusy i Treblinka w III fragmencie *Szkiców...*

Kontynuujemy publikowanie fragmentów książki Grzegorza Wąsowskiego przywołanej w tytule. Czynimy to zgodnie z misją naszego pisma, tj. ze względu na treści związane z Ziemią Ostrowską i okolicami. Książka przywołuje historię oporu antykomunistycznego a wydarzenia z aktualnego życia kulturalnego i politycznego stają się dla autora pretekstem do przypomnienia dramatycznych wydarzeń sprzed kilkudziesięciu.

Są to wydarzenia szerzej nieznane, pełne żołnierskiego bohaterstwa i oddania sprawie niepodległości Polski. Jednocześnie są to dzieje niezwykle zakłamanie przez historiografię PRL, kiedy to współdziałanie z Armią Czerwoną i NKWD w imię ustanowienia komunizmu i unicestwienia II Rzeczypospolitej stało się nowym

wyznacznikiem poprawności politycznej.

Tym razem, w części III, proponujemy lekturę dwóch fragmentów nawiązujących do wydarzeń z terenów położonych na południowy wschód od Ostrowi Mazowieckiej - do bitwy pomiędzy oddziałami antykomunistycznymi a NKWD-UB-LWP pod Miodusami k. Perlejewą oraz do kwestii różnego stosunku komunistów i żołnierzy 6 Brygady Wileńskiej Armii Krajowej wobec haniebnego proceduru 'hien cmentarnych' w rejonie byłego obozu w Treblince.





r. ich nazwiska znajdziemy na tablicy nagrobnej odpowiednio jako pierwsze, trzecie, czwarte i siódme. Dodajmy, że walkę o „wyzwolenie” ziemi bielskiej zakończył 18 sierpnia 1945 r. w Miodusach także kpt. Nikołaj Krasnow. On również spoczywa na cmentarzu w Bielsku Podlaskim, tyle że w sąsiedniej mogile, urządzonej w taki sam sposób jak mogiła jego kolegów-czekistów.

### **Wysokiej klasy fachowcy**

Warto wiedzieć, że wszyscy wyżej wymienieni enkawudziści, jak również inni Sowietci polegli w walce z żołnierzami „Zygmunta” i „Młota” w Miodusach byli specjalistami w zwalczaniu „kontrewolucyjnego podziemia” i naprawdę wysokiej klasy fachowcami w tej dziedzinie. Dali tego dowód choćby w Bodakach, gdzie w maju 1945 r. rozbili pięćdziesięciosobowy oddział NZW por. Zbigniewa Zalewskiego „Drzymały” (zginęło wówczas ponad 20 partyzantów), oraz w lipcu 1945 r. w Lubiejkach, likwidując poakowski oddział pchor. Franciszka Pietrzykowskiego „Cincinatusa”.

### **„Ostatni skurwysyn”**

Nie dziwi więc, że w meldunku Komendy Powiatu NZW Bielsk Podlaski za sierpień 1945 r. w jego fragmencie dotyczącym walki w Miodusach napisano co następuje: „[...] *dochodzi do potyczki między oddziałem „Zygmunta” i „Młota” a bolszewicką oblawą (oddziałem szturmowym). Bolszewicki oddział szturmowy zostaje całkowicie rozbity. Zabitych jest ponad 50 bolszewików, masa rannych. Wśród zabitych znajduje się major Grypko [błędna pisownia nazwiska; chodzi o mjr. Wasilija Gribkę], kierownik UB Bielsk. W ręce Zygmunta wpadają cenne dokumenty (cała teczka), spisy członków konspiracji, dowódcy oddziałów, składy broni w całym terenie. Było to przy mjr. Grypko. Zabitym bolszewikom zrobiono w Bielsku manifestacyjny pogrzeb. Na grób Grypki przysłano wieńce z Mińska i Smoleńska. Wygłoszono mowy pełne pogrózek pod adresem Polaków. Major Grypko (opinia): ohydny bolszewik, polakożerca, ostatni skurwysyn. Kula partyzanta, która rozwalila mu łeb, z punktu widzenia Polaka, jest to najlżejszy wymiar kary [...]*”.

Porażka, którą Sowietci ponieśli w walce w Miodusach, obiała się echem w gabinetach dowódców NKWD działających na froncie walki z „polską kontrewolucją” – gen. lejtnik Nikołaj Seliwanowski, sowiecki doradca przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, wydał adresowany do dowództwa 62 Dywizji Strzeleckiej WW NKWD rozkaz, mocą którego nakazywał, aby „operację mającą rozpoznać i zlikwidować bandę „Zygmunta” kontynuować do pełnego zniszczenia bandy”. W wyniku owej operacji tylko do 24 sierpnia 1945 r. na terenie gmin Ciechanowiec i Brańsk zatrzymano około 300 osób.

**Fragm. rozdziału - artykułu 6 *Brygada Wileńska Armii Krajowej przeciwko poszukiwaczom złota w Treblince*, strony 140-144, pierwotnie opublikowanego w mediach w styczniu 2011 r.**

Dlatego warto do wątku hien cmentarnych plądrujących w okresie tuż powojennym teren obozu w Treblince dorzucić garść informacji, które w moim przekonaniu są obiektywnie ważne dla ukazania pełnego obrazu tego epizodu w historii.

Chcę mianowicie przypomnieć, że jedna z najważniejszych jednostek partyzanckich podziemia antykomunistycznego na Podlasiu, jaką była odtworzona na rozkaz mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” 6 Brygada Wileńska AK, dowodzona kolejno przez ppor./por. Lucjana Minkiewicza „Wiktora”, por./kpt. Władysława Łukasiuka „Młota” i kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara”, podjęła w początkach 1946r. działania porządkowe wymierzone przeciwko osobom uprawiającym na terenie Treblinki proceder grabienia szczątków ludzkich z kosztowności.

Oddział, operujący zwykle w innych w innych rejonach Podlasia, zawitał w okolicy Treblinki w pierwszych dniach lutego 1946r. oto co w tamtych dniach zanotował kronikarz 6 Brygady Wileńskiej AK (kronika 6 Brygady wpadła w ręce funkcjonariuszy UB po bitwie, która partyzanci stoczyli z obławą komunistyczną 30 kwietnia 1946 r. pod Śliwowem; następnie przeleżała w archiwach MSW, dziś pozostaje w zasobach IPN-u):

*2 II 1946r. Zbliżamy się do sławnej Treblinki. Według opowiadań ludności ciągle rozkopywanie i ograbianie trupów doszło do ostatnich granic zezwierżenia. Wyrывa się zęby, całe szczęki, obcina ręce, nogi, głowy, aby zdobyć kawałek złota, profanacja, a władze nie przedsięwzięją [żadnych działań] celem zabezpieczenia tego jedyne go w swoim rodzaju cmentarzyska, na którym spoczywa przeszło 3 miliony [liczba ofiar zawyżona] Żydów, Polaków, Cyganów, Rosjan i in. narodowości.*

*3-4 II 1946r: Chmielnik. Jesteśmy o trzy km od „obozu śmierci”. Wywiad przeprowadzony w „obozie” potwierdził dane o profanacji. Wieczorem 4 II 1946 jedziemy do wsi Wólka-Okraglik na ekspedycję karną przeciw poszukiwaczom złota w „Trebline”.*

*Przez kolejne dwie noce (z 4 na 5 i z 5 na 6 lutego 1946r.) licząca wówczas kilkudziesięciu partyzantów 6 Brygada Wileńska AK wypuszczała w teren patrole w celu ujęcia rodaków uprawiających haniebny proceder profanowania szczątków ofiar hitlerowskiego obozu zagłady w Trebline w poszukiwaniu złota i innych kosztowności. Winnych, którzy zostali przez partyzantów schwytani, ukarano chłostą.*

Z przywołanego powyżej fragmentu kroniki oddziału partyzanckiego wynika kilka interesujących kwestii.

Po pierwsze, zjawisko grabienia ludzkich szczątków na terenie Treblinki miało miejsce jeszcze w 1946 r., a jego skala w tym czasie musiała być niemała, skoro praktyki te były szeroko komentowane przez okolicznych mieszkańców.

Po drugie, według przywołanej w kronice 6 Brygady oceny okolicznej ludności władze komunistyczne przez cały czas od odejścia Niemców z Podlasia w sierpniu 1944 r. aż do początków 1946 r. (czyli przez blisko półtora roku!), pomimo że dysponowały rozbudowanym aparatem przymusu, nie podjęły żadnych środków zaradczych mających ukrócić płądrowania cmentarzyska w Trebline.

Po trzecie, część ludności zamieszkującej wsie położone nieopodal Treblinki jednoznacznie potępiała hieny cmentarne grasujące na terenie byłego obozu. Obecność oddziału partyzanckiego wykorzystwała dla

opisania leśnym tego procederu, licząc zapewne na podjęcie przez nich działań wymierzonych w osoby dopuszczające się okradania ludzkich szczątków. I nie zawiodła się.

Dla każdego badacza okresu pierwszych lat rządów komunistów w Polsce jest mniej więcej jasne, że instytucje przymusu państwowego, które w normalnym, tj. szanującym wolność i własność indywidualną państwie prawa są wykorzystywane dla ochrony obywateli, ich mienia oraz porządku, były wówczas narzędziem w rękach partii komunistycznej do zaprowadzenia i utrzymania na ziemiach polskich zniewolenia komunistycznego. Z tego powodu Milicja Obywatelska praktycznie nie zajmowała się tropieniem i zwalczaniem złodziejstwa, ale była pochłonięta wspieraniem Urzędu Bezpieczeństwa oraz Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w działaniach wymierzonych przeciwko wrogom „władzy ludowej” lub pomocą w werbunku agentury na potrzeby UB. Rolę stróżów prawa i porządku spełniało natomiast, w miarę swych możliwości, ścigane przez władze państwowe podziemie antykomunistyczne. Zachowała się bardzo duża liczba raportów przeróżnych struktur podziemnych z informacjami o wykonanych przez nie w latach 1945 – 1947 akcjach przeciwko przestępcom pospolitym, w szczególności złodziejom. Dokumentacja ta jest dowodem zarówno na to, że mające miejsce podczas okupacji niemieckiej zjawisko silnego osłabienia poszanowania norm społecznych, przejawiające się m.in. istotnym wzrostem liczby przestępstw, utrzymywało się także w okresie tuż powojennym, jak i na to, że zagrożona pospolitym bandytyzmem ludność szukała i znajdowała swoich obrońców nie na posterunkach MO, lecz pośród partyzantów walczących z komunistami o wolność. I to właśnie m.in. z tego powodu znaczna część ludności partyzantkę antykomunistyczną popierała i udzielała jej pomocy, dzięki czemu oddziały Żołnierzy Wyklętych mogły bardzo długo, bo aż do przełomu lat 40. i 50. ubiegłego stulecia, utrzymać się w terenie.

Dlatego też nie należy dziwić się, że z poszukiwaczami złota w Treblince, z którymi powinny i mogły szybko oraz skutecznie uporać się państwowe agendy przymusu, starali się rozprawić partyzanci.

Uważam, że ważne jest, aby przywołany w niniejszym tekście epizod z dziejów 6 Brygady Wileńskiej AK nie umknął naszej świadomości. Zwłaszcza, że obraz leśnych w polskich mundurach, z Orłem w koronie na czapkach i ryngrafem z Matką Boską Ostrobramską na piersiach, bo tak właśnie prezentowały się oddziały walczące w 1946 r. pod rozkazami „Łupaszki”, „Wiktor” i „Młota”, ścigających i karzących chłostą amatorów mienia zamordowanych w Treblince ofiar Holocaustu, może nie pasować do wizji, którą lada moment prezentować będą co poniektóre media. Warto ten obraz wszem wobec przywoływać w imię pełnej prawdy o naszych przodkach w tym kontekście historycznym.

Niech mi będzie wolno wspomnieć na koniec, że epopeja odtworzonej na Podlasiu 6 Brygady Wileńskiej AK zakończyła się dopiero jesienią 1952 r., kiedy to komunistom udało się rozbić ostatnie grupy partyzantów z tego oddziału. Z grona kolejnych dowódców tej jednostki partyzanckiej, jak również dowódców jej pododdziałów zwanych szwadronami, nie ocalał nikt. Padła w kolejnych walkach bądź została zamordowana w komunistycznych kazamatach także większość szeregowych żołnierzy 6 Brygady. Wszyscy oni dotrzyмали zapewnienia, jakie zawarli w odezwie pochodzącej z 1946 r., kolportowanej na terenie Podlasia, sygnowanej: „6 Partyzancka Brygada Wileńska AK”: *„Nie obchodzą nas partie lub te czy owe programy. My chcemy Polski suwerennej, Polski chrześcijańskiej, Polski*



Ryc. 2. Żołnierze 6 Brygady Wileńskiej AK dowodzonej przez kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara”. Stoją od lewej: sierż. Lucjan Niemyjski „Krakus”, 22 sierpnia 1952 otoczony przez Grupę Operacyjną UB-KBW popełnił samobójstwo; Józef Brzozowski „Hanka”, zginął latem 1952 w walce z KBW; Waław Zalewski „Zbyszek”, zamordowany 11 października 1953; ppor. Witold Buczak „Ponury”, zginął w walce z KBW 28 maja 1952; Józef Gontarczuk „Korsarz”; Stanisław Łapiński „Orzełek”, zginął w walce z KBW 30 września 1950. Podlasie, prawdopodobnie 1950 r. Zdjęcie eksponowane w tekście.

*polskiej. [...] tak jak walczyliśmy w lasach Wileńszczyzny czy na gruzach kochanej stolicy – Warszawy – z Niemcami, by świętej Ojczyźnie zerwać pęta niewoli, tak dziś do ostatniego legniemy, by wyrzucić precz z naszej Ojczyzny Sowietów, święcie będziemy stać na straży wolności i suwerenności Polski i nie wyjdziemy dotąd z lasu, dopóki choć jeden Sowiet będzie deptał Polską Ziemię”.*

*Warszawa, styczeń 2011 r.*

# SŁOWNIK BIOGRAFICZNY ZIEMI OSTROWSKIEJ I OKOLIC

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.196-213

www.ludziezpasja.org

*Tadeusz Łuniewski*

*Muzeum Dom Rodziny Pileckich Ostrów Mazowiecka*

## Hieronim Piotrowski

### „Jur”, „Mohort”, „Andrzej”, „Sędzia” - 1910-1947<sup>1</sup>



Hieronim Piotrowski urodził się 20 sierpnia 1910 roku w Witebsku, gdzie został ochrzczony dziewięć dni później, w parafialnym kościele rzymsko-katolickim św. Antoniego<sup>1</sup>. Jego ojciec, również Hieronim, był prokuratorem okręgowym w Zamościu w latach 1926 – 1933<sup>2</sup>. Matka, Malwina z domu Paszyc. W czerwcu 1930 roku zdał maturę humanistyczną w Państwowym Gimnazjum im. Hetmana Jana Zamojskiego w rodzinnym Zamościu<sup>3</sup> i podjął studia prawnicze w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Studiował w latach akademickich 1930/1931 do 1935/1936. Studia ukończył 15 grudnia 1936 roku, uzyskując tytuł magistra praw<sup>4</sup>. Podczas nauki w Zamościu i Lublinie działał w harcerstwie, za co został odznaczony odznaką „Dziesięciolecie służby”<sup>5</sup>.

◀ Zdj. 1. Hieronim Piotrowski;  
ze zbiorów IPN.

1 Wypis z księgi metrykalnej, WBH, sygn. CAW AP 3778.

2 <http://www.zamosciopedia.pl/index.php/pwppz/item/2065-prokuratura>, 14.06.2017, Kalendarz sądowy na rok 1930, oprac. J. Kirkiczenko i M. Kraczkiewicz, Warszawa 1930, s. 89.

3 Odpis Świadectwa Dojrzałości, WBH sygn. CAW AP 3778.

4 Archiwum Uniwersyteckie KUL, Wydział Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, akta osobowe studentów, Piotrowski Hieronim 1930-1936, sygn. PE 2105; odpis dyplomu L.341/36 z dnia 15.12.1936 r.

5 K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” Mazowsza i Podlasia 1944-1952, Warszawa-Brok 2011, s. 13.

Jeszcze w gimnazjum odbył szkolenie przysposobienia wojskowego drugiego stopnia w 9 pułku piechoty w Zamościu w 1931 roku. W okresie 18.09.1933 r.- 29.06.1934 r. odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie złożył przysięgę wojskową 29 listopada 1933 roku i awansowany został na kolejne stopnie wojskowe: 21.12.1933 r. bombardier, 25.06.1934 r. kapral. Ukończył ją 29 czerwca 1934 roku, z wynikiem pomyślnym, jako plutonowy podchorąży rezerwy. Następnie został skierowany , do 3 pułku artylerii ciężkiej w Wilnie w celu odbycia praktyki, którą ukończył 17 września 1934 r. i został przeniesiony do rezerwy<sup>6</sup>. Po odbyciu służby wojskowej wrócił na studia, a następnie podjął praktykę na stanowisku prokuratora w Wilnie<sup>7</sup>. W okresie 11.06.1935 r.-09.07.1935 r. odbył ćwiczenia rezerwy w macierzystym 3 pułku artylerii ciężkiej w Wilnie, po których otrzymał pozytywną opinię i awans na podporucznika rezerwy ze starszeństwem od 01 stycznia 1936 roku. Następne ćwiczenia odbył od 26.07. do 21.08.1937 r. z bardzo dobrą opinią<sup>8</sup>.



Zdj. 2. Odznaka 3 pac;

źródło: <https://archiwum.gndm.pl>

Tuż przed wojną ożenił się z Krystyną Żeromską, córką wileńskiego prokuratora, a w czasie wojny łączniczką, ps. „Maskotka”, w Oddziale Rozpoznawczym Komendanta Okręgu<sup>9</sup>.

W 1939 roku został zmobilizowany do 3 pułku artylerii ciężkiej i wziął udział w kampanii wrześniowej. Jednak nie znamy jego przydziału.

Piotrowski uniknął niewoli i powrócił do Wilna, gdzie włączył się w konspirację, używając nazwiska Jan Wasilczuk<sup>10</sup>. Wstąpił do organizacji „Koła Pułkowe”<sup>11</sup>. Była to organizacja złożona z oficerów i podoficerów z dawnych jednostek, stacjonujących przed wybuchem wojny w Wilnie. Początkowo prowadziła działalność o charakterze samopomocy, a następnie przekształciła się

- 
- 6 J. Łukasiak, Wołyńska Szkoła Podchorążych Rezerwy Artylerii im. Marcina Kątskiego, Pruszków 2000, s. 81; Wyciąg ewidencyjny PKU Wilno-Miasto 203/A, WBH sygn. CAW AP 3778.
  - 7 K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” op. cit. s. 14; Z. Kłosiński, Pierwszy Oddział Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej [w:] Goniec Kresowy nr 8, Białystok 1991, s. 9 oraz J. Hrybacz „Zawisza”, Dzienniczek podporucznika Hieronima Piotrowskiego ps. Jur, Sędzia [w:] Wileński Przekaz 1996, suplement nr 11, s. 7 podaje, że H. Piotrowski pracował przed wojną jako sędzia w Brześciu nad Bugiem. Natomiast w jego teczce osobowej w KULu znajduje się zaświadczenie o ukończeniu studiów wydane w celu przedstawienia w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie, Archiwum Uniwersyteckie KUL, Wydział Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, akta osobowe studentów, Piotrowski Hieronim 1930-1936, sygn. PE 2105, Zaświadczenie KUL L.2013/36 z dn. 17.XII.1936 r.
  - 8 Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1935, Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1937, WBH sygn. CAW AP 3778.
  - 9 [http://denis-bortko.blogspot.com/2016\\_04\\_01\\_archive.html](http://denis-bortko.blogspot.com/2016_04_01_archive.html), 14.06.2017 r.; Z. Kłosiński, Pierwszy Oddział Samoobrony op. cit. s. 9; J. Hrybacz, Oddział Rozpoznawczy Komendanta Okręgu Armii Krajowej ORKO [w:] Wileński Przekaz nr 2/14, 1992 s. 10.
  - 10 Powiat Ostrów Mazowiecka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych, pod red. naukową K. Krajewskiego, Warszawa 2016, s.: Mazowsze i Podlasie w ogniu 1944-1956, s. 519.
  - 11 K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” op. cit. s.14.

w organizację konspiracyjną. Jej początki to październik 1939 roku. Pod koniec roku stała się organizacją wojskową podzieloną według rodzajów broni, a dalej według jednostek. Jej komendantem został podpułkownik Adam Obtulowicz „Leon”. Należy przypuszczać, że Piotrowski należał do koła 3 pułku artylerii ciężkiej. Z początkiem 1940 roku „Koła Pułkowe” weszły w skład tworzonych struktur konspiracji centralnej: Służby Zwycięstwu Polsce, później Związku Walki Zbrojnej<sup>12</sup>, a następnie Armii Krajowej. H. Piotrowski przyjął pseudonim „Jur”. Był w siatce terenowej Okręgu Wilno pracując w majątku Huta<sup>13</sup>. Wiosną 1944 roku został skierowany do oddziałów partyzanckich<sup>14</sup>. Początkowo służył w zwiadzie konnym 3 Brygady Wileńskiej AK dowodzonej przez porucznika Gracjana Fróga „Szczerbca”<sup>15</sup>. W tej jednostce służyli też późniejsi żołnierze niezłomni Feliks Salmonowicz „Zagończyk”, Romuald Rajs „Bury” czy Józef Bandzo „Jastrząb”<sup>16</sup>. Zwiad konny stał się załóżkiem Oddziału Rozpoznawczego Komendanta Okręgu (ORKO), powstałego 15 maja 1944 roku<sup>17</sup>.



Zdj. 3. Oddział Rozpoznawczy Komendanta Okręgu wiosna 1944.  
Na czele ppor. H. Piotrowski „Jur”.

*Foto z J. Wieliczka-Szarkowa „Żołnierze wyklęci”.*

Dowódcą został porucznik Władysław Kitowski „Grom”. Podporucznik Piotrowski został dowódcą 1 plutonu kawalerii. Następnie oddział został rozbudowany i już w czerwcu składał się z dwóch plutonów kawalerii, każdy po 4 sekcje liczące 6 ułanów. Miejscem jego postoju zostały Dziewieniszki.

12 P. Niwiński, Okręg Wileński SZP-ZWZ w latach 1939-1941: próba syntezy [w:] Pamięć i Sprawiedliwość 1/1, s. 18-81, 89.

13 Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, Porucznik Hieronim Piotrowski 1910-1947 [w:] Gонец Kresowy nr 1(17) 1994, s. 13.

14 K. Krajewski, T. Łabuszewski, Sprawa porucznika „Jura”, ze strony: <http://www.solidarni.waw.pl>, s. 2.

15 K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” op. cit., s. 14; Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, Porucznik Hieronim Piotrowski op. cit., s. 13.

16 M. Korejwo, Moje ścieżki partyzanckie, Bydgoszcz 1995, s. 227-256.

17 [https://pl.wikipedia.org/wiki/Oddzia%C5%82\\_Rozpoznawczy\\_Okr%C4%99gu\\_Wilno\\_AK](https://pl.wikipedia.org/wiki/Oddzia%C5%82_Rozpoznawczy_Okr%C4%99gu_Wilno_AK), 29.06.2017 r.; J. Wołkonowski, Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej w latach 1939-1945, pod red. nauk. G. Łukoruskiego, Warszawa 1996, s. 242; J. Hrybac, Oddział Rozpoznawczy ..., op. cit., s. 2; M. Korejwo, Moje ścieżki op. cit., s. 217, podaje, że nastąpiło to 16 maja 1944 roku.





6 lipca wieczorem 1 pluton kawalerii wraz z plutonem kolarzy wyruszył do akcji w ramach operacji „Ostra Brama” i osłaniał w tych działaniach sztab generała „Wilka”. Następnego dnia oddział brał udział w ataku na Wilno. Miał wzmocnić atak od strony Hrybiszek. Jednak pozostająca na otwartym polu tyraliera ułanów została zaatakowana przez samoloty. Podporucznik „Jur” nakazał dosiąść koni, które pozostawały z koniowodnymi w wąwozie i galopować do pobliskiego lasu. Następnie skokami od jednego do drugiego lasku powrócono do Wołkarabiszek. Oddział poniósł pierwsze straty: 2 zabitych i 3 rannych<sup>21</sup>.

16 lipca Piotrowski został wysłany na czele 15-osobowego patrolu w kierunku Nowej Wilejki w rejon Konwaliszek<sup>22</sup>. Zadanie to uchroniło go od rozbrojenia przez Rosjan. Postanowił skierować się na południowy wschód do Puszczy Nalibockiej. Podczas marszu zbierał pod swoją komendę żołnierzy, którzy uniknęli rozbrojenia. Podporządkował sobie m.in. grupę żołnierzy III batalionu 77 pułku piechoty Armii Krajowej<sup>23</sup>. Udało mu się wyjść z okrążenia 24 lipca a 4 sierpnia stoczył bitwę z jednostkami Armii Czerwonej pod folwarkiem Boży Dar. Stracił tam dwóch ludzi, a jeden został ranny<sup>24</sup>. W pierwszej dekadzie sierpnia oddział składał się z 70 partyzantów, a pod koniec miesiąca już z około 120. Operował na południowo-zachodnim skraju puszczy, którą zamieszkiwała w większości ludność polska. Dzięki zapisom „Jura” w kalendarzyku (część zapisów zakodowana), w którego posiadaniu był jeden z jego żołnierzy, możemy odtworzyć jego miejsca pobytu<sup>25</sup>. Były to miejscowości: Wikszmiany (Wirkszniany?<sup>26</sup>), Doniewicze (Daniewicze?), Kaczewo, Derniewiszki (Derwieniszki?), Czapuń (Czopuń?), Woldziki, Mościszczce, Morgiewicze. Teren został nasycony wojskami NKWD, więc podporucznik Piotrowski postanowił podzielić oddział na mniejsze grupy i przedzierać się na tereny mniej zagrożone. Nastąpiło to na przełomie sierpnia i września 1944 roku<sup>27</sup>. Niestety większość żołnierzy zginęła lub została pojmana przez Rosjan. Zapiski wrześniowe potwierdzają, że partyzanci byli w ciągłym ruchu, unikając dzięki temu zasadzek. Przebywali w następujących miejscowościach: gajówka Klim, Mościszczce (Mościszka?), Brodziszczce (Budziszczce?), Kaczewo, Milwa, Piotrowicze, Wodale, Siekierzyszki<sup>28</sup>. Oddział stacjonował na terenie Ośrodka AK „Cis” (Iwie-Juraciszki) Okręgu Nowogródek AK, którego dowódca powierzył podporucznikowi Piotrowskiemu dowództwo rejonu ”Dąb” i dowództwo oddziału partyzanckiego<sup>29</sup>. Październik przyniósł więcej spokoju i oddział podporucznika „Jura” założył swoją bazę na skraju puszczy w pobliżu folwarku Czarnica (Czernice?). Zbudowano tam schrony, zorganizowano warsztaty szewski i krawiecki oraz wysyłano patrole rozpoznawcze i żywnościowe. W dniu 19 października

---

21 J. Hrybac, *Oddział Rozpoznawczy ...*, op. cit., s. 11-12.

22 K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” op. cit., s. 14; Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, *Działalność oddziałów partyzanckich na Wileńszczyźnie po 17 lipca 1944 r. na przykładzie I. Oddziału Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej AK* [w:] Wileński Przekaz 1992 nr 6/18 s. 5.

23 Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, I. Oddział Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej [w:] *Koniec epopei*, Bydgoszcz 1996, s. 18; L. Tomaszewski, *Kronika wileńska 1941-1945. Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego*, Warszawa 1992, s. 123.

24 K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” op. cit. s. 14; J. Hrybac „Zawisza”, *Dzienniczek* op. cit., s. 9.

25 Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, *Działalność oddziałów partyzanckich* op. cit., s. 6.

26 Pisownia w nawiasach oryginalna z dzienniczka H. Piotrowskiego „Jura” za J. Hrybac „Zawisza”, *Dzienniczek* op. cit., s. 8-12.

27 Tamże.

28 Tamże s. 7.

29 K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” op. cit., s. 15.

1944 roku podporucznik Piotrowski z częścią oddziału wyruszył w kierunku Wilna. Przez wieś Olimpia (Olimpina?), Łaćwiele (Łoźwiele?), Hołowacze dotarł do folwarku Dąbrówka oddalonego 25 km na południowy-wschód od Wilna. W tej wędrówce towarzyszyła mu żona Krystyna - pseudonim „Maskotka”. Jak sam podsumował w swoim kalendarzyku przebył od 18 lipca 1070 kilometrów<sup>30</sup>. 4 listopada udał się do Wilna, do komendanta okręgu, a oddział pod dowództwem kaprała M. Kijowskiego „Sokoła” operował w okolicy miasta, nękając miejscową administrację sielsowietów i unikając walk zbrojnych<sup>31</sup>. W Wilnie przebywał do 29 listopada i skontaktował się z ówczesnym komendantem okręgu podpułkownikiem Julianem Kulikowskim „Ryngrafem”.

W listopadzie 1944 roku komendant okręgu tworzy oddziały, które miały za zadanie skupiać żołnierzy „spalonych”, zagrożonych aresztowaniem bądź uciekinierów przed poborem do Armii Czerwonej. Pierwszy taki oddział powstał z żołnierzy „Jura”. Oddział liczył 35 doskonale uzbrojonych partyzantów<sup>32</sup>. Działał w okolicach Wilna dzięki dobrze zorganizowanej sieci informacyjnej jeszcze z okresu okupacji niemieckiej. Likwidował i karał konfidentów NKWD oraz przedstawicieli nowych władz, którzy prześladowali polskich obywateli. Unikał walk z oddziałami Armii Czerwonej i ukrywał się przed formacjami NKWD oraz oddalał się z miejsc potyczek aby chronić miejscową ludność przed represjami. Dotrwał do zimy 1944/1945 roku. Wchodził w skład 1 Oddziału Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej pod dowództwem rotmistrza Władysława Kitowskiego „Orlicza”, którego zastępcą został „Jur”. Oddział święta obchodził w Stefaniszkach, gdzie 23 grudnia 1944 roku zorganizowano wigilię z udziałem księdza kapelana z Wilna. Po niej żołnierze wyruszyli na wschód do Puszczy Nalibockiej<sup>33</sup>. Stacząc po drodze potyczki, m.in. z oddziałem istrebitieli koło Starej Wsi (10 kilometrów od Stefaniszek), tracąc dwa konie i wóz taborowy. Oddział przebył do 8 stycznia 614 kilometrów. Po drodze nastąpiło spotkanie z partyzantami litewsko-białoruskimi, którzy okazali się specjalną grupą NKWD wyłapującą polskie oddziały partyzanckie. Był to liczny oddział ubrany w mundury przedwojennego wojska litewskiego i UPA, któremu towarzyszył oficer w mundurze Wehrmachtu. Polskim partyzantom proponowano współpracę w likwidacji administracji i jednostek Armii Czerwonej. Szczęśliwie żołnierze „Jura”, mimo obławy z udziałem samolotów, przenieśli się do Puszczy Nalibockiej, do starej bazy w Szyłwy Bór, gdzie dotarli 10 stycznia 1945 roku<sup>34</sup>. Tutaj, pod koniec stycznia 1945 roku, w wyniku koncentracji oddziałów - 1 Oddziału Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej dowodzonej przez porucznika „Groma” – „Orlicza”, a faktycznie przez „Jura” i 2 Oddziału Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej porucznika „Tumrego”, znalazło się około 80 partyzantów. ze względu na ciężką sytuację, ciągłe obławy, brak bazy zaopatrzeniowej i represje wobec ludności zapadła decyzja marszu do Polski, do Puszczy Białowieskiej<sup>35</sup>.

Żołnierze wyruszyli około 24 stycznia. Trasa marszu początkowo prowadziła na wschód, następnie przeprawa przez Berezynę, Isłocz i zmiana kierunku na południowy. Przebyto Puszcę Nalibocką

---

30 Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, Działalność oddziałów partyzanckich op. cit., s. 8.

31 J. Wołkonowski, op. cit., s. 319.

32 Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, 1. Oddział Samoobrony op. cit., s. 30.

33 Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, 1. Oddział Samoobrony op. cit., s. 33; J. Wołkonowski, op. cit., s. 320; K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” op. cit., s. 15.

34 Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, Działalność oddziałów partyzanckich op. cit., s. 11-13.

35 Tamże, s. 13.

i zamrożone bagna, a później obrano kierunek na Naliboki i Derewno. Następnie żołnierze skierowali się na zachód i przeprawili się przez Niemen, by około 2 lutego pojawić się w Rowinach<sup>36</sup>. Była to wieś położona wśród wzgórz w długim jarze, 25 kilometrów na wschód od Nowogródka. Mimo wystawienia wart, nie uniknięto ataku jednostek NKWD z północy z pobliskiego miasteczka Korelicze. Były to pododdziały 135, 284 i 287 pułku strzeleckiego wojsk wewnętrznych NKWD liczące około 2 tysiące ludzi<sup>37</sup>. Polskich partyzantów było około 120. Oddział „Tumrego” zajmował północno-zachodnią część miejscowości, a „Jura” południowo-wschodnią. Partyzanci odpoczywali, czyścili broń i naprawiali garderobę. Okolice były pokryte głębokim śniegiem. Oddział porucznika „Tumrego” początkowo bronił się na wzgórzach, a następnie wycofał się do zabudowań. Część partyzantów uszła pościgowi, wycofując się przez wieś Kaczyce i ścigana uległa rozproszeniu. Oddział rotmistrza Władysława Kitowskiego „Orlicza” bronił wzgórz od strony wschodniej. Jur” rozkazał przygotować tabory do wycofania w kierunku wsi Podłuże. Sam z częścią żołnierzy zajął stanowisko i bronił wsi od północnego-wschodu. Próbował kontratakować, aby uratować rannego „Orlicza”, co mu się udało. Wobec ataku przeważających sił nieprzyjaciela rozkazał odskoczyć na południe. W walkach poległo 89 partyzantów, a 25 dostało się do niewoli. Straty Rosjan zostały ocenione na kilkudziesięciu zabitych<sup>38</sup>. Po wykonaniu odskoku część oddziału, wraz z „Orliczem” i „Jurem”, przybyła do wsi Podłuże. Następnie cały oddział zatrzymał się w niedalekim lesie. Tutaj nastąpił podział. Część ludzi z rannym „Gromem” – „Orliczem” udała się najkrótszą drogą do Wilna. Druga grupa z podporucznikiem Piotrowskim wróciła na teren w okolicach Szyłwy Boru, czyli do ośrodka „Cis”<sup>39</sup>. Tam „Jur” wysłał jeden patrol do miejscowości Zubkowicze w celu zakonspirowania i czekania na rozkazy. W związku z planowanym przedzieraniem się do Polski, postanowił zabrać zgromadzone zapasy żywności i amunicji z Szyłwy Boru. 5 lutego wysłał tam patrol, który niestety wpadł w zasadzkę i większość żołnierzy zginęła. Zaniepokojony dowódca, ruszył z resztą oddziału śladem patrolu. Dzięki umiejętności przewidywania i długoletniemu doświadczeniu zdołał uniknąć losu swoich podkomendnych. Grupa wpadła w zasadzkę, jednak większość żołnierzy schroniła się w lesie. Oddział uległ rozproszeniu. „Jur”, już tylko z kilkoma podkomendnymi, przez wsie Egirdy, Morgiewicze, Czarnicę i Siekierzyszki dotarł do wsi Kowale w pobliżu drogi Traby-Wilno<sup>40</sup>.

Około 7 lutego 1945 roku, w okolicach Stefaniszek, na kwaterach przebywało około 30 żołnierzy. 9 lutego na tym terenie miała miejsce oblawa. Niewielu żołnierzom udało się z niej wydostać. Podporucznik Piotrowski z kilkoma żołnierzami przebywał w folwarku, który był poza zasięgiem oblawy, dzięki temu odskoczył saniami na południe w kierunku Wilkiszek. Podjął decyzję przedzierania się na południe. Wraz z dziesięcioma żołnierzami (w grupie tej była też żona „Jura”), udając żołnierzy Armii Czerwonej,

36 Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, 1. Oddział Samoobrony op. cit., s. 38; J. Wołkonowski, op. cit., s. 328. Natomiast inni autorzy bitwę pod Rowinami umieszczają pod datą 29 styczeń, 2 bądź 9 luty. Zestawienie na stronie internetowej: <http://kresy24.pl/bitwa-pod-Rowinami/>, 23.03.2017 r.

37 K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” op. cit., s. 16; Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, W 49 rocznicę śmierci por. „Jura”, w 49 rocznicę bitwy pod Rowinami [w:] Gonicz Kresowy nr 2(18) 1994, s. 54.

38 Tamże, Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, Działalność oddziałów partyzanckich op. cit., s. 14-15 podaje, że poległo 52 partyzantów, a 25 zostało rannych.

39 Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, 1. Oddział Samoobrony op. cit., s. 39; J. Wołkonowski, op. cit., s. 328, K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” op. cit. s. 16.

40 Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, 1. Oddział Samoobrony op. cit., s. 41; Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, Działalność oddziałów partyzanckich op. cit., s. 16-17.

przemieszczał się skrajem Puszczy Rudnickiej i dotarł w okolice Druskiennik<sup>41</sup>. Tam nawiązał kontakt z akowską konspiracją w celu uzyskania dokumentów umożliwiających repatriację do Polski. Zostali zakwaterowani w dobrze zamaskowanym leśnym bunkrze z czasów okupacji niemieckiej<sup>42</sup>. Zniecierpliwiony przedłużającym się oczekiwaniem, „Jur” postanowił przekroczyć niedaleką granicę z bronią w ręku<sup>43</sup>.

Dotarł do Kanału Augustowskiego i w walce przekroczył granicę<sup>44</sup>. W końcu marca nawiązał kontakt z komendantem obwodu AKO<sup>45</sup> Sokółka. To on skontaktował Piotrowskiego z inspektorem sokółsko-białostockim majorem Aleksandrem Rybnikiem „Jerzym”. Ten po sprawdzeniu przybyśza, w połowie kwietnia 1945 roku, powierzył mu funkcję dowódcy samoobrony Inspektoratu „F” (obwód Sokółka i obwód Białystok powiat). Później wszedł też w skład komendy rejonu. Czekał go ogrom pracy, ponieważ na tym terenie do tej pory nie prowadzono działań partyzanckich i dywersyjnych. Brakowało też kadry. „Jur” zorganizował łączność dla siatek terenowych i samoobrony oraz patrole, które zwalczały agenturę i zapewniały bezpieczeństwo w terenie, likwidując bandy rabunkowe podszywane się pod AK i NSZ. Sformował też w Puszczy Knyszyńskiej liczące 279 żołnierzy zgrupowanie „Piotrków”, którym osobiście dowodził. Podlegały mu też trzy oddziały terenowe („Bohuna”, „Sokoła” i „Wira”) i terenowe patrole samoobrony<sup>46</sup>. Zgrupowanie „Piotrków” stacjonowało na położonej 2 kilometry za wsią Rybniki wyspie, zwanej Wyspą Konrada bądź Wyspą Westchnień. Była ona otoczona bagnami i lasami. Tu też najczęściej przebywał inspektor major A. Rybnik „Jerzy”<sup>47</sup>.

W lipcu 1945 roku zgrupowanie to w rzeczywistości przebywało w kilku miejscach Puszczy Knyszyńskiej, w trójkącie pomiędzy miejscowościami: Rybniki, Czarna Wieś, Supraśl. Żołnierze mieszkali w szałasach, namiotach i zabudowaniach gospodarczych gajówek. Zgrupowanie to składało się z dwóch kompanii piechoty, szwadronu kawalerii, plutonu żandarmerii i sekcji osłony. W związku z tym, że jednostki MO, UB i KBW były zbyt słabe, aby dać sobie radę z tak licznym oddziałem, ściągnięto tu pododdziały 1 pułku piechoty 1 Dywizji Piechoty LWP. 8 lipca, około godziny 13.30, grupa operacyjna PUBP wsparta żołnierzami LWP, licząca około 400 ludzi, zaatakowała jedno z obozowisk zgrupowania pod miejscowością Ogóły. Zgrupowanie to liczące około 180 żołnierzy, złożone

---

41 Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, 1. Oddział Samoobrony op. cit., s. 45; Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, Działalność oddziałów partyzanckich op. cit., s. 17-18.

42 Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, W 47 rocznicę śmierci op. cit., s. 56.

43 Z. Kłosiński „Huzar” „Dan”, 1. Oddział Samoobrony op. cit., s. 47; Z. Kłosiński, Działalność oddziałów partyzanckich op. cit., s. 18.

44 K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” op. cit., s. 16; K. Krajewski, T. Łabuszewski, Ewakuacja oddziałów AK z okręgów Nowogródek i Wilno oraz inspektoratu Grodzieńskiego Okręgu Białystok przez „Linie Curzona” na teren województwa białostockiego w latach 1944-1945, [w:] Wileński Przekaz 1995 nr 35, s. 13.

45 Armia Krajowa Obywatelska – organizacja powołana 15.02.1945 roku w miejsce AK przez komendanta okręgu białostockiego podpułkownika Władysława Liniarskiego „Mściśława”, który nie podporządkował się rozkazowi komendanta głównego AK generała brygady Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”, rozwiązującego struktury podziemne. Działała na terenie byłego białostockiego Okręgu AK oraz na terenie byłych powiatów grodzieńskiego i wołkowyskiego. W połowie 1945 roku weszła w skład Obszaru Centralnego Zrzeszenia WiN. Za [https://pl.wikipedia.org/wiki/Armia\\_Krajowa\\_Obywatelska](https://pl.wikipedia.org/wiki/Armia_Krajowa_Obywatelska), 18.11.2017 r.

46 K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” op. cit., s. 17; K. Krajewski, T. Łabuszewski, Białostocki Okręg AK – AKO, VII-VIII 1945, Warszawa 1997, s. 130, 515.

47 J. Kulak, Działalność zgrupowania AKO krypt. „Piotrków”. Wiosna – lato 1945 [w:] Rubieże nr 2-3, s. 37-38.

z kompanii piechoty, plutonu kawalerii i plutonu żandarmerii stańło do obrony. Mimo wsparcia artylerii (moździerz) i lotnictwa (samolot PO-2 „kukuryżnik”) pododdziały LWP doznały porażki. Początkowo zaskoczone zgrupowanie partyzanckie oderwało się od atakujących a następnie przeszło do kontrataku. Odbito zatrzymanych partyzantów i wzięto jeńców. W bitwie zginęło dwóch bądź trzech partyzantów, a trzech dostało się do niewoli. Strona przeciwna straciła 3 żołnierzy ( w tym zastępcę dowódcy pułku ds. polityczno-wychowawczych kapitana Eugeniusza Oksanicza) oraz dziewięciu jeńców<sup>48</sup>.

Sierpień 1945 roku przyniósł „Jurowi” wniosek o odznaczenie Krzyżem Virtuti Militari. Rozkazem nr 12 z dnia 1 października 1945 roku, komendanta Okręgu Białystok zostaje mianowany porucznikiem i odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari<sup>49</sup>. Lato tego roku to też rozkaz o stopniowym rozformowaniu oddziałów partyzanckich, któremu „Jur” był przeciwny. W tym okresie polskie podziemie uległo reorganizacji. W miejsce AKO powołano Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość. W październiku porucznik Piotrowski zostaje prezesem Obwodu „Maria”, „Maciejka”, powstałego z Obwodu Sokółka i północnej części Obwodu Białystok powiat<sup>50</sup>. Zdyscyplinował podkomendnych, walcząc z pijaństwem i brakiem dyscypliny oraz załamaniem nastrojów. Odbudował autorytet organizacji i usprawnił jej działalność. Zdekspirowanych żołnierzy wysłał na ziemie odzyskane, część partyzantów podjęła naukę, zaopiekował się też przybywającymi z Kresów. Z partyzantów, którzy nie chcieli zdjąć mundurów ani się ujawnić, utworzył oddział osłonowy zajmujący się likwidacją konfidentów i przestępców. Wznowił działalność informacyjną, wywiadowczą i łączności<sup>51</sup>. Współpracował też z PSL-em. Dysponował oddziałem osłonowym, dowodzonym przez Stanisława Łaneckiego<sup>52</sup>. Jego działania spotkały się z dezaprobatą części kadry, która była przeciwna wysokim standardom dyscypliny i poświęcenia. Niektórzy dowódcy przypisywali sobie jego zasługi oraz niechętni byli wyznaczonym przez niego wysokim wymaganiom pracy konspiracyjnej. Zawiązali sieć intryg, które doprowadziły do dymisji, uzasadnianej absurdalnymi zarzutami: podrywaniem autorytetu organizacji oraz przełożonych, demoralizowanie podwładnych i tolerowanie ich przestępstw, brak dyscypliny wykazany przez wykonywanie tylko tych rozkazów, które mu się podobają oraz nadużywanie alkoholu. Rozkazem prezesa Okręgu Białystok, z dnia 16 lutego 1946 r. podpułkownika Mariana Świtalskiego „Juhasa”, został przeniesiony do rezerwy i bezterminowo urlopowany, mimo że w jego obronie stanęli niektórzy podkomendni<sup>53</sup>. 21 marca 1946 roku protokolarnie przekazał obwód wyznaczonemu do tego oficerowi a sam skierował pismo do komendy okręgu o przyjęcie go do raportu<sup>54</sup>. Następnie trafił do dyspozycji

---

48 K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci”, op. cit., s. 17; P. Łapiński, Bitwa pod Ogółami – 8 lipca 1945, fragment ze strony: <https://blog-n-roll.pl/bitwa-pod-og%C3%B3%C5%82ami-8-lipca-1945-0#WYR3dVVJbIU>, 04.08.2017 r.

49 Z. Kłosiński, Pierwszy Oddział op. cit. s. 10.

50 K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” op. cit., s. 17; K. Litwiejko, Sokółsko-Białostocki Obwód Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (październik 1945 – 15 kwiecień 1947)[w:] Dzieje polskiego podziemia na Białostocczyźnie 1939-1945. Materiały z sesji naukowej – 24 kwietnia 1992 r. – w Instytucie Studiów Politycznych PAN, Toruń 1992, s. 64; J. Kułak, Rozstrzelany oddział. 3. Wileńska Brygada NZW kapitana Rajsa „Burego”. Białostocczyzna 1945-1946, Warszawa-Kraków 2015, s. 260, twierdzi, że było to we wrześniu.

51 Patrz załącznik nr 1.

52 J. Kułak, Działalność zgrupowania AKO krypt. „Piotrków” op. cit., s. 67.

53 K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” op. cit., s. 18; K. Krajewski, T. Łabuszewski, Sprawa porucznika „Jura”, op. cit. s. 9; patrz załącznik nr 2 i 3.

54 K. Krajewski, T. Łabuszewski, Sprawa porucznika „Jura”, op. cit., s. 9; patrz załącznik nr 4.

komendanta obwodu Ostrów Mazowiecka. Pojawił się tam w maju 1946 roku. Przyjął nowe pseudonimy: „Mohort” i „Andrzej” i został kierownikiem samoobrony obwodu<sup>55</sup>. Wraz ze swoją grupą ochrony dołączył do grupy plutonowego Dariusza Kieliszka „Ponurego”, który operował na terenie powiatu ostrowskiego. W lipcu 1946 roku, ówczesny komendant obwodu kapitan Pieszkowski vel Bęklewski „Stanisławski”, przydzieliła mu, jako teren operacyjny powiaty węgrowski i radzyński, należące do obwodu. Piotrowski uporządkował działalność oddziałów, wzmocnił dyscyplinę i doprowadził do sprawnej działalności podziemia. Na stałe poruszał się z grupą osłonową, która przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa zwana była bandą „Jura”<sup>56</sup>.

20 lipca 1946 roku major Edward Filichowski „San”, inspektor Rejonu „B” obejmującego obwody ostrowski, zambrowski i ostrołęcki, powierza mu stanowisko komendanta Obwodu Ostrów Mazowiecka<sup>57</sup>. Porucznik Hieronim Piotrowski wydał podkomendnym rozkaz, w którym wzywa ich do wyťažonej pracy, pogłębienia konspiracji, przestrzegania drogi służbowej, przestrzegania zakazu picia wódki, zwalczania bandytyzmu oraz sporządzenia spisu osób aresztowanych przez sowietów i spisu bandytów, komunistów agentów gestapo, pracowników i współpracowników UB<sup>58</sup>. Pomimo trudnej sytuacji kadrowej (część żołnierzy zginęła, część się ujawniła, część przebywała w więzieniach), poszerzył obwód o byłe obwody AK Radzymin, wschodnią część obwodu węgrowskiego i w październiku 1946 roku o obwód ROAK Pułtusk<sup>59</sup>. Na nowo przejętych terenach zorganizował struktury konspiracji WiN, aktywizując starych członków podziemia oraz przyjmując nowych. Powstały struktury konspiracyjne w gminach powiatu radzyńskiego, z czterema placówkami terenowymi, w kilku miejscowościach powiatu węgrowskiego oraz w powiecie pułtuskim. Obwód ostrowski nawiązał też współpracę z pojawiającą się na tym terenie 6 Brygadą Wileńską, dowodzoną przez kapitana Władysława Łukasiuka „Młota”<sup>60</sup>. Organizował też magazyny broni, zaopatrzenia, struktury łączności, oddziały samoobrony. Miały one za zadanie zwalczać bandytyzm oraz struktury władzy komunistycznej. Ważną rolę w jego działaniach odgrywała też informacja i dlatego dbał o stworzenie sieci Biur Informacji i Propagandy oraz wydawanie prasy niezależnej<sup>61</sup>. Szef BiP-u Aleksander Kulesza „Sławek” zorganizował punkt druku pisma „Niepodległość” w miejscowości Brzuza (gmina Łochów, pow. węgrowski), które drukowano w ilości 1000 egzemplarzy i zdołano wydać 24 numery. Pismo było kolportowane na terenie obwodu<sup>62</sup>. „Jur” odwiedzał też tereny sąsiednie. W Rembertowie zlikwidował posterunek milicji i przeprowadził rekwizycje żywności. Na 25 listopada 1946 roku zarządził rozbicie więzienia w Pułtusku, w której wzięty udział grupy partyzantów Stanisława Sumińskiego „Visa”, Zygmunta Godlewskiego „Skowronka”

55 Powiat Ostrów Mazowiecka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych, op. cit., s. 73; K. Krajewski, Żołnierze wyklęci Ziemi Ostrowskiej, Ostrów Mazowiecka listopad 2015, wyd. okolicznościowe, s.47.

56 Powiat Ostrów Mazowiecka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych, op. cit., s. 19; K. Krajewski, Podziemna walka AK-AKO-WiN na Ziemi Ostrowskiej (1944-1947), Warszawa-Ostrów Mazowiecka 2016, s. 53.

57 Powiat Ostrów Mazowiecka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych, op. cit., s. 71; Patrz załącznik nr 5.

58 Powiat Ostrów Mazowiecka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych, op. cit., s. 71.

59 K. Krajewski, T. Łabuszewski, Sprawa porucznika „Jura” op. cit., s. 19; K. Krajewski, T. Łabuszewski, J. Pawłowicz, Zapomniani bohaterowie Polski Podziemnej (ROAK i NZW na Mazowszu), Warszawa-Ciechanów 2009, s. 13; K. Krajewski, Zapomniani bohaterowie Ziemi Ostrowskiej [w:] Rocznik Ostrowski nr 1/2015 s. 219.

60 Powiat Ostrów Mazowiecka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych, op. cit. s. 75-82.

61 Tamże, s. 82-103.

62 K. Krajewski, Żołnierze wyklęci Ziemi Ostrowskiej, op. cit., s. 54.

i dowódcy całości, podporucznika Stanisława Łanieckiego „Przelotnego”. Akcja się powiodła, zginął jednak podporucznik Łaniecki<sup>63</sup>.

Lato i jesień 1946 roku były bardzo burzliwe na terenie powiatu ostrowskiego. W związku z tym, że teren ten był uznany za opanowany przez bandy, a funkcjonariusze PUBP uważali pracę w tej placówce za zryłkę i nie pojawiali się w terenie w obawie o swoje życie, wkroczył do akcji WUBP. Na teren powiatu przysłano jednostki wojskowe KBW i LWP oraz wzmocniono PUBP. Doprowadziło to do licznych obław, aresztowań i procesów na sesji wyjazdowej Okręgowego Sądu Doraźnego z Siedlec. Efektem tej działalności było aresztowanie kilkuset osób, w tym członków i sympatyków WiN. Kilkadziesiąt osób skazano na kary śmierci i długoletnie więzienia. W terenie działali agenci i fałszywe oddziały partyzanckie<sup>64</sup>.

Jesienią 1946 roku oddział porucznika Piotrowskiego przenieśli się z terenu powiatu wyszkowskiego z miejscowości Udrzyn do miejscowości Rażny, gmina Sadowne powiat węgrowski, a następnie do wsi Zarzетка. Tam kwaterował w zabudowaniach gospodarczych Alfonsa Wróblewskiego i Stanisława Stryjka. Prawdopodobnie spędził tu zimę 1946/1947. Wcześniej, w pierwszym półroczu roku 1946, przebywał już w tej okolicy, w Lipieńcu i Szykarzyźnie. W tej ostatniej miejscowości uniknął aresztowania. Funkcjonariusze UB, którzy zjawili się w gospodarstwie Gemzały, zapytali przebywającego tam „Jura”, czy to dom Gemzałów. Zostali poinformowani, że nie i poszli dalej. Gdy się zorientowali w podstępnie zawrócili, ale poszukiwanego już nie zastali. Oddział „Jura” przeszedł do wsi Brzoza, na terenie gminy Łochów w powiecie węgrowskim. Tam też kontaktował się z przybyłymi: kobietą i mężczyzną, jak wspominał jeden ze świadków<sup>65</sup>.

Na początku 1947 roku przebywał na kwaterze we wsi Brzuza (gmina Łochów), gdzie się leczył. Gościny użyczyli mu Stanisława i Filip Bodzon. Pełnił rolę gospodarza terenu, wydawał odezwy do ludności, rozsądzał spory, doradzał<sup>66</sup>. Zaskoczony został przez grupę operacyjną KBW i UB dnia 16 stycznia 1947 roku. Był to wynik incydentu, jaki miał miejsce jesienią 1946 roku w lasach pomiędzy Brzuzą, Szuminem i Wywłoką. Oddział „Jura” stoczył potyczkę, w której jeden partyzant został ranny i stracono dwa konie, wcześniej pozyskane od gospodarzy z Brzuzy. Ten zarekwirował konie pochodzące z pomocy UNRA i przekazał je poszkodowanym gospodarzom. Oddział KBW, który rankiem 16 stycznia 1947 roku przybył do Brzuzy, najpierw przeszukał zabudowania poszukiwanego Czesława Kicia, a następnie udał się do budynków gospodarzy obdarowanych końmi - Biernata i Jaworskiego. Pomiędzy ich zabudowaniami stał budynek Filipa Bodzona, w którym ukrywał się porucznik Piotrowski. Towarzyszyli mu Czesław Kić „Dąb”, Antoni Rogalski „Wichura” i NN partyzant. Opuścili oni budynek i wycofywali się pojedynczo. „Jur”, mimo wysokiej temperatury, ubrał się i wyszedł z budynku, kierując

63 K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” op. cit., s. 19; Ostatnia akcja ppor. „Przelotnego”. Rozbicie więzienia w Pułtusk 25/26 XI 1946 r. w świetle dokumentów WiN, KBW i UB, oprac. K. Krajewski i T. Łabuszewski [w:] Zeszyty historyczne WiN-u, nr 19-20, rok XII, grudzień 2003, s. 389; K. Krajewski, Podziemna walka AK-AKO-WiN na Ziemi Ostrowskiej, op. cit., s. 60.

64 Powiat Ostrow Mazowiecka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych, op., cit., s. 103-107.

65 A. Stankiewicz, Spotkanie z „Jurem” [w:] Gazeta Węgrowska nr 5(51) z 01.03.1999 s. 5; A. Stankiewicz, Ostatnie spotkanie z „Jurem” [w:] Gazeta Węgrowska nr 9(55) z 01.05.1999 s. 19.

66 J. Wyszowski, Major „Jur” [w:] Głos Łochowa nr 1(17) 1995, s. 4.

się w stronę pola. 300 metrów od zabudowań został postrzelony. W wyniku wymiany ognia został ranny w nogę. Wtedy zniszczył dokumenty i ostrzeliwał się, umożliwiając ucieczkę trzysobowej osłonie. Ostatni nabój skończył jego życie<sup>67</sup>.



Zdj. 5. Szkic z tekstu: Ostatnia droga majora „Jura”.

Zwłoki porucznika „Jura” zostały wystawione na widok publiczny we wsi w celu identyfikacji. Nikt się jednak nie zgłosił. Urząd Bezpieczeństwa nie rozszyfrował osoby posługującej się pseudonimem „Jur”<sup>68</sup>. Oddział KBW aresztował mieszkańców wsi Brzuza: Jaworskiego, Biernata i Zasłonę, a gospodarzowi Wacławowi Rudo nakazał przewieźć ciało porucznika do pałacu w Łochowie. Stamtąd samochodem aresztowani i ciało porucznika „Jura” zostało zabrane do Węgrowa. Tam ciało leżało kilka tygodni na zapleczu budynku PUBP, a następnie zostało pochowane w miejscu zwanym „na Piaskach”<sup>69</sup>. Akt zgonu został wystawiony przez proboszcza parafii w Węgrowie z datą śmierci w dniu 15 stycznia 1947 roku. Żona o śmierci została poinformowana drogą konspiracyjną w kwietniu 1947 roku<sup>70</sup>.

Hieronim Piotrowski to jeden z żołnierzy niezłomnych, który walczył nieprzerwanie od 1939 roku. Walce o wolną ojczyznę poświęcił osiem lat najwspanialszego okresu swojego życia. Obowiązki wykonywał bardzo rzetelnie i zgodnie z prawem, choć ta postawa nie zawsze znajdowała zrozumienie u przełożonych. W pamięci swoich podwładnych pozostał szanowanym przez większość przełożonym. Podwładnych traktował po ojcowsku. Przekroczenia regulaminowe i niedociągnięcia nie były karane,

67 K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Żołnierze Wyklęci” op. cit., s. 20; A. Firewicz, Sadowne i okolice wczoraj i dziś, Warszawa 2004, s. 158; Ostatnia droga majora „Jura” [w:] Gazeta Łochowska nr 17(49), 1999, s. 4; Powiat Ostrów Mazowiecka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych, op. cit., s. 109.

68 Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944-1956, Warszawa 1964, Tajne. MSW Biuro „C”, reprint Lublin 1993, s. 16, 77, zawiera informację o działalności bandy „Jura” bez podania pełnego nazwiska osoby noszącej ten pseudonim; M. Piórkowska, Żołnierze niepodległej, Węgrów 2014, s. 293; J. Wyszkowski, Major „Jur” [w:] Głos Łochowa nr 7(17), 1995, s. 4-5; natomiast w relacji funkcjonariusza PUBP Węgrów K. Kazimierczaka (IPN BU 2241/334 s. 5) znajduje się informacja, że „Jur” „nazywał się Wasilczuk, pochodził z Wileńszczyzny”.

69 M. Piórkowska, op. cit. s. 294, J. Wyszkowski, op. cit., s. 5., Ostatnia droga..., op. cit., Relacja K. Kazimierczaka funkcjonariusza PUBP Węgrów (IPN BU 2241/334 s. 5); Powiat Ostrów Mazowiecka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych, op. cit. s. 109 podaje, że ciało zakopano potajemnie w lesie przy drodze Węgrów – Łochów. Istnieje też niepotwierdzona wersja o zakopaniu ciała w lesie w pobliżu cmentarza w Jerzyskach (parafia obejmującej Brzuzę).

70 Z. Kłosiński, Pierwszy Oddział op. cit., s. 10.



ale starał się je wyeliminować perswazją i spokojną rozmową<sup>71</sup>. Tak też odnosił się do ludności, zamieszkującej teren jego działania. Dbał o swoich podkomendnych. Na ich prośbę założył biblioteczkę i zawsze składał im życzenia z okazji świąt (załącznik nr 6)<sup>72</sup>. Do swojej pracy podchodził bardzo rzetelnie i takiej postawy wymagał od podwładnych. Odzwierciedlają to jego raporty, które składał przełożonym. Były one bardzo obszerne i szczegółowe, a trzeba pamiętać, że pisał je pod presją czasu i okoliczności, a także w stałym zagrożeniu życia<sup>73</sup>. Raporty finansowe były bardzo szczegółowe, rozliczał się z każdej kwoty, a gdy trzeba było udzielał dodatkowych wyjaśnień, jak np. w przypadku zakupu butów, które musiał sobie kupić, bo poprzednie się zniszczyły. Podlegli mu prezesi gmin byli zobowiązani do prowadzenia ksiąg kasowych i materiałowych<sup>74</sup>.



Zdj. 6. Pomnik w Łochowie.

*Foto T. Luniewski*

Materiały, którymi dysponujemy na jego temat, są bardzo skromne i niepełne. Dokumenty zgromadzone w Centralnym Archiwum Wojskowym dotyczą okresu przed drugą wojną światową. Z nich możemy się dowiedzieć, że był przeciętnym uczniem, ale bardzo dobrze wysportowanym i zbudowanym. W jego karcie ewidencyjnej, sporządzonej przez PKU Wilno-Miasto, znajdujemy następujące informacje o jego wyglądzie: wzrost 180 cm, waga 95,5 kg, włosy blond, oczy piwne. Komisja poborowa przyznała mu kategorię zdrowia A, z przeznaczeniem do artylerii ciężkiej lub saperów. Opinie przełożonych mówią o jego wysokiej sprawności fizycznej i dobrym wyszkoleniu<sup>75</sup>. Dzięki dostępowi do archiwów służb bezpieczeństwa można poznać jego raporty<sup>76</sup>. Materiały zawarte w archiwach bezpieki pokazują też, jak umiejętnie postępował porucznik Piotrowski. Mimo szeroko zakrojonej pracy operacyjnej, licznej rzeszy agentów i informatorów, nie zdołano zidentyfikować jego osoby. Funkcjonariusze za sukces

71 J. Hrybacz, Oddział Rozpoznawczy..., op. cit. s. 8.

72 Powiat Ostrów mazowiecka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych, op. cit. s. 95-96, 616; K. Krajewski, Podziemna walka AK-AKO-WiN na Ziemi Ostrowskiej, op. cit., s. 53; K. Krajewski, Żołnierze wyklęci Ziemi Ostrowskiej, op. cit., s. 62.

73 Powiat Ostrów Mazowiecka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych, op. cit., s. 581-626.

74 Tamże, s. 84-85.

75 Wyciąg ewidencyjny203/A, Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1937, WBH sygn.. CAW 3778.

76 Powiat Ostrów Mazowiecka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych, op. cit., s. 336 bezpieka przejęła w czerwcu 1946 roku archiwum prezesa obwodu w Szynkarzyźnie wraz z dokumentami przywiezionymi przez „Jura” (patrz raport kpt. Bęklewskiego s. 574-577), a w lipcu 1947 roku archiwum „Jura” w Długosiodle; s. 360 zdobyczą chwałą się też pracownicy PUBP w swoich raportach.

poczytywali sobie fakt ustalenia pseudonimu dowódcy obwodu<sup>77</sup>. Zachowały się też wspomnienia jego podkomendnych, m.in.: Zygmunta Kłosińskiego „Huzar”, „Dan”, Jerzego Hrybacza „Mur”, „Zawisza”. Wspomnienia te pozwalają poznać działalność oddziałów partyzanckich na kresach północno-wschodnich i szlak bojowy „Jura” w czasie walk z okupantem niemieckim, sowieckim i nacjonalistami litewskimi.

## ZALĄCZNIK NR 1

Meldunek „Jura”, komendanta samoobrony rejonu „F” Sokółka  
do komendanta okręgu Białystok AKO.

M.p. dn. 27 VI 1945 r.

Przewodnik Okręgu „Moskwa” Miesięczny meldunek dywersyjny za miesiąc czerwiec

W wykonaniu rozkazu Przewodnika Okręgu nr 10218 – w okresie sprawozdawczym zdwojono akcję oczyszczania terenu ze szpicli i współpracowników NKWD i UBP. Siłami samoobrony Rejonu „F” zlikwidowano 93 szkodników Państwa i Narodu Polskiego. Celem utrzymania porządku w 341 wypadkach zastosowano karę chłosty. Siłami Obwodu 1320 – zlikwidowano 64 szkodników. Siłami Obwodu 1421 – zlikwidowano 15 szkodników. Odprawy. Zostały przeprowadzone odprawy z Przewodnikiem Samoobrony Obwodu 13 i Przewodnikiem Samoobrony Obwodu 14 – na których opracowano plan akcji oraz udzielono szczegółowych instrukcji.

Łączność. Na terenie Rejonu „F” została stworzona siatka łączności samoobrony, niezależna od sieci konspiracyjnej.

Ochrona lasów. Przeprowadzono akcję ochrony lasów przed dewastacją ze strony ludności cywilnej. Osiągnięto pozytywne wyniki. Akcja oczyszczania lasów z odpadów i pielienie szkółek w toku.

Utrzymanie porządku. Celem utrzymania porządku w terenie stałe patrole kedyw[u] strzegą we dnie i w nocy powierzonych im odcinków. Zawdzięczając przeprowadzonym akcjom m.p. Rejonu „F” jest całkowicie opanowane przez nasze oddziały. Jedyne tereny w pobliżu B[iałego]stoku nie są jeszcze kompletnie opanowane.

Straty. Oddziały Partyzanckie Kedywu poniosły nieocenione straty: w dniu 12 VI br. zginął plut. pchor. „Pantera”, dowódca 1 plutonu kompanii „Niemen” oraz 19 VI br. zginął z rąk skrytobójczych ppor. sł. st. „Grom”, dowódca kompanii „Niemen”. Dywersja propagandowa. W ramach samoobrony Rejonu „F” uruchomiono komórkę propagandową, która stale wypuszcza aktualne wiadomości oraz redaguje materiał propagandowy na podstawie przysyłanych przez BiP „Moskwa” konspektów propagandowych.

Przewodnik Rejonu  
/-/ „Dziki”

Przewodnik Samoobrony Rejonu  
/-/ „Jur”

AIPN, 0255/44, k. 19, odpis, mps.

(za: K. Krajewski, T. Łabuszewski, Sprawa porucznika „Jura”)

---

77 Tamże, s. 360.

## ZALĄCZNIK NR 2

Rozkaz szefa III oddziału Komendy Białostockiego Okręgu AKO  
podpułkownika Mariana Świtalskiego „Juhasa”.

„Otto”

M.p. 16 II 1946 r.

w/g rozdzielnika

1. Ob. „Jura” zwalniam ze stanowiska Komendanta Obwodu „Maria” i bezterminowo urlopuję.  
Przewinienia:

- a) podrywanie autorytetu AK
- b) podrywanie autorytetu przełożonych
- c) demoralizowanie podwładnych i tolerowanie ich przestępstw
- d) brak dyscypliny wykazany przez wykonywanie tylko tych rozkazów, które mu się podobają.
- e) nadużywanie alkoholu

Ob. „Jurowi” przypominam, że mimo bezterminowego urlopowania wiąże go nadal przysięga żołnierska i obowiązki zachowania tajemnicy służbowej.

2. Ob. „Ziółko” I-go zastępcę mianuję p.o. K[o]m[en]danta Obwodu „Maria”.

3. Zdanie i objęcie funkcji meldować do dnia 28 II [19]46 r. Inspektorowi rejonu „Franciszek” przedkładając mu:

- a) protokół zdawczo-odbiorczy
- b) sprawozdanie kasowe za czas do ostatnio otrzymanego z K[o]m[en]dy absolutorium do chwili zakończenia funkcji zdawczo-odbiorczych. Komendant Okręgu „Juhasa”

Otrzymują:

Inspektor Rejonowy „Franciszek”

K[o]m[an]dant Obwodu „Maria”

1 egzemplarz a/a

AIPN, 0255/44, k. 11, oryginał, rkps

(za: K. Krajewski, T. Łabuszewski, Sprawa porucznika „Jura”)

### ZALĄCZNIK NR 3

Oświadczenie podporucznika Józefa Repko „Brzozy”.

M.p. 17 III [19]46

#### Oświadczenie

Oświadczam, że b[yłego] Komendanta Obwodu Ob. „Jura” poznałem 3 kwietnia 1945 r. po przekroczeniu granicy tak zwanej linii Curzona przez niego z grupą uzbrojonych żołnierzy AK. Ob. „Jur” był zawsze wzorem żołnierza, przełożonego, kolegi, zawsze dbał o dobro AK. Ob. „Jur” na odprawach i w rozmowach zawsze odnosił się z szacunkiem do naszych przełożonych. Dbął o podniesienie morale żołnierza, nie nadużywał alkoholu, tępił objawy pijaństwa w naszych szeregach. Ob. „Jur” przychodził nam zawsze w chwilach ciężkich z radą i pomocą. W wypadku stwierdzenia jakichś przekroczeń polecał ścigać takowe.

/-/ „Brzoza” ppor.

AIPN, 0255/44, k. 119, odpis, mps.

(za: K. Krajewski, T. Łabuszewski, Sprawa porucznika „Jura”)

#### ZALĄCZNIK NR 4

Prośba „Jura” o stanie do raportu.

„Jur”

M.p. dn. 21 III [19]46 r.

„Ogród”

Na podstawie Regulaminu Służby Wewnętrznej cz. II, proszę o przyjęcie mnie do raportu z wyjaśnieniami. Wszystkie zarzucane mi przestępstwa są oparte jedynie na donosach wpływających z niechęci osobistej, a nie na prawdzie obiektywnej. Jeżeli jako komendant obwodu – człowiek – popełniałem błędy, to obowiązkiem przełożonych było mnie uprzedzić, upomnieć i pouczyć. Przez cały czas nie została mi ani razu zwrócona uwaga, że postępuję niewłaściwie. Do dnia dzisiejszego nie wiem, jakie popełniłem przestępstwa i za co ukarano mnie. Nawet w bolszewii odbywają się parodie procesów – mnie osądzono nie mówiąc, czym zawiniłem i nie pytając, co mam na swoją obronę.

Gdy przed rokiem przybywałem na te tereny, zupełnie nie spalony, nie poszedłem tak jak wielu innych „na służbę”, nie wykorzystałem momentu gdy ludzi w wyższym wykształceniu „rząd” po prostu zapraszał dając „dobre korytko”, nie wykorzystywałem tego, że jako wilnianin mogłem wówczas znaleźć protekcję u „możnych demokratycznego świata”. Nie skorzystałem też z okazji, którą dawał rozkaz zezwalający na wyjazd na zachód, nie rzuciłem pracy, ale twardo stałem przy aktywie AK!

Dzisiaj zupełnie spalony przez pracę w oddziałach i obwodzie (UB zna mój dokładny rysopis, wiedzą w jakim chodzę ubraniu, wyznaczono nagrodę pieniężną za moją głowę), bez dostatecznych dokumentów, ubrania i środków materialnych, zostałem wyrzucony. Dzisiaj, gdy można powiedzieć, że przetrwałem zimę, a nie było to łatwe i bezpieczne (np. 26 II [19]46 r. w walce zginęło 6-ciu moich dzielnych żołnierzy z osłony, 7 zaś zostało rannych, z czego jeden został wzięty do niewoli)<sup>56</sup>. Gdy nadchodzi wiosna, sezon wzmożonej pracy, jak – który czekałem tej chwili, zostaję od czynnej pracy odsunięty. Proszę zrozumieć moją sytuację i w możliwie szybkim czasie przychylnie załatwić moją sprawę. W załączeniu przedstawiam krótkie sprawozdanie z mojej jako Komendanta Obwodu działalności i w odpisie sprawozdania niektórych d[owód]ców. Przedstawiając materiał sprawozdawczy mam na celu ułatwienie Panu Komendantowi zorientowanie się w pracy konspiracyjnej Obw[odu] „Maria”. Jednocześnie melduje, że chociaż za mój wysiłek spotkała mnie nie zasłużona KRZYWDA, pracowałem, pracuję i będę pracował ku chwale OJCZYZNY.

„Jur”

AIPN o255/44, k. 39, mps.

(za: K. Krajewski, T. Łabuszewski, Sprawa porucznika „Jura”)

## ZAŁĄCZNIK NR 5

Informacja o zmianach personalnych majora Edwarda Filochowskiego prezesa rejonu B  
w Białostockim Okręgu WiN

„Białoruś”

20 VII [19]46 r.

„Omsk”

1) Na podstawie upoważnienia komendanta Okręgu mianuję ob. „Stanisławskiego” zastępcą prezesa rejonowego „Białoruś”.

2) Na podstawie upoważnienia komendanta Okręgu mianuję ob. „Jura” prezesem obwodu „Omsk”.  
Zadanie: objęcie funkcji do 25 VII [19]46 r.

Prezes rejonowy „San”

AIPN BU, 0255/280 t. 3, k. 38, rkps

(za: K. Krajewski, T. Łabuszewski, Sprawa porucznika „Jura”)

## ZAŁĄCZNIK NR 6

M.p. 24 XII 1946 r.

„Otylia”

Z racji Świąt wszystkim podległym mi:

Oficerom, podchorążym, szeregowym i Oddziałowi Leśnemu przesyłam

najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności.

Życzę przetrwania i dotrwania na stanowiskach do zwycięskiego końca naszych zmagañ o  
Polskę Wolną i Niezawisłą.

„Mohort”

AIPN, 0255/331, t.1, odpis, mps, k. 164.

(za: Powiat Ostrów Mazowiecka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych.

Pod red. nauk. K. Krajewskiego, Warszawa 2016)

# SŁOWNIK BIOGRAFICZNY ZIEMI OSTROWSKIEJ I OKOLIC

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.214-222

www.ludziezpasja.org

*Alfreda Tyszka*

## Władysław Fabijański, 1901-1980



Zdj. 1. Irak, czerwiec 1942 r. Władysław Fabijański (po prawej stronie) z kolegą z okolic Nura (nazwisko nieustalone).

Pieczę nad lasami sprawował wówczas nadleśniczy - Franciszek Pietrzak.

28 sierpnia 1939 roku został powołany (z rezerwy) do służby w Policji Państwowej w Ostrowi Mazowieckiej.

Władysław Fabijański urodził się 30 grudnia 1901 roku (w karcie repatriacyjnej podano mylną datę: 25 grudnia) w Grabownicy Starej w powiecie Ostrów Mazowiecka. Był on synem Antoniego i Gertrudy z Kowalczyków. Jego rodzice posiadali dziewięciohektarowe gospodarstwo rolne, które później podzielili na dwóch synów: Władysława i Aleksandra. Do roku 1914 ukończył trzy klasy szkoły podstawowej, która znajdowała się w jego rodzinnej wiosce. 27 stycznia 1920 roku w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrowi Mazowieckiej zawarł związek małżeński z Katarzyną Krynicką. 4 lutego 1920 roku został powołany do wojska. Służbę wojskową pełnił w 51 Pułku Piechoty. Pułk ten mieścił się w Brzeżanach (dzisiejsza Zachodnia Ukraina). Po krótkim przeszkoleniu został wysłany na front do walki z bolszewikami. Brał udział w walkach o Lwów.

Będąc w cywilu, wraz z żoną Katarzyną prowadził gospodarstwo rolne oraz - do roku 1939 - pracował w lesie jako robotnik sezonowy przy wyrębie lasu na terenie Nadleśnictwa Grabownica.

W pierwszych dniach września 1939 roku wraz z innymi policjantami został wysłany nad Narew, gdzie zadaniem jego było między innymi wysiedlanie kolonistów niemieckich oraz udzielanie pomocy miejscowej ludności. Po wypełnieniu zadania został przeniesiony do Białej Podlaskiej. Następnie, wraz z wycofującym się wojskiem, dotarł do Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie 20 września został rozbrojony przez Sowietów i odesłany do obozu jeńców w Szepietówce. Po kilku dniach pobytu w obozie wraz z innymi jeńcami wojennymi został przerzucony pod Lwów, gdzie niewolniczo pracował przy budowie dróg i mostów na trasie Lwów – Kijów. Stamtąd trafił do obozu w Starobielsku, a po jego likwidacji, do Pawliszczewa-Boru, a następnie do Griażowca. Podczas licznych nocnych brutalnych przesłuchań zawsze mówił prawdę: *Jestem rolnikiem i nigdy w Policji nie pracowałem*. W czasie ostatniego przesłuchania, gdy nadal uporczywie twierdził, że nie pracował w Policji, przesłuchujący go wówczas enkawudzista, kazał pokazać mu dłonie. *Uratowały mnie moje ręce – twarde i spracowane* – nawet po wielu latach jeszcze wspominał.

We wrześniu 1941 roku przybył do Tockoje w Związku Radzieckim, gdzie w Ośrodku Zapasowym zapisywani byli żołnierze do tworzącej się armii generała Władysława Andersa. Najpierw został przydzielony do 6-ej, a później do 10-ej Dywizji Piechoty.

Kiedy na przełomie grudnia 1941 i stycznia 1942 roku w Tockoje temperatura zaczęła spadać do 50 stopni Celsjusza, żołnierze (a z nimi i on) w lutym zostali przetransportowani do Uzbeckiej Republiki Radzieckiej. Ich nowym miejscem postoju było miasto Shahrissabz (czyt. Szachrisabz) położone 70 km



Zdj. 2. ZSRR, Tockoje, październik 1941 r. Władysław Fabijański (w górnym szeregu pierwszy z lewej strony). Zgrupowanie pierwszych wojskowych armii generała Andersa.





Zdj. 3. Włochy, 1946 r. Władysław Fabijański (w górnym szeregu czwarty od lewej strony) w okresie rekonwalescencji po odniesionych ranach i kontuzjach w czasie walk pod Monte Cassino.

na południe od Samarkandy.

Związek Radziecki opuścił w marcu 1942 roku. Płynąc na przepelnionym statku z Krasnowodzka do portu w Pahlavi, modlił się żarliwie, by szczęśliwie dotrzeć do celu podróży. Wielu jego towarzyszy z powodu choroby (przeważnie czerwonki), głodu, braku wody i wyczerpania nie miało tyle szczęścia, by przeżyć. Miejscem ich wiecznego spoczynku pozostały głębiny Morza Kaspijskiego.

W Pahlavi, w rozbitych na plaży namiotach, żołnierzom podano żywność, wodę i lekarstwa. Przeprowadzono również dezynfekcję. Spalono ich ubrania. Anglicy zaopatrzyli ich w swoje mundury. Po kwarantannie zostali przewiezieni na obrzeża Teheranu.

Do Palestyny (przez Irak) przybył 7 maja 1942 roku. W tym samym dniu został również zaprzysiężony oraz zaliczony do Rezerwy Dowództwa Wojska Polskiego. Następnie 3 czerwca 1942 roku przeniesiono go służbowo i gospodarczo do Kwatery Głównej Armii Polskiej.

Po wielu latach wspominał, że kiedy od grudnia 1943 roku polscy żołnierze byli kierowani na front włoski, towarzyszył im ogromny strach. Płynęli bowiem starymi i przepelnionymi statkami.

Władysław Fabijański brał udział nie tylko w bitwie o Monte Cassino. Walczył również na froncie włoskim oraz wszędzie tam, gdzie skierowało go jego dowództwo.

Dowództwo Bazy II Korpusu odznaczyło Władysława Fabijańskiego Gwiazdą za wojnę 1939-1945



Zdj. 4. Palestyna, 1943/1944 r. Grupa żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie na tle dawnych historycznych murów obronnych Jerozolimy. Władysław Fabijański (w górnym szeregu szósty od lewej strony).



Zdj. 5. Włochy, Bari, 1944 r. Ofensywa na Półwysep Apeniński. Lądowanie żołnierzy Armii Polskiej na ziemi włoskiej w Bari. Władysław Fabijański (trzeci od prawej strony).



Zdj. 6. Odznaka rozpoznawcza II Korpusu  
Polskiego, tzw. „Tarcza krzyżowców”.

1950 podjął pracę w Zakładach Przemysłu Drzewnego w Nowej Grabownicy (potocznie nazywanym smolarnią, terpentyniarnią albo majdanem).

Do końca swego życia nie angażował się w politykę. O tym, co przeżył w Związku Radzieckim oraz na froncie włoskim, zwierzał się tylko ludziom, do których miał zaufanie.

Zmarł 11 listopada 1980 roku. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Ostrowi Mazowieckiej przy ulicy Lubiejewskiej.

## **ŹRÓDŁA:**

- *Zdjęcia i dokumenty w archiwum autorki.*

oraz Gwiazdą Italii.

10 grudnia 1946 roku Komenda Obozu Foxley Canadian skreśliła Fabijańskiego ze stanu ewidencyjnego Polskich Sił Zbrojnych.

11 lutego 1947 roku przybył do Portu w Gdańsku. Po dwudniowym przesłuchaniu, 13 lutego, został odesłany do domu. Na stacji w Małkini został ponownie zatrzymany. Tym razem dłużej – na 10 dni.

Po powrocie do domu zajął się gospodarstwem, które w czasie wojny podupadło. Jego żona Katarzyna nie była w stanie wykonywać wszystkich prac na roli, gdyż sama opiekowała się pięciorgiem dzieci. By poprawić byt swojej rodziny, Władysław Fabijański w latach 1947-

KARTA REPATRIACYJNA  
DLA OSÓB WOJSKOWYCH I ICH RODZIN  
POWRACAJĄCYCH Z WIELKIEJ BRYTANII DO POLSKI

1. Nazwisko i imię *FABIJAŃSKI Władysław*
2. Nazwisko przybrane lub pseudonim *Nic ma*
3. Stopień wojskowy *zh. str.*
4. Data urodzenia *25.12.1901r.*
5. Miejsce urodzenia *Grabownica St. par. Dobros. Maron.*
6. Imiona rodziców *Antoni Siestruda*
7. Stan cywilny (kawaler, żonaty, wdowiec) *żonaty*



8. Inne (wsk. dzień do lat 14. tytuł powracający z żołnierzem)

9. Narodowość *polaka*
  10. Obywatelstwo *polacie*
  11. Dowody stwierdzające lub uprawniające obywatelstwo *13/12 1942*
  12. Zawód *rolnik*
  13. Nabyła przygotowała do innego zawodu *Nic ma*
  14. miejsce zamieszkania przed wojną *Grabownica Stara par. Dobros. Maron.*
  15. Adres w Wielkiej Brytanii *ATCHAM CAMP*
  16. Przyposzerzalny adres w Polsce *Grabownica Stara par. Dobros. Maron.*
- Data *10.1.1947* Podpis *Władysław Fabijański*

17. Wskazano na lista repatriacyjne

Wychodzi dnia

18. Wskazano na lista repatriacyjnego

Za Konsula Generalnego

(mgr. A. Debnicki)  
Konsul

Zdj. 7. Karta repatriacyjna dla osób wojskowych i ich rodzin powracających z Wielkiej Brytanii do Polski. Na zdjęciu Władysław Fabijański w mundurze brytyjskim z odznakami polskimi Armii Polskiej (półkolisty napis POLAND), a poniżej odznaką honorową na prawym ramieniu, tzw. „Tarczą krzyżowców” (biała tarcza ze złotym krzyżem) nadaną II Korpusowi Armii Polskiej generała Władysława Andersa.

O d p i s

Szef. Int. Armii  
Filia Tock.

P r z e p u s t k a

Nr. 13 / 552/m.

strzelec FABIJANSKI Władysław ma prawo swobodnego poruszania się w ciągu całej doby w rejonie obozu W.P. w Tocku.

Przepustka ważna do 21.XII.1941 r.

Zasada : Rozkaz Komendy Garnizonu Nr.14/41 pkt.1

M.p. pieczęć okrągła z Kie-ownik Filii  
Godłem Państwa Polskiego i / Indyk-Czaykowski /  
napiem-trześcią wewnątrz: pprk.int.dypl.  
" Komenda Garnizonu W.P. /-/ podpis nieczytelny.  
Tock."

Tock, dn. 25.X.1941 r.

Zgodność odpisu z oryginałem stwierdza się :



Sekretarz Gromadzki  
Stanisław Stepnowski

Tag 002200, dn. 29 X 68 r.

BIURO DŁ. SPRAW KOMBATANTÓW  
I OSÓB REPRESJONOWANYCH  
ARCHIWUM ZAKŁADOWE  
Numeracja i ewidencja: 26.02.2014  
26.02.2014

Zdj. 8. Przepustka Władysława Fabijańskiego, Tock 1941 r.

**DOWODZTWO BAZY 2 KORPUSU**  
 KWATERA GŁÓWNA  
 L. p. 1260/B

M. p. dnia 10 stycznia 1946

**ZASWIADCZENIE**

Stopień \_\_\_\_\_ Strz. \_\_\_\_\_

Nazwisko i imię **FABIJAŃSKI Władysław**

Rocznik i Nr. ewid. 1901/9/III  
 uprawniony jest do noszenia:  
 Gwiazda za wojnę 1939-45  
 Gwiazda ~~Afryki~~  
 Gwiazda Italii  
 Gwiazda ~~Niemiec i Francji~~

Podstawa: Rozkaz Dtwo Bazy 2 Korpusu Nr 5/46

reprezentacja Jurek

Komendant, Kwatery Głównej  
*W. Fedorko*



Zdj. 9. Zaświadczenie Władysława Fabijańskiego z 1946 r. o uprawnieniu do noszenia Gwiazdy za wojnę 1939-1945 oraz Gwiazdy Italii.

**KOMENDA PLACU BARI**  
 (oddział)

**KARTA URLOPOWA.**  
 PRZEZBIENSKA Nr. \_\_\_\_\_  
 P.A.S.S.

Stopień (Rank) \_\_\_\_\_ St. strz. \_\_\_\_\_ Nazwisko i imię (Name) **FABIJAŃSKI Władysław**

Oddział (unit) **KOMENDA PLACU BARI** **KOMENDA PLACU BARI**

ma zezwolenie na wydalenie się z rejonu, oboru, tej części miasta, która jest dozwolona dla żołnierzy.  
 ma permission to be absent from his unit lines and to proceed to within the limits of bounds laid down.

**Trani-Barletta, Casamassina, S. Spirito, San. Basillio.**

Ważna od **8. czerwca** 1946 g. **08.00** From **8.VI.1946.** hrs. **08.00**  
 do dnia **14. czerwca** 1946 g. **20.00** To **14.VI.1946.** hrs. **20.00**

M. p. dnia **7. czerwca 1946 r.**

**KOMENDANT PLACU**  
*W. Fedorko*  
 Podpis **WILHELM JAN FEDORKO** 2645/94  
 Mł. por.

P.S.S. B. 01134/100W. 6-45

Zdj. 10. Karta urlopową Władysława Fabijańskiego z 1946 r.



# SŁOWNIK BIOGRAFICZNY ZIEMI OSTROWSKIEJ I OKOLIC

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.223-225

www.ludziezpasja.org

*Agnieszka Kaczmarek - Bibliografia i ikonografia*

*Barbara Kamińska - relacja i zdjęcia.*

## Wojciech Włodzimierz Kamiński, 1941- 2018

---



Wojciech Włodzimierz Kamiński ur. 14.08.1941 r. w Piątnicy k. Łomży, syn Kazimierza Kamińskiego i Aleksandry Jarosińskiej. Wychowywał się w rodzinie rzemieślniczej. Szkołę podstawową ukończył w Piątnicy, a następnie Liceum Ogólnokształcące im. T. Kościuszki przy ul. Bernatowicza w Łomży. Po maturze kontynuował naukę na Wydziale Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej. W marcu 1964 r. ożenił się z Barbarą Bednarczyk, c. Kazimierza i Heleny.

W październiku 1964 r. Wojciech Kamiński uzyskał dyplom magistra inżyniera geodety. Został beneficjentem stypendium, którego fundatorem była Wojewódzka Rada Narodowa w Warszawie. Z tego powodu pierwszą pracę musiał podjąć na terenie tego województwa. Otrzymał ją w Wydziale Rolnictwa Powiatowej Rady Narodowej w Ostrowi Mazowieckiej, która stała się jego miastem na całe życie. Po stażu oddelegowano go do pracy w Powiatowym Biurze Geodezji.

W latach 1973-1977 Wojciech Kamiński pełnił funkcję Naczelnika Miasta w Ostrowi Mazowieckiej. Dzięki jego zaangażowaniu powstało przedszkole przy ul. Zwycięstwa. Wiele ulic w mieście zyskało oświetlenie. Została również zbudowana ulica Tadeusza Kościuszki.

W kolejnych latach W. Kamiński powrócił do pracy w geodezji. Był kierownikiem rejonowego oddziału Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych, a następnie dyrektorem Wojewódzkiego Biura Geodezji w Ostrołęce. Zmiany administracyjne kraju pozwoliły na powrót Wojciecha Kamińskiego





Zdj. 2. Zdjęcie ślubne Barbary i Wojciecha Kamińskich, 1964 r.

do pracy w Ostrowi Mazowieckiej. Został zatrudniony w Urzędzie Rejonowym, a potem w Starostwie Powiatowym. Ze względu na stan zdrowia musiał zrezygnować z pracy w terenie, i do emerytury skoncentrował się na pracy biurowej. Prowadził przez prawie 20 lat Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Ostrowi Mazowieckiej. Ponad 30 lat pełnił też funkcję biegłego sądowego w Sądzie Rejonowym w Ostrołęce i Ostrowi Mazowieckiej. Przepracował 44 lata. W 2008 r. odszedł na emeryturę.

Wojciech Kamiński zawsze aktywnie uczestniczył w życiu Ostrowi Mazowieckiej. Pasjonowała go szczególnie działalność w kole *Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej* przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. W latach 1970-1974 był sekretarzem *Klubu Szachowego w Ostrowi Mazowieckiej* (informacje



Zdj. 3. Spartakiada międzyzakładowa zorganizowana przez Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, Brok. W. Kamiński w ciemnych okularach.

*dot. klubu i rozgrywek dostępne są w Roczniku Ostrowskim Nr 3. 2017*). Na rozgrywki szachowe, które z członkami ostrowskiego klubu prowadził na terenie całej Polski poświęcał większość czasu



Zdj. 4. Szachowe Mistrzostwa Polski geodetów, Brok, 8-12.06.1983 r.

wnuków- Michała, Helenę i Aleksandra.

Wojciech Włodzimierz Kamiński zmarł 31 stycznia 2018 r. Został pochowany na cmentarzu w Piątnicy.

Bogdan Sokolik, *Szachy w Ostrowi. Lata 1970- 1974*, Rocznik Ostrowski Nr 3. Rok 2017, ss. 212-215.



Zdj. 5. Wojciech Kamiński z wnuczkim Aleksandrem podczas gry w szachy, 2017 r.

# SŁOWNIK BIOGRAFICZNY ZIEMI OSTROWSKIEJ I OKOLIC

Rocznik Ostrowski 2018, nr 4, Ostrów Mazowiecka 2018, s.226-227

www.ludziezpasja.org

Robert Radzik

## Bolesław Olsiński, 1916 - 1992



Bolesław Olsiński, konspiracyjne nazwisko „Bolesław Dzierżanowski”. Pseudonimy: „Jeleń”, „Szczerba”, „Pająk”. Urodzony 7 marca 1916 roku w Podbielu gm. Lubotyń, w rodzinie rolników wywodzących się z drobnej szlachty. Ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. W latach 1937-39 w ramach służby wojskowej w 4 pułku ułanów w Wilnie. Uczestnik kampanii wrześniowej, po jej zakończeniu wrócił do rodzinnej miejscowości. W trakcie I okupacji sowieckiej (1939-1941), rodzice Józef i Anna oraz dwie siostry Bolesława zostały deportowane do Związku Sowieckiego.

Ojciec zmarł podczas deportacji. Nieznane są początki działalności konspiracyjnej B. Olsińskiego. Od 1945 roku w Narodowym Zjednoczeniu Wojskowym. Pod koniec 1946 roku mianowany dowódcą II kompanii terenowej w VII batalionie wchodzącym w skład Komendy Powiatowej „Łaba Południowa”. Nie ujawnił się w trakcie amnestii w miesiącach luty-kwiecień 1947 roku, kontynuując działalność w zreorganizowanej strukturze NZW – Komenda Powiatu „Podhale”. W sierpniu 1947 roku został szefem wywiadu (Wydział II) Komendy Powiatu „Podhale”. Funkcję tę sprawował do końca 1947 roku, do chwili wyjazdu z terenu. Ukrywał się wraz z rodziną pod konspiracyjnym nazwiskiem „Bolesław Dzierżanowski” w Zaosiu niedaleko Tomaszowa Mazowieckiego. Aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa w 1954 roku został skazany na karę 8 lat więzienia. Zmarł w 26 marca 1992 roku w Tomaszowie Mazowieckim i tam został pochowany. Z żoną Genowefą (z d. Gutowska) mieli dwoje dzieci: Irenę i Tadeusza.

### ŹRÓDŁA:

- *Instytut Pamięci Narodowej, IPN Bu 0177/50 t.1 „Charakterystyka nr 50 nielegalnej organizacji Narodowe Zjednoczenie Wojskowe krypt: Zaporozże – Łaba – Podhale na pow. Łomża”.*
- *Relacja p. Haliny Gutowskiej, mieszkanki Ostrowii Mazowieckiej.*



Zdj. 2. B. Olsiński, ps. Szczerba leży w środku na pierwszym planie z lornetką.



Zdj. 3. B. Olsiński, ps. Szczerba stoi w górnym rzędzie jako trzeci od prawej.

# Noty o Autorach



**Jakub Affelski** – archeolog, absolwent Instytutu Prahistorii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 2002-2009 pracownik Zakładu Badań Archeologicznych Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusk. Od 2010 roku właściciel Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej SZPILA Jakub Affelski specjalizującej się w ratowniczych i naukowych badaniach archeologicznych na terenie Polski.

**ks. Artur Akimowicz** - ur. 1974 w Ostrowi Maz. Wyświęcony na kapłana w 2000 r. Wikariusz parafii św. Anny w Kolnie, zastępca kierownika Pieszej Pielgrzymki Łomżyńskiej na Jasną Górę i wieloletni Szef Przemarszu PPE. W latach 2000-2003 przewodnik grupy srebrnej błogosławionego Władysława z Gielniowa z Ostrowi Mazowieckiej.



**Łukasz Biernacki** - ur. 1989, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (2013) i studiów podyplomowych Szkoły Głównej Handlowej (2014), laureat XXXIV Olimpiady Historycznej.

**Joanna Boltryk** -lekarz stomatologii. Od 12 lat członkini zespołu pieśni i tańca „BezWianka”. Taniec i muzyka to dla niej odpoczynek po pracy, ruch dla strudzonego ciała i przyjemność dla duszy. Działalność w zespole przynosi jej wielką satysfakcję z pracy twórczej, której owocem jest podtrzymywanie zanikającej tradycji i sprawianie radości innym ludziom.



**Anna Duda-Depta** – absolwentka informacji naukowej i bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, od 2006 pracownik Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej. Opracowuje bibliografię powiatu ostrowskiego. Zaangażowana w projekt „Dialog Pokoleń” realizowany przez Towarzystwo Kultury Języka. Interesuje się grafiką komputerową, w wolnym czasie czyta książki.

**ks. Rafał Figiel** - aktualnie wikariusz w parafii św. Michała Archaniola w Świdwinie, w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Wcześniej, kolejno, wikariusz w parafiach Jasionica i Wąsewo, w diecezji łomżyńskiej, powiecie ostrowskim. Szczególnym obszarem zainteresowań są cmentarze I wojny światowej. W roku 2016 ukazała się jego książka Bitwa pod Wąsewem, solidnie dokumentująca historię bitwy, która



rozpoczęła się 4 sierpnia 1915 roku i trwała kilka dni. Wcześniej o niej tak szczegółowo nikt nie pisał. Autor bardzo zaangażowany w ogrodzenie i uporządkowanie cmentarza w Rososzy, w gminie Wąsewo, gdzie spoczywają żołnierze armii niemieckiej, a wśród nich Polak i Francuz. Są tam 44 nagrobki.



**Stanisław Gajda** - profesor zwyczajny, nauczyciel akademicki. Ur. 1945 w Siemysłowie, w powiecie namysłowskim. Filolog specjalizujący się w językoznawstwie polskim i słowiańskim; związany z Uniwersytetem Opolskim. Od kilkunastu lat pełni obowiązki dyrektora Instytutu Filologii Polskiej oraz kierownika Katedry Języka Polskiego. Jest członkiem komitetów Polskiej Akademii Nauk: Komitetu Językoznawstwa (od 1990, przewodniczył Komitetowi przez dwie kadencje 1999-2007), Komitetu Słowianoznawstwa (od 2003) oraz Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN. Jako członek Rady Języka Polskiego od początku jej istnienia (czyli od 1966 r.) jest współodpowiedzialny m.in. za wszystkie uchwały ortograficzne Rady. Wchodzi w skład rad naukowych: IBL PAN (od 1998) i IJP PAN (od 1993). Ponadto pracuje w komitetach redakcyjnych czasopism zagranicznych i krajowych. Od 2000 roku jest członkiem ścisłego Prezydium Międzynarodowego Komitetu Sławistów. Liczne wyróżnienia zagraniczne i krajowe: honorowe członkostwo w Czeskim Towarzystwie Językoznawczym, tytuły doktora honoris causa Uniwersytetu św. Cyryla i św. Metodego w Skopju, Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie i Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie. Światową pozycję w slawistyce przyniosły mu dokonania zawarte w dwu seriach wydawniczych: Najnowsze Dzieje Języków Słowiańskich (t. 1-14, 1996-2004) oraz Komparacja Systemów i Funkcjonowania Współczesnych Języków Słowiańskich (t. 1-4, 2003-2009). Trafiły one do bibliotek slawistycznych na całym świecie. Obie serie były rezultatem realizacji wielkich międzynarodowych programów badawczych. Źródło: Wikipedia

**Bożena Jakubczyk** – technik ekonomista i nauczyciel tańca. Od 1977 r. działacz w ruchu amatorskim MDK - Zespół Taneczny SAVRIN. Instruktor tańca od 1982 r. Założyciel zespołów tanecznych: OSTROVIA, „ZAMENT”, TONIKA i ZPiT „BezWianka”. Pomysłodawca Kiermaszów Świątecznych i Festiwalu Folkloru.



**Agnieszka Ewa Kaczmarek** - kustosz w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej. Studia ekonomiczne na Uniwersytecie Łódzkim. Absolwentka informacji naukowej i bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Studia podyplomowe w zakresie Zarządzania kulturą na UKSW w Warszawie. Absolwentka Studium Prawa Europejskiego. Uprawnienia pedagogiczne. W latach 2012- 2015 ławnik w Sądzie Rejonowym w Ostrowi Mazowieckiej. Kurator społeczny Wydziału Rodzinnego i Nieletnich w Ostrowi Mazowieckiej. Członek Zarządu Stowarzyszenia Koła Wychowanków przy Zespole Szkół Nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej. Współtwórczyni „Spacerku po Ostrowi”, cyklu gawęd prowadzonych przez Ryszarda Ejchelkrauta w ostrowskiej bibliotece. Autorka Diagnozy potrzeb kulturalnych mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej. (2016 r.) Szczęśliwa matka dwójki dorosłych dzieci. Czas wolny spędza w teatrze i w kinie. Szczególne zainteresowania - czytelnictwo i podróże.



**Maria Weronika Knoch** – historyczka badająca dzieje i dziedzictwo Kurpiowszczyzny oraz Ziemi Przasnyskiej, a szczególnie rodzinnej gminy Jednorózek. Prowadzi bloga pt. „Kurpianka w wielkim świecie”. Aktywna członkini wielu towarzystw regionalnych i naukowych, autorka licznych artykułów naukowych i popularnonaukowych, stypendystka. Wyróżniona m.in. Nagrodą Prezesa Związku Kurpiów „Kurpik 2015” w kategorii „Promowanie regionu”.

**Emilia Krupa** - polonistka, aktorka, instruktor teatralny Miejskiego domu Kultury w Ostrowi Mazowieckiej. Absolwentka studiów polonistycznych na Uniwersytecie Warszawskim, absolwentka studiów aktorskich w Wyższej Szkole Komunikowania i Mediów Społecznych im. J. Giedroycia w Warszawie, ukończyła także studia podyplomowe na kierunku pedagogika przedszkolna w Wyższej Szkole Pedagogicznej Związku Nauczycielstwa Polskiego.



**Tadeusz Luniewski** – archiwista, Muzeum – Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej; absolwent Uniwersytetu Gdańskiego i studiów podyplomowych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Akademii Leona Koźmińskiego; długoletni pracownik archiwów państwowych i zakładowych, nauczyciel, bibliotekarz; autor kilkudziesięciu artykułów, publikowanych w „Archeionie”, „Archiwiście”, „Przeglądzie Historyczno-Wojzkowym”, „Gazecie Łochowskiej”.



**Marek Milewski** - archeolog, pracownik GDDKiA. Szkołę średnią ukończył w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Ciechanowcu. Mieszka w Warszawie. Teksty naukowe pisał głównie w zakresie środkowego paleolitu.



**Marta Molska** – kobieta biznesu, socjolog, choreograf sceniczny, promotor kultury. Dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Ostrowi Mazowieckiej. Pomysłodawca i współzałożyciel Agencji Marketingowej DO IT crew, Stowarzyszenia Freeway, eventu Street Noise i portalu Aż Kobieta. Członkini i jedyna kobieta w Podlaskiej Radzie Przedsiębiorczości, członkini PSWF Klubu Kobiet Biznesu i Izby Przemysłowo-Handlowej w Białymstoku.



**Ewa Niedźwiedź** - absolwentka archeologii UMCS, prowadzi badania wykopaliskowe i współpracuje razem z mężem współtworząc opracowania i publikacje, wykorzystując swoją pasję, jaką jest grafika komputerowa oraz nowe programy i aplikacje.



**Józef Niedźwiedź** - doktor nauk humanistycznych w zakresie archeologii, regionalista związany z Zamojszczyzną, autor licznych publikacji z dziedziny archeologii (głównie na podstawie własnych badań wykopaliskowych) oraz na temat osadnictwa i stosunków własnościowych na Lubelszczyźnie (cykl książek Dzieje Gmin Zamojszczyzny a także Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego).

**Anna Nierychlewska** - studia na kierunku archeologia ukończyła w 2001 r. obroną pracy magisterskiej pt. „Budownictwo obronne powiatu radomskiego w okresie od XIII do XVIII wieku”, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. L. Kajzera. W 2010 r. obroniła rozprawę doktorską pt. „Budownictwo obronne i obronno-rezydencjonalne województwa rawskiego w późnym średniowieczu i czasach wczesnonowożytnych”, przygotowaną pod kierunkiem prof. dr hab. L. Kajzera. Autorka dwóch książek i kilkunastu artykułów oraz prac zbiorowych podejmujących głównie tematykę obiektów obronnych i rezydencjonalnych z terenu Polski oraz materiałów ruchomych średniowiecznych i nowożytnych. W latach 2000-2018 uczestniczyła w badaniach archeologicznych m.in. osad w Kowalewicach, Witowie, Pęcławicach i Konopnicy, wielokulturowych stanowisk w Ludwinowie i Ostrowitym, zamku w Koniecpolu, cmentarzyska w Kompinie, grodziska w Konopnicy, czy rynku w Kaliszu.



**Aleksandra Olejarczyk** - specjalista ds. promocji w Miejskim Domu Kultury w Ostrowi Mazowieckiej. Od 2014 r. związana z branżą marketingową. Absolwentka LO im. M. Kopernika w Ostrowi Maz. oraz Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie. Od dzieciństwa związana ze sztuką i tańcem.

**Cezary Dariusz Pałubiński** - oficer Państwowej Straży Pożarnej w Ostrołęce. Ukończył Szkołę Główną Służby Pożarniczej w Warszawie, studia podyplomowe w Akademii Medycznej w Poznaniu z zakresu medycyny ratunkowej i katastrof, studia podyplomowe w WAT z zakresu materiałów niebezpiecznych i ratownictwa chemicznego. Długoletni działacz społeczny, założyciel i prezes Stowarzyszenia - Ziemia Wąsewska, autor kilku artykułów na temat historii Wąsewa i okolic oraz licznych inicjatyw w zakresie kultury i edukacji. Współorganizator cyklicznego „Festiwalu Pieśni Maryjnej w Wąsewie”. Współzałożyciel Ostrowskiego Stowarzyszenia „Ludzie z Pasją”. Zainteresowania: historia regionalna, edukacja w zakresie bezpieczeństwa, nowoczesne metody dydaktyczne, skoki spadochronowe.



**Arkadiusz Parzych** – nauczyciel w Ostrowi Maz. Historyk z wykształcenia i zamiłowania. Doktorant Akademii Humanistycznej im. Gieysztorza w Pułtusk. Jeden z założycieli Ostrowskiego Stowarzyszenia „LUDZIE Z PASJĄ” oraz pisma „Zapiski Ostrowskie”, gdzie regularnie pisze o historii miasta i powiatu. Odczyty na dwóch konferencjach międzynarodowych historyków. Autor kilku recenzji i artykułów w fachowych rocznikach historycznych.





**Elżbieta Piersza** – nauczycielka historii i wiedzy o społeczeństwie w Szkole Podstawowej nr 4 im. 18. Pułku Artylerii Lekkiej w Ostrowi Mazowieckiej. Absolwentka Szkoły Podstawowej w Małkini, następnie Liceum Ekonomicznego w Ostrowi Mazowieckiej. Studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, Studia Podyplomowe: wiedza o społeczeństwie na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego; oligofrenopedagogika; kwalifikacje w zakresie wychowania do życia w rodzinie. Współautorka dwóch publikacji o historii ostrowskiej „Czwórki”. Zaangażowana w życie społeczności lokalnej, współpracuje z instytucjami wspierającymi edukację historyczną i obywatelską młodego pokolenia.

**Józef Porayski-Pomsta** - dr hab., profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania naukowe: dydaktyka języka polskiego, kultura języka, psycholingwistyka, w tym zwłaszcza badania nad przyswajaniem języka przez dzieci, język polski poza granicami kraju; kontakty językowe, leksykologia, leksykografia. Pracę zawodową rozpoczął jako nauczyciel języka polskiego w szkołach podstawowych i średnich w Warszawie w latach 1964-1972. Później, do roku 1980 wykładowca i adiunkt w Instytucie Języka Polskiego UW. 1980-1984 – lektor języka polskiego w Université de Toulouse-le Mirail, Francja. 2003-2008 – profesor nadzwyczajny w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie a w latach 2007-2016 – profesor nadzwyczajny w Instytucie Polonistyki Stosowanej UW, w tym dyrektor Instytutu w latach 2008-2013. Od 1996 prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Języka. Źródło: <http://www.ips.polon.uw.edu.pl>



**Robert Radzik** – urodzony w 1969 roku. Absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Ukończył podyplomowe studia Organizacji i Zarządzania w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego. Publicysta historyczny; głównym obszarem jego badań i twórczości jest Narodowe Zjednoczenie Wojskowe w latach 1945-56 na Białostocczyźnie i Mazowszu Północnym. Autor książek: „Z otchłani niepamięci”, „Wnutriennicy czyli cena zdrady”, „Niezlomny major, rzecz o Marianie Kozłowskim (1915-1986)”.

**Małgorzata Rosińska** - ur. w 1991 r., absolwentka Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie na kierunku geodezja i kartografia specjalność fotogrametria, teledetekcja i systemy informacji geograficznej. Hobby – fotografia, aktywne spędzanie czasu wolnego oraz najtańszy sposób na podróż - czytanie.



**Anna Tomkowska** - ur. w 1983r. absolwentka specjalizacji Konserwacja i Restauracja Rzeźby i Elementów Architektury na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Po zakończeniu studiów pracuje na macierzystej uczelni w Międzykatedralnej Pracowni Konserwacji i Restauracji

Zabytków Archeologicznych i Etnograficznych. Ponadto od lat związana jest z Międzyuczelnianym Instytutem Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki. Uczestniczka licznych misji konserwatorskich i badawczych w kraju jak i poza granicami. Od lat związana z ratowaniem zabytków antycznych i średniowiecznych w Libanie. W czasie wolnym podróżuje i zwiedza stanowiska archeologiczne. Mieszka w Białymstoku.



**Alfreda Tyszka** - urodzona 12.05.1944 r. w Grabownicy Starej, córka Aleksandra Fabijańskiego i Wiktorii z d. Gotowickiej. W 1963 r. ukończyła Technikum Ekonomiczne w Ostrowi Mazowieckiej. Pracowała na stanowisku księgowej w PSS „Społem” oraz w Zakładzie Obrotu Artykułami Przemysłu Lekkiego. Od 1999 r. przebywa na emeryturze. Interesuje się literaturą oraz historią. Autorka trzech krótkich wspomnień opublikowanych w 2018 r. wraz z innymi nakładem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej jako materiały pokonkursowe pod ogólnym tytułem *Tu jest moje miejsce, tu jest mój dom...*


**Alina Wierzbicka** – absolwentka Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego, starszy kustosz w Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej. Od 2009 r. instruktor powiatowy, opracowuje bibliografię powiatu ostrowskiego. Miłośniczka książek i podróży, interesuje się historią regionu.



**Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska** - dr hab., prof. Uniwersytetu Warszawskiego, językoznawca. Od 2001 starszy wykładowca a od 2013 adiunkt w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1990 - 1994 lektor języka polskiego na uniwersytecie „La Sapienza” w Rzymie. Od lat zaangażowana w działalność Towarzystwa Kultury Języka, m. in. w projekt Dialog pokoleń.

**Elżbieta Wojtas-Ciborska** – doktor nauk humanistycznych, medjoznawczyni, dziennikarka, publicystka działaczka społeczna. Absolwentka Wydziału Ekonomii Uniwersytetu Warszawskiego oraz studiów podyplomowych na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, gdzie w 1996 roku obroniła pracę doktorską. Wykładowczyni kilku uczelni. Autorka licznych artykułów publicystycznych i naukowych w wielu pismach; autorka, redaktorka bądź współredaktorka książek /Leksykon polskiego dziennikarstwa, 2000; Księga limanowian, 2006; Anegdoty dziennikarskie, 2011/





ISSN 2451-4799